

ISBN 83-910295-1-4

ROCZNIK ORAWSKI

IV



MUZEUM — ORAWSKI PARK ETNOGRAFICZNY
W ZUBRZYCY GÓRNEJ
2003

MUZEUM - ORAWSKI PARK ETNOGRAFICZNY

ROCZNIK ORAWSKI

IV

ZA ROK 2002

ZUBRZYCA GÓRNA 2003

Wydawca: Muzeum - Orawski Park Etnograficzny, 34-484 Zubrzyca Górna

Redaktor: Jerzy M. Roszkowski

Korekta: Teresa Roszkowska

Grafika: Stanisław Wyrteł

ISBN 83-910295-1-4

Skład komputerowy i druk:

Drukarnia „MK” s.c., Nowy Targ, ul. Waksmundzka 63, tel: (0-18) 266 48 52

Od redaktora

Oddajemy do rąk Państwa kolejny, 4 tom „Rocznika Orawskiego”, którego wydawcą jest Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej. W związku ze zmianą na stanowisku redaktora pisma – został nim Jerzy M. Roszkowski – doszło również do rozszerzenia formuły „Rocznika”. Do tej pory był to bowiem organ naukowy, zamieszczający wyłącznie teksty z humanistycznych dziedzin wiedzy. Obecnie ma to być w pełnym słowa tego znaczenia regionalne czasopismo naukowe. Oznacza to, że na jego łamach będą również publikowane artykuły z różnych dyscyplin, wchodzących w skład szeroko pojętej „wiedzy o ziemi”. Bez zmian pozostaje natomiast szata graficzna i układ rzeczowy „Rocznika”, a przede wszystkim cel, którym nadal jest: publikowanie wyników badań naukowych, dokumentowanie dziejów i kultury Orawy oraz odnotowywanie efektów działalności statutowej Muzeum.

Redaktor rozumie zakres problematyki regionalnej w podobny sposób, jak ją widział, jeden z prekursorów regionalizmu polskiego, Stefan Żeromski. Ten wybitny pisarz, w *Snobizmie i postępie*, przedstawił – do dzisiaj aktualny – zakres wiedzy, jaki powinien się znaleźć w naukowej monografii regionalnej. Tego typu praca zbiorowa, poświęcona w jego zamyśle ziemi świętokrzyskiej, miała zajmować się kolejno: geologią tego obszaru, hydrologią, przyrodą ożywioną, archeologią, historią osadnictwa i Kościoła, życiem codziennym mieszkańców, działalnością gospodarczą, gwarą ludową i kulturą niematerialną (obyczaje, bajki, podania)¹. Aczkolwiek „Rocznik Orawski” nie jest monografią, ale publikowane w nim przez lata teksty, zostaną z pewnością kiedyś wykorzystane do opracowania takiej wszechstronnej monografii Orawy.

Oczywiście przedstawiony przez Żeromskiego zestaw dyscyplin, tworzących naukowy obraz regionu, należy obecnie rozszerzyć o nowe dziedziny, które w czasach autora *Popiołów* były jeszcze w „powijakach”, jak chociażby socjologia. Ponadto, w przypadku Orawy, jako krainy przygranicznej, dla uzyskania pełniejszego jej obrazu, konieczne jest publikowanie na łamach „Rocznika Orawskiego” również opracowań poświęconych historii politycznej oraz stosunkom międzynarodowym (zwłaszcza polsko-węgierskim i polsko-słowackim), wywarły one bo-

¹ S. Żeromski, *Snobizm i postęp*, Warszawa-Kraków 1929, s.178-179.

wiem swoje piętno nie tylko na minionych dziejach i kulturze, ale także współczesności tej krainy.

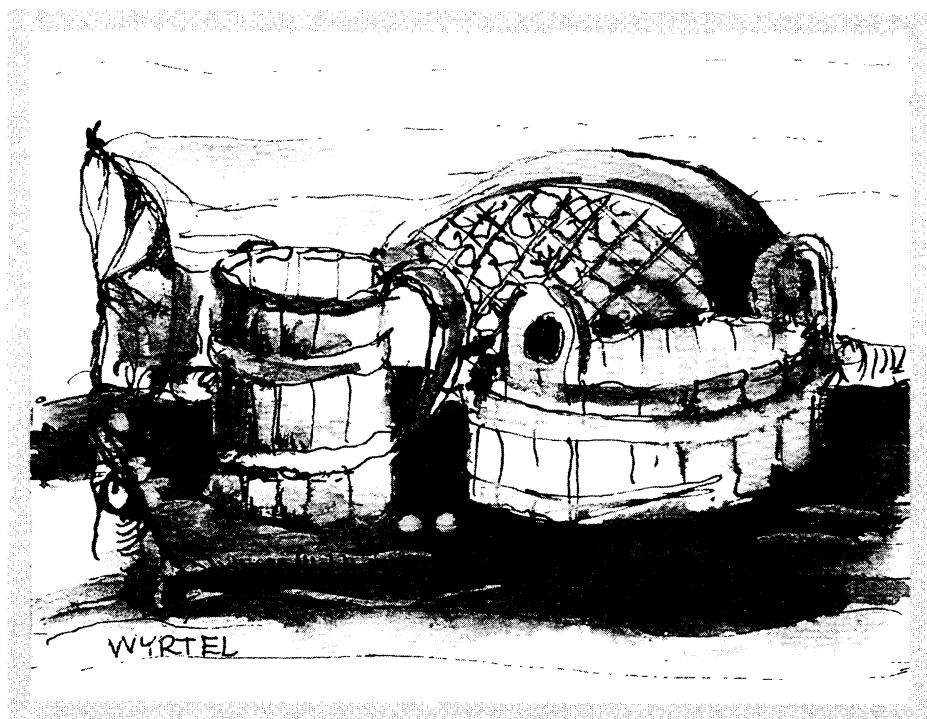
W niniejszym tomie, zwiastunem tekstów przyrodniczych jest artykuł Włodzimierza Cichockiego i Piotra Profusa, dotyczący gnieźdzących się na polskiej Orawie, dopiero od około siedemdziesięciu lat, bocianów białych. Natomiast w następnym, ma się ukazać tekst o orawskich torfowiskach wysokich, tzw. „borach”.

Korzystając z okazji, pragnę podziękować za kilkuletni wkład pracy i zaangażowanie w opublikowanie trzech pierwszych tomów „Rocznika Orawskiego”, dotychczasowemu redaktorowi i założycielowi pisma – Tadeuszowi M. Trajdosowi. Osobne podziękowania należą się p. dyrektor OPE – Emilii Rutkowskiej, za uzyskanie środków na wydanie niniejszego tomu oraz pomoc okazaną redaktorowi, w sfinalizowaniu tego zamierzenia.

Zapraszam też wszystkie zainteresowane osoby – zajmujące się badaniem problematyki orawskiej oraz dokumentowaniem wszelkich zjawisk (przyrodniczych, kulturowych i historycznych), zachodzących między Tatrami a Babią Górą – do współpracy i zamieszczania swoich tekstów na łamach „Rocznika Orawskiego”.

Jerzy M. Roszkowski

ROZPRAWY I ARTYKUŁY



JERZY NALEPA

„ZARĘBKI” I „ZARĘBNICY” A PROCESY OSADNICZE W BESKIDACH ZACHODNICH I NA PODTATRZU CZ. I

Do napisania niniejszego tekstu – stanowiącego próbę reinterpretacji dwu staropolskich terminów gospodarczo-społecznych, wraz z paroma refleksjami metodycznymi i dezyderatami badawczymi – zainspirował mnie artykuł Józefy Kobylińskiej: *Językowy obraz wsi beskidzkiej w XVII wieku na przykładzie nazw ziemi i jej mieszkańców w Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka*¹. Podstawą artykułu są wspomniane księgi, wydane przez B. Ulanowskiego w 1921 r.² Obejmują one lata 1513 – 1804. Autorka nie podaje dlaczego zakres czasowy swego artykułu ograniczyła tylko do wieku XVII. A może jest to tylko ograniczenie w tytule? – Nie sprawdzałem.

Artykuł J. Kobylińskiej jest dosyć odległy od pełnego wizerunku tej wsi; gospodarczego, społecznego, obyczajowego a nawet językowego. Jako próbkę pozwolę sobie przytoczyć zapis, dotyczący sprawy nr 1, z 21 stycznia 1641 r.: *Grzegorz Łukaszow, który sie na polu do siekiery porwał na O. Franciska Chrobaczkiego, factora Kasinskiego, a potym sie gwałtownie z wiezienia wyłomał, do ktorego był dany o ten występek, oszodżany od urzędu, zeby go biela wszytka gromada przy teyze dziorze, którą z więzienia uciekł, do tego, zeby zas tąż dziorą do tegoz wiezienia wlasztł, ma siedziec w lanczuchu za szyię przez trzy niedziele, to wiezienie ma naprawicz, panskey winy ma dacz grzywien 10 zaraz. U kościoła Skrzilnińskiego ma stacz w kunie za szyię przez 4 niedziele, poczqwszy w post, przezę mszą i przez kazanie, a stoiącz w kunie ma siekię trzymacz na szyi, do kościoła Kasinskiego ma dacz parę postawnikow, gontow kop 3, na wiosnę spitalą rola zaoracz i swoim owszem zasiacz, tenze owiesz, kiedy dozrięie posiecz, zgrabie, powiązacz i zwieszcz z pola do spitala Kasinskiego*³. To nie jest jedyny dokument

¹ „Język Polski”, t.76, 1996, s.337-348.

² *Księgi sądowe wiejskie*, t.1-2, wyd. B. Ulanowski, [w:] *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t.11-12, Kraków 1921. Chociaż w opisie bibliograficznym autorka podaje informacje również o tomie drugim, niestety jego zawartości nie wykorzystuje, z wyraźną szkodą dla swych wywodów.

³ *Księgi sądowe ...*, op.cit., t.1, s.340, dok. nr 3250.

tego rodzaju, zawarty w tych księgach⁴. W sumie dają one szeroki obraz i to bynajmniej nie statyczny, lecz jak najbardziej kinetyczny. Można by powiedzieć, że jest to prawie gotowy scenariusz, nadający się w całości i bez korekt do przystoczenia w kadry najbarwniejszego, a jednocześnie dokumentalnego filmu. Księgi kasińskie, to niemal epepeja z kategorii Reymontowskich „Chłopów”. Autorka jednak, w przywoływanym artykule, nawet w części nie wykorzystała możliwości, jakie stwarzają te źródła. Dlatego uważam, że tytuł omawianego artykułu jest sformułowany na wyrost i obiecuje zbyt wiele. Kasińskie gromadzkie księgi sądowe i inne tego rodzaju, to istna kopalnia materiału źródłowego dla historyków dziejów gospodarczych i społecznych, etnografów⁵, językoznawców itd., itd.

Wieś Kasina Wielka znajduje się 20 km na zachód od Limanowej, a o 18 km (w prostej linii) na południowy-wschód od Myślenic. J. Kobylińska podaje, że „Wieś Kasina Wielka była własnością krakowskiego klasztoru oo. Dominikanów”⁶. Informacja ta jest niepełna, gdyż zakonnicy ci zostali jej właścicielami dopiero w końcu XVI wieku, co autorka mogła była wyczytać w dokumencie nr 2781: „Oddanie folwarku Kassiny wielki od sławnej pamięci IegoMoszczi P. Pana Przechława Niewiarowskiego z Niewiarowa kościolowi Conventu Troicze przenasz-węthsi w Crakowie zakonnikom zakonu Dominika szwężego [...] Actum die 19 Augusti anno domini 1597”⁷. Przedtem Kasina Wielka znajdowała się w rękach prywatnych⁸.

W części pierwszej swojego artykułu autorka omawia następujące „nazwy ziemi i jej części (jednostek)”: *miejsce, wieś, państwo, folwark, gospodarstwo, grunt, dziedzina, pańskie, rola, półrolek // pół roli, zarębek, zagroda, zagródka, pole, zagon, przymiarek, niwa, tłok, pastwisko, łąka, ogród, nawsie, żytnisko, zagumnie, las, potok, rzeka, woda, staw, granica, pogranicze, ogranicica, cmentarz*. Nie jestem pewien, czy zastosowane tu określenie „nazwy ziemi i jej części (jednostek)” jest tu w pełni uzasadnione. Może to po prostu „geograficzna terminologia” wsi Kasina Wielka na podstawie jej gromadzkiich ksiąg sądowych z takiego a takiego czasu?

Tytuł artykułu zaczyna się słowami „Językowy obraz wsi”. Nie jest to jednoznaczne, gdyż można by tu sądzić, że będzie w nim mowa np. o miejscowej

⁴ *Exempli gratia* jedna jeszcze próbka z 1680 r.: „Mathiasz Bolisęga powazył sie pewnego wielkiego excessu, to iest grzechu cielesnego z rodzoną siostrą zoney swoiey, z ktorego została obciążoną. [...] Osądzony tedy y dekretowany został do gromady, aby bel ogniem spalony y karany [...]” itd., itd. Ibidem, s.365, nr 3414.

⁵ Do pracy: P. Kaleciak, *Kasina Wielka. Materiały etnograficzne z powiatu limanowskiego*, z.1, „Archiwum Etnograficzne”, nr 30, Wrocław 1967, s.77-104, o którym informuje J. Kobylińska (s.337, przyp. 1), nie miałem dostępu. Autorka nie zwróciła uwagi na rozprawę: B. Ulanowski, *Wieś polska pod względem prawnym od wieku XVI do XVIII*, „Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie”, R.1893-1894, s.120-178 oraz „Przegląd Polski”, t.112, Kraków 1894. Informacja o niej jest zawarta w znanych autorce *Księgach sądowych ...*, op.cit., t.1, s.X.

⁶ J. Kobylińska, *Językowy obraz ...*, op.cit., s.337.

⁷ *Księgi sądowe ...*, op.cit., t.1, s.296.

⁸ Por. *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz.2, z.3, Kraków 1991, s.450 i n. Najstarsza zachowana wzmianka o Kasinie Wielkiej pochodzi z roku 1398. Ibidem.

gwarze. A jeśli już autorka chciała oddać obraz wsi za pomocą elementów językowych, to trzeba było uwzględnić również terminologię, dotyczącą życia społecznego w szerszym zakresie. Ale nawet wtedy obraz ten będzie bardzo niepełny, bez wykorzystania bogactwa faktów, jakich dostarcza źródło historyczne, jakim są wielokrotnie już wspomniane *Księgi*. A przecież z pewnością nie jest to źródło jedyne; obok dokumentów historycznych, o charakterze aktów prawnych⁹ należałoby uwzględnić również materiały kartograficzne, np. plany wsi, na których mogą występować terminy geograficzne w nazwach terenowych, np. niw, pól, ról, itp. Poza tym powinno się wykorzystać nazwy terenowe, ujęte w wydawnictwie pt. *Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych*, do których nie miałem dostępu. Trzeba by też zebrać dzisiejszą terminologię geograficzną we wsi, by skonfrontować ją z utrwaloną we wspomnianych *Księgach sądowych*.

Kolejność wymienionych wyrazów, przyjęta przez J. Kobylińską, nie jest alfabetyczna. Chyba raczej rzeczowa, ale nie widzę tu wyraźnego kryterium i pełnej konsekwencji, bo np. *państwo* w znaczeniu ‘dominium’ to raczej jednostka wyższego rzędu niż *wieś*, zaś *rola* i *pótrolek* powinny być obok *pola* itd. Chyba jednak mniej kłopotliwy a bardziej użyteczny byłby układ abecedowy. Wątpię, czy uzasadnione jest uwzględnienie przez autorkę wyrazu *miejsce*. Nie oznacza on konkretnej, określonej „lokalności”, na terenie wsi Kasina Wielka, lecz *locum*, wyznaczone doraźnie w celu odbycia rozprawy sądowej, lub przypadkowe, jak np. w karczmie.

Większość wydobytych przez autorkę wyrazów, jak np. *wieś*, *folwark*, *gospodarstwo*, *grunt*, *rola*, *zagroda*, *pole*, *zagon*, *niwa*, *pastwisko*, *łąka*, *ogród*, *las*, *rzeka*, *woda*, *staw*, *miedza*, *granica*, *cmentarz* – należą do słownictwa ogólnopolskiego. Są one od dawna ujęte w różnych leksykonach języka polskiego i tam też jest zdefiniowane ich znaczenie. Nie rozumiem, jaki może być pożytek dla nauki i czytelnika, jeśli autorka, cytując *Słownik języka polskiego* (pod red. W. Doroszewskiego) poinformuje go, że *łąka* to „to teren gęsto porośnięty roślinami zielonymi, głównie trawami (które się kosi na paszę)”. Przecież o tym wie doskonale każdy Polak od najwcześniejszego dzieciństwa. To już chyba bardziej uzasadnione byłoby tu słynne, wyśmiewane podejście do sprawy przez Benedykta Chmielowskiego „koń jaki jest, każdy widzi” lub podobnie, gdyż piszę to z pamięci. Sądzę, że należało się skoncentrować na wyrazach mniej znanych, jak np. *ograniça* i *zarębek*, których nie ma we wspomnianym *Słowniku języka polskiego*, a także na takich, których znaczenie odbiega od ogólnopolskiego.

W drugiej części artykułu, pod tytułikiem „Nazwy mieszkańców wsi”, J. Kobylińska omówiła wyrazy takie, jak *gromada*, *obywatele*, *gospodarz*, *gazda*, *kmieć*, *poddany*, *rolnik*, *zarębnik*, *zagrodnik*, *przymiarczanin*, *komornik*, *robotnik*, *najemnik*, *czeladnik*, *czeladź*, *śluga* i *parobek*. Również stanowcza większość tych

⁹ O kopiarzu „u dominikanów w Krakowie”, zawierającym tekst dokumentu lokacyjnego Kasiny Wielkiej z 1430 r., a prawdopodobnie także inne źródła, dotyczące tej wsi, informuje *Słownik historyczno-geograficzny... (ut supra)*, s.451. Akt przekazania Kasiny Wielkiej zakonowi kaznodziejskiemu w Krakowie oblatowany był też w *Księgach ziemskich krakowskich*; por. *Księgi sądowe ...*, op.cit., t.1, s.296, nr 2781. Na pewno jest tego o wiele, wiele więcej.

wyrazów znana jest w całej Polsce. Spośród tej siedemnastki nie jest znany Polakowi po szkole podstawowej chyba tylko *zarębnik*, bo *przymiarczanin* to raczej mieszkaniec części wsi o nazwie *Przymiarki*, co zresztą autorka zauważa¹⁰. Zacytowany tytułek też nie jest zbyt fortunny, bo nieco dezorientuje, kojarząc się z modnym obecnie określeniem „nazwy osobowe”. Ale nazwami osobowymi mieszkańców wsi Kasinki Wielkiej, występującymi we wspomnianym źródle w wielkiej obfitości, J. Kobylińska się nie zajmuje i nie można o to mieć do niej pretensji. Pod określeniem „nazw mieszkańców wsi” rozumiałbym przede wszystkim wyraz *kasinianin*¹¹.

Autorka chyba nie wykorzystała całości materiału, utrwalonego w cytowanych *Księgach*, który powinien, względnie mógłby wejść w zakres jej opracowania. Nie sprawdzałem całości, gdyż to do mnie nie należy. Ale na tylko dwu stronach¹² znalazłem sporo nieuwzględnionych przez J. Kobylińską pozycji, a także niemało również w innych miejscach: *ławnik*, *diedzic*, *diedzictwo*, *ekonom*, *wójt*, *dzierżawa* (ten termin do dyskusji), *dwór*, *ławica*, *kościół*, *kościółek* (nr 3016, 3271, 3283), *szpital* (nr 3284, 3300), skoro autorka uwzględniła *cmentarz*, *dobra* (gdyż podaje *państwo*, ale pomija w wykazie znaną jej *majętność*), *obejście*, *dzia-dowizna* (skoro ma *dziedzinę* w znaczeniu ‘spadek, odziedziczona rola’). A jeśli tak, to może należało też uwzględnić terminy takie, jak: *ojczyzna*, *babizna* (nr 3092), *macierzyzna* (nr 3739), *bratowizna* (nr 2743). Jeśli autorka podaje wyraz *ogród*, to chyba należało ująć też *sad* (nr 3378), jeśli *żytnisko*, to chyba też *marchwisko* (nr 3363), jeśli *pastwisko* – to i *pastewnik* (nr 3514) i *kosary* (nr 2826, 2879). Chyba trzeba też było podać terminy takie, jak: *dwór*, *karczma*, *młyn*, *młynek*, *budynek*, *dom*, *domostwo*, *chalupa*, *chalupka*, oraz ważne z uwagi na metody pozyskiwania gruntów uprawnnych terminy *kopanina* (nr 3721) i *łazy* (nr 3439, 3507 – 3 x, 3675 – 2 x).

Jeśli idzie o nazwy mieszkańców wsi, to trzeba też było podać takie, jak: *chalupnik*¹³, *pan dziedziczny*, *administrator*, *faktor*, *leśny pański*, *leśny*, *woźny*, *młynarz*, *karczmarz*, *gorzałczany*, *kramarka*, *kowal*, *bednarz*, *szwiec* czyli *szewc*. Sądzę, że listę tych przeoczeń dałoby się powiększyć, ale nie o to tutaj chodzi. Autorka zaznacza też częstotliwość występowania poszczególnych terminów, ale nie bardzo wiadomo po co, skoro ze statystyki tej nie wysnuwa żadnych wniosków. To liczenie niezbyt jest dokładne. Tak np. podaje, że *las* występuje dwa razy¹⁴, a ja się przygod-

¹⁰ J. Kobylińska, *Językowy obraz ...*, op.cit., s.346: „jest to nazwa własna: *przymiarczanie* stoją w opozycji do *kasinian*”. W związku z tym należało wykorzystać sformułowanie: „*Słomczarzów* [recte: *Słomczanów?* – JN] albo *przymiarczanów*” (*Księgi sądowe ...*, op.cit., t.1, nr 3083). Konieczne byłoby tu sprawdzenie w terenie i na mapach. W sąsiedniej gminie Mszana Dolna znajduje się wieś *Słomka* (*Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce*, Warszawa 1982, t.3, s.244), widocznie ongiś przysiółek Kasiny Wielkiej. Zob. też *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, praca zbior. pod red. B. Chlebowskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1889, t.10, s.815.

¹¹ *Księgi sądowe ...*, op.cit., t.1, s.295, rok 1591: *Kassinane*.

¹² *Ibidem*, s.398 i n.

¹³ O kategorii *społecznej* chalupników będzie mowa w dalszym ciągu niniejszego artykułu.

¹⁴ J. Kobylińska, *Językowy obraz ...*, op.cit., t.1, s.342.

nie natknąłem na ten wyraz jeszcze siedem razy. *Zarębki* i *zarębnycy* mają według niej występować łącznie w 36 miejscach, a ja się pobieżnie doliczyłem ponad 50. Również sama interpretacja czasami szwankuje. Tak np. autorka podaje: „*Granica* (2x) tu; ‘granica wsi’”¹⁵. Ale jest też inne znaczenie tego słowa, co wynika z następującego zdania źródła: „Zakazanie pana dziedzicznego, aby do insey *granicy* nie wychodzili (nr 2768)”¹⁶. Całego materiału pod tym względem nie sprawdzałem.

Niedostatki metody badawczej autorki – i nie tylko jej – postaram się zdemonstrować na podstawie dwu terminów, ściśle ze sobą związanych, co uprawnia do omawiania ich problematyki łącznie. Terminy tymi są: *zarębek* i *zarębnycy*.

O wyrazie *Zarębek* J. Kobylińska pisze następująco: „*Zarębek* (26x)” według AJPP [*Atlasu językowego polskiego Podkarpacia* – JN] (mapa 2) w Łopusznej n.-tarskiej i Zawoi to ‘osiedle’, w Śąd.[ecczyźniel] wyraz nie znany, a występuje kilkakrotnie jako n.[azwał] pola czy też osiedla w lp. lub lm. Wg Karasia (Onom. 5, s.181-98) ‘to część wsi’. W Śl. stp. brak; w znaczeniu ‘miara pola = rola’ w Długopolu i Zarytem n.-tarskim (MSGP) [*Magazyn Słownika gwar polskich w Krakowie*], ‘miara pola’ w Kamesznicy żyw. (ibidem), (Pawł. [E. Pawłowski, *Nazwy miejscowe Sądeczynny*, t.1, Kraków 1965, s.]189). A zatem pierwotne znaczenie tego wyrazu to „miara pola, miara jednostki ziemi mniejsza niż rola ...”¹⁷.

Następnie autorka cytuje tylko jeden przykład z *Księgi* dotyczący *zarębka* i drugi, dotyczący *zarębnyków*: „Por. *Zarębnycy* [‘właściciele zarębków’] prosieli [... – JN] powiadaiać, że oni tilko *po putroli* trzimaia (nr 3348) – czyżby zatem *zarębek* był równy półrolkowi? Według materiałów MSGP wyraz ten funkcjonuje w charakterze appell. na obszarze Małopolski południowej: żyw., n-tar., Podhale, lim.”¹⁸. W części artykułu pt. „Nazwy mieszkańców wsi” J. Kobylińska pisze następująco: „*Zarębnyk* (10x) – ‘właściciel zarębka’”¹⁹. Następnie autorka powtarza cytowany już wyżej fragment z zapisu nr 3349, dodaje inny, z którego nic nie wynika i kontynuuje: „W MSGP znajduje się tylko jeden przykład z tym wyrazem i objaśnienie: ‘człowiek gospodarujący na roli mniejszej od lanu, wolny od czynszu z roli, a tym samym później od pańszczyzny. *Zarębnycy* [zarębikowie, wolnicy] gospodarują *na zarębkach*, tj. na jednej roli. *Zarębek* stanowi zatem [...] jednostkę gospodarczą mniejszą od lanu». (Długopole n-tar., Lud XXV 25)”²⁰.

Uważam, że ani M. Karaś, ani E. Pawłowski, ani też J. Kobylińska nie objaśnili należycie znaczenia terminów *zarębek* i *zarębnyk*. M. Karaś pisze: „uderza wystę-

¹⁵ Ibidem, s.343.

¹⁶ *Księgi sądowe ...*, op.cit., t.1, s.294.

¹⁷ J. Kobylińska, *Językowy obraz ...*, op.cit., s.339. Autorka (=JK) nie sprawdziła cytatu z przytoczonej wyżej w klamrach [JN] pracy E. Pawłowskiego (=EP) i powtórzyła za nim błąd w opisie bibliograficznym. Mianowicie EP skrót „Onom.” objaśnił jako „Onomastica, czasopiśmo...”. Konia z rękodem temu, kto w t.5 tego pisma znajdzie artykuł M. Karasia, na który EP, a za nim JK się powołuje. W rzeczy samej artykuł M. Karasia pt. *Terminologia w zakresie nazw części wsi w południowej Małopolsce* został opublikowany w serii „Prace Onomastyczne”, 5 (Wrocław-Warszawa-Kraków 1961), s.181-198.

¹⁸ J. Kobylińska, *Językowy obraz ...*, op.cit., s.339 i n.

¹⁹ Ibidem, s.345.

²⁰ Ibidem.

powanie jako określenia 'część wsi' dawnych miar powierzchni, np. *pótrolek, rola, zarębek*²¹. Wynika z tego, że jego zdaniem *zarębek* to pierwotnie „miara powierzchni”. Opowiedział się za tym E. Pawłowski oraz J. Kobylńska. Tymczasem takiej miary gruntu nie było. Nie podaje jej np. E. Stamm, autor monografii na ten temat pt. *Miary powierzchni własnej w Polsce*²². Przypuszczam, że M. Karaś powtórzył tę definicję za „Słownikiem warszawskim”, w którym podano: „*Zarębek* [...] 'dawna miara pola = rola rozległości około 24 morgów’”²³. Określenie to zaczerpnięto najprawdopodobniej ze słowniczków, opublikowanych w końcu XIX wieku – por. B. Dembowski (1891): „*Zarębek*, dawna miara polna (obok „*rol*”) bywały kawały gruntu mniejsze, które dzielono na *zarębki*”²⁴.

To ponad stuletnie powtarzanie, za częstokroć bezkrytycznymi i niemethodycznymi słowniczkami, słownikami i artykułami, nie może prowadzić do godnych

²¹ M. Karaś, *Terminologia w zakresie ...*, op.cit. s.198.

²² „Polska Akademia Umiejętności. Rozprawy wydziału historyczno-filozoficznego”, seria II, t.XLV (ogólnego zbioru t.70), nr 2, Kraków 1936. Do prac: K. Sochaniewicz, *Miary roli na Podhalu w ubiegłych wiekach*, „*Lud*”, 25 (1926), s.19-37 i J. Szewczyk, *Włoka. Pojęcie i termin na tle innych średniowiecznych jednostek pomiaru ziemi*, Warszawa 1968 oraz innych nowszych – nie miałem dostępu.

* Janina Szewczyk w swej pracy nie wymienia *zarębka*, ale obok „*tytułowej*” *włoki* zajmuje się także innymi średniowiecznymi jednostkami pomiaru ziemi, tj.: *dziedzina*, *żrzebem*, *lanem*, *plugiem*, *radłem*, *śladem*, *działem*, *płosą* i *morgą* (*ibidem*, *passim*). Natomiast K. Sochaniewicz, w swym artykule poświęca sporo miejsca, zarówno *zarębkom*, jak *zarębnikom*. Autor ten, rozpatrując wzmianki źródłowe z XVI w. dotyczące wsi podhalańskich, dochodzi m.in. do takich wniosków: „Obok kmieci osiadłych na łanach i częściach łanów, albo na «niepomierzonych rolach», których stanowisko prawne było stosunkiem czynszowo-danniczym, istnieje klasa ludności wiejskiej zwana w XVI w. «*zarębkami*», «*zarębnikami*», «*wolnikami*», przez których rozumie się właścicieli osiadłych na surowym korzeniu, wolnych od czynszu. [...] *Zarębnicy* (*zarębkowie*, *wolnicy*) gospodarują na «*zarębkach*», tj. na jednej roli; *zarębek* (także i *zarębka*) stanowi zatem jednostkę gospodarczą, jak świadczy lustracja z r. 1711 tycząca Długopola, mniejszą od łanu”. K. Sochaniewicz zgadza się z ustaleniami K. Potkańskiego, że etymologicznie da się nazwę *zarębków* wyprowadzić od tego, że „*zarębywali* czyli *wyrębywali* puszcze, więc sami nazywali się *zarębnikami*, a role ich *zarębkami*” [...]. W swoich wnioskach w sprawie *zarębka*, jako obszaru i jednostki gospodarczej, Sochaniewicz pisze: „*zarębek* jest to obszar wykarczowany w lesie (sztuczna polana) mniej niż 14? hektara, mniej więcej jak w Beskidzie Zachodnim, gdzie wynosi przeciętnie 131 hektara (=24 morgów) stanowiący jednostkę gospodarczą (osiedle), gospodarstwo jednodworcze w jednym kawałku, z punktu widzenia chronologii osadnictwa wyprzedzający powstanie wsi, jako jednostki administracyjnej, albo stanowiący etap w dalszym jej rozwoju; równocześnie stanowi on stadium chronologicznie wyprzedzające pomiar łanowy, a z punktu organizacji prawnej, stadium wolności od czynszów i danin na rzecz pana (właściciela ziemi), czyli okres woli, wskutek czego *zarębników* nazywa się *wolnikami*, jako nazwa i pojęcie prawne, a zarazem wyrażenie i pojęcie miernicze zjawia się w dokumentach *zarębek* na Podhalu w XVI w. i trwa równolegle obok pojęcia łanu (*laneus*, *mansus*) nieprzerwanie aż do XIX wieku. Jest tedy *zarębek* prymitywniejszą formą jednostki gospodarczej, zarówno co do wielkości, systemu i organizacji osadniczej, aniżeli gospodarstwo o łan oparte. Nazwa sama etymologicznie wskazuje na rodzimość pojęcia [...]”. Tegoż, *Miary roli ...*, op.cit, s.25-29. [Red.].

²³ J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t.8, Warszawa 1927, s.247.

²⁴ B. Dembowski, *Spis wyrazów i wyrażeń używanych na Podhalu*, „Sprawozdania Komisji Językowej Akademii Umiejętności”, 4 (1891), s.316. Dosłowny tekst: idem, *Słownik gwary podhalańskiej*, *ibidem*, 5 (1894), s.438.

zaufania rezultatów. Taki sposób postępowania z błędnych i przygodnych sformułowań nie uczyni wartościowych, prawdziwych naukowych ustaleń. Ten *modus procedendi* niewiele ma wspólnego z krytycznym i metodycznym ustalaniem faktów i ich syntetycznym ujmowaniem. A przecież znaczenie terminów *zarąbek* i *zarębnik* można zadowalająco ściśle określić chociażby w oparciu o źródło, które miała w swych rękach autorka artykułu, to jest J. Kobylińska. Wprost na wiarygodnych źródłach, a nie na wątpliwej jakości słownikach i monografiach powinno się opierać krytyczne, prawdziwie naukowe badanie. Jest też rzeczą zdumiewającą, że wspomnianym językoznawcom nie przyszło między innymi na myśl, by się zastanowić nad etymologią wyrazów *zarąbek* i *zarębnik*, zawierających niewątpliwie ten sam rdzeń, co czasownik *rąbać*, by na tej drodze próbować dotrzeć do właściwego i pierwotnego znaczenia tych terminów, a poza tym nie wykorzystali materiałów kartograficznych oraz innych źródeł historycznych, chociażby już opublikowanych.

Już samo przewertowanie *Ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka* prowadzi do wniosku, że *zarąbek* to nie „miara pola”, a *zarębnik* to nie tylko ‘właściciel zarębka’. W roku 1604 sporządzono m.in. zapiskę (nr 2824), której fragment podaje: „[...] Blazek Rinda zeznał dobrovolnie vespolek zoną svą, ysz przedał *zarebek* Piotrovy Gasdzie za grzyven 5 monęty y licby polsky [...] a Blazek Rinda vimuvil sobie mięskanie volnę do roku w domu, na co Gasda pozwoлил [...]”. Ta sama transakcja udokumentowana jest jeszcze raz półtora roku później (nr 2882). Z zapisek tych wynika, że *zarąbek* to najprawdopodobniej kawał ziemi, co najmniej wraz z domem. Chyba nawet pełna zagroda, samodzielna jednostka gospodarcza, skoro w roku 1550 Iacobus Obaythek kupił *zarebek* wraz z dwoma wołami, dwiema krowami i ziemią (nr 2713).

W roku 1608 w *Księgach* został zapisany „Decret Pansky.- *Zarebnicy* powinny będą robycz koniem iednem, iako y przymiarczanie wszisci, a tho ma stacz do trzech lath [...]; s prethu po gr. 4 powinny dawacz; roboczizny s prethu po złotych iednem [...] – Ktoriby sział [recte: ściał – JN] buk rodzainy, przepada winy gr. 24, a który jodłe gr. 12 [...] (nr 2917)”. *Zarębnicy* jawią się tu jako kategoria społeczna o określonych powinnościach wobec pana dominialnego. Z dokumentu też wynika, że posiadają konie. Ich ziemia – wbrew temu, co dotychczasowa literatura przedmiotu utrzymuje, ma wielkość rozmałą, skoro ich daniny określane są w proporcji do ilości posiadanych prętów²⁵. Na uwagę zasługuje też ograniczenie czasowe jednej z danin, o czym jeszcze będzie mowa w dalszym ciągu niniejszych uwag. Zagrożenie karami za ścinanie urodzajnych buków (ceniony żer dla nierogacizny) i jodeł, właśnie *zarębnikom*, zdaje się sugerować, że mieli oni swe gospodarstwa w pobliżu lasów, co zbliża nas do rdzenia *ręb-*: *rąb-*, o czym jeszcze niżej. Na to samo zdaje się wskazywać zapiska z roku 1623: „[...] strony [w sprawie – JN] *zarębku*, który iest blisko Barthosa Rady, na ten czas lesnego panskiego na przymiarkach [...] powinięń zsobie chałupę zbudowac na tych przymiarkach [...]

²⁵ Pręt – miara długości i powierzchni.

^{*} Opublikowanych w: *Księgi sądowe ...*, op.cit. [Red.].

(nr 3025 ". W niemal sąsiedniej zapisce (nr 3023) udokumentowano: „Przedał *put roli* Iendrzey Kus [...]”.

A więc *zarebek* i *pół roli*, to nie to samo, jak się dotąd w wyżej wymienionych słownikach i pracach przyjmuje. Jest też rzeczą całkowicie nieprawdopodobną, by chłopci, „ławica” gromadzka i administracja sadzili się na stylistyczną wariację, uważając oba te terminy za synonimy. *Zarebek* i *półrolek* określały obiekty o różnych implikacjach społecznych. I tak w „dekrecie” z roku 1641 wymienieni są „rolniczy, *zarebniczy*, najemniczy, przymiarczanie (nr 3258)”. Uważam, że *zarebnicy* występują tu jako odrębna kategoria społeczna. W r. 1647 zapisano m.in., że „zarebek dany był Thomasowi Ziemianninowi za zagrodę, co ią na tracz wzięto (nr 3303)”. Sądzę, że na tym *zarebku* były zabudowania, jak w zagrodzie. Słuszność tego przypuszczenia potwierdza zapiska z następnego roku (nr 3312), w której jest mowa, że ojciec przekazał synowi *zarebek* zastrzegając m.in., że ma być dobrym gospodarzem i naprawiać budynek (chyba *collectivum*). Mielibyśmy tu potwierdzenie hipotezy, że *zarebek* był ówczesnie odrębną jednostką gospodarczą²⁶. Wynika to również z zapiski z 1654 roku (nr 3377). Według niej na jednym *zarebku* mieszkali dwaj właściciele, którzy „nierownie wydzielone mieli pola”. Frather Thomas Krotki podaje m.in.: „rozmierzałem ten zarebek” [... ;] „wymierzełem pola y pastwiska”. W innej jeszcze zapisce (nr 3381) jest mowa o tym, że na terenie pewnego *zarebku* znajdowała się stara piekarnia, w której pozwolono okresowo zamieszkać jego sprzedawcy. O budynku i o domostwie, „pomieszkanianiu”, komorze, stajni i chałupie na *zarebku* informują też inne zapiski²⁷. Jest więc rzeczą oczywistą, że *zarebek* to nie ‘miara powierzchni’.

Dużo światła na rozpatrywane tu zagadnienia rzucają dwie krótkie zapiski z 1649 roku: „Prosięła gromada wszitka, zebi iei O. Przeor kazał zelzyc w stacy, którą na żołnierza mieli składać, y odpuścił O. Przeor naprzod *komornikom*, ze nic nie powinny dac [;] *zagrodnikom*, odpuścił O. Przeor po zlotemu, to powinni dac po złotych 2 a *zarebnikom* odpuscono, zeby iusz wiecey nie dali, tilko to, co iusz dali, to iest po złotych pułczwarti (nr 3347)”. – „*Zarebnicy* prosieli O. Przeora, zeby nieskładali tak wielkich składek, iako kmiecie, powiadaiać, ze oni tilko po pułtroli trzimaia, zaczem O. Przeor, widząc rzecz słusną, postanowieł, zeby dwai *zarebnicy* tak się składali y tak dawali, iako ieden *kmiec* (nr 3348)”.

Sądzę, że mamy tu podane najważniejsze kategorie czy też warstwy społeczne wsi Kasina Wielka w samym środku XVII stulecia. W hierarchii socjalnej najniżej stoją *komornicy*²⁸, kategoria bezrolna, najuboższa. Zostali oni zwolnieni od ww. składki „na żołnierza”. Znacznie wyżej nad nimi uplasowali się *zagrodnicy*, używając nowszego słownictwa małorolni, posiadający małe własne gospodarstwa. Mieli płacić 2 złote na składkę. Jeszcze wyższą warstwę stanowili interesują-

²⁶ Zapisek o dziedziczeniu *zarebków* i o *zarebnikach* jest więcej – por. m.in. nr 3325, 3328 i 3329.

²⁷ Nr 3447, 3485, 3544, 3578.

²⁸ Kojarzy się to z głośną powieścią W. Orkana pt. *Komornicy* (1899), Orkan mieszkał w Porębie Wielkiej, ok. 10 km na południowy zachód od Kasiny Wielkiej.

cy nas tu najbardziej *zarębnicy*, którym przeor nakazał płacić 3 i pół złotego²⁹, zaś najwyższą, relatywnie najzamożniejszą, pełnorolni, zwani wówczas *kmieciami*. Mieli oni płacić dwa razy więcej składki niż *zarębnicy*. Kategoria społeczna *zarębników* wynika też wyraźnie z innych dalszych zapisek³⁰.

J. Kobylińska pominęła całkowicie kategorię społeczną *chałupników*, która była reprezentowana również w Kasinie Wielkiej, co wynika np. z dwu zapisek: „Druga sprawa strony nierządu nieiakiey kramarki, która się wprowadziła przed tygodniem do Iakuba *chałupnika*, tu osądzona jest od woyna y ławnikow w ten sposób, aby była ze wsi wypędzona (nr 3370)”; „Dodaie się dla doskonałego wyrozumienia pierszey sprawy successoribus, że wszyscy zagrodnicy y *chałupnicy* mają swoje chyzę w rolach kmiecyh y pola sobie według prporcyi wydzielone. Gdyby się pozwoiliło Putom, aby ten kawałek roli odebrali Ziębiakom, wszyscy kmiecie oburzyliby się y chcieli poodbierac zagrodnikom y *chałupnikom* wydzielone iem kawałki gruntow [...] (nr 3725)”. W znanym nam już pierwszym tomie „Książ sądowych wiejskich” (s.640, nr 4362) można znaleźć łacińskie objaśnienie terminu *chałupnicy*: „*possessores domunculorum vulgo chałupnicy*”, czyli ‘posiadacze domków, tj. chałupek’. *Chałupnicy* mieściliby się w hierarchii społecznej wsi między zagrodnikami a komornikami.

Warto chyba zatrzymać się na chwilę nad sprawą morfologii przedstawionych tu skrótowo terminów, określających kategorie społeczne ówczesnej ludności wiejskiej. Mamy więc wyrazy takie, jak: *zarębnik*, *zagrodnik*, *chałupnik* i *komornik*. Przypuszczam – gdyż potrzebne byłyby jeszcze dodatkowe badania – że na szczycie tej hierarchii moglibyśmy postawić termin *rolnik* w znaczeniu ‘posiadający całą rolę, to jest łan, włókę, pełno rolne gospodarstwo wiejskie’. Podstawę derywacyjną stanowiłby tu wyraz *rola*, nie jako ‘pole orne, ziemia pod zasiew’, ale *rola* jako ‘dawna miara powierzchni ziemi’, prawdopodobnie ‘łan’.

Świadczą o tym również między innymi zapisy takie, jak np. dotyczące sytuacji we wsi Żmiąca (ok. 25 km na wschód od Kasiny Wielkiej) na początku XVII w. (nr 3945): „Pomiarkowanie wsi Zmiądzcy w dodatkach wszelakich na role rozdzielonych: [JN – następuje wykaz dwudziestu ról; między nimi ...] 17. Rola: Zagrodnicy: młynarz roli 1/2, Krzyżak 3/8, Krzystof Durbasik” [dopisane późniejszą ręką:] „młynarz puł roli, Krzyzac cwierc i puł, Krzystof Dubrasik puł ćwierci [;] 18. Rola: Piotr Koval zagrodnik całej roli 1/2, Błazey Odroniec roli 1/2” – itd.

Nie ulega wątpliwości, że danych źródłowych do sprawy *rol*i, jako miary powierzchni ziemi, są na pewno krocie. Dużo światła na tę kwestię mogą dorzucić materiały kartograficzne, a zwłaszcza katastralne plany wsi, a także zachowane nazwy części wsi i pól w połączeniu z eksploracją i wizją lokalną w terenie w wybranych wsiach, np. w Zubrzycy Górnej i częściowo w Zubrzycy Dolnej, znajdujących się u południowo-wschodnich stoków Babiej Góry, na polskiej dziś

²⁹ Ile ostatecznie płacili *zarębnicy* nie jest jasne, gdyż – jak to wynika z zapiski nr 3348 – przeor obniżył im wysokość składki; źródło nie podaje, o ile. Ale nie jest to tutaj istotne.

³⁰ Nr 3397, 3415, 3420, 3522. Pod koniec XVIII w. pojawia się termin *zarębek robotny* (nr 3447, 3449). Nie uważam za konieczne rozpatrywanie jego znaczenia. Por. też nr 3580, 3584, 3586, 3501, 3594, 3596, 3619, 3624, 3625, 3628, 3644, 3655, 3674, 3717.

części Orawy. Na mapie w skali 1 : 75000, wydanej w 1992 roku³¹, na terytorium tych wsi, stanowiących dawniej z pewnością jedną wieś, później podzieloną, widnieją takie oto ich części: *Rola Kowalczykowa*, *Rola Sikorowa*, *Rola Obyrtatowa*, *Rola Węgrzynowa*, *Rola Wójtowa*³², *Rola Dziurczakowa*, *Rola Gracowa*, *Rola Ram-sowa*. W sąsiadującej z Zubrzycą Górną Sidzinie³³, już w granicach przedrozbiorowego państwa polskiego, ujęte zostały na wspomnianej wyżej mapie następujące nazwy jej części: *Rola Kolanowa*, *Misiowa*, *Telapkowa Grn.*, *Goryłowa Grn.*, *Przybosio-wa*, *Chorażowa*, *Kulkowa*, *Temkowa*, *Kojsowa*, *Kurzeńcowa* itd.³⁴ Sądzę, że również ostatnie dziewięć nazw miało dawniej również „definiendum” *Rola*, z czasem odrzucone³⁵.

W *Księgach sądowych wiejskich* (nr 4280) znajduje się m.in. tekst, dotyczący tej kwestii. Cytuję odpowiednie fragmenty: „Wieś Zagorzany y Kwiatanowice, w wojewodztwie Krakowskim, w powiecie Bieckim pomiędzy Bieczem, Gorlicami, Kobylanką miasteczkami leżącą, która consistit na *rolach kmiecych całkowitych*, pułrolników w nich inkludując 27. – Osiadłość tej wsi: *Kmiecie całkowici*: [następuje wykaz 13 kmieci wraz z określeniem ich powinności w układzie tabelarycznym – JN] – *Putrolnicy*: [następuje 30 p.] – *Zagrodnicy* [7 p.] – *Chałupnicy* [7 p.]”. Jeśli liczbę pułrolników podzielimy na pół (30 : 2), otrzymamy 15 pełnych ról. Po dodaniu ich do ról „*kmieci całkowitych*” (13) otrzymujemy liczbę 28, a więc bardzo bliską podanej w pierwszym zdaniu zapisu (27). Wynikałoby z tego, że pułrolnik posiadał – zgodnie z etymologią tego terminu – pół roli czyli pułrolkę, zaś rolnik w tym ujęciu to „*kmieć całkowity*”, uprawiający „*rolę kmiecia całkową*”.

Mielibyśmy więc następującą gradację ludności wiejskiej – okreśmy to ostrożnie – przynajmniej w Małopolsce albo jej południowo-zachodniej części: *rolnik*, *zarebnyk*, *zagrodnik*, *chałupnik* i *komornik*. Do tego dochodzą „podkategorie”: pułrolnicy i pułchałupnicy (nr 3945), którymi nie będę się tu zajmować. Rekonstrukcja serii terminów, określających podstawowe warstwy społeczne³⁶ dawnej południowo-polskiej wsi, potrzebna mi tu była dla wykazania, że terminologia ta, z językowego punktu widzenia, stanowi zwarty system morfologiczny, którego wykładnikiem jest formant *-nik*. Na podkreślenie zasługuje tu, moim zdaniem, istotny fakt: system ten ma w języku polskim bardzo stare korzenie, sięgające wczesnego średniowiecza, a być może nawet wspólnoty słowiańskiej, ale z rozpatrywania tej kwestii, w tym miejscu, muszę zrezygnować.

Wspomniany system ma, w pewnym sensie, swe odpowiedniki we wczesno-średniowiecznych terminach, określających monarszych służebników, utrwalo-nych m. in. w następujących nazwach miejscowych: *Bobrowniki*, *Jastrzębniki*,

³¹ *Beskid Makowski*, ut supra.

³² Por. znaną powszechnie piosenkę ludową: „Na wójtowej roli studzieneczka stoi ...”

³³ O wsi tej będzie jeszcze mowa niżej w związku z *zarebnykami*.

³⁴ Może zagarnąłem tu niektóre nazwy z sąsiednich wsi, ale nie ma to tu znaczenia.

³⁵ Maciej Goryl był zasadząca tej wsi w r. 1563. Por. niżej.

³⁶ Piszę niniejszą rozprawkę poza granicami Polski. Dlatego niestety nie miałem dostępu do pracy: W. Jakubczyk, *Uwarstwienie ludności wiejskiej w królewskich państwach*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 5 (1936).

*Kobierniki, Kobylniki, Łagiewniki*³⁷, *Rudniki, Sokolniki, Szczytniki, Świątniki, Złotniki i Żerdniki*³⁸. Są to *nomina agentis*, ale też terminy, oznaczające określoną kategorię wczesnośredniowiecznego społeczeństwa a więc, jeśli wolno to tak sformułować, *nomen status socialis*. Jak wiadomo, wspomniana kategoria ludności służebniczej została wprowadzona w Polsce najprawdopodobniej przez Bolesława Chrobrego. Do jego też czasów prowadzi najstarszy zapis tego formantu, tj. *-nik*, na ziemi, która mogła być wejść w skład polskiej wspólnoty państwowej, etnicznej i językowej, a mianowicie okręgu Miśni nad Łabą (dawne terytorium plemienne Głomaczy), czyli późniejszych Łużyc Górnych. Mowa tu o „satellites [...] dicti Sclavonice *Vethenica*”³⁹. Ci słowiańscy *wietnicy* (rdzeń ten sam, co w pol. *wiec, wietnica*, ‘ratusz’ i *powiat*), odbywający w roku 1002 stróżę w grodzie w Miśni, wpuścili doń wojska polskie. Sufiks *-nik* w funkcji formantu *nomen status socialis* ma więc u Słowian północno-zachodnich bardzo starą metrykę. W funkcji tej stosowano go z zadziwiającą konsekwencją przez setki lat, o czym świadczą m.in. omówione tu pokrótce terminy socjalne *rolnik, zarębnik, zagrodnik, chałupnik* i *komornik*.

W znanym J. Kobylińskiej wydawnictwie *Księgi sądowe wiejskie*, w tomie drugim, B. Ulanowski opublikował między innymi *Księgę gromadzką wsi „Sidzina” 1563 – 1706*⁴⁰. Czytelnikowi należy się wyjaśnienie, że nie chodzi tu o Sidzinę, stanowiącą dziś jedną z najbardziej południowych dzielnic Krakowa, lecz o Sidzinę beskidzką, 12 km na południe od Makowa Podhalańskiego⁴¹, a 18 km na zachód od Rabki, około 15 km na wschód od Babiej Góry, w przedrozbiorowym

³⁷ Hipoteza H. Buczka (*Łagiewniki*, „Język Polski”, 36 (1956), s.245-257) według której „łagiewnicy trudnili się warzeniem piwa i miodu dla dworu książęcego i w ogóle pańskiego” nie ma dostatecznego uzasadnienia. *Łagiewnicy* wytwarzali naczynia drewniane, głównie na płyny (*łagwie*).

³⁸ K. Buczek, (*Kto to byli żyrńnicy (żernicy)?*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 5 (1957), nr 3-4) dowodzi, że żerdnicy „zajmowali się transportowaniem i rozbijaniem księżęcych namiotów”, jest absolutnie nie do przyjęcia. Tym zajmowali się *stanownicy* – od wyrazu *stan* ‘namiot’.

³⁹ *Kronika Thietmara*, wyd. M.Z. Jedlicki, Poznań 1953, s.261 (lib.V, cap.9).

⁴⁰ *Księgi sądowe wiejskie*, t.2, wyd. B. Ulanowski, [w:] *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t.12, Kraków 1921, s.167-180.

⁴¹ Chyba jacyś nieucy wprowadzili określnik *Podbalański*, mający zapewne odróżniać Maków małopolski od Makowa Mazowieckiego. Przecież Maków leży nie na Podhalu, lecz w Beskidach – jest nawet nazwa geograficzna Beskid Makowski – i dlatego powinien się nazywać Maków Beskidzki. Por. m.in.: *Beskid Makowski, Mapa turystyczna ...*, op.cit. Maków P. znajduje się niemal w samym środku tej mapy. W. Lubaś, *Nazwy miejscowe południowej części dawnego województwa krakowskiego* („Prace Onomastyczne”, 9), Wrocław 1968, s.134), podaje dwa rzekomo najstarsze zapisy nazwy *Sidzina* następująco: „In *Sydina* XII (1105) KTyń nr 1; *Sydzyna* (1456) KTyń nr 219”, a tym samym twierdzi, że wieś ta istniała co najmniej od XII w. Autor ten wprowadza czytelnika w błąd, ponieważ zapisy te dotyczą nie *Sidziny* beskidzkiej, lecz *Sidziny*, znajdującej się dziś w granicach Krakowa, w parafii Skawina. *Sidzina* ta, sąsiadująca z Tyńcem, we wcześniejszym średniowieczu obfitowała w źródła solne. Benedyktyni tyńcieccy mieli w tej Sidzinie „quator *surouice* [soli] et due *tabernae*”. Por. m. in. *Nadania Bolesława Chrobrego i Krzywoustego*, „Monumenta Poloniae Historica”, Lwów 1864, t.1, s.518, a nawet znany *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego ...*, op.cit., t.10, s.483. Wspomniani mnisi mieli nawet część *Sidziny*, zwanej *S. Opacką*, a później *S. Kameralną*.

województwie krakowskim, bezpośrednio przy granicy z Orawą, wchodzącą ówczesnie w skład Królestwa Węgierskiego. Nie ulega to wątpliwości, gdyż Sidzina ta należała do starostwa lanckorońskiego i jej kościół parafialny pierwotnie znajdował się w beskidzkim Makowie. Szczęśliwie zachował się przywilej lokacyjny tej wsi, wydany w r. 1563. Przytoczę z niego kilka fragmentów:

„Sigismundis Augustus, Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae dominus et heres, significamus praesentibus nostris litteris, quorum interest universis, quod cupientes utilitates regni nostri per locationem villarum in silvis nostris regis in terra Cracoviensi dilatate et ex incultis, ac minus utilibus, cultiores et fructiferas reddere, fructus et redditus thesauri nostri uberiores fieri, provido Mathia Gorill dicto, locandi villam novam in silva nostra dicta Milosowa, prope castrum nostrum Lanczkoruna iacentem et ad id castrum atque tenutam pertinentem, ac ex antiquo servientem sexaginta laneos seu mansos continentem, cui nomen exnunc Milosowa imponimus [...]. Item villa ipsa Milosowa ad ecclesiam parochialem in villa nostra Makow pertinebit [...]. Ut autem eadem villa eo citius collocetur, omnibus ibidem locatis et locandis hominibus a dato presentium quindecim annorum concedimus omnimodam ab omnibus nostris solutionibus et quibusvis datis et oneribus libertatem: qua expirata cmetrones de quolibet manso, seu agro, similes census datisque omnes singulis annis ad castrum nostrum Lanczkorunenense praestare, laboresque obire tenebuntur tales, quales incolae vilae nostrae praefatae Makow dant et solvunt [...]”⁴².

Ponieważ w dokumencie tym ani razu nie występuje nazwa *Sidzina*, lecz *Milosowa* czyli *Miłoszowa*, powinienem wykazać, że dokument ten rzeczywiście dotyczy dzisiejszej Sidziny u stóp Pasma Babiogórskiego. Otóż aż po rok 1576, w znanej nam księdze, mowa jest tylko o *Miłoszowej* i o sołtystwie *miłoszowskim* (nr 5071- 5075). Z następnych 15 lat brak jest jakichkolwiek zapisek. Dopiero w roku 1591 (nr 5076) pojawia się sołtys *sidziński*, potem również wójt *sidziński*, prawo (gromadzki sąd) *sidzińskie* itp. Jeśli udało mi się to dobrze sprawdzić – zresztą nie jest to szczególnie ważne – jest tylko przymiotnik *sidziński*, natomiast nie ma ani nazwy *Miłoszowa*, ani też *Sidzina*. Dopiero w r. 1658 czytamy (nr 5088): „[...] wsi *Sidzinie* alias *Milosowy* [...] o rolę, nazwano Stokowka, od granice Orawski położona [...]”. Mamy tu więc niedwuznaczną identyfikację, podobnie jak w r. 1693: „actum in villa *Milossowa*, alias *Sidzina* (nr 5091)”. Nie będę tu rozpatrywał kwestii, dlaczego i w jaki sposób doszło do tej metamorfozy, tym bardziej, że nie mam dostępu do wchodzących w grę źródeł⁴³.

Cytowany wyżej fragmentarycznie przywilej lokacyjny *Miłoszowej* alias *Sidziny*, to pierwszy zapis w Księdze gromadzkiej wsi *Sidzina*. Już w drugim (nr 5070/2) z r. 1573 jest mowa o sprzedaży *zarębku*, czy raczej połowy *zarębku*, „kthory

⁴² *Księgi sądowe wiejskie*, t.2, op.cit., *Księga gromadzka wsi „Sidzina”*, nr 5069/1.

⁴³ Np. m.in. do *Rejestru poborowego województwa krakowskiego z r. 1629*, wyd. S. Inglot, Wrocław 1956, nie mówiąc o rękopiśmiennych, nie publikowanych archiwaliach. – Podejrzewam, że *Sidzina* może być pierwotną dehydronimiczną nazwą tego terytorium. Nazwa rzeczna *Sidzina* występuje jeszcze dwukrotnie w dorzeczu górnej Wisły.

zarębik⁴⁴ leży z yednei stroni Mąki Blazea, z drugie stroni Koisza Jąna”. – Trzecia zapiska (nr 5071/3) to „Quitacio poborow. – A.D. 1573 [...] oddano pobor [...] ze wssy Millosowey, panstwa Lanczkorunskiego, od dwudziesthu *zarebownikow* od kosdego z ossobna vespól s dziessiaczina po sterzi grosze. Item od sesczdziessiat h owyecz walaskich grossi sescz, item spol lanu solthissiego wespól s dziessiecizina gr. 10, item od szynku pywa przywoznego 12 gr., quittantur praesentibus [...]”. Tak więc dowiadujemy się, że w Miłoszowej czyli Sidzinie były *zarębki*, na których „siedziało” 20 *zarębników*.

Cenne informacje, na temat rozpatrywanego tu zagadnienia, przynosi następny z kolei zapis (nr 5072/4) z r. 1574. Cytuję odpowiedni fragment: „Przed thim sądem zagaionym Macziey solthisz Millosowski, yako czlowiek pirwszy y urzädnik they wssy, vedle priwileyu nadanego, iest vyznal, vyelye liath ktori *zarebmbnik* szyadł na *zarembku*, aby tha wolía, która iest w przywileyu zachowana kosdemu, była trzymana y vypelniona, aby czasu wyszczia woliey czinssow y dochodom nybyly ublyzenye, ktore bendzie zamek albo starosta Lanczkorunsky ustawowal”. W dalszym ciągu następuje wykaz 39 *zarębników**, którego kolejne pozycje podają imię i nazwisko oraz informację, przed ilu laty każdy z nich z osobna objął w swe posiadanie *zarębek*, tudzież ilość pozostałych lat *woli*, to jest wolnizny czyli wolności, zwolnienia od płacenia czynszu. Podaję kilka przykładów sformułowania tych pozycji:

„Naprzod Iacub Glersky szyadł na *zarembku*, yako dzissia pissa, liath dziesienscz, a iescze ma volye liath pyencz od dzissieyszego zessnanya Maczeia Gorilla, soltisa.

Item Grzegorz Serolya szyadł na *zarembku* iusz liath iedennasczie, a yescze ma volye lyath czterzi od dzisieyszego zeznanya [...]”.

„Item Ian Pągarz syadł na *zarembku* yusz ossm lyath. A iescze ma volye liath siedm oth tego roku”.

Okazuje się, że 13 *zarębników* objęło w posiadanie swe *zarębki* przed 11 laty, 2 przed 10, 5 przed 8, również 5 przed 7, 2 przed 6, 11 przed 5, i jeden przed trzema laty. Suma lat od chwili przybycia na *zarębek* oraz pozostający okres zwolnienia od czynszu, danin i ciężarów wynosi każdorazowo 15 lat. Zgadza się to dokładnie z postanowieniem cytowanego wyżej przywileju królewskiego, mocą którego osadnicy zostali zwolnieni na okres lat piętnastu od uiszczania wszelkich czynszów i jakichkolwiek danin oraz ciężarów. Pierwsi *zarębnicy* przybyli do lasu o nazwie Miłoszowa nad rzeką Sidziną przed jedenastu laty, licząc od daty sporządzenia wykazu, tj. od r. 1574, co daje rok 1563, w którym rzeczywiście został wydany znany nam już przywilej lokacyjny. Wszystko to się zgadza. Mamy tu piękną dokumentację *status nascendi* wsi *zarębniczej* w beskidzkiej puszczy le-

⁴⁴ Wariant *zarębik* jest może akcydentalny, względnie błędny. Nie będę się nim bliżej zajmował.

* M.in. został tam wymieniony Stanisław Moniak, który „szyadł na *zarembku* yusz liath iedennasczie, a iescze ma liath czterzi od tego roku [1574]”. Z tego wynika, że należał on do grona pierwszych 13 osadników w Sidzinie, których przyprowadził w 1563 r. zasadzca Maciej Goryl. Ibidem, s.170 i 172, nr 5072/4 [Red.].

szej bezpośrednio u południowej granicy Królestwa Polskiego, przemysłanej, celowej i efektywnie zrealizowanej akcji osadniczej, którą podjęły kompetentne władze państwowe.

W dokumencie „osadzenia” tej wsi jest mowa o nadaniu w tym celu 60 łanów lasu, co zgadzałoby się ze rdzeniem *ręb-* w terminach *zarębek* i *zarębnicy*. Do sprawy ich etymologii wrócimy jeszcze później. Rezygnuję natomiast z rozważań nad relacją owych 60 łanów do liczby osadników (39), przy uwzględnieniu dwu łanów nadanych zasadzcy, a zarazem sołtysowi oraz jednego łanu na *skotnicę*, czyli pasa ziemi do przepędzania bydła, jak również dociekania, dlaczego we wspomnianym pokwitowaniu z r. 1573 jest mowa o tylko dwudziestu zarębni-
kach. Kwestie te wykraczają poza zakres niniejszej rozprawki.

O wiele istotniejsze jest zagadnienie chronologii interesującej nas tu zarębni-
czej akcji osadniczej w południowej, górskiej i przygranicznej części dawnego województwa krakowskiego. Oczywiście nie można go rozwiązać w oparciu jedynie o księgę gromadzką Sidziny. Niestety nie dysponuję ani dostępem do odpowiednich materiałów źródłowych, ani też potrzebnym na to czasem. Obecnie mogę jedynie skonfrontować dotychczasowe ustalenia z lustracją dóbr królewskich województwa krakowskiego w 1564 r., której pierwszą część mam w rękę⁴⁵. Podkreślmy, że występuje tu dodatnie zjawisko, a mianowicie prawie pełny synchronizm: przywilej sidziński jest z 1563, zaś lustracja z następnego, tj. 1564 r. W dalszym ciągu niniejszych uwag postaram się też uwzględnić – również na razie wstępnie – kategorię przestrzeni, to znaczy geograficzny zasięg fenomenu.

W lustracji tej, w rozdziale obejmującym starostwo lanckorońskie (*Capitaneatus Lanckoronensis*), znajduje się m.in. wzmianka o Sidzinie czyli Miłoszowej, która to nazwa występuje tu w postaci zdeformowanej: „Villa nova Milieszow. Ta wieś nowo osadzona na surowem korzeniu ode 2 lat. Osiadło już w niej kmieci 15, którzy mają wolności wedla przywileja szołtysiego na przeszlem sejmie piotrkowskiem danem do 20 lat od zasadzenia tej wsi za granicą znaczną per commisarios SRM authentice factae ode wsi Bystrey i innego imienia JMP wojewody krakowskiego”⁴⁶. Są tu pewne niezgodności, np. 20 lat zamiast 15, ale bardziej wiarygodny jest tenor przywileju. Wzmianka ta dorzuca kilka nowych szczegółów. Nie będę się tu tymi i in. różnicami zajmował. Jest jednak rzeczą pewną, że chodzi tu o Miłoszową – Sidzinę, gdyż jako wieś „ograniczna” wspomniana jest Bystra.

Sporo interesujących wiadomości o zarębkach znajduje się w teźże lustracji w rozdziale pt. „Dzierżawa P. Prokopa Pieniążka” [Pieniążka]⁴⁷. Jeśli to dobrze rozumiem, była to część starostwa nowotarskiego i terytorium, nazwanego z czasem Podhalem. Z uwagi na interesującą nas tu sprawę chronologii cytuję odpowiednie fragmenty: „Zarębkowie albo wolnicy. – Wolników, co na surowem ko-

⁴⁵ *Lustracja województwa krakowskiego 1564, (Lustracje dóbr królewskich XVI – XVIII, Małopolska)*, wyd. J. Małecki, Warszawa 1962.

⁴⁶ *Ibidem*, s.208 i n.

⁴⁷ *Ibidem*, s.149.

rzeniu zasiedli i teraz zasiadają, 21, którzy wolej używają wedla zwyczajaj, a ci na tych 3 wsiach nowych niżej opisanych zasiedli. – Villa nova Dunaiecz Biały. – Na tej rzece, która z Tatrów wypada na stronie polskiej, we włości nowotarski zasiedło kmieci 6. – Villa nova Banska. – Na drodze, którą jeżdżono do bań nowych na Tatry [...] na stronie polski osiada kmieci 10. – Villa nova Marusina. – Pod górą Maruszyną osiada też wieś; dopiero w niej kmieci 3, a komornicy 2, co komorą nieszkają”. Mamy tu więc informacje o założeniu trzech nowych wsi o nazwach: Dunajec Biały, Bańska i Maruszyna, na południe od Nowego Targu i Szaflar. Istnieją one do dziś. Proces lokacyjny nie dobiegł jeszcze do końca w Bańskiej i w Maruszyńcu w roku lustracji, tj. w 1564. Nie wynika z niej, kiedy te wsie zostały założone. Chyba niedawno, zapewne nie wcześniej, niż około r. 1550, gdyż osadnicy nazwani są tu *wolnikami*, czyli korzystającymi ze zwolnienia z czynszów, danin i wszelkich ciężarów. W tym samym starostwie nowotarskim, w tej samej dzierżawie Prokopa Pieniążka, podana jest „Villa nova Dunaiecz Czarny”⁴⁸, założona przez wspomnianego dzierżawcę przed 12 laty, tj. w r. 1552.

Jest rzeczą zaskakującą, że zostali oni nazwani nie *zarębnikami*, lecz *zarębkami*, a więc nieco inaczej, niż w cytowanych wyżej fragmentach źródeł. Trudno tę różnicę objaśnić definitywnie w oparciu o lustrację z 1564 r., ale nie wykluczam możliwości, że spowodowali ją lustratorzy, być może *ex post* redagujący tekst lustracji, a pochodzący spoza południowo-zachodniej Małopolski. Było ich trzech: z ramienia króla Marcin Fałęcki (Falencki), z ramienia senatu Paweł Działyński i z ramienia izby poselskiej Sebastian Wielogłowski⁴⁹. Tylko ostatni z nich pochodził z Małopolski, zaś dwaj pierwsi z Wielkopolski⁵⁰. Być może oni właśnie lub jeden z nich na podstawie notat i zebranych dokumentów pisał tekst lustracji i zamiast *zarębników* wprowadził *zarębków*. Widocznie nie wiedział lub zapominał, że wyrazy te oznaczają różne rzeczy. Nie dziwi to, gdyż według tego, co udało mi się ustalić, w Wielkopolsce *zarębników* i *zarębków* w małopolskim znaczeniu tego słowa nie było. Za kancelaryjny „wielkopolanizm” w tejsze lustracji można też chyba uznać cytowaną wyżej grafię *Milieszow*⁵¹ zamiast *Miloszow*, czyli *Miloszów*, z wielkopolskim *-ew-* zamiast małopolskiego *-ow-*. Ale w lustracji są też *zarębnycy*, np. we wsi Jachówka i Palcza w starostwie lanckorońskim⁵².

Wracam do sprawy *zarębków* i *zarębników* w *Lustracji dóbr królewskich województwa krakowskiego z 1564 r.* – Następna w niej wieś, wspomnianej dzierżawy, to Mszana Dolna⁵³, gdzie: „*Zarębków* albo kmieci nowych 13, płacą czynsz per gr 15 [...]. A inszych podatków żadnych nie dawają. – Item *zarębków*, którzy jeszcze nic nie płacą ani robią, jest 8, bo na wolej jeszcze siedzą, o które jest różnica z p. Niewiarowską, która je granicą odejmuje i przywłaszczyc je chce do

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem, s.XV.

⁵⁰ Por. *Lustracja województwa lubelskiego 1565*, wyd. A. Wyczański, Wrocław-Warszawa 1959, s.X.

⁵¹ Por. wyżej oraz *Lustracja województwa krakowskiego...*, op.cit., s.208.

⁵² Ibidem, s.205 i 207.

⁵³ Znajdująca się bezpośrednio na południowy zachód od Kasiny Wielkiej, wyjściowej pozycji niniejszej rozprawki, a ok. 12 km na północny wschód od Rabki.

gruntu swego [...]”⁵⁴. Zostawiłem tu fragmencik z p. Niewiarowską, gdyż wszystko wskazuje na to, że była ona ówczynie właścicielką sąsiedniej Kasiny Wielkiej, której *zarębki* i *zarębnicy* dały wzgl. dali asumpt do napisania niniejszej rozprawki. Ale trzeba tu jeszcze zwrócić uwagę na to, że w Mszanie Dolnej są ówczynie pełnorolni kmiecie, *zarębkowie* (chyba *rector* „zarębnicy”), którzy już przeszli do kategorii kmieci, skoro uiszczają czynsz, a poza tym „*zarębkowie*”, którzy „na wolej jeszcze siedzą”.

„*Zarębkowie*” w tejże lustracji dzierżawy zarejestrowani zostali jeszcze m.in. we wsi Olszowa – dziś chyba Olszówka na południowy zachód od Mszany Dolnej a na wschód od Rabki – oraz we wsi *Kaszinka*, dziś pleonastycznie Kasinką Małą zwanej, mimo że Kasinki Wielkiej nie ma. W obu tych wsiach są też kmiecie na rolach, a także w Olszowej „*wolaków* jest 6, którzy jeszcze nic nie płacą, jedno robią, bo na wolej siedzą”, zaś w Kasince „*nowaków* 4, którzy czynsza żadnego nie dają ani robią, bo jeszcze są na wolej”⁵⁵. Mamy tu więc dwie dodatkowe kategorie społeczne: *wolaków* chyba odpowiedników ww. *wolników* w Czarnym Dunajcu, Bańskiej i Maruszynie – oraz *nowaków*. Może więc *Nowak*, nazwisko o największej w Polsce częstotliwości, to nie tylko „nowy człowiek, przybysz”, ale także członek określonej warstwy społecznej, którą powinno się zdefiniować?

Wracamy do sprawy chronologii początków akcji *zarębniczej*. – W znanej nam już kasińskiej gromadzkiej księdze sądowej, pod r. 1546 (nr 2705), znajduje się m.in. taki fragment: „[...] bratu sswemu sswyebodnosc Iurkovy odstepuyacz mu wssikkiego y ss oyczissni na włassney roly Putowey kromya m...a *zarepką* [...]”. Niestety tekst jest w tym miejscu zdefektowany – wydawca nie podał w jaki sposób – i dlatego nie można mieć pełnej pewności, że mowa tu o *zarębku*. Ale prawdopodobieństwo jest znaczne. Nie sądzę, że warto tu analizować ten szczegółowy fakt, tym bardziej, że pewny *zarębek* mamy w zapisie o cztery lata późniejszej (nr 2713): „Anno domini 1550 ut supra. Sub eodem iudicio recognovit Iacobus Obaythek quod emit⁵⁶, alias *zarebek* [...]”.

Tak więc w świetle dotąd dostępnych mi danych, koniec pierwszej połowy XVI w. stanowiłby *terminus ante quem* pojawienia się *zarębków* i *zarębników*. Powstaje pytanie, jak wyznaczyć *terminus post quem* względnie *terminus a quo*? – Nie wiem, czy już ukazał się zeszyt *Słownika staropolskiego*, obejmujący wyrazy, zaczynające się od osnów *zaręb-* względnie *zarąb-*. Ale dostęp do kartoteki lub arkuszy kartotekowych tego cennego wydawnictwa miała J. Kobylińska, skoro *sub voce* „Zarębek” pisze: „W Sł. stp. brak”⁵⁷. Wynikałoby z tego, że terminy te oraz związane z nimi fakty społeczne i gospodarcze pojawiły, względnie ujawniły się dopiero w pierwszej połowie XVI w., a więc nie w średniowieczu, lecz w dobie nowożytnej”.

⁵⁴ Ibidem, s.149.

⁵⁵ Ibidem, s.150.

⁵⁶ W tym miejscu brak jest chyba jakiegoś słowa. Może pisarz – wcale to nie dziwi – miał kłopot ze znalezieniem łacińskiego odpowiednika polskiego wyrazu *zarębek*.

⁵⁷ J. Kobylińska, *Językowy obraz ...*, op.cit., s.339.

* Dokończenie niniejszego artykułu (cz.II) nastąpi w kolejnym, tj. V t. „Rocznika Orawskiego” [Red.].

JERZY M. ROSZKOWSKI

EKSPOZYTURA STAROSTWA SPISKO-ORAWSKIEGO W JABŁONCE – GENEZA I FUNKCJONOWANIE (1920-1925)

Przez prawie pięć lat polska część Orawy stanowiła wyodrębnioną jednostkę administracji państwowej, funkcjonującą w ramach starostwa spisko-orawskiego, które było najbardziej wyjątkowym ze wszystkich powiatów II Rzeczypospolitej. Zdecydowało o tym usytuowanie siedziby starostwa na terenie innego powiatu, dwie odległe od siebie części jego terytorium, i obowiązujące tam w niektórych dziedzinach prawo węgierskie oraz utrzymujące się jeszcze relikty stosunków pańszczyźnianych, a także to, że pod względem zajmowanego obszaru stanowiło ono najmniejszy powiat ziemski w Polsce. Specyfika tej jednostki podziału administracyjno-terytorialnego wynikała również z tego, iż była ona położona na pograniczu polsko-czechosłowackim, a więc miejscu, gdzie przenikały się interesy obu sąsiednich państw.

Istotny wpływ na utworzenie starostwa spisko-orawskiego miały wydarzenia, jakie się rozegrały w październiku i listopadzie 1918 r., zarówno w powiecie nowotarskim, jak i szerzej – w całej zachodniej Małopolsce, a mianowicie: przejmowanie władzy z rąk funkcjonariuszy państwa austro-węgierskiego oraz tworzenie polskich struktur władzy i administracji. W czasie tych historycznych zmian, 6 listopada 1918 r., dr Jan Bednarski został mianowany komisarzem Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Nowym Targu¹, z połączonymi uprawnieniami dotychczasowego starosty i samorządu powiatowego² oraz kompetencjami obejmującymi nie tylko nowotarszczyznę, ale także północne obszary Spisza i Orawy³. Funkcję tę

¹ Zob. Z. Lasocki, *Wspomnienia szefa administracji P.K.L. i K.Rz. [Polskiej Komisji Likwidacyjnej i Komisji Rządzącej]*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu pierwszego dziesięciolecia „Odrodzonej Ojczyzny”*, Kraków 1931, s.4; A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, wyd. II, Warszawa 1983, s.20, 36.

² Urząd komisarza, stanowiący tymczasową formę polskiej administracji w Małopolsce, łączył, na szczeblu powiatu, dotychczasową władzę państwową (starosta) i samorządową (Rada Powiatowa). Komisarzowi podlegał zastany personel Starostwa i Rady Powiatowej. Ciałem doradczym i kontrolującym został dotychczasowy Wydział Rady Powiatowej, powiększony o kilku delegatów z terenu powiatu, wybranych przez lokalne organizacje, wg klucza zawodowego.

³ Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, zbiory archiwalne, (dalej: MT-ZA), sygn.AR/NO/316, k.86, Dekret mianowania na stanowisko komisarza PKL, Kraków 6 XI 1918.

pełnił do kwietnia 1919 r.,⁴ a następnie, już jako szef Kierownictwa Administracji Spisza i Orawy, działalność swą koncentrował wyłącznie na tych dwóch terenach. Jemu to, w 1918 r., przyszło w udziale rozciągnięcie, w imieniu PKL, polskiej administracji na północne części Spisza i Orawy.

Początkowo jednak Bednarski i jego współpracownicy wstrzymywali się z podejmowaniem bardziej zdecydowanych kroków, mających na celu przejęcie tych ziem. Na pierwszym posiedzeniu Powiatowej Organizacji Narodowej⁵, jakie się odbyło w Nowym Targu 10 października 1918 r., postanowiono: „Sprawę Spisza i Orawy, [czyli – JR] przyłączenia tych ziem do Polski”, odroczyć na później, po to, „by sama ludność się upomniała”, a także aby rząd polski wystąpił tu z inicjatywą⁶. Liczono również na jej polubowne załatwienie ze Słowakami⁷. Początkowo bowiem, zrozumienie dla polskich żądań, zgłaszanych pod hasłem: „polskie miejscowości do Polski – a słowackie do Czechosłowacji” wykazywała część słowackich działaczy i polityków, np. František Skyčák oraz ks. Ignác Grebáč⁸. Stopniowo jednak Polacy zaczęli sobie coraz bardziej uświadamiać, że Czechosłowacja dobrowolnie nie zrezygnuje z północnych terenów Spisza i Orawy. Rozbieżności stanowisk obu stron dały się już wyraźnie zauważyć podczas polsko-słowackich rozmów, jakie się toczyły 14 listopada w Dolnym Kubinie⁹ oraz 3 grudnia 1918 r. w Nowym Targu¹⁰.

⁴ Idem, k.92, odwołanie J. Bednarskiego ze stanowiska Komisarza K.R., Kraków 28 III 1918. W piśmie tym Generalny Delegat jednocześnie stwierdza: „Mianuję W. Pana mężem zaufania dla Spisza i Orawy i licząc na Pańską pomoc, powierzam Mu utrzymywanie łączności z rodakami naszymi, osiadłymi na tych ziemiach i informowanie mnie o stosunkach tam panujących”.

⁵ PON była lokalną organizacją patriotyczną, stawiającą sobie za cel tworzenie terenowych instytucji niepodległego państwa polskiego, skupiającą zarówno przedstawicieli różnych partii i ugrupowań, jak i osoby nie angażujące się pod względem politycznym, ale cieszące się dużym autorytetem. Nowotarska PON zakończyła swą działalność 18 listopada 1919 r. „Gazeta Podhalańska”, nr 24, 13 VI 1920.

⁶ MT-ZA, sygn.AR/250, k.115, opracowanie: [J.T. Diedzic], *Dzieje tworzenia Organizacji Narodowej na Podhalu w roku Pańskim 1918*, [b.d.].

⁷ W ocenie nowotarskiej PON, stosunek działaczy słowackich wobec polskich rewindykacji terytorialnych był początkowo pozytywny: „Słowacy zachowują się względem nas neutralnie, a właściwie nawet z życzliwą neutralnością [...], nie protestują przeciw obsadzeniu polskich miejscowości na Orawie przez Polaków, przyznając, że Polacy, podobnie jak i Słowacy, mają prawo przyłączenia się do swoich państw narodowych”. MT-ZA, sygn.AR/NO/385/1, k.258-261, Sprawozdanie nowotarskiej PON, Nowy Targ 27 XI 1918. O popieraniu przez Polaków słowackich aspiracji narodowych i woli podjęcia współpracy świadczą zarówno złożone przez nich w Dolnym Kubinie deklaracje, jak też dwa telegramy (z 3 XI i sprzed 17 XI 1918), wysłane przez nowotarską PON do Słowackiej Rady Narodowej: MT-ZA, AR/250, k.34 i sygn.AR/291, k.12. Ponadto, sygn.AR/NO/385/1, k.276-277, Protokół z polsko-słowackiego spotkania w Nowym Targu, Nowy Targ 3 XII 1918; [J. Zborowski], *Braciom Słowakom*, „Gazeta Podhalańska”, nr 45, 10 XI 1918, idem, nr 47, 24 XI 1918; i in.

⁸ F. Machay, *Moja droga do Polski*, wyd.3, Kraków 1992, s.112-113, 116-117; Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), MSZ, sygn.10412, k.127, opracowanie: *Sprawa Spisza wraz z Jaworzyną, Orawą i Czadeckiem w latach 1918-1925*, [b.d.].

⁹ *Polski poverenici v Dolnom-Kubine*, „Naša Orava”, č.1, 23 XI 1918; F. Machay, *Moja droga* ..., op.cit., s.114-117.

¹⁰ Działacz słowacki, ks. Ladislav Moyš (powołany niebawem na stanowisko żupana w Ungwa-

Wyczekiwane przez nowotarzan okoliczności, od których uzależniali swoje aktywne wystąpienie na Spiszu i Orawie, zaczęły się stopniowo urzeczywistniać. Przede wszystkim, miejscowa ludność w różny sposób objawiała swoją wolę przyłączenia do Polski¹¹. Najważniejszym przejawem tych tendencji było powołanie 5 listopada 1918 r. polskiej Rady Narodowej w Jablonce na Górnej Orawie¹². Jej przewodniczącym został Jan Piekarczyk, zastępcą – Andrzej Greda, sekretarzem – Ignacy Suwada¹³.

Natomiast na inicjatywę rządu polskiego nie można było na razie liczyć, z tej prostej przyczyny, że dopiero się tworzył¹⁴. Jednakże, gdy został już sformowany, podjął 28 listopada 1918 r. bardzo ważną decyzję, o objęciu wyborami do Sejmu Ustawodawczego również podtatrzańsko-babiogórskich terenów byłych Górnych Węgier¹⁵. W ówczesnym rządzie kwestią spisko-orawską, ze zrozumiałych względów, największe zainteresowanie przejawiało Ministerstwo Spraw Wojskowych i Ministerstwo Spraw Zagranicznych¹⁶. Resorty te, zanim podjęły w tej sprawie bardziej zdecydowane kroki, starały się, na ile to było możliwe, wszechstronnie

rze), oświadczył wówczas, że „górale z Orawy i Magurzanie na Spiżu od dawna należą do gromady słowackiej”. W odpowiedzi, dr Jan Bednarski stwierdził, iż „Magurzanie i górale z Orawy są Polakami i Polacy roszczą sobie bezwarunkowo prawo do polskich części Spiża i Orawy”. MT-ZA, sygn.AR/NO/385/1, k.276-277, Protokół z polsko-słowackiego spotkania w Nowym Targu, Nowy Targ 3 XII 1918.

¹¹ MT-ZA, sygn.AR/NO/385/1, k.237, oświadczenie mieszkańców Suchej Góry za przyłączeniem do Polski, Sucha Góra 7 XI 1918; idem, k.246, Sprawozdanie z działalności PKL w Nowym Sączu na ziemi spiskiej, [Nowy Sącz] 18 XI 1918; idem, k.265, kartka poczt. J. Bochniarza do redakcji „Gazety Podhalańskiej”, Haligowce 29 XI 1918; idem, k.278, list D. Sieleckiego do J. Zborowskiego, Jordanów 4 XII 1918; idem, k.292-293, Sprawozdanie nowosądeckiej Sekcji Spiskiej, Nowy Sącz, 11 XII 1918; idem, sygn.AR/NO/385/2, k.329, Sprawozdanie Koła Przyjaciół Spiża w Krościenku, Krościenko n/D., 3 I 1919 idem, AR/NO/388, k.20, list M. i W. Czekowskich do „Gazety Podhalańskiej”. Rakusy 15 XI 1918; i in.

¹² Podobna Rada została powołana w połowie listopada – w Starej Lubowli, miasteczku położonym w północno-wschodniej części Spisza. Funkcję przewodniczącego objął w niej Julian Bojarski, a członkami byli bracia Józef i Zygmunt Kuczkowscy. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie – Rembertowie (dalej: CAW), kolekcja „Teki Baczyńskiego” (dalej: TB), sygn. I 476.1.101, opracowanie: S. Baczyński, *Polska polityka zagraniczna w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy (1918-1921)*, k.147; MT-ZA, sygn.AR/NO/385/1, k.292-293, Sprawozdanie nowosądeckiej Sekcji Spiskiej, Nowy Sącz, 11 XII 1918.

¹³ MT-ZA, sygn.AR/NO/385/1, k.181, Deklaracja założycielska Polskiej Rady Narodowej w Jablonce, Jablonka 6 XI 1918; [J. Zborowski], *Na Orawie*, „Głos Narodu”, nr 254, 11 XI 1918.

¹⁴ Nastąpiło to faktycznie dopiero po 11 listopada 1918 r.

¹⁵ E. Orlof, *Sprawa Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy w 1918 roku, jej związek z Galicją*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t.1: *Historia i polityka*, pod red. W. Bonusiaka i J. Buszki, Rzeszów 1994, s.229-230; *Historia sejmku polskiego*, t.2, cz.2: A. Ajnenkiel, *II Rzeczpospolita*, Warszawa 1989, s.11.

¹⁶ W MSZ zwolennikiem większego zaangażowania się Polski na Spiszu i Orawie był sam minister – Leon Wasilewski (od lat zaznajomiony z problematyką Kresów Południowych). W resorcie tym sprawami granicy południowo-zachodniej zajmowali się zwłaszcza Stanisław Dangel i Stefan J. Bratkowski. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Prezydium Rady Ministrów, Protokoły Posiedzeń (dalej: PRM), t.5, k.5, protokół z 2 I 1919; CAW, TB, sygn. I 476.1.101, S. Baczyński, *Polska polityka ...*, op.cit., k.153-154; idem, sygn. I 476.1.102, k.269-277, Raport [MSZ] o sytuacji w Czechach, Warszawa 7 VI 1919; Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, zbiory

przeanalizować zagadnienie. Swoje wnioski opierały na danych pochodzących z różnych źródeł, w tym m.in. z raportów, sprawozdań i memorialów, które kierowały do Warszawy zarówno nowotarskie, jak i małopolskie władze cywilne i wojskowe¹⁷ oraz organizacje społeczne¹⁸. Korzystały także z własnych informacji. Do ich zbierania wydelegowały na Podhale i Spisz, w pierwszych dniach grudnia 1918 r., swoich wysłanników¹⁹. MSZ zamówił też u kilku specjalistów ekspertyzy na temat polskiej granicy południowej²⁰.

Jednakże trudna sytuacja międzynarodowa Polski, a także konieczność stawienia czoła bardziej wówczas priorytetowym dla odradzającego się państwa wyzwaniom, którymi były przede wszystkim walki z Niemcami o zachodnie granice Polski, czy też z Ukraińcami o Małopolskę Wschodnią, powodowały, że działania na Kresach Południowych musiały zostać, siłą rzeczy, znacznie ograniczone. Zdarzały się również przypadki powstrzymywania, z polecenia Warszawy lub Krakowa, podjętych tam przez lokalne czynniki akcji²¹, co budziło rozgoryczenie²² i sprzeciw angażujących się w nie osób²³.

Niemniej jednak, nie bez pewnego zresztą wpływu oddolnych nacisków²⁴, rząd wyraził swoją aprobatę dla podjęcia bardziej aktywnych kroków na granicy południowej, tym bardziej, że wobec zmieniającej się w szybkim tempie sytuacji,

rękopisów (dalej: BJ-ZR, sygn.6436, Korespondencja J. Bednarskiego, t.1, k.100-101, list L. Bulowskiego do J. Bednarskiego, Warszawa 15 I 1919, E. Orlof, *Sprawa Śląska ...*, op.cit., s.229; M.K. Kamiński, *Początki polsko-czeskiego konfliktu po pierwszej wojnie światowej*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 1, 2000, s.69.

¹⁷ Np. tajne raporty informacyjne wywiadu wojskowego Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN, kolekcja Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, Instytucje Wojskowe (dalej: AZHP), sygn.296/I-38, raporty z 1918/1919 r., k..10, 13a, 14 i 31.

¹⁸ Np. Polskie Towarzystwo Tatrzzańskie.

¹⁹ Tj. Stefana J. Bratkowskiego, z ramienia MSZ oraz por. Leona Bulowskiego, ze Sztabu Generalnego WP. „Gazeta Podhalańska”, nr 51, 22 XII 1918; Ks. F. Machay, *Moja droga ...*, op. cit., s.124-125.

²⁰ „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzńskiego”, t.38, 1919-1920, s.1-2; MT-ZA, sygn.AR/NO/385/1, k.294, Biuro Kongresowe MSZ do J. Bednarskiego, Warszawa 12 XII 1918; CAW, TB, sygn. I 476.1.101, S. Baczyński, *Polska polityka ...*, op.cit., k.170.

²¹ F. Machay, *Moja droga ...*, op.cit., s.119; Z. Lasocki, *Wspomnienia szefa ...*, op.cit., s.33.

²² Uczucia tego doświadczył chociażby por. L. Bulowski, który za podjęcie na własną odpowiedzialność nawet dosyć ograniczonej akcji militarnej na Spiszu, został zawieszony w swych czynnościach i postawiony przed sąd. BJ-ZR, sygn.6436, t.1, k.103-104, list L. Bulowskiego do J. Bednarskiego, Bielsko-Biała 7 V 1919; CAW, kartoteka personalna.

²³ Oskarżały one też warszawskie sfery polityczne i rządowe o bierność i znikomą znajomość tej problematyki, co miało, jak uważali, ujemnie rzutować na stan sprawy spisko-orawskiej. Były to jednak tylko częściowo słuszne zarzuty, gdyż w terenie nie zawsze zdawano sobie sprawę z szerszych uwarunkowań decyzji rządowych. Zob. np. M.W. [W. Mech], *Pożegnanie starosty Bednarskiego*, „Góral”, nr 12, 12 VIII 1925; J. Zborowski, *Pisma podhalańskie*, oprac. J. Berghauzen, t.2, Kraków 1972, s.175 i in.

²⁴ MT-ZA, sygn.AR/249, k.1-2, Raport nowotarskiej PON, Nowy Targ [ok. 6 XI 1918]; idem, k.11, Memorial nowotarskiej PON dla J. Piłsudskiego o sytuacji na północnym Spiszu i Orawie, Nowy Targ 16 XI 1918; idem, sygn.AR/NO/385/1, k.258-261, Sprawozdanie nowotarskiej PON, Nowy Targ 27 XI 1918.

czynniki lokalne nie mogąc dalej zwlekać, zdecydowały się już wcześniej wkroczyć na niektóre tereny Spisza i Orawy, zamieszkałe przez ludność polskiego pochodzenia.

Dogodna sytuacja do przejścia tych ziem nastąpiła w momencie, gdy państwo węgierskie, pod naciskiem Ententy, zwinęło swoje agendy na tym terenie, a jeszcze nie opanowały go oddziały czeskie. Wówczas wkroczyły tu patrole Wojska Polskiego. Na Orawie stało się to 6 listopada, a na Spiszu 8 listopada 1918 r. Na Orawie zajęli Polacy 28 miejscowości, z czego – po zawartym 31 grudnia 1918 r. w Chyżnem tymczasowym porozumieniu – pozostała pod polską administracją połowa, tj. – 14, wyłącznie z powiatu trzciańskiego²⁵, a odpadły wioski należące do powiatu namiestowskiego²⁶. Rozgraniczeń tych dokonano według aktualnego stanu posiadania²⁷.

Niebawem, na przyłączonych terenach Orawy, dr Bednarski powołał specjalnego komisarza, którym został ks. Ferdynand Machay. Dzięki temu posunięciu udało się stworzyć „pewnego rodzaju stan faktyczny posiadania”²⁸. PKL wysyłała również na tereny północnej Orawy znaczne ilości nafty, mąki, soli i cukru, co miało podkreślić zainteresowanie władz polskich tamtejszą ludnością²⁹.

Tymczasowa administracja polska, na terenie byłych Górnych Węgier, nie przetrwała jednak zbyt długo. 12 stycznia 1919 r. otrzymał bowiem PKL od generała Emila Gołogórskiego, z Dowództwa Okręgu Wojskowego w Krakowie, zawiadomienie, że w związku z rozkazem dotyczącym wycofania podległych mu oddziałów ze Spisza i Orawy, administracja polska powinna do 13 stycznia opuścić te tereny. Decyzja ta była uzasadniana rzekomym poleceniem³⁰ głównodowodzącego wojskami Ententy – marszałka Ferdynanda Focha, który miał jakoby stać na stanowisku, że całe Górne Węgry powinny być obsadzone przez Czechosłowację, aż do rozstrzygnięcia sprawy przez Konferencję Pokojową³¹. PKL i orawscy działacze próbowali jeszcze przez kilka dni doprowadzić do odwołania tej decyzji. Jednakże ich zabiegi nie zakończyły się powodzeniem, ale polscy żołnierze i urzędnicy, oczekując zmiany rozkazu, pozostali na miejscu o kilka dni dłużej, od wy-

²⁵ Tj.: Głodówka, Sucha Góra, Chyżne, Piekieniak, Jabłonka, Bukowina, Podszkle, Harkabuz, Podwilk, Orawka, Podsarnie, Zubrzyca Dolna i Górna oraz Lipnica Wielka i Mała. Ponadto, w tym powiecie, na krótko Polacy opanowali jeszcze Trzcianę, Lasek i Witanową. Por. F. Machay, *Moja droga ...*, op.cit., s.128; „Gazeta Podhalańska”, nr 51, 22 XII 1918.

²⁶ Tj. Herducka, Klin Zakamienny, Benedyktów, Mutne, Nowoc, Pólhora, Rabcza, Rabczyce, Sihelne i Wesole. Ibidem.

²⁷ Wojska czechosłowackie naruszały jednak wspomniane umowy i systematycznie powiększały swój stan posiadania, zajmując kolejne tereny polskich części Spisza i Orawy, czemu miejscowe czynniki polskie, na skutek odgórných zarządzeń, nie mogły się przeciwstawiać.

²⁸ MT-ZA, sygn.AR/NO/385/1, k.295-296, opracowanie: J.T. Dziedzic, *Zarys projektu urzędzenia stosunków na Spiszu i Orawie*, Nowy Targ 11 XII 1918.

²⁹ Z. Lasocki, *Wspomnienia szefa ...*, op.cit., s.33.

³⁰ Niebawem okazało się, że faktycznie wydał go szef koalicyjnej misji wojskowej w Budapeszcie, francuski pułkownik – Fernand Vix, na którego wpływ mieli Czesi. Zob. Dodatek do „Gazety Podhalańskiej”, nr 10, 9 III 1919; A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko - czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918-1925*, Wrocław 1967, s.29.

³¹ Z. Lasocki, *Wspomnienia szefa ...*, op.cit., s.33-34.

znaczono przez zwierzchników terminu. Wycofanie z Orawy polskiego wojska i administracji, nastąpiło wbrew intencjom miejscowej ludności, która wyrażała z tego powodu swoje niezadowolenie. Wywołało to również protesty ze strony ludności Podhala³².

Na opuszczone tereny wkroczyło wojsko, żandarmeria i administracja czechosłowacka. Nowe władze zaczęły tu od razu stosować taktykę zastraszania, polegającą na prowokacjach, szykanach i pogroźkach wobec tamtejszych działaczy polskich. Wielu spośród nich zostało wtrąconych do więzienia. Aresztowań dokonano m.in. w Lipnicy, Harkabuzie, Podsarniu, Podszklu, Piekielniku i Jabłoncu. Do tego należy jeszcze dodać częste przypadki fizycznego maltretowania, rabunków i rekwizycji. Doszło też do zabójstw w Wesołem, Sihelnem, Nowoci, Jabłoncu oraz w Piekielniku. W ciągu jedynie pierwszego półrocza 1919 r., z rąk żołnierzy i funkcjonariuszy czechosłowackich zginęło na Orawie co najmniej sześć osób narodowości polskiej. Byli to: Teresa Kotlarz, Daniel Sochulak, Karol Jabłoński, Józef Polusz, Maria Szarkowa i Ignacy Krupa. Następne miesiące przyniosły niestety dalsze ofiary³³.

Władze polskie jednak nie rezygnowały z przyłączenia, zamieszkałych przez ludność polską, terenów byłych Górnych Węgier³⁴. Podejmowały też szereg prób porozumienia się w tej sprawie z Pragą. W końcu doszło do polsko-czechosłowackiej konferencji, która obradowała w Krakowie, od 21 do 29 lipca 1919 r. Delegaci polscy występowali wówczas z propozycją rozstrzygnięcia spornych spraw terytorialnych przy pomocy plebiscytu³⁵. Przedstawiciele Czechosłowacji pomysł ten odrzucali, nie przedstawiając żadnych kontrpropozycji. Z powodu fiaska rozmów krakowskich, kwestia granicy polsko-czechosłowackiej została, na wniosek

³² MT-ZA, sygn.AR/NO/385/2, k.335, telegram do premiera I. J. Paderwskiego, Nowy Targ 12 I 1919; idem, k.343, odezwa prezydium Zjazdu Podhalań w sprawie Spisza i Orawy, Nowy Targ 15 I 1919; W. Orkan, *Obrona Podhala*, „Echo Tatrzzańskie”, nr 1, 20 I 1919; idem, nr 4, 5 III 1919; i in.

³³ Archiv Ministerstva zahraničních vecí v Praze (dalej: AMZV), Vyslanectví Varšava (dalej: VV), Politické zprávy, t.1, č.104/1919; idem, č.143/1919; idem, č.180/1919; BJ-ZR, sygn.6436, t.2, k.323-324, list S. Młodzika do J. Bednarskiego, Nowy Sącz 23 I 1919; MT-ZA, AR/291, k.161-163, Protokół w sprawie skatowania Jana i Klementyny Kozianych z Podwilka przez czechosłowackich żandarmów, Nowy Targ 16 IX 1919; F. Machay, *Moja droga ...*, op.cit., s.141-153; J. Machayówna, *Za Polskę. Notatki z więzienia czeskiego*, wyd. F. Gwiżdż, Kraków 1920, passim; Dodatek do nr 6 „Gazety Podhalańskiej”, z 9 II i do nr 26 z 29 VI 1919; „Gazeta Podhalańska”, nr 29 z 20 VII i nr 31 z 3 VIII, 1919; Jednodniówka „Gazety Podhalańskiej”, 3 VIII 1919.

³⁴ MT-ZA, sygn.AR/NO/385/2, k.593, telegram premiera I.J. Paderwskiego do „Gazety Podhalańskiej”, Warszawa [30 I 1919]. W swym oficjalnym stanowisku, rząd polski domagał się na Spiszu powiatów: starowiejskiego (Stara Wieś Spiska), kieźmarskiego (Kieźmark) i lubowelskiego (Stara Lubowla), a na Orawie powiatów: trzczańskiego (Trzciana) i namiestowskiego (Namiestów).

³⁵ E. Orlof, *Sprawa Spisza i Orawy w okresie plebiscytowym (lipiec 1919-lipiec 1920). Przyczynek do akcji polskiej*, [w:] *Z dziejów Europy Środkowej w XX wieku. Studia ofiarowane Henrykowi Batowskiemu w 90 rocznicę urodzin*, pod red. M. Puławskiego i in., Kraków 1997, s.49-51; E. Romer, *Pamiętnik paryski 1918-1919*, wyd. A. Garlicki, R. Świętek, Wrocław 1989, s.381, 409, przyp. 1709 i 1866; CAW, TB, sygn. I 476.1.103, k.75-76, Instrukcja MSZ dla Komisji Polskiej mającej pertraktować z Czechami w Krakowie, Warszawa [przed 21 VII 1919].

Pragi, przedstawiona Konferencji Pokojowej w Paryżu. Rada Najwyższa Mocarstw Sprzymierzonych, przychyliła się do koncepcji przeprowadzeniu plebiscytu na Spiszu i Orawie oraz na Śląsku Cieszyńskim, a decyzję w tej sprawie podjęła 27 września 1919 r.

Od tej chwili, oba państwa przystąpiły do intensywnej agitacji, aby przekonać miejscową ludność do opowiedzenia się po swojej stronie. Zjednywano ją sobie na wiele sposobów, obok różnych form propagandy, a także licytowania się w obietnicach, rozdawano lub sprzedawano po niskich cenach brakujące na rynku towary. Po stronie polskiej działalnością tą przede wszystkim zajmował się Główny Spisko-Orawski Komitet Plebiscytowy w Nowym Targu. Dr Jan Bednarski, jako kierownik administracji na Spiszu i Orawie, chociaż oficjalnie nie był członkiem tego Komitetu³⁶, również angażował się w tę akcję.



Dr Jan Bednarski (1860-1926), starosta spisko-orawski

Ostatecznie, referendum nie doszło do skutku, a paryska Konferencja Ambasadorów dokonała 28 lipca 1920 r. arbitralnego podziału Spisza i Orawy. W wyniku czego Rzeczpospolita uzyskała jedynie 27 miejscowości, położonych w północnych częściach obu obszarów³⁷. Z tych skrawków utworzono powiat spisko-orawski, którego starostą został dr J. Bednarski – osoba najbardziej wówczas zaśluzona i kompetentna by tę funkcję pełnić³⁸.

³⁶ Jego przewodniczącym został Walery Goetel.

³⁷ Na terenach Spisza i Orawy, które znalazły się po stronie czechosłowackiej, pozostało jeszcze ok. 45 tysięcy osób polskiego pochodzenia, w tym wiele z wyrobionym poczuciem polskiej świadomości narodowej. *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, pod red. T. Jędruszczaka i M. Nowak-Kielbikowej, t.1: 1918-1932, Warszawa 1989, dok. nr 23, s.101-102.

³⁸ J.M. Roszkowski, „Orędownik słusznej sprawy”. *Doktor Jan Bednarski (1860-1926)*, „Wierchy”, R.62, 1996; tegoż, *Udział Juliusza Zborowskiego w akcji spisko-orawskiej 1913-1920*, „Rocznik Podhalański”, t.7, 1997.

Na przyznanym Polsce terytorium, oficjalne przejęcie władzy, z rąk Międzynarodowej Podkomisji Plebiscytowej, nastąpiło podczas uroczystej ceremonii, jaka miała miejsce 7 sierpnia 1920 r. w Jabłonce na Orawie. Następnego dnia, kiedy odbywała się zasadnicza część uroczystości³⁹, dr Walery Goetel, występując w imieniu rządu polskiego, ogłosił publicznie, że administracja uzyskanych części Spisza i Orawy została powierzona Janowi Bednarowskiemu. Formalnie jednak dokonano się to 28 sierpnia 1920 r., na mocy okólnika Generalnego Delegata Rządu dla byłej Galicji, dra Kazimierza Galeckiego⁴⁰. Natomiast decyzja o powołaniu jednostki podziału administracyjnego, pod nazwą „starostwo spisko-orawskie”⁴¹, zapadła 27 sierpnia 1920 r., na konferencji w Nowym Targu⁴².

Wyprzedziła ona wydanie aktu sankcjonującego powstanie starostwa⁴³, a także zasad jego funkcjonowania. Krokiem umożliwiającym to stał się reskrypt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z 16 września 1920 r., w którym resort ten upoważniał Generalnego Delegata do przedstawienia szczegółowych wniosków dotyczących „urządzenia tejże administracji”, co ostatecznie znalazło swój wyraz w *Tymczasowej Instrukcji dla Starostwa Spisko-Orawskiego*⁴⁴.

Za utworzeniem osobnego starostwa – co do którego od początku zakładano, że będzie tworem przejściowym – przemawiały względy polityczne i praktyczne. Przede wszystkim, starano się w ten sposób podkreślić, że Rzeczpospolita posiada w swych granicach także fragmenty Orawy i Spisza⁴⁵. Specjalne traktowanie

³⁹ Zob. „Gazeta Podhalańska”, nr 33, 15 VIII 1920.

⁴⁰ Zasadniczy fragment tego aktu miał następujące brzmienie: „Kierownictwo Administracji gmin przydzielonych do Rzeczypospolitej Polskiej Spisza i Orawy poruczyłem dr Janowi Bednarowskiemu z siedzibą w Nowym Targu”. Cyt. za: T. Hilarowicz, *Organizacja administracji polskiej na Spiszu i Orawie*, Lwów 1921, s.10.

⁴¹ Autorem pomysłu jego utworzenia był dr J. Bednarowski, jak to słusznie zauważył J. Ciągwa, *Stan prawny na Spiszu i Orawie w latach międzywojennych*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Nr 782, „Studia Iuridica Silesiana”, t.11, 1986, s.131. Zob. również tegoż, *Recepcja prawa węgierskiego na Spiszu i Orawie po roku 1920*, „Studia Historyczne”, R.XXXIX, 1996, z.2. s.199-221.

⁴² Obradom przewodniczył dr K. Galecki, a udział w nich wzięli przedstawiciele małopolskich i nowotarskich władz (administracyjnych, szkolnych i sądowniczych) oraz miejscowi działacze, wraz z przedstawicielami orawskich i spiskich wsi. Po konferencji, wydany został komunikat, który informował o podjętych wówczas postanowieniach: „Ustalono tymczasowe administrowanie przyłączonych obszarów, w ten sposób, że w Nowym Targu, utworzono ogólne kierownictwo, powierzone dr Bednarowskiemu, z nazwą „Starostwo spisko-orawskie”, a oprócz tego utworzono dwie ekspozytury starostwa, jedną na Spiszu, z siedzibą w Łapszach Niżnych, drugą na Orawie, z siedzibą w Jabłonce. Ustawy dotychczasowe, obowiązujące na terenie spisko-orawskim zostają na razie nadal w mocy”. „Gazeta Podhalańska”, nr 36, 5 IX 1920.

⁴³ Ustawa z 3 XII 1920 r., o tymczasowej organizacji władz administracyjnych II instancji na obszarach b. Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej: Dz.U.), 1920, nr 117, poz.768.

⁴⁴ Szerzej o tym dokumencie zob. niżej.

⁴⁵ Nie miało to jednak jedynie wymiaru symbolicznego, gdyż Polska nie zrezygnowała definitywnie z przekazanych Czechosłowacji przez Radę Ambasadorów terenów. Istnienie starostwa spisko-orawskiego miało zatem przypominać, że po drugiej stronie granicy są pozostałe części tych ziem. Na zwołanej 27 VIII 1920 r. w Nowym Targu konferencji, Bednarowski m.in. oświadczył,

mieszkańców tych terenów, poprzez administracyjne ich wyodrębnienie, jak zakładano, usposobi tamtejsze społeczeństwo pozytywnie do państwa polskiego i spowoduje, że również ludność gmin leżących po drugiej stronie granicy będzie się domagała przyłączenia do Polski⁴⁶.

Powołanie osobnego powiatu miało także inny cel. Na Spiszu i Orawie obowiązywało bowiem do tej pory prawo węgierskie, które postanowiono na razie pozostawić. Oficjalne w tej sprawie stanowisko władz polskich zostało zawarte w ustawie z 26 października 1921 r., gdzie w artykule 1 stwierdzano: „Ustawy i rozporządzenia, obowiązujące na obszarze Spisza i Orawy w dniu przyłączenia tego obszaru do Rzeczypospolitej Polskiej, pozostają nadal w mocy, o ile skutkiem zmienianych stosunków prawno-państwowych, lub mocy późniejszych polskich ustaw i rozporządzeń, nie przestały obowiązywać”⁴⁷. Pozostawienie tu na okres przejściowy, jako obowiązującego prawa węgierskiego⁴⁸, zwłaszcza dotyczącego ustroju gminnego, nastąpiło z dwóch względów. Po pierwsze, miejscowa ludność już się do niego przyzwyczaiła. Po drugie, wprowadzenie tu ustroju administracyjnego obowiązującego w Małopolsce wydawało się niecelowe, gdyż przewidywano, że w niedługim czasie nastąpi ogólnopolska reforma administracji terytorialnej. Stąd też postanowiono, że lepszym rozwiązaniem będzie nieco poczekać, aż zostanie ona wprowadzona w całym kraju, niż w krótkim czasie przeprowadzać dwukrotnie zmiany administracyjne, co by tylko destabilizowało lokalne stosunki⁴⁹. Z węgierskiego ustroju gminnego zachowano stanowisko „sekretarza okręgowego”, zwanego tu „notarem”, który obejmował swoimi kompetencjami kilka gmin. Ponadto, pozostawiono tzw. „komposesoriaty byłych urbarów”, określane niezbyt słusznie przez miejscową ludność „gminami urbarialnymi”. Komposesoriaty te, skupiające potomków byłych chłopskich poddanych, stanowiły przymusową formę zbiorowego gospodarowania, przede wszystkim lasami i państwiskami⁵⁰.

Powiat spisko-orawski, ze względu na swój tymczasowy i komisaryczny charakter, miał funkcjonować bez udziału ciała samorządowego, czyli Rady Powiatowej, której kompetencje przejęło starostwo⁵¹.

Zasadnicza trudność, przy tworzeniu powiatu, wynikała z tego, że na przyznanych Polsce skrawkach Spisza i Orawy znajdowały się same wioski, a nie było

że „przyłączenie 27 gmin ze Spisza i Orawy nie jest jeszcze rozstrzygnięciem definitywnym. Niedługo zbierze się Komisja Delimitacyjna, która może wpłynąć na zmianę obecnych granic” (T. Hilarowicz, *Organizacja administracji ...*, op.cit., s.12). Rokowania w tej sprawie toczyły się do 1924 r. Por. np. AAN, Ambasada RP w Paryżu, sygn.108, s.5-9, Poselstwo Polskie w Pradze do MSZ, Praga 5 III 1923 oraz idem s.10-23, tajne, Relacja delegata RP na rokowania w sprawie Jaworzyny Spiskiej, Paryż 17 XII 1923.

⁴⁶ T. Hilarowicz, *Organizacja administracji ...*, op.cit. s.12.

⁴⁷ Dz.U., 1921, nr 89, poz.657.

⁴⁸ J. Ciągwa, *Recepcja prawa ...*, op.cit., s.212.

⁴⁹ Ibidem; AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW), sygn.179, s.459-469, Sprawozdanie z lustracji Starostwa, Kraków 25 V 1923.

⁵⁰ Tzw. „urbary” funkcjonują do dzisiaj.

⁵¹ AAN, MSW, sygn.179, s.459-469, Sprawozdanie z lustracji Starostwa, Kraków 25 V 1923.

żadnego miasta, w którym można by zlokalizować siedzibę starostwa. Trzeba więc ją było umieścić w Nowym Targu, a więc poza granicami powiatu spisko-orawskiego. Ponadto, powiat ten posiadał taką konfigurację, że składał się z dwóch osobnych fragmentów (spiskiego i orawskiego), przedzielonych przez tę część powiatu nowotarskiego, która jest popularnie nazywana „workiem zakopiańskim”, a ma szerokość w linii prostej ok. 25 km. Aby więc oszczędzić miejscowej ludności uciążliwej drogi do Nowego Targu, postanowiono utworzyć dwie ekspozytury starostwa: jedną na Spiszu – w Łapszach Niżnych, a drugą na Orawie – w Jabłonce.

Te wszystkie ogólne przesłanki polityczno-geograficzne, a także szczegółowe wskazania, starano się wziąć pod uwagę przygotowując statut organizacyjny nowego starostwa. Lecz chcąc je uwzględnić, nie można było się tutaj oprzeć na gotowym wzorze. Należało opracować nowy i w znacznym stopniu oryginalny ustrój administracji powiatowej, co wymagało czasu. Zadanie to Generalny Delegat powierzył Tadeuszowi Hilarowiczowi⁵², który w pierwszej kolejności zebrał i zapoznał się z ustawodawstwem węgierskim. Następnie objechał, razem z Bednarskim, wszystkie miejscowości polskiego Spisza i Orawy, aby zorientować się, jak funkcjonowała do tej pory administracja w terenie, a także wysłuchać opinii i przyjąć postulaty miejscowej ludności⁵³. Sporo potrzebnych mu informacji przekazali także miejscowi działacze, a zwłaszcza ks. Ferdynand Machay. Po tym objeździe, zorganizował Hilarowicz 22 września 1920 r. w Nowym Targu konferencję, w której oprócz niego udział wzięli starostowie: spisko-orawski i nowotarski⁵⁴, przedstawiciel administracji skarbowej⁵⁵, szkolnej⁵⁶ i policji⁵⁷. Ustalono wówczas zasadnicze punkty *Tymczasowej Instrukcji dla Starostwa Spisko-Orawskiego*. Po jej ostatecznym opracowaniu, reskrytem z 15 października 1920 r., Generalny Delegat polecił postanowienia *Instrukcji* „wprowadzić natychmiast w życie”⁵⁸.

Ten podstawowy akt dla funkcjonowania starostwa, bo określający jego organizację i zakres działania, miał wyjątkowy charakter prawny, gdyż był rozporządzeniem organu administracyjnego, któremu powierzono zarząd nowo przyłączo-

⁵² T. Nusbaum Hilarowicz (1887-1958), prof. prawa administracyjnego. Studiował na uniwersytetach we Lwowie, Berlinie i Paryżu. Doktorat uzyskał w 1912 r. W latach 1913-1919 pracował jako komisarz powiatowy w starostwie lwowskim. Następnie (1920-1921), był referentem spraw spisko-orawskich przy Generalnym Delegacie Rządu (b. Namiestnictwo). Pracował też kolejno w kilku ministerstwach na stanowiskach referendarskich i dyrektorskich. Od 1922 r. miał wykłady z prawa administracyjnego, konstytucyjnego, kościelnego, autorskiego i z in. przedmiotów. Był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, poza tym wykladał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Wyższej Szkole Dziennikarskiej i in. uczelniach. Został też prezesem Polskiego Instytutu Prawa Administracyjnego w Warszawie. Ogłosił drukiem ok. 150 prac naukowych, rozpraw i artykułów. *Polski Słownik Biograficzny*, t.9, Wrocław-Kraków-Warszawa 1960-1961, s.511-512; T. Hilarowicz, *Początki administracji polskiej na Spiszu i Orawie*, „Zakopane”, nr 30, 26 VII 1930.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Adolf Hanik.

⁵⁵ Inspektor skarbowy w Nowym Targu – Stanisław Wiśniewski.

⁵⁶ Spisko-orawski inspektor szkolny – Wendelin Haber.

⁵⁷ Powiatowy komendant Policji Państwowej w Nowym Targu – Leopold Kinzhaber.

⁵⁸ T. Hilarowicz, *Organizacja administracji ...*, op.cit., s.21.

nego terytorium, czyli Generalnego Delegata Rządu dla byłej Galicji. Z reguły natomiast, w tego typu sprawach, konieczna była ustawa sejmowa, czy też dekret Rady Ministrów⁵⁹.

Według § 1 wspomnianej *Instrukcji*, z terytorium Spisza i Orawy, należącego do Rzeczypospolitej Polskiej, został utworzony „powiat polityczny spisko-orawski”. Dalej, wymienione były jednowioskowe gminy wchodzące w jego skład. Z tego 13 na Spiszu oraz 14 na Orawie, tj.: Bukowina-Podszkle, Chyżne, Głodówka, Harkabuz, Jabłonka, Lipnica Mała, Lipnica Wielka, Orawka, Piekielnik, Podsarnie, Podwilk, Sucha Góra, Zubrzyca Dolna i Zubrzyca Górna. Dwie z wymienionych miejscowości, tj. Sucha Góra i Głodówka pozostały w granicach Polski, a tym samym i powiatu spisko-orawskiego, do 5 czerwca 1924 r., kiedy zostały przekazane Czechosłowacji w zamian za przyłączoną jednocześnie do Polski część Lipnicy Wielkiej⁶⁰. Po tych regulacjach granicznych powiat liczył łącznie 25 wsi, a jego powierzchnia wynosiła 54 353 ha, natomiast liczba ludności – 23 078 osoby⁶¹.

§ 4 *Instrukcji* wymieniał sprawy należące do kompetencji starosty, a były nimi:

1) czuwanie nad całością granic Państwa; 2) piecza nad spokojem, ładem i bezpieczeństwem publicznym w powiecie, którą miał sprawować przy pomocy organów policji państwowej i gminnej; 3) ewidencja ludności (sprawy obywatelstwa, przynależności, spisy mieszkańców, ruchu ludności itd.); 4) sprawy związków i stowarzyszeń; 5) nadzór nad samorządem gminnym; 6) sprawy kosztów leczenia; 7) sprawy bezpieczeństwa publicznego (nadzór nad zgromadzeniami, policja obyczajowa, meldunki, paszporty itd.); 8) nadzór nad prasą i widowiskami; 9) sprawy odnoszące się do posiadania, noszenia broni oraz handlu nią i amunicją; 10) sprawy wyznaniowe; 11) sprawy opieki społecznej; 12) sprawy ochrony pracy; 13) sprawy aprowizacyjne; 14) sprawy zdrowotności publicznej; 15) sprawy przemysłowe i handlowe; 16) sprawy ochrony i popierania rolnictwa itd.; 17) sprawy weterynaryjne; 18) sprawy polowania, rybołówstwa i wodne; 19)

⁵⁹ Ibidem, przypis.

⁶⁰ J. Ciągwa (*Stan prawny ...*, op.cit., s.128, przyp.36) podaje błędną informację, jakoby Głodówka i Sucha Góra „należały do Polski tylko do 1921 r.” Literatura zagadnienia zgodna jest co do tego, że stało się to trzy lata później, tj. w 1924 r. Zob. m.in.: F. Houdek, *Vznik hraníc Slovenska*, Bratislava 1931, s.321; A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czeskosłowackie ...*, op.cit., s.146; E. Orlof, *Spisz i Orawa – historia sporu*, [w:] *Spotkania Orawskie. Materiały z sesji naukowych*, pod red. C. Robotyckiego, Zubrzyca Górna, s.54; teźże, *Orawa i Spisz w latach 1918 – 1920*, [w:] *Spisz i Orawa. W 75 rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, praca zbior. pod red. T.M. Trajdosa, Kraków 1995, s.23-24; idem, J. Stopka, *Podział administracyjny Orawy na przestrzeni lat 1920 – 1995*, s.54. Ponadto, „Gazeta Podhalańska”, nr 18 z 29 IV 1923, nr 22 z 1 VI, nr 24 z 15 VI i nr 31 z 3 VIII 1924; MT-ZA, sygn.AR/NO/37, b.pag., wykres: *Przynależność państwowa Głodówki i Suchej Hory*, oprac. po 1945. W dokumencie tym przedstawiono graficznie, że wspomniane dwie miejscowości należały do Polski w trzech okresach: 1) od 6 XI 1918 do 13 I 1919, 2) od 28 VII 1920 do 10 VI 1924 i 3) od 27 XI 1938 do 1 IX 1939.

⁶¹ Dane z 1930 r. („Zakopane”, nr 30, 26 VII 1930; „Gazeta Podhalańska”, nr 33, 17 VIII 1930). Wg natomiast spisu z 30 IX 1921 r. starostwo liczyło ogółem 22 601 mieszkańców, z czego na Orawie – 14 369, a na Spiszu – 8 232. Inną, niż polska, narodowość (tj. żydowską, węgierską, słowacką lub niemiecką) podały 504 osoby, czyli 2,2% ogółu. „Gazeta Podhalańska”, nr 43, 23 X 1921 i własne wyliczenia.

sprawy dróg niepaństwowych i ruchu turystycznego; 20) sprawy z dziedziny sztuki i kultury; 21) wszystkie te sprawy administracji państwowej, które nie zostały przekazane do załatwiania innym jej organom lub organom samorządowym; 22) współdziałanie z władzami i organami nie podlegającymi starostwu⁶².

Starościę przydzielono do realizacji tych zadań skromny personel urzędniczy, kancelaryjny i pomocniczy, liczący w 1923 r. zaledwie 9 osób⁶³. Był on skupiony w nowotarskim lokalu starostwa, mieszczącym się na I piętrze budynku Towarzystwa Rolniczo-Zaliczkowego⁶⁴. Poza tym, tak jak wcześniej zakładano, w *Instrukcji* (§ 7) znalazł się zapis o ustanowieniu dwóch ekspozytur terenowych starostwa; w Jabłonce i w Łąpszach Niżnych. Ekspozytura miała się składać z kierownika i personelu pomocniczego. Kierownika, na wniosek starosty, ustanawiał Generalny Delegat.

Instytucja ekspozytury była nowością i to nie tylko w polskim ustroju administracyjnym. Stąd też obok znaczenia lokalnego – wyrażającego się w zaspokajaniu potrzeb miejscowej ludności, odgrywała ona poniekąd rolę ogólnokrajową – stanowiła bowiem ciekawe doświadczenie, z którego mogły być wyciągnięte wnioski przy reorganizowaniu administracji w całym państwie. Instytucja ta jednak już w swym założeniu zawierała istotną sprzeczność formalno-prawną, ponieważ przekazanie w ręce kierowników ekspozytur części władzy starosty, jako jednoosobowego organu administracji państwowej, kłóciło się z zasadą „jednolitości władzy politycznej w obrębie powiatu”. *Instrukcja* próbowała, na ile to było możliwe, pogodzić te sprzeczności.

Zadania ekspozytury starostwa określał § 12 *Instrukcji*:

1) przyjmowanie wszelkich podań pisemnych, skierowanych do władz politycznych i odsyłanie ich, po przeprowadzeniu ewentualnego postępowania wyjaśniającego, starościę spisko-orawskiemu; 2) przyjmowanie wszelkich podań ustnych, zażaleń itp. do protokołu i odsyłanie ich starościę; 3) udzielanie stronom informacji w imieniu i w myśl wskazówek starosty; 4) przesłuchiwanie stron w sprawach administracyjnych niekarnych i karnych; 5) kontrolowanie gospodarki gminnej w podległych gminach oraz czuwanie nad działalnością okręgowych sekretarzy gminnych i przedkładanie w tych sprawach sprawozdań starościę; 6) zaprzysięganie i ewidencja straży kultury krajowej; 7) nadzór nad obcymi, na podstawie przedkładanych przez wójtów kart meldunkowych; 8) współdziałanie przy wykonywaniu przepisów sanitarnych i weterynaryjnych; 9) dystrybucja na poszczególne gminy przydzielanych przez starostwo artykułów żywnościowych i środków pierwszej potrzeby; 10) wykonywanie innych, zleconych przez starostwo, czynności urzędowych⁶⁵.

⁶² T. Hilarowicz, *Organizacja administracji ...*, op.cit., s.22-23.

⁶³ AAN, MSW, sygn.179, s.453-469, Sprawozdanie z lustracji Starostwa, Kraków 25 V 1923.

⁶⁴ Idem.

⁶⁵ T. Hilarowicz, *Organizacja administracji ...*, op.cit., s.24-26; AAN, MSW, sygn.179, s.453-469, Sprawozdanie z lustracji Starostwa, Kraków 25 V 1923.

Kierownikiem Ekspozytury w Jabłonce, obejmującej swym zasięgiem 14 gmin orawskich⁶⁶, zamieszkałych przez 14 440 osób⁶⁷, był początkowo Eugeniusz Machay. Następnie zastąpił go na tym stanowisku Stanisław Olszewski, urzędnik, który pomimo stosunkowo młodego wieku, posiadał już pewne doświadczenie, gdyż w administracji państwowej pracował od 1 stycznia 1918 r. Najpierw w starostwie staro-samborskim, a następnie kolejno w: Ministerstwie Spraw Wojskowych, galicyjskim Namiestnictwie oraz krakowskim Urzędzie Wojewódzkim.

Zarówno w jednej, jak i drugiej ekspozyturze, każdy z kierowników miał do pomocy jedynie woźnego. Wszystkie więc sprawy administracyjno-manipulacyjne musieli załatwiać sami. Do kompetencji kierownika należało m.in. wydawanie przepustek granicznych⁶⁸. Zajmował się też nadzorem nad majątkiem gmin oraz organizował wybory do rad gminnych.

Według § 15 *Instrukcji* na terenie powiatu pozostawał prawie niezmieniony węgierski ustrój gminny, co przede wszystkim oznaczało, że każda z dotychczasowych gmin miała nadal stanowić samoistną jednostkę. Po dokonaniu jedynie formalnych zmian w nazewnictwie, mających na celu dostosowanie do polskiej tradycji, władze gminne, jak za czasów węgierskich, składały się z wójta (dotychczas: *bíró*, *richtár*) i podwójciego (*albíró*, *podrichtár*), przysiężnych i Rady Gminnej. Na Orawie, tak jak to było dotychczas, powołano również pięć okręgów gminnych: 1) w Jabłonce, dla gmin Chyżne, Jabłonka i Piekienik; 2) w Lipnicy Wielkiej, dla gmin Lipnica Wielka i Lipnica Mała; 3) w Zubrzycy Górnej, dla gmin Zubrzyca Górna i Zubrzyca Dolna; 4) w Podwilku, dla gmin Podwilk, Orawka, Podsarnie, Harkabuz i Bukowina-Podszkle. W okręgach tych mieli urzędować, podlegający staroście, sekretarze gminni (*notórius*, *notár*), jako prowizoryczni funkcjonariusze państwowi. W zakresie ich czynności było m.in.: prowadzenie kancelarii gminnej, protokołowanie posiedzeń rad gminnych, opracowywanie budżetu i bilansu finansowego gmin, prowadzenie spisów stałych mieszkańców gmin, a także wydawanie orzeczeń w gminnym postępowaniu administracyjno-prawnym.

Jednakże, poza Zubrzycą Górną, instytucja „okręgowych sekretarzy gminnych”, z powodu braku odpowiednich urzędników, nie przyjęła się. Jeden z podstawowych obowiązków sekretarzy gminnych, tj. prowadzenie akt stanu cywilnego (ksiąg urodzeń, ślubów i zgonów) przejęły, dla osób wyznania katolickiego, urzędy parafialne, a dla Żydów odpowiedni urzędnik gminy żydowskiej w Nowym Targu⁶⁹. Inne dotychczasowe zadania sekretarzy zostały przekazane ekspozyturze starostwa.

Z kilku powodów – przede wszystkim względów oszczędnościowych, niedoboru specjalistów, a także małego obszaru nowego powiatu – dla Spisza i Orawy nie powołano osobnych służb specjalistycznych. Natomiast sprawę rozwiązano

⁶⁶ Od 1924 r. – 12 gmin.

⁶⁷ AAN, MSW, sygn.179, s.453-469, Sprawozdanie z lustracji Starostwa, Kraków 25 V 1923.

⁶⁸ W 1922 r. Ekspozytura w Jabłonce wydała 5062 przepustki. AAN, MSW, sygn.179, s.453-469, Sprawozdanie z lustracji Starostwa, Kraków 25 V 1923.

⁶⁹ T. Hilarowicz, *Organizacja administracji ...*, op.cit., s.29-36.

w ten sposób, że te istniejące już w starostwie nowotarskim rozszerzyły swoje kompetencje na powiat spisko-orawski. Tak było ze sprawami sanitarnymi, powierzonymi nowotarskiemu lekarzowi powiatowemu, Maciejowi Warędze, który zajmował się nimi na Spiszu osobiście, a na Orawie za pośrednictwem dra Jana Danielskiego, mieszkającego w Piekielniku. Na podobnych zasadach, „starszy państwowy lekarz weterynaryjny” starostwa nowotarskiego – Michał Małecki miał w swojej pieczy sprawy weterynaryjne w powiecie spisko-orawskim⁷⁰.

Pod względem administracji podatkowej, polski Spisz i Orawa również nie otrzymały odrębnego urzędu I instancji skarbowej. Kompetencje te zostały przekazane Inspektoratowi Skarbowemu w Nowym Targu oraz Kasom Skarbowym w Czarnym Dunajcu i Nowym Targu⁷¹.

Powiat spisko-orawski miał, wraz z nowotarskim, wspólną Komendę Policji Państwowej, a jej siedziba mieściła się w Nowym Targu. Powiatowy komendant policji posiadał dwóch zastępców: jednego w Jabłonce – na Orawę, a drugiego w Niedzicy – na Spisz. Na Orawie utworzono 8 posterunków policji (w tym 3 graniczne)⁷². Przy granicy polsko-czechosłowackiej, w orawskiej części powiatu, zostały powołane urzędy celne: w Suchej Górze, z posterunkiem „zapowiedczym” w Głodówce (do 1924 r.) oraz w Jabłonce z posterunkami „zapowiedczymi” w Chyżnem i Lipnicy Wielkiej⁷³.

Według tymczasowej decyzji prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, z 7 sierpnia 1920 r., „orzecznictwo w sprawach karnych i nie cierpiących zwłoki sprawach cywilnych” miał wykonywać na Orawie „według przepisów tutejszych” istniejący już Sąd Powiatowy w Czarnym Dunajcu. Natomiast orzecznictwo „należące do Trybunałów I Instancji” miał pełnić Sąd Okręgowy w Nowym Sączu⁷⁴.

Stopniowe zastępowanie, na terenach starostwa spisko-orawskiego, węgierskich ustaw i przepisów – polskimi, było z oczywistych względów procesem nieuchronnym i przez nikogo nie kwestionowanym. Istniały tylko różnice zdań na jakich zasadach ma się to dokonywać. W tej sprawie, po toczących się w latach 1922 – 1923 dyskusjach i uzgodnieniach między poszczególnymi resortami rządowymi, zdecydowano się ostatecznie, że punktem wyjścia powinno stać się rozporządzenia Rady Ministrów z 14 września 1922 r.,⁷⁵ które obejmowało wspomniane tereny działaniem ustawy z 31 lipca 1919 r., w sprawie wydawania „Dziennika Ustaw RP”⁷⁶. Dzięki czemu publikowane tam akty prawne mogły obowiązywać na obszarach powiatu spisko-orawskiego. Wcześniejsze ustawy polskie postanowiono wprowadzać tu w miarę potrzeb, i to „ze skutkiem wstecznym”. Natomiast wprowadzanie, gdyby zachodziła taka potrzeba, ustaw z okresu rządów zaborczych pozostawiono decyzji poszczególnych resortów⁷⁷.

⁷⁰ AAN, MSW, sygn.179, s.453-469, Sprawozdanie z lustracji Starostwa, Kraków 25 V 1923.

⁷¹ Idem.

⁷² Idem.

⁷³ T. Hilarowicz, *Organizacja administracji ...*, op.cit., s.41.

⁷⁴ Ibidem, s.42-43. Por. również: Dz.U., 1922, nr 90, poz.833.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem, 1919, nr 66, poz.400.

⁷⁷ AAN, MSW, sygn.1440, k.150, pismo MSW do innych resortów rządowych, w sprawie

Jedną z cech, różniących powiat spisko-orawski od reszty kraju, było wyłączenie na 7 – 8 lat jego terytorium spod powszechnego obowiązku służby wojskowej, a ograniczenie się jedynie do rejestracji rezerwistów. Stało się tak z powodu złożonej wcześniej przez władze polskie obietnicy, czym starano się pozyskać miejscową ludność⁷⁸.

Ważnym problemem i to o międzynarodowym znaczeniu, a ponadto wymagającym szybkiego załatwienia, stała się sprawa obywatelstwa i przynależności państwowej⁷⁹. Wynikało to z kilku przyczyn. Przede wszystkim, starostwo spisko-orawskiego stanowiło obszar, który dopiero co przeszedł pod polską władzę, ponadto był on do niedawna jeszcze obiektem polsko-czechosłowackiej rywalizacji oraz areną ostrych zmagani propagandowych, a nawet akcji zbrojnych, w które angażowała się miejscowa ludność. Z tego też powodu, chociaż została ogłoszona abolicja dla sprawców większości czynów o podłożu politycznym, zdarzały się przypadki, że poszczególne osoby – obawiając się pociągnięcia do odpowiedzialności, czy też nie mogąc się pogodzić z nową rzeczywistością polityczno-państwową – postanowiły przesiedlić się do drugiego kraju. Nie była to jednak zbyt duża grupa ludzi, gdyż wśród przenoszących się przeważali ci, którzy czynili to ze względów ekonomicznych i rodzinnych.

W przekazanych Polsce częściach Spisza i Orawy zdecydowana większość mieszkańców skorzystała z przyznania jej obywatelstwa polskiego *ipso jure*, o czym przesądzała zasada „swojszczyzny” (od 1 stycznia 1914 r.) lub domicyliu (od 1 stycznia 1908 r.). Jednocześnie, ludności tej dano również prawo opcji, czyli możliwość zrezygnowania z uzyskanego obywatelstwa polskiego i wystąpienia o nadanie obywatelstwa czechosłowackiego. Zasada ta dotyczyła również obywateli czechosłowackich, którzy chcieli nabyć obywatelstwo polskie.

Ogólne dyrektywy, na jakich miałyby się dokonywać opcja na terenach plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, zostały ujęte w znanej decyzji Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r.⁸⁰ Obligowały one Polskę i Czechosłowację do nie czynienia przeszkód w przesiedlaniu się optantów⁸¹. W niedługim czasie państwa te uzgodniły stanowiska, jak i szczegóły całej procedury. Obie strony

uregulowania stanu prawnego na Spiszu i Orawie, Warszawa, po 23 V 1923; idem, k.149, pismo dyrektora Departamentu II MSW, Warszawa 14 IX 1923.

⁷⁸ AAN, MSW, sygn.179, s.459-469, Sprawozdanie z lustracji Starostwa spisko-orawskiego, Kraków 25 V 1923; „Gazeta Podhalańska”, nr 6, 4 II 1923.

⁷⁹ Na miejscu, jako organ I instancji, odpowiedzialny był za te sprawy starosta, do czego obligował go chociażby § 4 p.3 *Tymczasowej Instrukcji dla Starostwa Spisko-Orawskiego*. Natomiast podstawę prawną stanowiło m.in. rozporządzenie Rady Ministrów z 12 grudnia 1922 r., o sprawie wykonywania ustawy z 26 września 1922 r., o *uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego przez obywateli b. cesarstwa austriackiego lub b. Królestwa Węgierskiego*, Dz.U., 1923, nr 10, poz.58.

⁸⁰ Art.III p.2, „Sbírka zákonů nařízení státu československého”, částka 11, č.20, 11 II 1925, s.259.

⁸¹ W sprawie przesiedlania się polskich i czechosłowackich optantów: AAN, MSW, sygn.1440, s. 315-326, Subdelegacja Polska dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy do MSW, Cieszyn 24 V 1922; idem, s.334, MSW do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa 31 V 1922; idem, s.130, Wicekonsulat RP w Koszycach do MSZ w Warszawie, Koszyce 7 VIII 1924.

zadeklarowały: „w interesie równości i sprawiedliwości naczelną zasadą winno stać się, że mieszkańcom tego terytorium, którzy zawodem, więzami gospodarczymi albo rodzinnymi związani są z terytorium obecnie czecho-słowackim, względnie polskim, ma być umożliwione nabywanie obywatelstwa państwowego, drugiego państwa”⁸². Ustalenia te znalazły odbicie w okólniku polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w sprawie unormowania obywatelstwa na byłych obszarach plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy⁸³, a zawarte zostały zwłaszcza w jego części III, brzmiącej: „Osoby, które [...] stały się *ipso jure* obywatelami polskimi, mają prawo opcji na rzecz obywatelstwa czechosłowackiego, osoby zaś, które w myśl tej samej zasady stały się *ipso jure* obywatelami czechosłowackimi mają prawo opcji na rzecz obywatelstwa polskiego. Prawa te mogły być wykonane tylko do dnia 28 kwietnia 1922 r. Wspomniane osoby, które w terminie powyższym dokonały prawnie opcji, nabywają względnie odpowiednio tracą obywatelstwo polskie, względnie czechosłowackie. Opcja dokonana przez męża rozciąga się na żonę, opcja rodziców, względnie opiekunów, na dzieci do lat 18-tu”⁸⁴.

Akcja optowania na rzecz obywatelstwa czechosłowackiego nie przybrała, w ustalonym okresie, znaczących rozmiarów. Ogólna bowiem liczba optantów, nie tylko z polskich części Spisza, Orawy, ale także Śląska Cieszyńskiego, wyniosła około 480 osób⁸⁵. Jednakże i po upływie tego terminu, polskie urzędy nie czyniły przeszkód w przenoszeniu się na teren Czechosłowacji⁸⁶. Władze czechosłowackie zgłaszały jedynie zastrzeżenia do okresu sprzed sierpnia 1921 r., kiedy to starostwo spisko-orawskie miało utrudniać przesiedlanie się na teren Czechosłowacji. Polskie MSZ, w oparciu o wyjaśnienia starosty, oświadczyło, że działo się tak dlatego, ponieważ „na Spiszu i Orawie nieodpowiedzialni osobnicy rozwinęli agitację do zbiorowego przesiedlania się na Słowację, [...] Ta zbiorowa emigracja nie była [...] należyście przygotowana i oznaczałaby katastrofę dla wielu ludzi. Dlatego też przeciw niej musiały urzędy, w interesie mieszkańców, występować: ale i wtedy wydawały pozwolenia każdemu, kto mógł udowodnić, że jego ekonomiczna egzystencja jest na Słowacji zabezpieczona”. Przedstawione argumenty zostały przez Pragę przyjęte, która uznała, że „problem ten należy uznać za załatwiony”⁸⁷.

Swoje urzędowanie rozpoczął starosta od przejęcia znajdującego się tu majątku państwowego oraz rewindykowania z Czechosłowacji niektórych akt prawno-administracyjnych, dotyczących powierzonych mu części Spisza i Orawy. Czynności te nie były jednak sprawą prostą do przeprowadzenia⁸⁸, zwłaszcza przekaza-

⁸² Idem, s.226-235, Okólnik MSW nr 22, Warszawa 26 II 1923.

⁸³ Idem.

⁸⁴ Idem.

⁸⁵ Idem, s.334, MSW do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa 31 V 1922.

⁸⁶ Idem, s.226-235, Okólnik MSW nr 22, Warszawa 26 II 1923; oraz s.130, Wicekonsulat RP w Koszycach do MSZ w Warszawie, Koszyce 7 VIII 1924.

⁸⁷ ŠOBA-L, SŽ, nr 2895, sygn.669/1922, b.pag., Ministerstvo zahraničních vecí ČSR do Ministerstva s plnou mocou pre správu Slovenska, Praha 7 II 1922.

⁸⁸ Wynikało to nie tylko ze względów technicznych, ale również utrudnień, które od samego

zywanie akt, które trwało latami i nie zostało zakończone przed likwidacją starostwa w 1925 r. W rezultacie jeszcze długo ludność z polskiej Orawy zmuszona była udawać się po różnego rodzaju zaświadczenia i odpisy do czechosłowackich urzędów w Trzncanie⁸⁹.

Takich kłopotów nie było z przejściem majątku państwowego i gminnego, który pozostał, w mniej lub bardziej kompletnym stanie, na terenie przyznanym Polsce. Istniał natomiast pewien problem z majątkiem Komposesoriatu Orawskiego, skupiającego spadkobierców byłych feudalnych właścicieli dóbr zamkowych, czyli tzw. „państwa orawskiego”. W zachodniej bowiem części starostwa należało do tego Komposesoriatu 2412 ha gruntów, w tym 1879 ha lasów gospodarczych, 147 ha lasów ochronnych, 234 ha hał, 102 ha pastwisk, 12 ha użytków rolnych, 4 ha łąk, 34 ha innych użytków. Państwo polskie postanowiło te posiadłości wykupić. Do czasu załatwienia wykupu, dla administrowania tymi posiadłościami, został utworzony Zarząd Państwowy Dóbr Komposesoriatu Orawskiego w Żywcu. Z powodu jednak dużych trudności, jakie sprawiło odszukanie współwłaścicieli tych dóbr⁹⁰, sprawa wykupu przewlekła się. Ostatecznie protokół wykupu został podpisany w 1933 r.⁹¹ Wspomniany Zarząd, przejął również funkcję patronatu nad kościołami i budynkami parafialnymi, którą dotychczas pełniło „państwo orawskie”, a co za tym idzie miał finansować ich remonty i naprawy⁹².

Nadzór nad lasami należącymi do „komposesoriatów byłych urbarów” należał do dwóch powołanych przez Urząd Wojewódzki „gospodarzy lasowych”. Jeden, dla Spisza miał swoją siedzibę w Łapszach Niżnych, a drugi dla Orawy – w Chyżnem. Pierwszym orawskim „gospodarzem” był Franciszek Folfas⁹³. „Gospodarze” podlegali Inspekcji Leśnej w Nowym Targu⁹⁴.

Rzec można historycznym zadaniem, stojącym nie tylko przed samym starostwem, ale przede wszystkim władzami centralnymi, była likwidacja na terenie powiatu pańszczyzny, zwanej tu „żelarką”. Dotyczyła ona na Spiszu niespełna pięćdziesięciu rodzin oraz około dwudziestu na Orawie (13 z Jabłonki i kilku

początku stwarzała strona czechosłowacka, nie wahająca się nawet aresztować dwóch członków polskiej Komisji Odbiorczej. „Gazeta Podhalańska”, nr 34, 22 VIII 1920.

⁸⁹ Było to uciążliwe nie tyle z powodu odległości, co trudności z uzyskaniem od władz czechosłowackich przepustek granicznych. Nietrudno się więc domyśleć, że stało się to „powodem niejednego przekleństwa i sporego niezadowolenia”. Ks. F. Machay, *Dziesięć lat w Polsce*, „Gazeta Podhalańska”, nr 33, 17 VIII 1930.

⁹⁰ Mieszkali oni bowiem na terenie Węgier, Czechosłowacji, Austrii i Francji. S. Wałach, *Rys historyczno-gospodarczy lasów orawskich*, „Orawa”, nr 34, 1996, s.175.

⁹¹ Ibidem; Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej BN), mfm 60311, Papiery dotyczące działalności publicznej J. Bednarskiego, t.3, k.94-95, pismo kierownika Zarządu Państwowego Dóbr Komposesoriatu Orawskiego do J. Bednarskiego, Żywiec 26 I 1924.

⁹² AAN, MSW, sygn.179, s.459-469, Sprawozdanie z lustracji Starostwa, Kraków 25 V 1923.

⁹³ F. Folfas urodził się 21 X 1869 r. w Suchej Górze, a zmarł 13 VI 1942 r. w Chyżnem. Był leśniczym legitymującym się wyższym wykształceniem zawodowym. Po studiach rozpoczął pracę w Komposesoriatie Orawskim. Od 1910 r. mieszkał w Chyżnem, gdzie pełnił także funkcję kuratora lasów „Hameryska”. Znany był z tego, że w wolnych chwilach zajmował się snycerką w drewnie. Zob. L. Kłapacz i J. Łaciak, *Franciszek Folfas*, „Orawa”, R.10, 1998, nr 36, s.161-162.

⁹⁴ AAN, MSW, sygn.179, s.459-469, Sprawozdanie z lustracji ..., doc.cit.

mieszkających w Podwilku i Orawce), które odrabiały pańszczyznę wyłącznie w majątkach kościelnych⁹⁵.

Pańszczyzna, stanowiąca tu pozostałość z czasów węgierskich, nie występowała już na innych ziemiach polskich, co najmniej od ponad pół wieku. Zniesienie tego feudalnego reliktu, jako bezsprzecznego anachronizmu, nie ulegało kwestii, tym bardziej, że w okresie poprzedzającym plebiscyt władze polskie złożyły taką obietnicę⁹⁶. Jednakże postulatowi temu, skądinąd słusznemu, towarzyszyły często w polskiej prasie i Sejmie demagogiczne głosy ze strony publicystów i posłów ludowych, korzystających z okazji, by wykazać swoje zaangażowanie w naprawianiu „krzywdy chłopskiej”. Tymczasem sytuacja żelarzy nie była jednokowa, gdyż – obok mniej lub bardziej biednych i niezadowolonych ze swojej egzystencji – istnieli „pańszczyźniacy” całkiem usatysfakcjonowani warunkami, w jakich się znajdowali, a wśród sąsiadów uchodzący za zamożnych⁹⁷.

Na Orawie, jak to ustalił Okręgowy Urząd Ziemi w Krakowie, żelarze korzystali z gruntów plebańskich i kościelnych na podstawie czasowych umów o dzierżawę. Inaczej się przedstawiała sytuacja na Spiszu, gdzie tamtejsi żelarze użytkowali nieruchomości dworskie, na zasadach wieczystej dzierżawy. Problem pańszczyzny na Orawie postanowiono rozwiązać, w pierwszej kolejności, poprzez zamianę robocizny na umiarkowane czynsze dzierżawne, a w dalszej perspektywie przez wykupienie powinności na podstawie dobrowolnej ugody między stronami. Natomiast na Spiszu zdecydowano się rozwiązać kwestię żelarki na drodze ustawy sejmowej, za wynagrodzeniem dla właścicieli⁹⁸. Ostatecznie ustawa „o likwidacji stosunków żelarskich na Spiszu”, została wydana 20 marca 1931 r.⁹⁹

Osobnym zadaniem, stojącym przed władzami powiatowymi, była budowa i modernizacja dróg. W pierwszej kolejności, na ile pozwalały na to środki finansowe, starostwo zajęło się tymi drogami, które łączyły Orawę i Spisz z Nowym Targiem¹⁰⁰. Utrzymanie i naprawa dróg gminnych (wicynalnych) i wiejskich, należała do poszczególnych gmin, a starosta sprawował nad tym jedynie nadzór, wydając w razie konieczności stosowne zarządzenia. Władze powiatowe czyniły też starania o ułatwienie dostępu do komunikacji kolejowej¹⁰¹. Powodzeniem zakończyły się np. zabiegi o lokalizację stacji kolejowej w Bystrej koło Jordanowa, w budowie

⁹⁵ AAN, MSW, sygn.179, s.488-489, Starostwo spisko-orawskie do Prezydium Namiestnictwa we Lwowie, Nowy Targ 7 XI 1920.

⁹⁶ Podobną też deklarację uczyniły wówczas władze czechosłowackie.

⁹⁷ AAN, MSW, sygn.179, s.488-489, Starostwo spisko-orawskie do Prezydium Namiestnictwa we Lwowie, Nowy Targ 7 XI 1920.

⁹⁸ T. Hilarowicz, *Organizacja administracji ...*, op.cit., s.39-40.

⁹⁹ Dz.U., 1931, nr 37, poz.288.

¹⁰⁰ AAN. MSW, sygn.179, s.471-475, Protokół posiedzenia odbytego w Starostwie Spisko-Orawskim, Nowy Targ 2 VIII 1922.

¹⁰¹ Z czym był spory problem, gdyż szlaki kolejowe omijały teren tego powiatu, zwłaszcza jego część spiską, której mieszkańcy najbliższej mieli do stacji w Nowym Targu. Nieco lepiej było pod tym względem z częścią orawską, gdyż przez jej skraj przebiegała linia kolejowa: Nowy Targ – Czarny Dunajec – Sucha Góra (i dalej do Trzciany, już w Czechosłowacji). Jednakże w 1924 r. Polska wymieniła, jak wiadomo, tę miejscowość na pozostałą część Lipnicy Wielkiej, tak więc od tej pory nie było tu żadnej linii kolejowej.

której partycypował m.in. Zarząd Państwowy Dóbr Arcyksięcia Karola Stefana Habsburga w Żywcu¹⁰². Stacja w Bystrej była położona w stosunkowo niewielkiej odległości od północno-zachodnich terenów powiatu, dzięki czemu mogli z niej przede wszystkim korzystać mieszkańcy orawskiej Zubrzycy Górnej i Dolnej.

Nadgraniczne położenie powiatu, jak też historyczne zaszczości, spowodowały, że szczególnie ważne stało się wykonywanie przez starostwo tych obowiązków, które dotyczyły obrony interesów państwa polskiego, integralności jego terytorium oraz ładu i bezpieczeństwa publicznego¹⁰³.

Dla J. Bednarskiego, który został powołany na stanowisko starosty z powodu swoich kompetencji i zasług¹⁰⁴, pełnienie tej funkcji okazało się zadaniem o tyle trudnym, co i niewdzięcznym, przede wszystkim właśnie z tego powodu, że wykonywanie wspomnianych wyżej zadań przysparzało mu wiele problemów¹⁰⁵. Taki stan rzeczy wynikał z kilku przyczyn. Jedną z najważniejszych był fakt, że akurat te tereny Spisza i Orawy, które przypadły Polsce, nie wchodziły w jej skład w czasach przedrozbiorowych. Stąd też ludność polska, która się tu osiedlała od średniowiecza do XX stulecia, stawała się od razu poddanymi obcego państwa – Węgier. Po kilku zaś pokoleniach, pomimo posługiwania się nadal językiem ojczystym, w jej świadomości pozostawało, co najwyżej, jakieś mgliste wrażenie odległego związku z Polską. Ponadto, ludność ta, zwłaszcza od drugiej połowy XIX w. była poddawana świadomej polityce wynaradawiania. W następstwie czego madziaryzowała się, co dotyczyło przede wszystkim osób, które dostąpiły awansu społecznego. Głównie jednak ulegała słowakizacji pod wpływem Kościoła, szkoły ludowej i urzędów niższej instancji. Ten proces ułatwiała bliskość językowa ze Słowakami, a także solidaryzowanie się z nimi wobec wspólnego ucisku ze strony Węgrów, jak również niski stan oświaty wśród miejscowych Polaków, a przede wszystkim brak własnej inteligencji.

Na te zaszczości nałożyło się jeszcze inne zjawisko. W powiecie spisko-orawskim miała miejsce, po pierwszej wojnie światowej i w latach następnych, ostra kampania propagandowa, prowadzona przez Czechosłowację i zmierzająca do oderwania tych terenów od Polski¹⁰⁶. Uleganie jej przez miejscową ludność, wyini-

¹⁰² BN, mfm 60311, k.93, pismo kierownika Zarządu Państwowego Dóbr Arcyksięcia Karola Stefana Habsburga do Starostwa Spisko-Orawskiego, k.93, Żywiec 19 VII 1923.

¹⁰³ Wynikających chociażby z § 4 p.1-2 *Instrukcji*.

¹⁰⁴ MT-ZA, sygn.AR/NO/316, k.113, list wojewody krakowskiego do J. Bednarskiego, Kraków 19 II 1924.

¹⁰⁵ T. Duda, *Działalność proczechosłowacka ...*, op.cit. s.138, gdzie autor stwierdza, że „sytuacja wyglądała paradoksalnie [...], gdyż w części Orawy i Spisza przyłączonej do Polski występowało mniejsze uświadomienie narodowe polskie, niż na słowackim Spiszu i Orawie” Z tą tezą można się poniekąd zgodzić, chociaż bardziej w odniesieniu do Spisza i to na początku lat dwudziestych XX w. Natomiast W. Haber, wspominając po latach początki starostwa, napisał: „Tak Spiszacy jak i Orawiacy w znacznej części owiani byli sympatiami i pewnego rodzaju ciężeniem do państwa Czechosłowackiego, ściślej do Słowacji”. Tenże, *Walka o szkołę polską na Spiszu i Orawie*, „Gazeta Podhalańska”, nr 33, 17 VIII 1930.

¹⁰⁶ Archiwum Państwowe w Krakowie, (dalej: APKr.), Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Krakowie (dalej: KWPPKr.), sygn.133, s.49, 261, 281-282, sprawozdania miesięczne 1921-1922; W. Haber, *Walka o szkołę ...*, op.cit.

kało nie tylko ze wspomnianych już braków w uświadomieniu narodowym, ale także aktualnej sytuacji polityczno-gospodarczej¹⁰⁷. Na tych terenach panował bowiem stan niepewności, wynikający z nierozstrzygniętej do końca sprawy granicy. Ludność kilku wsi, aż do 1924 r., nie wiedziała na terenie jakiego państwa ostatecznie się znajdzie. Czynniki czechosłowackie robiły zaś wiele, aby ją jak najbardziej zniechęcić do Polski. W tym celu ograniczały lub nawet uniemożliwiały dostęp ludności do jej własnych pól, łąk, lasów i hal, pozostających po stronie czechosłowackiej¹⁰⁸. Podobnie też było z wywozem płodów rolnych na tamtejszy rynek, gdzie je do tej pory zbywano. Ludności, która znalazła się po polskiej stronie granicy, zostały również zablokowane wypłaty pieniędzy, z ich kont założonych w czechosłowackich bankach¹⁰⁹. Tym posunięciem towarzyszyła agitacja przedstawiająca Polskę jako kraj biedny i zacofany, a gloryfikująca sytuację ekonomiczną Czechosłowacji. Kluczową rolę w tej propagandzie odgrywała część pozostających tu jeszcze księży słowackich, którzy nadal podlegali diecezji spińskiej, leżącej na terenie Czechosłowacji¹¹⁰.

W ciągu trzech pierwszych lat funkcjonowania starostwa, niejednokrotnie konieczne było przeciwdziałanie inspirowanym z zewnątrz akcjom politycznym, zmierzającym do przyłączenia tych ziem do Czechosłowacji. Wymagało to od Bednarskiego szybkich i zdecydowanych pociągnięć, niekiedy nawet z użyciem siły. Np. w czerwcu 1921 r., dla zaprowadzenia na Spiszu porządku, zmuszony był użyć 3 batalionu 4 Pułku Strzelców Podhalańskich¹¹¹, a na Orawie internować 7 organizatorów antypolskich wystąpień¹¹².

¹⁰⁷ Nie bez znaczenia było tu złe wrażenie wywołane galopującą inflacją marki polskiej, w porównaniu z w miarę stabilnym kursem korony czechosłowackiej, co powodowało, że na polskim Spiszu i Orawie ludność chętnie się posługiwała walutą czechosłowacką. „Gazeta Podhalańska”, nr 14, 1 IV 1923.

¹⁰⁸ APKr., Urząd Wojewódzki Krakowski (dalej: UWKr.), sygn. 265, b.pag., Sprawozdanie sytuacyjne za październik 1923; idem, sygn.266, k.15-16, 51, Sprawozdania miesięczne za styczeń i marzec 1924.

¹⁰⁹ MT-ZA, sygn.AR/NO/379/2, s.113-114, Poselstwo RP w Pradze do ZG Towarzystwa Kresów Południowych, Praga 3 III 1927.

¹¹⁰ Idem. Wpływ słowackich księży na ludność polską był już zresztą mocno ugruntowany, trwał bowiem od co najmniej 70 – 80 lat. Trafnie ujął to zagadnienie W. Haber: „Zrodził się spory zastęp patriotów słowackich, szczególnie wśród duchowieństwa. – Ci poszli między nasz lud na Spiszu, czy Orawie, stawiali w jego obronie przeciw zakusom madziarskim, narażali się dlań wobec rządu węgierskiego, a przez to zyskali jego sympatię, tym bardziej, że mimo odrębnej mowy mogli się z nim jako tako porozumieć. Zyskali zaufanie ludności, które wykorzystali i nadużyli, rugując z kościoła i szkoły książkę polską i podsuwając w zamian słowackie wydawnictwa, wmawiając w nich słowackie pochodzenie. W następstwie [czego] lud polski, co zachował swą dawną prawię że nieskażoną mowę ojczystą, nie czuł się Polakiem, język słowacki uważał za „pański”, za coś wyższego”. W. Haber, *Walka o szkołę ...*, op.cit. Zob. również: J.M. Roszkowski, *Rola Kościoła na Spiszu i Orawie w podtrzymywaniu polskości oraz słowakizacji (od średniowiecza do czasów współczesnych)*, [w:] *Spisz i Orawa...*, op.cit. 34-35; T. Duda, *Działalność proczechosłowacka w polskich częściach Spisza i Orawy w okresie międzywojennym*, „Rocznik Sądecki”, t.21, 1993, s.138.

¹¹¹ APKr., KWPPKr., sygn.133, s.19-20, Sprawozdanie Policji Państwowej za czerwiec 1921.

¹¹² MT-ZA, sygn.AR/107, k.16-17, list J. Bednarskiego do J.T. Dziedzica, Nowy Targ 4 IV 1921.

W powiecie spisko-orawskim, największe postępy, w porównaniu z zastaną sytuacją, zostały dokonane w dziedzinie szkolnictwa¹¹³, którym kierował inspektor szkolny – Wendelin Haber. Organizował on, niemal od podstaw¹¹⁴ i w niezwykle ciężkich warunkach, polską oświatę na tym terenie. Inspektor nie podlegał staroście, przez co mógł samodzielnie podejmować decyzje w ramach swoich kompetencji.

Istniejące tu szkoły przejęła administracja polska już 2 września 1920 r. Z 39 budynków, na Spiszu było 10 szkół jednoklasowych i 4 dwuklasowe¹¹⁵, a na Orawie wyłącznie 25 jednoklasowych. Ta sieć szkolna, odziedziczona jeszcze po państwie węgierskim, była co prawda dosyć gęsta, ale, jak widać, zdecydowanie przeważały szkoły jednoklasowe. Ponadto, stan budynków przedstawiał obraz wysoce niezadowolający. Większość pomieszczeń była zdemolowana. Podstawowego wyposażenia, takiego, jak: ławki, krzesła, stoły, szafy albo w ogóle nie było, albo nie nadawało się do użytku. W jeszcze większym stopniu dotyczyło to pomocy szkolnych¹¹⁶. W tych więc warunkach było niezmiernie trudno realizować ambitne zadania edukacyjne odrodzonego państwa polskiego¹¹⁷.

Dzięki jednak subwencji rządowej, a także lwowskiego koła Towarzystwa Szkoły Ludowej oraz zaangażowaniu samych gmin i spisko-orawskiej Rady Szkolnej Powiatowej, podstawowe braki udało się w dosyć szybkim czasie usunąć i już w połowie listopada funkcjonowała na Orawie 1 szkoła dwuklasowa i 24 jednoklasowych¹¹⁸.

Kolejnym problem był brak kadry nauczycielskiej. W szkołach powiatu spisko-orawskiego należało bowiem zatrudnić 48 nauczycieli, a tymczasem z dawnych nauczycieli pozostało tylko 9, z których 8 co prawda władało językiem polskim, ale w wersji gwarowej, spiskiej lub orawskiej. Brakowało więc minimum 40 nauczycieli. W celu skompletowania obsady pedagogicznej, inspektor szkolny kilkakrotnie organizował konkursy na stanowiska nauczycieli. Zgłaszało się na nie wielu kandydatów, ale niestety większość z nich nie posiadała odpowiednich kwalifikacji, dlatego nie można ich było dopuścić do pracy w szkole. Na dodatek, niektórzy już zatrudnieni, ze względu na wyjątkowo tu wówczas ciężkie warunki

¹¹³ M. [W. Mech], *Orawa ziemia biednych i zapomnianych*, „Kurier Poznański”, nr 171, 13 IV 1928.

¹¹⁴ Wspomnieć jednak należy, że na przełomie 1918 - 1919 r., przez kilka tygodni, prowadzono już nauczanie w języku polskim w niektórych przyłączonych do Polski wsiach Spisza i Orawy. Np. 2 grudnia 1918 r. powstała polska szkoła w Suchej Górze na Orawie, gdzie uczył dzieci, jeden z żołnierzy tamtejszej Komendy WP – Jan Hołubowski. MT-ZA, sygn.AR/NO/385/1, k.281, pismo Komendy Wojskowej w Suchej Górze do Rady Szkolnej w Nowym Targu, Sucha Góra 5 XII 1918.

¹¹⁵ Łącznie w spiskiej części starostwa znajdowało 18 izb lekcyjnych.

¹¹⁶ Spustoszeń tych dokonano w okresie wojny, a zwłaszcza w czasie okupacji czechosłowackiej, w latach 1919-1920, kiedy w szkołach kwaterowało wojsko i żandarmeria. W. Haber, *Walka o szkołę ...*, op.cit.

¹¹⁷ E. Janowiak, *Zarys rozwoju oświaty na terenie polskiej Orawy w okresie międzywojennym*, [w:] *Spisz i Orawa...*, op.cit., s.73.

¹¹⁸ Ibidem.

życia i pracy, nie pozostawali zbyt długo na swych posiadłościach. Trudności te udało się dosyć szybko i z nienajgorszym skutkiem przezwyciężyć, gdyż 1 lutego 1921 r., na polskim Spiszu i Orawie pracowało już 41 nauczycieli¹¹⁹, z czego jednak 6 nie posiadało matury¹²⁰. Brakowało więc jeszcze co najmniej 7 pedagogów.

Utworzono też szkoły zawodowe. Na Orawie pierwsza z nich powstała w Lipnicy Wielkiej, gdzie kurs krawiectwa i gospodarstwa domowego prowadziła Anna Jodłowska. Oprócz niej, miała w tej szkole zajęcia praktyczne jej matka (m.in. z pielęgnacji chorych), a lekcje z przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych (religii, języka polskiego, rachunkowości, towaroznawstwa i higieny) ks. Karol Machay i Emil Mika. Zarówno nauka, jak i zajęcia praktyczne odbywały się głównie zimą, przeciętnie po 8 godzin dziennie¹²¹. Drugą tego typu placówką na Orawie była Państwowa Szkoła Zawodowa Spisko-Orawska, która została otwarta w 1923 r., w Podwilku. Kształciły się w niej dziewczęta w zawodzie trykotarstwa¹²².

Od samego początku, we wszystkich szkołach powiatu spisko-orawskiego, stosowano polskie ustawy i rozporządzenia władz szkolnych. Do szkół został też wprowadzony język polski, natomiast słowackiego używali w nauce religii tylko księża narodowości słowackiej, nie władający polszczyzną¹²³.

Nauczanie w języku polskim, wywołało w kilku wsiach sprzeciw, który był inspirowany z zewnątrz¹²⁴. Na Orawie najbardziej ostry przebieg miały protesty w Głodówce. Organizatorzy protestów, nie tylko wykorzystywali z powodzeniem istniejące wśród miejscowej ludności resentymenty, ale także niezadowolenie spowodowane, dłuższym obecnie rokiem szkolnym, niż to było do tej pory. Pod rządami węgierskimi bowiem, a także w czasie ponad półtorarocznej administracji czechosłowackiej, honorowano zwyczajową zasadę, że wakacje trwały od Wielkanocy do 15 października, czyli ok. pół roku. W tym okresie, dzieci i młodzież w wieku szkolnym pomagała rodzicom w pracach polowych i gospodarstwie domowym, a zwłaszcza pasła bydło, gdyż bardzo rzadko stosowano na Orawie zbiorowe wypasanie, z powodu braku wspólnych pastwisk. Wydłużenie roku

¹¹⁹ Wg: J. Kowalczyk, *Oświata na Spiszu w dwudziestolecu międzywojennym*, [w:] *Spisz i Orawa...*, op.cit., s.101-107; E. Janowiak, *Zarys rozwoju ...*, op.cit., s. 67-83; i in.

¹²⁰ Ibidem.

¹²¹ *Lustracja zawodowych szkół żeńskich na Podhalu ze Spiszem i Orawą*, „Gazeta Podhalańska”, nr 13, 25 III 1923.

¹²² Ibidem, nr 20, 13 V 1923.

¹²³ Takich szkół w 1921 r. było piętnaście. W. Haber, *Walka o szkołę ...*, op.cit.

¹²⁴ Podburzana ludność domagała się dla swoich dzieci nauki w języku słowackim. Władze jednak nie zgadzały się na te postulaty, ponieważ wychodziły z założenia, że absurdem jest nauczanie w języku obcym dla uczniów polskiego pochodzenia, tym bardziej, iż Czechosłowacja nie zamierzała wprowadzić języka polskiego do szkół w słowackich częściach Spisza i Orawy, do których uczęszczali uczniowie polskiego pochodzenia (!). Po odrzuceniu słowackich postulatów językowych, doszło do prób bojkotu nauki, a na Spiszu nawet szykanowania polskich nauczycieli. Ibidem; J. Kowalczyk, *Oświata na Spiszu ...*, op.cit., s.103-104; T. Duda, *Działalność pro-czechosłowacka ...*, op.cit., s.139-140; APKr., UWKr., sygn.266, k.15-16, Sprawozdanie miesięczne za styczeń 1924, Kraków 12 II 1924..

szkolnego stało się więc dla tutejszych rodzin, z reguły niezamożnych, sporą niedogodnością, a zważywszy jeszcze, że wielu rodziców nie posiadało wystarczającego zrozumienia dla roli nauczania i wychowania szkolnego, dlatego też nic dziwnego, że w takiej sytuacji pojawiały się oznaki niezadowolenia.

Inspektorowi Haberowi, który połączył w swych działaniach zdecydowaną postawę ze sztuką koncyliacji, udało się doprowadzić do rozwiązania spornych kwestii. Miało to istotny wpływ na tworzenie się lepszej atmosfery wokół działalności szkół. Przyczyniły się też do tego coraz bardziej widoczne efekty pracy nauczycieli, nie tylko w dziedzinie edukacji i wychowania, ale także pracy społecznej, na rzecz miejscowych środowisk¹²⁵. Szkoły wzmacniały się również pod względem kadrowym, lokalowym, a także wyposażenia. Proces ten postępował nadal po likwidacji starostwa¹²⁶. Miał na to zapewne pewien wpływ również fakt, że o kształcie i dalszym rozwoju spiskiego i orawskiego szkolnictwa mogli decydować przedstawiciele tych ziem, którzy zostali powołani do Rady Szkolnej Powiatowej w Nowym Targu¹²⁷.

Ten niemal rewolucyjny postęp w dziedzinie oświaty dostrzegało i doceniało wielu Orawiaków. Jeden z nich – Pius Jabłoński, tak to zjawisko opisał: „Minęły te czasy, kiedy tu i ówdzie zdarzył się we wsi wypadek, że ktoś z Górnej Orawy miał odwagę posłać swego syna do szkoły średniej. [...] Szkoły z nauczycielami-chłopa-ami zniknęły bezpowrotnie. Po wsiach, we wszystkich szkołach, uczyli nauczyciele z prawdziwego zdarzenia. Dzieci w tych szkołach widziały mapy, globusy, obrazki ze zwierzętami, miały pojęcie o działaniach na liczbach całkowitych, ułamkach zwyczajnych i dziesiętnych. W każdej szkole były biblioteczki, a większe biblioteki TSL niemal w każdej szkole. Organizowano kursy dla analfabetów. [...] O, jakież skok naprzód dokonał się na wsi na polu oświaty w tak stosunkowo krótkim czasie. [...] Poziom nauki bardzo się podniósł. Rok szkolny nie liczył się na zimy, lecz trwał 10 miesięcy. Z takich szkół powszechnych mogli uczniowie pokusić się o wyjście w szeroki świat. Nawet dziewczęta wiejskie rwały się do seminariów nauczycielskich, by później rozpoczynać pracę nauczycielek w szkołach wiejskich”¹²⁸.

Starostwo spisko-orawskie, pomimo pozytywnej oceny jego funkcjonowania przez władze zwierzchnie¹²⁹, istniało zaledwie pięć lat¹³⁰. Po czym, ze względów

¹²⁵ Zakładali i prowadzili: teatry amatorskie, orkiestry, chóry, „Domy Ludowe”, koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, biblioteki, jednostki ochotniczej straży pożarnej i wiejskie koła organizacji „Strzelec”. W. Haber, *Walka o szkołę ...*, op.cit.; „Gazeta Podhalańska”, nr 45, z 6 XI 1921, nr 21 z 24 V 1925; i in.

¹²⁶ W 1930 r., w szkołach na terenie byłego powiatu spisko-orawskiego uczyło się 3 782 dzieci (Spisz – 1 450, Orawa – 2 332), a pracowało 58 wykwalifikowanych nauczycieli. Z których 2 było po wyższym kursie nauczycielskim, 43 po egzaminie kwalifikacyjnym lub praktycznym, a tylko 13 z wykształceniem maturalnym. W. Haber, *Walka o szkołę ...*, op.cit.

¹²⁷ AAN, MSW, sygn.33, s.18, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Ministerstwa Spraw Publicznych, Warszawa 24 XII 1926.

¹²⁸ P. Jabłoński, *Z Orawy w świat*, [w:] *Zagadnienia z kultury Podbala, Spisza i Orawy*, pod red. W. Jostowej, Nowy Targ – Zakopane 1986, s.41-42.

¹²⁹ Wynikającej m.in. z trzech wizytacji przeprowadzonych przez Urząd Wojewódzki w Krakowie. Pierwsza odbyła się w październiku 1921 r., a druga w maju 1923 r., a trzecia w styczniu

polityczno-prawnych¹³¹, jak i oszczędnościowych¹³², uległo likwidacji, na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 27 maja 1925 r., „o zniesieniu powiatu spisko-orawskiego”¹³³. Podległy mu zaś teren oraz kompetencje przejął powiat nowotarski, najbardziej do niego zbliżony „pod względem topograficznym i etnograficznym”¹³⁴. Dłużej niż starostwo spisko-orawskie przetrwały jego ekspozytury, które funkcjonowały jeszcze przez pewien czas w ramach powiatu nowotarskiego, by ułatwić mieszkańcom Spisza i Orawy załatwianie spraw urzędowych¹³⁵.

30 lipca 1925 r., nastąpiło uroczyste pożegnanie dra Bednarskiego, jako starosty spisko-orawskiego. Na spotkanie przybyli przedstawiciele ludności Orawy i Spisza, władz państwowych i samorządowych, duchowieństwa oraz delegacji organizacji społecznych i politycznych. W wygłaszanych przemówieniach padały oceny podsumowujące działalność Bednarskiego. Dziękowano mu jako twórcy „powiatu spisko-orawskiego, którym administrował dzielnie, sprawiedliwie i po ojcowsku”¹³⁶.

Przez kilka najbliższych miesięcy Bednarski usiłował jeszcze wpłynąć na władze, by w jakiś sposób zostały zachowane, w administracyjnej nomenklaturze, nazwy: Spisz i Orawa¹³⁷. Nie przyniosło to jednak żadnych rezultatów. Wcześniej, czynił on też zabiegi o włączenie polskiej części Orawy do mającego powstać powiatu jordanowskiego¹³⁸, co również się nie powiodło. Istniały też w tej sprawie inne niezrealizowane plany, jak chociażby pomysł utworzenia powiatu klimatycznego, z siedzibą w Zakopanem, który by obejmował południową, czyli podtatrzańską część Podhala oraz polskie fragmenty Spisza i Orawy¹³⁹.

Lata funkcjonowania starostwa były szczególnie trudnym okresem w dziejach II Rzeczypospolitej, co się przede wszystkim wiązało z odbudową kraju, proble-

1925 r. „Gazeta Podhalańska”, nr 45, 6 XI 1921; AAN, MSW, sygn.179, s.459-469, Sprawozdanie z lustracji Starostwa spisko-orawskiego, Kraków 25 V 1923; MT-ZA, sygn.AR/107, k.31-32, list J. Bednarskiego do J. Dziedzica, Nowy Targ 22 I 1925.

¹³⁰ Zostało bowiem utworzone 27 sierpnia 1920 r., a działało do 30 lipca 1925 r.

¹³¹ Przede wszystkim, nastąpiło ostateczne ustalenie granicy polsko-czechosłowackiej, tak więc widoki na odzyskanie pozostałych części Spisza i Orawy, zamieszkałych przez ludność polską, stały się mało realne. Według Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, daleko też był zaawansowany na tym terenie proces unifikacji prawa (zastępowania węgierskich przepisów – polskimi), wskutek czego utraciła swoje znaczenie potrzeba wyodrębnienia Spisza i Orawy. AAN, MSW, sygn.179, s.398 i 405, Uzasadnienie likwidacji powiatu spisko-orawskiego, Warszawa [1925].

¹³² Idem.

¹³³ Dz.U., 1925, nr 63, poz.441.

¹³⁴ AAN, MSW, sygn.179, s.398 i 405, Uzasadnienie likwidacji ..., op.cit.

¹³⁵ MT-ZA, sygn.AR/107, k.36-37, list J. Bednarskiego do J.T. Dziedzica, Nowy Targ 12 VIII 1925.

¹³⁶ Idem; M.W. [W. Mech], *Pożegnanie starosty Bednarskiego*, „Góral”, nr 12, 12 VIII 1925: J.M. Roszkowski, „*Orędownik słusznej sprawy*”..., op.cit.

¹³⁷ MT-ZA, sygn.AR/107, k.38-39, list J. Bednarskiego do J.T. Dziedzica, Nowy Targ, grudzień 1925.

¹³⁸ BJ-ZR, sygn.6436, t.2, k.47, list M. Kozłowskiego do J. Bednarskiego, Warszawa 7 VI 1923.

¹³⁹ „Gazeta Podhalańska”, nr 35, 29 VIII 1920; AAN, MSW, sygn.179, s.477-487, uchwała Rady Gminnej w Zakopanem: *O ustrój administracyjny Zakopanego i Górnego Podhala*, Zakopane 9 V 1922.

mami integracji rozdzielonych do tej pory ziem, w jeden organizm państwowy oraz powojennym kryzysem gospodarczym. Wszystko to również ujemnie rzutowało na sytuację w powiecie spisko-orawskim, który i tak się borykał ze swymi własnymi, nie występującymi gdzie indziej, kłopotami. W rezultacie, ludność tu mieszkająca nie odczuwała jakiegokolwiek radykalnej zmiany na lepsze, a mało tego, w niektórych dziedzinach (np. wynikających ze stanowiska Czechosłowacji utrudnieniach w dostępie do leżących po drugiej stronie granicy pól, łąk i lasów, itp.) znalazła się w gorszej sytuacji niż przed wojną.

To oczywiście skłaniało tutejszą ludność do porównywania miejscowych warunków z tymi istniejącymi w Czechosłowacji. Złe wrażenie robiła „dewaluacja pieniądza polskiego, czego w Czechosłowacji nie było. Miliardy i miliony marek – jak pisał w 1930 r. ks. F. Machay – strasznie zdziesiątkowały szeregi kochających Polskę Orawiaków i Spiszaków. Twarde i przykre to były dni dla narodowo uświadomionych! Z prawdziwą dumą należy podkreślić piękną wierność tych ludzi, która stała się istotnym budowniczym polskości w sercach nieświadomych. Jest jednak w Polsce jedna rzecz, która wyrównuje straty dewaluacyjne i usposabia bardzo przychylnie do Polski. Są to znikome podatki gruntowe, obowiązujące małopolskich, z jakich składa się cała prawie Orawa i Spisz. Ta sprawa – stwierdzał ks. Machay – «boli» znów naszych ludzi w Czechosłowacji pozostałych»¹⁴⁰. Z innych pozytywnych zjawisk należy przede wszystkim wymienić znaczny postęp, jaki się tu dokonał w szkolnictwie i oświacie¹⁴¹.

¹⁴⁰ Ks. F. Machay, *Dziesięć lat w Polsce*, „Gazeta Podhalańska”, nr 33, 17 VIII 1930.

¹⁴¹ M. [W. Mech], *Orawa ziemia ...*, op.cit.

KRZYSZTOF NOWAK

POLACY Z ZAOLZIA W „AKCJI SPISKO-ORAWSKO-CZADECKIEJ” W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Problematyka, prowadzonej w okresie międzywojennym z Polski¹, akcji kulturalno-uświadamiającej w zamieszkałych przez polskojęzyczną ludność (szacowaną w 1920 r. na ponad 100 tysięcy²) słowackich częściach Spisza, Orawy i Czadeckiego, a także w innych rejonach Słowacji, wiążąca się z takimi osobami, jak: Władysław Semkowicz, Walery Goetel, ks. Ferdynand Machay, Feliks Gwiżdż, czy Marian Gotkiewicz, była już niejednokrotnie poruszana w publikacjach poświęconych dziejom stosunków polsko-słowackich, czy polsko-czechosłowackich³. W pracach tych można także odnaleźć dane wskazujące, iż we wspomnianych działaniach pewną rolę odegrali również Polacy z Zaolzia, czyli zachodniej części Śląska Cieszyńskiego, obszaru przyłączonego do Czechosłowacji w wyniku decyzji Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r., która, jak wiadomo, dotyczyła także kwestii spiskiej i orawskiej. Warto więc, w oparciu o źródła archiwalne, poszerzyć nieco wspomniane zagadnienie i ocalić od zapomnienia ten może mniej znany, lecz ważny epizod szeroko pojętej polskiej aktywności na południowych rubieżach polszczyzny, zwłaszcza zaś na Spiszu, Orawie i w Czadeckiem.

W odróżnieniu od problemów słowackiego ruchu narodowego, z którym kontakty cieszyńskich działaczy kulturalnych i politycznych mają dość długą tradycję⁴,

¹ Przede wszystkim z Krakowa i Podhala.

² W memoriale Towarzystwa Tatrzańskiego do MSZ ze stycznia 1919 r. podano liczbę 110 tys., na którą składać się miało głównie 36 tys. ludności polskiej z Czadeckiego, 30 tys. z Orawy i 36 tys. ze Spisza. Należy ją pomniejszyć o ludność skrawków Spisza i Orawy przyłączonych do Polski a uzupełnić o „wyspy językowe”, stąd określenie „ponad 100 tys.”. „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t.38, 1919-1920, s.136-137.

³ Zob. np.: E. Orlof, *Polska działalność polityczna, dyplomatyczna i kulturalna w Słowacji w latach 1919-1937*, Rzeszów 1984; M.K. Koźmiński, *Politics, propaganda and national awareness in the polish-slovak borderlands after First World War*, „Acta Poloniae Historica”, t.63/64, 1991, s.174-194; K. Nowak, *Wojewoda Śląski Michał Grażyński wobec Zaolzia i pogranicza polsko-słowackiego*, [w:] *Michał Grażyński – wojewoda na pograniczu*, red. K. Nowak, Cieszyn 2000, s.19-25, 32.

⁴ Zob.: W. Olszewicz, *O polsko-słowackiej współpracy na terenie Śląska Cieszyńskiego*, Cie-

sprawy zamieszkującej Spisz i Orawę ludności polskojęzycznej były do 1918 r. stosunkowo mało znane nad Olzą. Wiadomości o tych terenach, położonych już w innym kraju koronnym, pochodziły głównie z przedruków prasy galicyjskiej. Dotyczyło to także – położonej tuż za Przełęczą Jabłonkowską, oddzielającą Śląsk Cieszyński od „Górnych Węgier” – ziemi czadeckiej mimo, iż historycznie oraz częściowo etnograficznie była ona związana z Księstwem Cieszyńskim i góralami śląskimi, których przodkowie uciekali w Czadeckie z dóbr cieszyńskich, zasiedlając dolinę Kisuczy⁵. Rozwijający się na Śląsku Cieszyńskim od połowy XIX stulecia polski ruch narodowy, którego charakter i rozmiary były wręcz nieporównywalne z sytuacją na pograniczu polsko-słowackim, zwłaszcza w odniesieniu do kwestii tworzenia się rodzimej inteligencji i szkolnictwa, miał własne problemy, związane z dominacją polityczną Niemców, a potem z czeską ekspansją kulturalną. W tej sytuacji nie może dziwić fakt, że nie objęta oddziaływaniem cieszyńskich Polaków oraz trudno dostępna dla galicyjskich działaczy, ziemia czadecka była zamieszkiwana przez ludność polskojęzyczną o niemal całkowitym (jeśli nie zupełnym), nawet większym niż na Spiszu i Orawie, braku polskiej świadomości narodowej. Sytuacja uległa pewnej zmianie w okresie polsko-czechosłowackiego konfliktu granicznego, w latach 1918-1920, kiedy to w pamięci zbiorowej Ślązaków utrwalił się polityczny związek tych obszarów ze sprawą cieszyńską. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, walcząc z zagrożeniem czeskim, nie kwapiła się jednak do większego angażowania na innych terenach sporu, mimo próśb kierowanych w tym zakresie przez działaczy z Nowego Targu, dotyczących głównie Czadeckiego, chociaż względy geograficzne oraz komunikacyjne predestynowały niejako Cieszyńskich do pokierowania takimi działaniami⁶.

Ze sprawami omawianego pogranicza, społeczeństwo cieszyńskie, w tym również zaolziańskie, zetknęło się ponownie w okresie późniejszych prac Delegacji Polsko-Czechosłowackiej dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, jak i podczas negocjacji między Warszawą i Pragą na temat poprawek granicznych, które budziły nad Olzą spore emocje, związane z nadziejami na pewne korekty wyznaczonej w lipcu 1920 r. granicy, także na jej cieszyńskim odcinku. Pośrednio na większe zainteresowanie Spiszem i Orawą wpływała również sympatia dla słowackiego ruchu narodowego⁷, przejawiająca się w popieraniu działających w Cieszynie słowackich ośrodków propagandowych ks. Františka Jehlički i Františka Ungera oraz

szyn 1934; E. Buława, *Preszburški ośrodek ruchu słowackiego a początki polskiego ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim*, [w:] *Z polsko-czechosłowackiego sąsiedztwa. Studia i szkice*, red. E. Kopeć, Katowice 1985, s.9-46.

⁵ Zob.: M. Gotkiewicz, *O Polakach w okręgu czadeckim*, (odbitka z „Groni”, nr 1). Żywiec 1938; *Czadecka ojcowizna*, praca zbior. pod red. K. Nowaka, Lublin 2000; *Polacy z Bukowiny. Ich losy i kultura – źródłem tożsamości narodowej*, red. C. Osekowski, Żary 2002 (artykuły K. Nowaka i Marka Gotkiewicza).

⁶ K. Nowak, *Kwestia słowacka w opiniach polskich na Śląsku Cieszyńskim w latach 1918-1920*, [w:] *Śląsk Cieszyński u zarania polskiej i czechosłowackiej niepodległości*, red. K. Nowak, Cieszyn 1998, s.31-58.

⁷ Z powodu jego antyczeskiego wydźwięku.

tworzeniu w Cieszynie organizacji (np. Ligi Polsko-Słowackiej w lutym 1922 r.) popierających uniezależnienie się Słowacji i Słowaków od Pragi⁸.

Plany wykorzystania działaczy polskich z Zaolzia w akcji „budzenia” świadomości narodowej wśród górali na Spiszu, Orawie i w Czadeckim ponownie ujrzały światło dzienne w 1924 r., kiedy to Jan Buzek, twórca Harcerstwa Polskiego na Zaolziu, zaproponował Zygmuntowi Vetulaniemu, konsulowi Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie, udział zaolziańskiej młodzieży w tej działalności, co potwierdzało rosnące za Olzą zainteresowanie słowackim pograniczem. Ze względu jednak na sytuację, związaną z toczącymi się wówczas polsko-czechosłowackimi rokowaniami, które w kwietniu 1925 r. doprowadziły do podpisania tzw. umowy likwidacyjnej, w tym także z powodu znanego w Polsce przewrącenia Czechów, biorących wszelką aktywność polską na pograniczu za akty politycznej, a nawet dywersyjnej agresji, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie nie zgodziło się na poparcie takiej akcji, której ujawnienie mogło skomplikować stosunki z Pragą. O dążeniu do zmniejszenia napięcia na pograniczu, także cieszyńskim, świadczyła również stanowczość, z jaką Warszawa zakazała lokalnym władzom w polskim Cieszynie oraz działaczom zaolziańskim otwartego popierania Jehlički i Ungera⁹. Z drugiej strony, MSZ obawiało się reakcji obozu autonomistów słowackich ks. Andreja Hlinki, który był również wyczulony na kwestie graniczne, tym bardziej, że Spisz i Orawa były obszarami tradycyjnych wpływów hlinkowskich „ludaków”. Upadł więc także plan, propagowany przez Wicekonsulat RP w Koszycach oraz Konsulat RP w Morawskiej Ostrawie, aby Leon Wolf – polski kandydat na posła do parlamentu praskiego – mógł być w 1925 r. wybierany na Spiszu i Orawie, z listy polsko-katolickiej lub popieranej przez Hlinkę listy polsko-słowackiej. Nie bez znaczenia był tutaj brak jakiegokolwiek zaplecza politycznego na tych terenach, dla prowadzenia agitacji wyborczej, a także niewielkie nieświadomienie narodowe tamtejszej ludności¹⁰.

Niezależnie od opinii MSZ, miał jednak w 1924 r. miejsce pierwszy poważniejszy przejaw aktywności Zaolziaków na pograniczu ze Słowacją. W Czadeckie oraz na Spisz, na rekonesans, udali się zaolziańscy harcerze. Potwierdzono obecność w gwarze czadeckiej silnych związków z gwarą cieszyńską i żywiecką, stwierdzając także, iż tamtejsza ludność, mimo braku polskiej świadomości narodowej, zdaje sobie sprawę, że nie mówi po słowacku. Za wsie „czysto polskie” uznano, zgodnie ze wcześniejszymi danymi: Skalite (Skalité), Czarne (Čierne) i Świerczynowiec (Svrčinovec). Na Spiszu ślady poczucia świadomej polskości, niezależnie od licznych wsi polskojęzycznych, stwierdzono jedynie w okolicach Starej Lubowli¹¹. Fakty te świadczą, że w środowiskach zaolziańskich rozpoczęto kampanię informacyjną dotyczącą omawianych obszarów.

⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), Konsulat RP w Bratysławie, t.1, k.164-170; AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ), sygn.10392, k.1 i n.; E. Długajczyk, *Tajny front na granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1919-1939*, Katowice 1993, s.35-42.

⁹ Ibidem; K. Nowak, *Wojewoda śląski ...*, op.cit., s.10.

¹⁰ Ibidem; K. Nowak, Leon Wolf (1883-1968). Biografia polityczna, Katowice 2002.

¹¹ AAN, MSZ, sygn.10398, k.27; K. Nowak, *Wojewoda śląski ...*, op.cit., s.20.

Do sprawy udziału Zaolziaków w akcji spisko-orawskiej powrócono w drugiej połowie lat 20-tych z inicjatywy, niez mordowanych w swych „budzielskich” planach, działaczy krakowskich. Tym, co skłoniło ich do zwrócenia większej uwagi na Zaolzie było przede wszystkim prawie całkowite fiasko dotychczasowej działalności agitacyjnej prowadzonej w słowackich częściach Spisza i Orawy od strony Podhala. Uszczelnienie granicy, brak większego oparcia w terenie, podejrzliwość i nieufność czeskich i słowackich polityków, a także w miarę dobra orientacja w zakresie polskich poczynań ze strony tamtejszych władz policyjnych, na co skarżył się Wicekonsulat w Koszycach, nie sprzyjała osiągnięciu jakichkolwiek sukcesów¹². Atutem Zaolziaków miał być głównie fakt, iż podobnie jak Spiszacy czy Orawiacy, byli obywatelami czechosłowackimi, mieli przez to łatwiejszy dostęp do obszaru polskich zainteresowań. Ich obecność na pograniczu mogła być całkowicie legalna, podobnie jak legalne mogło być zakładanie filii i oddziałów zaolziańskich organizacji a nawet szkół prywatnych, o ile zostałyby spełnione wszystkie warunki formalne. O los ludności polskiej na Słowacji mogli upomnieć się również polscy posłowie w czechosłowackim parlamencie. Działacze zaolziańscy, głównie nauczyciele, charakteryzowali się przy tym wieloletnim doświadczeniem organizacyjnym w pracy narodowej, ofiarnością i poświęceniem, wreszcie byli nastawieni antyczesko i popierali wszystko, co tylko mogło osłabić centralizm praski i zbliżyć ich bardziej do Polski. W odróżnieniu od niektórych działaczy z Krakowa, znali lepiej mechanizmy rządzące życiem mniejszości w CSR, znali problemy językowe i gwarowe, stąd ich obserwacje mogły być bardziej osadzone w realnej rzeczywistości.

Nowym jakościowo założeniem, co do kontynuowania akcji „uświadamiającej” na Spiszu i Orawie, nadal jednak towarzyszyły pewne wątpliwości. Przeciwny im był poseł RP w Pradze Zygmunt Lasocki, który choć twierdził, iż uznanie *de facto* przez Polskę granicy polsko-czechosłowackiej nie zwalnia od moralnego obowiązku zajmowania się rodakami za kordonem, był jednak przekonany, że akcję taką można uznać „za zrozumiałą tylko w tym wypadku, gdyby się prowadziło politykę wyraźnie antyczeską i mającą na celu porozumienie z Węgrami co do północnej części Słowaczyny”, co jednak, jak Lasocki podkreślał, nie leżało w ówczesnych planach polityki zagranicznej RP. Polski poseł prosił więc o zaniechanie tego rodzaju przedsięwzięć. W odpowiedzi MSZ wskazywało, iż z Konsulatami w Bratysławie i Morawskiej Ostrawie ustalono, że nie chodzi o tworzenie polskiej irredenty, ale o działalność kulturalną, analogiczną do tej, jaką Polska prowadziła wśród rodaków na Bukowinie, gdzie rząd rumuński nie czynił z tego powodu Warszawie żadnych zarzutów. Polska miała się także postarać, aby usunąć podejrzenia czeskie. W innych głosach sprzeciwu podnoszono groźbę osłabienia zainteresowań losem Zaolzia na rzecz „czegoś niepewnego”, zrażenia Słowaków do Polski w okresie, gdy oni sami nie byli jeszcze wewnętrznie skonsolidowani. Podnosiły się także głosy krytykujące działania polskich kręgów wojsko-

¹² AAN, MSZ, sygn.10398, k.28-31; Wicekonsulat Koszyce, sygn.27, k.2-3; K. Nowak, *Wojeвода śląski ...*, op.cit., s.21.

wych na pograniczu, które nadal prowadziły na Słowacji działania wywiadowcze, o czym zresztą Czesi dobrze wiedzieli¹³.

Akcja jednak ruszyła 2 czerwca 1927 r. Karol Ripa, konsul polski z Morawskiej Ostrawy, który miał koordynować tę działalność, przedstawił w piśmie do MSZ kolejną propozycję zaolziańskich harcerzy: zorganizowania w sierpniu „zakonspirowanego” obozu wędrownego po Spiszu, zaznaczając, zapewne w celu uspokojenia Warszawy, że poza nimi nikt w tę sprawę nie będzie zaangażowany. 12 października, w przesłanym do MSZ komentarzu do sprawozdania z tego obozu, Ripa poinformował o harcerskich obserwacjach. Zdaniem polskiego konsula, akcja kulturalna mogła liczyć na powodzenie na Spiszu głównie w 30 wsiach, zamieszkiwanych przez 30-40 tysięcy ludności polskojęzycznej. Radził wykorzystać czynnik separatyzmu, „zakonserwowanego” u górali spiskich, wskazując przede wszystkim na Druźbaki (Ruźbacy, Ruźbacy) Wyżnie (Vyšné) i Niżne (Nižné), a także Żar (Ždiar, Ždiar) oraz proponując, aby młodzież tamtejsza podejmowała naukę w prywatnym polskim gimnazjum Macierzy Szkolnej w Orłowej na Zaolziu a następnie, pod polskim patronatem, na uniwersytecie w Bratysławie. Apelowal też o wydawanie pisma „góralskiego” i o zachęcenie jednego z właścicieli dóbr ziemskich na Spiszu, hrabiego Zamoyskiego do zatrudniania w swoich majątkach Polaków z Zaolzia, którzy byłiby pomocni przy pracach agitacyjnych. Sierpniowy obóz odwiedził: Poprad, Huncowce (Huncovce), Mały Sławków (Malý Slavkov), Kieżmark (Kežmarok), Lubicę (Lubica), Strażki (Strážky), Białą Spiską (Spišská Belá), Krzyżową Wieś (Křižová Ves), Jurskie (Jurské), Podoliniec (Podolínec), Druźbacy Wyżnie, Lackową (Lacková), Gniazda (Hniezdné), Starą Lubowlę (Stará Lubovňa), Jarzębinę (Jarabina), Kamionkę (Kamienka), Folwark (Folvark), Lipnik (Malý Lipník), Śmierdzonkę (Smerdžonka), Czerwony Klasztor (Červený Kláštor), Szwaby (Šváby, Majere), Starą Wieś Spiską (Spišska Stará Ves), Matiaszowce (Matiašovce), Hanuszowce (Hanusšovce), Frankową (Veľká Franková), Frankówkę (Malá Frankovká), Żar (Ždiar) i Jaworzynę Spiską (Tatranská Javorina). Za etnograficznie polskie uznano tereny od Jaworzyny Spiskiej, przez Żar, Lendak, Słowiańską Wieś (Slovenská Ves), Jurskie, Kryg (Vojňany), Druźbacy, Kołaczków (Kolačkov), Nową Lubowlę (Nová Lubovňa), Sadek. Za aktualnie „czysto polskie” uznano: Druźbacy, Lackową, obie Lubowle, Szwaby, Matiaszowce, Hanuszowce, Żar i Jaworzynę. Mniszek (Mníšek nad Popradom) i Pilchów (Pilhov), aż po Wielki Lipnik (Veľký Lipník) były oddzielone od polskiego obszaru etnograficznego pasem osadnictwa rusińskiego. Lubica była w połowie niemiecka, a w połowie polska. Według kolejnych danych, zestawionych w sprawozdaniu z obozu przez ewangelickiego pastora Józefa Bergera potwierdzono również, że wieś Osturnia (Osturňa) jest w większości greko-katolicka, choć silnie spolonizowana. Niemcy kulturalnie mieli dominować w Lewoczy (Levoča), Kieżmarku i Białej Spiskiej. Greko-katolicy, głównie Łemkowie, dominowali także w Jarzębinie, Jakubianach (Jakubany), Małym Lipniku (Malý Lipník), Kamionce. Południowy Spisz określono jako słowacki. Za korzystny z polskiego punktu widzenia uznano fakt, iż na Spi-

¹³ AAN, MSZ, sygn.10398, k.28-31.

szu zwarte skupiska ludności polskojęzycznej nie graniczyły ze zwartym osadnictwem słowackim, od którego były oddzielone pasem niemieckim bądź ruskim. Sugerowano też utworzenie na Spiszu szkółki Macierzy Szkolnej. Stwierdzono sympatie dla Polski nawet wśród Niemców, niechętnych prowadzonej akcji słowakizacyjnej. Zauważono spore wpływy Słowackiej Partii Ludowej ks. Hlinki. Generalnie jednak propaganda czeska miała poczynić spore postępy, ze szkodą dla Polski a także dla miejscowej gwary, którą się „urzędowo” lekceważyło na rzecz słowackiego języka literackiego. Ludność, jak to często bywa w takich przypadkach, z obcymi rozmawiała po słowacku, a pieśni w gwarze polskiej śpiewane były „tylko przy krowach”. Jednym z celów omawianego wyjazdu było też pozyskanie rodziców dla posyłania dzieci do orłowskiego gimnazjum, co wziął na siebie zaolziański nauczyciel z Nowego Bogumina – Leon Szmeja, który pochodził z Rakuzów (Rakúsy) na Spiszu¹⁴. Odtąd obozy i wycieczki Zaolziaków na Spisz, Orawę i w Czadeckie stały się jedną z najważniejszych form ich aktywności na tamtych terenach, a przez to istotnym źródłem czerpania, przez zainteresowanych działaczy w Polsce, aktualnych informacji o zasięgu języka polskiego na Słowacji. Jak twierdził Ripa, wszystkie te wyjazdy były „starannie i dobrze przygotowane”¹⁵, co znaczyło, iż ich uczestnicy mieli możliwość zapoznania się z dostępną wówczas literaturą fachową.

Kolejny wyjazd zaolziańskich harcerzy na Spisz, w dniach 15 – 29 lipca 1929 r., obejmował przede wszystkim powiat lubowelski: Podoliniec, Kołaczków, Nową Lubowlę, Starą Lubowlę, Forbasy, Lackową, Družbachy Wyżnie, Rychwałd (Rychvald), Hawkę (Havka), Hagi (Hágy), Gibel (Gibel, Zálesie), Relów (Relov), Kryg, Słowiańską Wieś, Wyborną (Výborná) oraz Lendak i Żar. Gwarę tego powiatu uznano za typową dla Podhala, a w samym Żarze i Jaworzynie – za typową dla Zakopanego”. Za „czysto polskie” uznano dodatkowo: Forbasy, Rychwałd, Hawkę, Hagi, Gibel, Relów, Lendak. Rok później odbył się po Spiszu kolejny obóz wędrowny. Wyborną uznano za wieś pierwotnie niemiecką. W przygotowanym

¹⁴ Idem, k.33-80; Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. Zbiory Rękopisów. Korespondencja Władysława Semkowicza (dalej: BJ-ZR), sygn.9578 IV, k.99-129, K. Ripa, *Możliwości pracy uświadamiającej na Słowaczczyźnie*.

¹⁵ Ibidem.

* Odwiedzone miejscowości były położone także na terenie innych sąsiednich powiatów spiskich, tj.: kieżmarskiego i popradzkiego (Red).

* Należy sobie zdawać sprawę z tego, że harcerze, uczestnicy wspomnianego obozu wędrownego, byli amatorami w dziedzinie językoznawstwa. Stąd też ich wnioski w sprawie miejscowej gwary trzeba traktować jako ogólne i powierzchowne. Podobieństwo gwary podhalańskiej i spiskiej jest co prawda bardzo duże (obie są bowiem gwarami języka polskiego, a ściślej gwarami małopolskimi), niemniej jednak występują między nimi pewne różnice, dla przybywającego z zewnątrz laika nieuchwytnie. Zob.: Z. Sobierajski, *Gwary spiskie na pograniczu polsko-słowackim*, „Rocznik Podhalański”, t.7, 1997, s.169-184 i A. Zaręba, *O polskich gwarach na Orawie*, „Rocznik Podhalański”, t.5, 1992, s.147-165. Zbieżne ze stanowiskiem polskich badaczy są ustalenia czeskiego językoznawcy V. Vážnego (tegoż: *Nářečí Slovenska*, [w:] *Československá vlastivěda*, díl III, Praha 1934), a także J. Dudášovej-Kriššákovéj, która aktualnie zajmuje się na Słowacji problematyką dialektów pochodzenia polskiego. Też: *Goralské nářečia*, Bratislava 1993 (Red.).

sprawozdaniu stwierdzono, iż na Spiszu jest 60 tysięcy ludności polskojęzycznej (a więc więcej niż podawano wcześniej), nieuświadomionej, lecz z terenowego rekonesansu wynikało, że rozbudzenie takiego uświadomienia jest możliwe. Pomoc powinna być prowadzona z Zaolzia, aż do momentu wyszkolenia spiskich i orawskich kadr polskich, czyli inteligencji. Po raz kolejny wskazano na konieczność zatrudniania Zaolziaków w dobrach Zamoyskiego. Wskazywano także na potrzebę organizowania kolejnych legalnych wycieczek z Zaolzia na Spisz, a punktem wyjścia całej akcji miała być Stara Lubowla lub Żar. Podkreślano również możliwość wykorzystania regionalizmu góralskiego. W tym czasie udało się pozyskać dla polskiego gimnazjum w Orłowej na Zaolziu jednego ucznia ze Spisza¹⁶.

Dzięki doświadczeniu i dogodnej sytuacji prawnej Zaolziaków, a także pomocy materialnej, jaką zadeklarował wojewoda śląski Michał Grażyński¹⁷, jesienią 1929 r. akcja ruszyła „pełną parą”. Sprawę tę omawiano 7 listopada 1929 r. w MSZ, przy okazji konferencji poświęconej taktyce Zaolziaków w kolejnych wyborach parlamentarnych w CSR. Potwierdzono gotowość Grażyńskiego do sfinansowania działań, choć zaznaczono, że poselstwo w Pradze jest im nadal przeciwne. Dopiero na kolejnej naradzie, w dniu 15 listopada, mimo dalszych sceptycznych prognoz, zdecydowano się ostatecznie na poparcie tych planów, podkreślając znajomość „terenu” przez Grażyńskiego, co też oznaczało udzielenie rzutkiemu wojewodzie sporego kredytu zaufania¹⁸. Zmiana kursu spisko-orawsko-czadeckiego, z kierunku podhalańskiego na zaolziański, stała się faktem.

21 maja 1930 r. w MSZ odbyła się kolejna konferencja, tym razem poświęcona już wyłącznie Spiszowi, Orawie i Czadeckiemu, w której obok konsula Ripy i F. Gwiżdza uczestniczył wojewoda Grażyński. Stwierdzono, że prowadzone działania mają dwa aspekty: pozytywny, bo celem jest uświadamianie górali w duchu polskim oraz negatywny, gdyż komplikują stosunki polsko-słowackie. M. Grażyński poinformował zebranych o prowadzonej przez Zaolziaków akcji, którą w kontakcie z K. Ripą starał się nadzorować, włączając w nią znanych działaczy polskich w CSR z L. Wolfem na czele. Zebrani zgodzili się z sugestiami wojewody, że dla zachowania większej dyskrecji, kadry spisko-orawskie powinny być szkolone w Orłowej, a nie w gimnazjum w Nowym Targu, a następnie kierowane na studia do Bratysławy. Podczas konferencji skrytykowano jednakże plany rozbudzania regionalizmu góralskiego, wskazano bowiem na negatywny, z polskiego punktu widzenia, przykład Działdowszczyzny¹⁹. Nie chciano tworzyć „nowego narodu” i zaostrzać stosunki ze Słowakami. Zebrani zgodzili się z Grażyńskim, iż cała przyszła akcja powinna być prowadzona wyłącznie z Zaolzia, niby na zasadzie „spontaniczności” i mieć cechy inicjatywy oddolnej. Na Zaolziu powinno być tak-

¹⁶ BJ-ZR, sygn.9578 IV, (K. Ripa, *Możliwości pracy ...*); AAN, MSZ, sygn.10398, k.94.

¹⁷ W l. 1919-1920 r. był on zastępcą przewodniczącego Głównego Komitetu Plebiscytowego Spisko-Orawskiego w Nowym Targu. Grażyński uważał, że po słowackiej stronie granicy żyło wówczas 100 tys. Polaków.

¹⁸ AAN, MSZ, sygn.10398, k.88-91; K. Nowak, *Wojewoda śląski ...*, op.cit., op.cit., s.22.

¹⁹ Gdzie regionalizm mazurski próbowali wykorzystywać Niemcy do swoich celów politycznych.

że drukowane pisemko dla Spisza i Orawy, ale z wiadomościami o Słowacji. Region słowackiego Spisza uznano, w porównaniu z Orawą i Czadeckim, za najbardziej propolsko uświadomiony, przestrzegano jednak przed zbyt szybkim tworzeniem tam polskiej „bazy”. Jeśli jednak byłby taki zamiar, to powinna ona powstać w okręgu starolubowelskim, a krok taki byłby umotywowany chęcią nawiązania do tradycji historycznych (związek miast spiskich z Koroną Polską), a nie planami „uświadamiania” górali, aby nie wzbudzać podejrzeń lokalnych władz²⁰.

Latem 1929, 1930 i 1931 r. na pogranicze polsko-słowackie, w Czadeckie i na Liptów udała się wycieczka Kółka Samokształceniowego Macierzy Szkolnej z Karwiny, której towarzyszył urzędnik Konsulatu w Morawskiej Ostrawie, Zaolziak, Rudolf Kobiela. Potwierdzono fakt występowania gwary żywieckiej („mazurzenie”) w Skalitem, gwary cieszyńskiej w Czarnem, a gwarę w Świerczynowcu określono jako mieszaną cieszyńsko-słowacką. Zdaniem uczestników wycieczki, gwara miejscowa, w kontaktach oficjalnych, została jednak już zastąpiona przez język słowacki. Żadnych aktualnych wpływów z Polski nie zauważono. Górnicy z Czadeckiego, pracujący w kopalniach Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego nie szukali kontaktu z polskimi organizacjami na Zaolziu, lecz ciążyli ku Czechom, podobnie jak ucząca się tam, nieliczna, czadecka młodzież. Kilku osiadłych w Skalitem kolejarzy z pobliskiego, ale oddzielonego dobrze strzeżoną granicą, żywieckiego Zwardonia, sympatyzowało z partią Hlinki. W Skalitem dostrzeżono jedynie pewne ślady pamięci o polskich próbach prowadzenia kampanii plebiscytowej w 1919 r., a miejscowy proboszcz miał sympatyzować z Polską. W 1931 r. zbadano obszar między Czadcą a Rakową (Raková), Turzówką (Turzovka), Wysoką (Vysoká nad Kysucou), Makowem (Makov). We wsiach tych zauważono odchodzenie w gwarze od polskich nosówek (np. „ruka” zamiast „ręka”), chociaż nadal występowały tam typowo polskie cechy gwarowe. W 1931 r. karwińskie Kółko udało się na Liptów i pogranicze liptowsko-orawskie, aby zbadać problem tamtejszych polskich „wysp językowych”. Uczestnicy wyjazdu zauważyli, iż wbrew obrazowi przedstawionemu na mapach z okresu plebiscytowego, którymi wycieczka dysponowała, wsie Bobrowiec (Bobrovec) i Jałowiec (Jalovec) takich wysp nie stanowiły, będąc pierwotnie słowackimi. Wpływy polskie stwierdzono w silnie „zesłowaczonym” Zubercu (Zuberec), Habówce (Habovka), Orawicy (Oravice), Witanowej (Vitanová), Hutach (Huty), Małym Borowym (Świniarki, Malé Borové), Wielkim Borowym (Veľke Borové), gdzie istniało osadnictwo polskie związane z dawną produkcją hutniczą, a Słowacy nazywali część mieszkańców tych wsi Polakami. Karwińskie Kółko zorganizowało także 7 czerwca 1931 r. odczyt W. Goetla: „Piękno Tatr i Tatrzański Park Narodowy”, zamawiając także w Krakowie literaturę przedmiotu, w tym jego znaną pracę: „O Spisz, Orawę i Czadeckie”. 25 maja 1931 r. Skalite odwiedziła grupa działaczy organizacji „Wzajemna Pomoc”, zajmującej się między innymi udzielaniem pomocy prawnej dla Polaków w CSR, prowadzona przez jej sekretarza Gabriela Ogrodzkiego²¹.

²⁰ AAN, MSZ, sygn.10398, k.155-165.

²¹ BJ-ZR, sygn.9576 IV i 9578 IV, (K. Ripa, *Możliwości pracy ...*).

Niezależnie od kwestii Spisza, Orawy i Czadeckiego, polskie placówki konsularne w CSR starały się również interesować losem innych polskich „wysp językowych” na Słowacji. Obok wspomnianego Liptowa, gdzie „wyspy” takie występowały jeszcze, zdaniem wielu polskich badaczy, np. w Ciepliczce (Liptovská Teplička), Nowoci (Novot)^{*}, na południe od Ružomberku znajdowały się – w Rewucy Wyżniej, Średniej i Niżniej (Revúca Vyšná, Prostredná, Nižná), Osadzie (Liptovská Osada), Łużnej (Liptovská Lúžna), wskazywano także na Niskie Tatry: wsie Pogorzela (Pogoreľa, Pohorelá) i Szumiacz (Šumiac). Wiele z tych miejscowości było związanych z dawną, niekiedy „dziką”, emigracją zarobkową. Dotyczyło to także polskich śladów we wsiach wschodniej Słowacji np. Topolówce (Topoľovka), Witazowcach (Vítazovce), Krompachach (Krompachy), Michałowej (Michalová), Słańcu (Slanec), a w Szaryskim: Pławnicy (Plavnica), Orłowie (Orlov), Pławcu (Plaveč)²². Ze względu na to, że większa część tej ludności nie posiadała obywatelstwa CSR, placówki w Koszycach i Bratysławie miały, wśród niej, formalnie większe pole manewru w prowadzeniu akcji kulturalnej i pomocy doraźnej. Chociaż, jak wynika z przesyłanych do Warszawy raportów, polscy konsulowie narzekali na niechęć lokalnych urzędników i policji. Brak obywatelstwa czechosłowackiego utrudniał jednakże zakładanie gminnych szkół polskich, gdyż pozbawiona prawa wyborczego uboga ludność polska nie miała wpływu na gospodarowanie finansami gminnymi, zaś na prywatne szkolnictwo nie było jej stać. Stąd również i tą grupą ludności zainteresowano Polaków z Zaolzia. W 1928 r. odwiedził Witazowce działacz zaolziański Jarosław Waleczko. 3 maja 1930 r., w święto konstytucji, L. Wolf, po wcześniejszych konsultacjach z K. Ripą i innymi urzędnikami MSZ, wziął udział w I Zjeździe Polaków ze wschodniej Słowaczyny, który został zorganizowany w Koszycach. Podczas tego zjazdu zaprezentował 70 zaproszonym gościom, zgromadzonym w miejscowej Czytelni Polskiej, jedynej wówczas polskiej placówce kulturalnej na Słowacji, informacje na temat nieznanego im Zaolzia. Wolf, wraz z Leonem Kubatko, kandydatem na nauczyciela w mającej powstać polskiej szkole w Topolówce, zaoferowali pomoc Macierzy Szkolnej i polskiego posła w Pradze w organizowaniu szkolnictwa i nabywaniu obywatelstwa CSR, a także zakładaniu na Słowacji zaolziańskich oddziałów organizacji, np. „Wzajemnej Pomocy”. Apelowano, aby przy najbliższym spisie ludności podawano, obok narodowości polskiej wyznanie „katolickie” lub „greko-katolickie”, lecz nie

^{*} Nowoc jest położona w słowackiej części Górnej Orawy i nie stanowi polskiej „wyspy językowej”, gdyż znajduje się w otoczeniu zwartej osadnictwa polskiego, gdzie ludność do tej pory posługuje się polską gwarą orawską (Red.).

²² Pomijając wcześniejsze opracowania, dane te należy odnieść przede wszystkim do pracy Małeckiego, którego dzieło, wydane końcem 1938 r., stanowi swoiste krytyczne podsumowanie wcześniejszych publikacji, także dzięki osobnym badaniom terenowym. I tak, jego zdaniem, Osada i Rewuca (Rewucza) były bezwarunkowo słowackie, choć wcześniej mogły być polskie, z kolei Szumiacz (Szumiac) był pierwotnie raczej ruski (rusiński, rusnacki). Z innych „wysp” Małecki wymienia: Łom, Drabsko, Dziurkówkę, Dolinę pod Zwoleniem, Bukowinkę i Abrahamowce pod Lewoczą i kilka dalszych. M. Małecki, *Język polski na południe od Karpat (Spisz, Orawa, Czadeckie, wyspy językowe)*, Kraków 1938, s.86-101.

„czechosłowacko-katolickie”, gdyż było ono związane z odrębnym, „heretyckim”, jak go określono, kościołem w CSR²³.

Latem 1930 r. gościli w pow. starolubowelskim członkowie Stowarzyszenia Akademickiego „Jedność”²⁴. W trzy lata później, jak wynika z opublikowanych wspomnień, chór „Jedności”, korzystając z pomocy Michała Czekowskiego z Żaru, orłowskiego maturzysty z 1927 r., przebywał na Spiszu na obozie letnim, na stałe mieszkając w Kieżmarku, gdzie ojciec Czekowskiego prowadził restaurację. Jedną z imprez, w której chór uczestniczył, była msza prymicyjna członka „Jedności”, absolwenta Orłowej z 1929 r., ks. Andrzeja Owszonki (Ovšonki) w Spiskiej Starej Wsi²⁵.

9 marca 1931 r. w piśmie do MSZ Ripa informował, że Macierz Szkolna będzie utrzymywać co roku 5 uczniów ze Słowacji (w tym okresie było w Orłowej 2) oraz zapewni swą pomoc w staraniach o stypendium dla studentów pragnących, po ukończeniu polskiego gimnazjum, studiować prawo bądź teologię w Bratysławie. Zaolziacy mieli zorganizować również kolejny obóz wakacyjny, w okolicach Starej Lubowli, w maju zaś na Słowację, w pierwszym rzędzie w Czadeckie, miał jechać nauczyciel z Mostów k/Jabłonkowa Antoni Paździora. Prasa zaolziańska na razie miała milczeć o całej akcji²⁶.

8 kwietnia 1931 r. konsul Ripa przesłał do MSZ, opracowany przy współudziale zaufanych działaczy zaolziańskich, swój nowy „Plan akcji na Słowaczczyźnie”, podkreślając ponownie rolę gimnazjum orłowskiego oraz wycieczek młodzieży zaolziańskiej w tych działaniach. Uważał, iż więcej uwagi należy poświęcić Orawie, skąd, jak do tej pory, nie było żadnych przydatnych dla akcji „uświadamiającej” sygnałów, sugerując, iż punktem „wyjściowym” do tego regionu może być Rajcza w Beskidzie Żywieckim²⁷.

²³ AAN, MSZ, sygn.10400, k.2-14; K. Nowak, *Leon Wolf ...*, op.cit.

²⁴ BJ-ZR, sygn.9578 IV, (K. Ripa, *Możliwości pracy ...*).

²⁵ O. Guziur, *Prymicyja w Starej Wsi Spiskiej*, „Zwrot” (Miesięcznik Społeczno-Kulturalny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czecho-Słowacji), nr 7, 1992, s.20-23. Autor wspomina też m.in.: „Nasz dyrygent [...] zwrócił się do proboszcza, którym okazał się Słowak, o wyrażenie zgody na nasz występ [...] Nie miał żadnych zastrzeżeń, prosząc – co było naturalne – o uzgodnienie tego z organistą. Okazało się, że ten nie był Słowakiem. [...] Nie zgodził się, byśmy zaśpiewali po polsku, jeżeli chcemy możemy śpiewać, ale po łacinie. [...] Wówczas na cały kościół poszła pieśń ... *Gaude Mater Polonia*. Organista nie zorientował się o co chodzi, zadowolony, że było po łacinie. [...] Po mszy, kiedy zeszlśmy z chóru, zastaliśmy przed kościołem tłum mieszkańców, oczekujących naszego pojawienia. Zostaliśmy otoczeni i porozbijani na grupki przez ludzi żądnych zaspokojenia swej ciekawości, co my za jedni i skąd. Okazało się, że jesteśmy z tego samego pnia. Byli zachwyceni tym, że owi przybysze z daleka mówią do nich tym samym językiem. A śpiewali tak pięknie i po swojsku, że lzy cisnęły się do oczu. Nigdy czegoś podobnego w życiu nie przeżywali, bo żyli w zapomnieniu. Nikt taki nigdy z północy nie zaglądał. W mojej grupie jeden z gospodarzy, może czterdziestoletni mężczyzna, powiedział dosłownie: Gdyby tu w roku 1918 przeleciał przez wieś szwadron kawalerii polskiej z lancami, to wszyscy głosowaliby za Polską. Zapisalem i zapamiętałem te słowa”.

²⁶ AAN, MSZ, sygn. 10398, k.195-199.

²⁷ Idem, k.206-210.

Sprawa zorganizowanego, finansowanego z budżetu wojewody śląskiego a koordynowanego przez konsul w Morawskiej Ostrawie, udziału Zaolziaków w akcji na Spiszu, Orawie i w Czadeckim została uściślona na zwołanej przez Grażyńskiego w Katowicach 13 kwietnia 1931 r. specjalnej konferencji, pierwszej z serii poświęconych tej kwestii, w której uczestniczyli, obok wojewody, m.in.: F. Gwiżdż, W. Semkowicz, W. Goetel, ks. F. Machay, L. Wolf, dyrektor gimnazjum w Nowym Targu Ludwik Czech, dyrektor gimnazjum w Orłowej Piotr Feliks, Stanisław Kudlicki ze Związku Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ), bratysławski student Czekowski – kandydat na pierwszego działacza polskiego w słowackiej części Spisza. Zebrani zgodzili się co do konieczności przenoszenia Orawiaków i Spiszaków z Nowego Targu do Orłowej, gdyż mając jedynie nowotarską maturę nie mogli oni studiować w CSR. Sugerowano, aby na Spisz, Orawę i w Czadeckie przesiedlać emerytowanych nauczycieli z Zaolzia, chętnych do pracy w tamtejszym polskojęzycznym środowisku. Księża zaolziańscy mieli nawiązać kontakty z księżmi słowackimi i wysłać im polską prasę. Ich adresy mieli dostarczyć Machay i Gwiżdż. Postanowiono wydawać specjalny kalendarz dla górali, czego miała się podjąć Macierz Szkolna i Związek Śląskich Katolików w CSR (prezesem był L. Wolf). Podjęto też kwestię możliwości tworzenia klubów słowacko-polskich na Słowacji, na podobieństwo klubów polsko-czeskich w Czechach i na Morawach, jak i redagowania odpowiednich audycji w katowickim i warszawskim radio. Zebrani narzekali na „indyferentyzm narodowy” hrabiego Zamoyskiego ze Spisza, który nie był zainteresowany popieraniem polskich działań. Ze względu na szanse znalezienia nowych kontaktów, apelowano o liberalne traktowanie druciarzy i szklarzy ze Słowacji, tradycyjnie szukających zajęcia w Polsce, wśród których było zresztą wielu mieszkańców „polskich wysp”. W Katowicach, Krakowie i Morawskiej Ostrawie miały działać komitety spisko-orawskie. Za konieczne uznano tworzenie nad granicą ze Słowacją „tajnych punktów obserwacyjnych” (np. w Zwardoniu, Muszynie i Żywcu). Z drugiej strony, apelowano o ostrożność i dyskrecję, ze względu na odczuwaną wtedy normalizację i odprężenie w stosunkach politycznych między Warszawą a Pragą. Całą „robotę” przewidziano na 10 lat, a spotkania w Katowicach miały się odbywać co pół roku. Za wszystko płacił Grażyński²⁸.

Wydawanie „Kalendarza Góralskiego” okazało się problemem dość skomplikowanym. Według założeń, aby nie wzbudzać podejrzeń władz czechosłowackich, kalendarze te nie mogły być drukowane w Polsce, chyba, że bez podania miejsca ich wydawania. Drukowanie kalendarza na Słowacji, co ułatwiłoby jego kolportaż, było niewykonalne. Konsul Ripa, sam nie mogąc podjąć się tego zadania, rozważał możliwość wydawania ich przez Macierz Szkolną, Związek Śląskich Katolików, Związek Polaków na Morawach, czy ZOKZ. Zaangażowani w tę problematykę działacze wskazywali też, aby oprócz stosowania gwary, drukować kalendarze czcionką słowacką, do czego górale byli przyzwyczajeni. Słowacki wstęp miał sugerować, że chodzi o wydawnictwo czysto regionalne, wydane na

²⁸ Idem, k.212-217; K. Nowak, *Wojewoda śląski ...*, op.cit., s.23.

Słowacji. L. Wolf zaproponował, aby kalendarz wydał Związek Śląskich Katolików, jako organizacja ideowo najbliższa, jego zdaniem, góralom. Jednak na skutek zwlekania przez Kraków z podjęciem ostatecznej decyzji, Związek Śląskich Katolików wydał własny, seryjny kalendarz dla Zaolziaków, a „Kalendarz Góralski” ostatecznie wydrukowany w drukarni Wiktora Sembola we Frysztacie, na skutek obaw o szanse sprzedaży własnego periodyku, nie został zakupiony przez redakcję „Kalendarza Związku Śląskich Katolików”, co skomplikowało na pewien czas jego dalsze losy. Podobne trudności, związane z kwestią języka i druku „Kalendarza”, występowały i w latach następnych²⁹.

20 czerwca 1931 r. dyrektor Feliks poinformował W. Semkowicza o gotowości przyjmowania nowych uczniów do swojego gimnazjum, obiecując także zorganizowanie wycieczki gimnazjalistów na Spisz³⁰. Sprawozdanie z tego wyjazdu, lecz nie na Spisz ale na Liptów, w którym ponownie wziął udział R. Kobiela, konsul Ripa 2 września przesłał Semkowiczowi. Podano w nim kolejne informacje o nowych wsiach, w których nadal słyszało się gwarowe odmiany polszczyzny, np. w Hutach i Świniarkach³¹. W tym czasie w Orłowej uczyło się już czterech Polaków ze Słowacji (trzech w IV i jeden w VI klasie). Dzięki złożeniu egzaminu nostryfikacyjnego, mając orłowską maturę, mogli oni studiować w CSR lub w Polsce. Niektórzy z nich wahali się między Pragą a Krakowem – gdzie było tańsze utrzymanie, choć i tak wszystko zależało od pomocy stypendialnej, z którą były ustawiczne problemy. Świadczą o tym interwencje Feliksa u Semkowicza o wsparcie ze strony wojewody śląskiego i ZOKZ. Pewne, choć i tak niewystarczające kwoty, na rzecz tej grupy uczniów i studentów, przekazywały też organizacje na Zaolziu, głównie Macierz Szkolna i Związek Młodzieży Akademickiej „Jedność”³².

12 lipca, w kolejnym liście do Semkowicza, Feliks donosił o losach spiskich absolwentów w Pradze. Koszty ich utrzymania wyniosły 14,6 tys. koron. W orłowskim gimnazjum tylko Piotr Zadziara i Stefan Knutelski przeszli do następnej klasy. W kolejnym liście, z 16 listopada Feliks stwierdzał, iż studenci ze Słowacji nie są „nadzwyczaj zdolni, ale solidni” i dzięki „swej pilności i pracowitości mogą ukończyć studia.” Rok później, 22 lipca 1933 r., informował Semkowicza, że czechosłowacki minister szkolnictwa Ivan Derer radził mu, aby już więcej nie przyjmować Spiszaków, ale Feliks, jako dyrektor szkoły prywatnej, nie myślał się do tego stosować, zaznaczył jednak, że będzie przyjmował „tylko zdolnych, którzy będą dawali gwarancje, że studia ukończą i że będą zdolni do pracy na tamtejszym terenie [Spiszu i Orawie – KN] w myśl naszych życzeń”. Mimo więc deklarowanej pomocy, koordynacji z Katowic i Morawskiej Ostrawy, organizacyjna strona omawianej akcji miała sporo niedociągnięć. Należy tutaj wspomnieć, iż w 1932 r. nie odbyło się w Katowicach ani jedno zebranie spisko-orawskie³³.

²⁹ BJ-ZR, sygn. 9588 IV, k.118-121.

³⁰ Idem, sygn.9576 IV.

³¹ Idem, sygn. 9578 IV, k.88-89.

³² Idem, sygn.9576 IV.

³³ Idem. Zebrania spisko-orawsko-czadeckie w Katowicach odbyły się: 25 V; 28 XI 1934; 27 VI; 8 XI 1935; 7 VI 1937 i 31 V 1938.

Za swoje podsumowanie pierwszych kilku lat akcji Zaolziaków na pograniczu polsko-słowackim można uznać referat konsula Ripy, z 10 października 1933 r., pt. „Możliwości pracy uświadamiającej na Słowaczczyźnie”. Dokument ten jest o tyle ciekawy, iż powstał w okresie wprowadzania w życie nowych priorytetów w polskiej polityce zagranicznej, w tym także zmiany kursu wobec CSR, który miał ulec zaostrzeniu, co było po części spowodowane negatywnymi doświadczeniami polskiej dyplomacji w kontaktach z południowym sąsiadem. Jednym z przejawów „nowego kursu” było podkreślanie wewnętrznych problemów narodowościowych Republiki, zwłaszcza zaś kwestii słowackiej. W tych nowych warunkach penetracja Spisza, Orawy i Czadeckiego nabierała nowych treści, co uwiadcza się już we wstępnej części referatu zatytułowanej „Pomyślna koniunktura polityczna”, zwracającej uwagę na wzrost znaczenia partii ludackiej ks. Hlinki, zwalczającego praski centralizm, a przy tym także na to, że obszary polskiego zainteresowania na Słowacji znajdują się pod jego politycznym wpływem. Niezależnie jednak od tego, Ripa nadal uczył Zaolziaków i ich organizacje polityczne, kulturalne i religijne, utrzymujące kontakt ze Słowakami, aby w dyskusjach z nimi nie poruszali tematu Spisza, Orawy i Czadeckiego, uznając takie kroki za przedwczesne. Kwestię tę miał na uwadze zwłaszcza L. Wolf, kandydujący w maju 1935 r. do sejmu w Pradze z tej samej listy wyborczej co partia ks. Hlinki. W tym okresie zresztą, ze względu na napięte stosunki polsko-czeskie na samym Zaolziu, zainteresowanie Zaolziaków słowackim pograniczem wyraźnie osłabło. W następnej części dokumentu konsul przedstawił rozmieszczenie ludności polskojęzycznej na Słowacji, powołując się na opinie polskich, czeskich i słowackich językoznawców, podając wyniki spisu ludności w CSR z 1921 r., według którego narodowość polską na Słowacji zadeklarowało niewiele ponad 2,5 tysiąca osób, obywateli CSR (z czego tylko niewielki odsetek na czadeckim, spiskim i orawskim pograniczu), bo o tę ludność najbardziej w prowadzonej akcji chodziło. W sumie Ripa, powołując się na własne informacje oraz te uzyskane z zaolziańskich źródeł, określił ludność polskojęzyczną w Czadeckim na 6 do 8 tysięcy osób, a więc 1/5 ogółu ludności tego powiatu. Za bezsprzecznie polskie, bez obcych naleciałości, choć oczywiście tylko pod względem gwarowym, uznał wsie Skalite i Czarne. Na Orawie, gdzie wycieczek z Zaolzia było stosunkowo najmniej, za polskie uznał gminy: Herdutka (Erdutka, Oravská Lesná), Nowoc (Novot'), Benedyków (Beňadovo), Mutne (Mutné), Wesołe (Veselé), Sihelne (Sihelné), Półgórze (Polhora), Rabczę (Rabča), Rabczyce (Rabčice), Głodówkę (Hladovka), Suchą Górę (Suchá Hora) oraz częściowo Klin, Zakamienne (Klin Zakamienny, Zákamenné), w których miało mieszkać około 13 tysięcy górali polskich. Na Spiszu, za największe skupiska tej ludności, Ripa uznał wsie w pow. Stara Wieś Spiska, Stara Lubowla, z wyjątkiem miejscowości o wpływach ruskich i niemieckich oraz znaczną część pow. kieżmarskiego. Do polskich wsi na Spiszu, wymienionych wyżej w sprawozdaniach z wycieczek oraz własnych raportach, dodał jeszcze: Jeziersko (Jezerko), Lechnicę, Leśnicę (Lesnica), Haligowce (Haligovce) oraz wsie mieszane polsko-ruskie (Granastów i Sadek) i polsko-niemieckie. W sumie region spiski zamieszkiwać miało ok. 48-50 tys. polskich mieszkańców. Dane te zbliżone były do opinii MSZ

w Warszawie, kształtowanych zresztą na podstawie raportów placówek dyplomatycznych i konsularnych w CSR³⁴. Wspominając o „zapomnianych wyspach”, gdzie ludność nie posiadała obywatelstwa czechosłowackiego, Ripa informował o próbach otwierania szkół polskich w Witazowcach i Topolówce. Jedynie w Witazowcach jeden nauczyciel uczył 120 polskich dzieci w szkole, której kierowniczką była Czeszka. W Topolówce Kubatko zrezygnował po kilku miesiącach, na skutek ciężkich warunków. Co było ważne, zdaniem konsula, to fakt, iż wielu Spiszaków i Orawiaków zdawało sobie sprawę z różnic językowych między ich gwarą a językiem słowackim. Przykład odrodzenia narodowego na Śląsku Cieszyńskim, Warmii i Mazurach dawać miał szanse powodzenia podobnej akcji na Spiszu i Orawie. Pozostawała z kolei do rozstrzygnięcia kwestia, czy proces ten miał przebiegać poprzez np. separatyzm podhalański (zapewne chodziło o nachalnie manifestowany podhalański regionalizm) czy bezpośrednio. Na razie jednak, z przyczyn politycznych, Ripa radził nie podkreślać na zewnątrz faktu uznawania przez Polskę istnienia polskiej mniejszości narodowościowej na Spiszu i Orawie. Ze względu na brak sił lokalnych, akcję nadal powinni zakonspirowanie prowadzić Zaolziacy, którzy jako obywatele CSR mogą uniknąć posądzenia o tworzenie irredenty. Gdy działania uzyskają poparcie nowej miejscowej inteligencji polskiej, wykształconej dzięki pomocy z Polski, w tym także księży, przejdzie się do działalności jawnej. Działania powinny wychodzić z Żaru, Starej Lubowli i Lendaku, gdzie miały mieszkać osoby skrycie przyznające się do polskości. Podkreślił jeszcze raz konieczność zatrudniania przez Zamoyskiego nadmiaru inteligencji polskiej z Zaolzia. Konsul nie radził na razie zakładać organizacji polskich bezpośrednio na pograniczu, ale najpierw we wschodniej Słowacji np. oddziału zaolziańskiej „Wzajemnej Pomocy”, w Topolówce i Witazowcach, bo tam może działać legalnie polski konsul, potem na Spiszu, następnie na Orawie, wreszcie w Czadeckim. Podobnie byłoby z nową organizacją – „Towarzystwem (Kołami) Przyjaciół Polski”. Należało też cały czas podkreślać przyjaźń polsko-słowacką. Wydaw-

³⁴ Według Małeckiego za bezsprzecznie polskie (w 1938 r.) w Czadeckim można uznać obok Skalitego i Czernego jeszcze Świerczynowiec i większą część Oszczadnicy. Na Spiszu wsie: Frankowa, Frankówkę, Gibel, Hagi, Hanuszowce, Hawka, Jeziersko, Golembark, Lechnica, Leśnica, Maciaszowce, Relów, Rychwałd, Stara Wieś, Szwaby Niżnie, Družbaki (Ruźbachi) Niżnie i Wyżnie, Forbasy, Kołaczków, Lackowa, Lubowla Stara i Nowa, Pilchów, Podsadek, Jaworzyna Spiska, Jurskie, Kryg, Lendak, Krzyżowa Wieś, Mały Sławków, Słowiańska Wieś, Żdziar (Żar). Mieszane polsko-ruskie były: Osturnia, Granastów, Mniszek, polsko-niemieckie: Szwaby Wyżnie, Gniazda, Podoliniec, częściowo też Biała, Kieżmark, Rakusy. Ruskimi były m.in.: Folwark, Lipnik Wielki, Jakubiany, Jarzębina, Kamionka, Lipink Mały, niemieckimi: np. Huncowce, Strażki, słowacko-niemiecka była Lubica. Na Orawie między danymi Ripy a Małeckim nie było żadnych różnic, choć odnośnie wcześniejszych sprawozdań należy zaznaczyć, że Małecki uznał Witano-
wą, Habówkę i Zuberec za wsie słowackie, tylko Orawicę za polską. M. Małecki, *Język polski ...*, op.cit., s.38-39, 72-73. W kwietniu 1930 r. Poselstwo Polskie w Pradze oceniano, że w granicach Czechosłowacji polskich Spiszaków było 42 tys., a Orawiaków 15 tys. Co do polskich „wysp”, liczby te wahały się, w zależności od stosowanych kryteriów, od kilkudziesięciu do kilku tys. G. Pańko, *Ludność polska w Czechosłowacji w okresie międzywojennym*, „Sobótka” 1980, nr 1, s.47-48. Por. M. Skawiński, *Polacy na Słowacji*, „Płaj”, 1998, t.16, s.60-101. (Polemika: ibidem, t.17, s.171-178.).

nictwa dla pogranicza powinny zawierać pisownię słowacką, z niektórymi fragmentami w gwarze podhalańskiej, powinno się też ostrożnie podkreślać regionalną odrębność polskich górali na Spiszu i Orawie, gdzie takie tradycje występowały. Etapem końcowym tej fazy „uświadamiania” miało być tworzenie innych organizacji i szkolnictwa polskiego, poczynsz od tzw. „paralelek” i kursów nadobowiązkowych języka polskiego w szkołach, w których istniałyby wspomniane „Koła Przyjaciół Polski”, aż po samodzielne placówki³⁵. Wszystko to prowadziło by w efekcie do powstania tam mniejszości polskiej, korzystającej z pełni przysługujących jej praw konstytucyjnych.

W 1935 r. wojewoda Grażyński starał się bardziej skoordynować omawianą akcję. Z jego inicjatywy utworzono więc, nastawiony na pracę w „terenie”, komitet w Orłowej (konsulowie Leon Malhomme, Waclaw Łaciński, Feliks, Wolf) i „programowy” komitet w Katowicach (Grażyński, Semkowicz, Machay), zaś łącznikiem miał być zaufany urzędnik wojewody śląskiego Marek Korowicz. Jednak pomimo, iż prowadzona przez Zaolziaków penetracja Spisza, Orawy i Czadeckiego miała być wykonywana w sposób dyskretny, o czym świadczy chociażby fakt, iż wszystkie dokumenty z nią związane opatrzone zostały nagłówkami „poufne”, „tajne” czy „ściśle tajne”, trudno było przypuszczać, aby władze czechosłowackie, w tym policyjne, nie zdawały sobie sprawy z właściwego celu tego nowego charakteru polskich poczynań pod Tatrami czyli prób tworzenia polskiej mniejszości narodowej na Słowacji. Z treści korespondencji między czechosłowackim MSZ, Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, placówkami dyplomatycznymi i konsularnymi CSR w Polsce i Dyрекcją Policji w Morawskiej Ostrawie wyraźnie wynika, że władze Republiki były świadome, iż kontakty między Katowicami, Krakowem a Konsulatem w Morawskiej Ostrawie w sprawach słowackich nie były przypadkowe³⁶. Czesi skrupulatnie więc analizowali, z punktu widzenia ewentualnej działalności antypaństwowej, wszelkie znane sobie przejawy aktywności działaczy krakowskich i zaolziańskich. Informowano się wzajemnie o udziale Spiszaków i Orawiaków w imprezach kulturalnych w Polsce i na Zaolziu, starano się kontrolować przekraczanie granicy przez ludzi z kręgu Semkowicza. Tak było chociażby w przypadku zatrzymanego latem 1935 r. w Trenczynie – M. Gotkiewicza, przekraczającego granicę tylko na podstawie legitymacji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, u którego, po przeszukaniu, znaleziono adresy Słowaków studiujących w Polsce, a którzy natychmiast zostali przesłuchani przez policję. I choć zarówno Gotkiewiczowi, odwiezionemu do granicy polskiej, jak i studentom nie przedstawiono żadnych zarzutów działalności antyczechosłowackiej, to samo zdarzenie przyczyniło się do zwrócenia przez władze CSR baczniejszej uwagi na słowackich, w tym także spiskich i orawskich studentów i uczniów w Polsce, których ewidencję czechosłowackie konsulaty starały się odtąd prowadzić. Studenci ci byli także częściej zapraszani przez konsulów, mających obowiązek opie-

³⁵ BJ-ZR, sygn.9578 IV, (K. Ripa, *Możliwości pracy* ...).

³⁶ K. Nowak, *Wojewoda śląski* ..., op.cit., s.24; Zemsky Archiv Opava, Policejni Ředitelstvi Moravska Ostrava, Presidialne Spisy, sygn.330/1/8,15.

ki nad własnymi obywatelami w obcym państwie, na różnego rodzaju spotkania, podczas których ci drudzy starali się dowiedzieć czegoś na temat ich ewentualnych kontaktów z Semkowiczem. Niektórzy z tych studentów mieli nawet negatywnie wypowiadać się o Polsce i stale informować konsulów CSR o politycznej stronie polskiej aktywności na Słowacji, jak i o polskich zamiarach uczynienia z nich „agitatorów”, na skutek czego w niektórych opiniach tych dyplomatów spotkać można oznaki „uspokojenia” o przyszłą postawę tej młodzieży. Z drugiej strony, placówki czechosłowackie w Polsce wskazywały, że ze względu na trudne warunki materialne studentów, ofiarowanej przez Polskę pomocy nie należy jednoznacznie potępiać. Sami zresztą konsulowie CSR również starali się pomagać finansowo studentom ze Słowacji, uzupełniając ich, otrzymywane od Polaków, często skromne i niewystarczające na życie i naukę, stypendia³⁷.

Ważną rolę w zaolziańskiej akcji na rzecz spisko-orawskich kresów odgrywały też plany pomocy gospodarczej dla tamtejszych górali. Dotyczyły one prób między innymi otwarcia tam oddziałów spółki rolniczo-handlowej „Ziemia”, czy zapraszania górali na Zaolzie do wzorowych gospodarstw i organizacji gospodarczych. Od 1937 r. Towarzystwo Kupiecko-Rzemieślnicze z Czeskiego Cieszyna posyłało na Słowację swój gospodarzy „Przewodnik”. Działacz zaolziański inż. Jan Heczko opracował dla Orawiaków specjalny statut Towarzystwa Rolniczego „Góral”, którego prezesem miał być gospodarz Kubica z Głodówki. W Żeńskiej Szkole Gospodarczej w Orłowej pojawiły się polskie dziewczęta ze Słowacji³⁸.

Ze względu na fakt, iż z roku na rok wzrastała liczba spiskich i orawskich absolwentów, którzy korzystali z polskiej pomocy stypendialnej, w zainteresowanych tą kwestią kręgach powstała myśl organizowania na Słowacji kół absolwentów. Sprawę tę omawiano na kolejnej naradzie u wojewody Grażyńskiego, 15 grudnia 1937 r., z udziałem wicewojewody śląskiego, byłego konsula generalnego w Morawskiej Ostrawie – Leona Malhomme, Z. Vetulaniego z MSZ, konsula RP w Bratysławie – Jana Łacińskiego, wicekonsula RP w Morawskiej Ostrawie – Jana Bocińskiego, sekretarza komitetu spisko-orawskiego – Marka Korowicza, ks. Machaya, W. Semkowicza, W. Goetla i M. Gotkiewicza. Pracy, na rzecz tworzenia takich kół, miał się podjąć Stefan Hurkot z Głodówki, orłowski maturzysta z 1935 r., podówczas najbardziej ceniony przez Polaków reprezentant młodego „narybku” ze Słowacji. Z kolei innego absolwenta – Zadziore, określono jako wielce nieostrożnego przy organizowaniu wysyłki publikacji na Słowację. Za gorszący uznano także fakt, iż Czekowski nie przyznaje się już do polskości, a inny absolwent – Kutarnia zawodzi oczekiwania, zaś Dyakowski okazał się niesolidnym studentem, stąd opowiadano się za odebraniem mu stypendium. Udało się z kolei umieścić „wtyczkę” na poczcie w Namiestowie, którą uprzedzono o przesyłkach od Polaków, poddawanych kontroli policyjnej. Także listonosz Janiok miał pomagać w kolportażu książek. Zebrani zastanawiali się również nad szansa-

³⁷ Archiv Ministerstva Zahraničních Věci v Praze, Konzulat RČ Lvov (dalej: AMZV-KL), 1935, k.27-30; 1936, k.26-31.

³⁸ AAN, MSZ, sygn.10412, k.11-14. Z nazwisk żeńskich wymieniono m.in. siostry Czekowskie i Bankoszównę.

mi utrzymywania kontaktów między gimnazjum w Dolnym Kubinie a gimnazjum w Nowym Targu, jak i przyjmowaniem uczniów ze Słowacji do Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Zwracano uwagę na niepowodzenia w kolportażu „Kalendarza Góralskiego”, co jednak nie stanęło na przeszkodzie wydrukowaniu kolejnego numeru na rok 1938. M. Korowicz wskazał, aby przy wypowiedziach o Spiszu i Orawie wskazywać przede wszystkim na opinie badaczy czeskich i słowackich, potwierdzających obecność tam języka i osadnictwa polskiego. Ze względu na aktualne polityczne zbliżenie polsko-słowackie Z. Vetulani podkreślił konieczność dalszego zachowania ostrożności w prowadzonych działaniach, które, odpowiednio zinterpretowane, mogły dać Czechom argument propagandowy przeciwko partii Hlinki. Z tej przyczyny powstrzymywano się od akcji w Szaryskim. Główny ciężar działań miał spoczywać nadal na Zaolziakach. W Czadeczkim, gdzie nie udało się osiągnąć żadnych efektów, jedyny pozyskany tam student Michał Chołuj, podawał się za Słowaka. Postanowiono więc wykorzystać górali polskich z Bukowiny, których przodkowie na początku XIX stulecia zostali tam w części przesiedleni z doliny Kisuczy³⁹. Ta ostatnia inicjatywa świadczyła wyraźnie o stanie świadomości narodowej terenów między Skalitem a Świerczynowcem.

Niektóre z wymienionych wyżej osób ponownie spotkały się w Katowicach 31 maja 1938 r. na kolejnej naradzie spisko-orawskiej, którą, ze względu na późniejsze wypadki, można uznać za swoiste podsumowanie ponad ośmioletniej akcji. Podkreślono „wielką wartość” Hurkota, którego aktywność przynosiła, zdaniem zebranych, pierwsze wymierne efekty w postaci jego planów zaproszenia na zjazd Światowego Związku Polaków z Zagranicy 80 osobowej grupy górali z Lendaku oraz zwerbowania nowych uczniów do Orłowej, natomiast druga nadzieja – Kutarnia, jako osoba „zmanierowana”, zawiodła na całej linii. Wspomniano o planach otwarcia Domu Ludowego lub gospody w Głodówce, która miałaby być punktem oparcia dla polskiej aktywności gospodarczej, co jednak ze względu na nie zatwierdzenie przez władze CSR statutu Towarzystwa Rolniczego, mogło się okazać trudne do zrealizowania. Zaapelowano o dalszą rekrutację do szkół polskich na Zaolziu⁴⁰. Sporo miejsca poświęcono podczas narady na omówienie problemu ziemi czadeckiej, gdzie, mimo względnej bliskości tego terenu, nadal nie udawało się nawiązać żadnego trwałego kontaktu i gdzie procesy słowakizacyjne szybko postępowały. Po raz kolejny więc M. Gotkiewicz zwrócił uwagę na górali czadeckich z Bukowiny, zwłaszcza ze wsi Pojana Mikuli, których przyjazd na Święto Gór do Nowego Sącza mógłby zostać wykorzystany do agitacji wśród ich dawnych rodaków nad Kisuczą. Postanowiono, że w tym celu wycieczka z Bukowiny odwiedzi wsie górali śląskich – Istebną i Koniaków. W dyskusji stwierdzono również, że wyniki prac komitetu „są stopniowo coraz lepsze, lecz pełna

³⁹ Idem, k.2-10. Chołuj (Choluj) był jednym z informatorów władz CSR o akcji polskiej. AMZV-KL, 1936, k.26-27.

⁴⁰ Do 1938 r. w gimnazjum orłowskim ostatecznie uzyskali maturę: Czekowski, Owszonka, Hurkot, Zadziara (1934), Oleksiak (1936, Biała), Knutelski (1937, Stara Wieś Spiska), Orkisz (1938, Rużomberk).

ich wartość może okazać się w razie zmian w istniejących stosunkach polityczno-terytorialnych, jakie w niedługiej przyszłości mogą ewentualnie nastąpić". Jak więc widać, napięcie panujące wokół CSR wiosną 1938 r. udzieliło się także działaczom spisko-orawskim. W końcowej części narady zaapelowano o potrzebę pielęgnacji „jak najserdeczniejszych stosunków polsko-słowackich i konieczność takiego ich kształtowania, aby Słowacy nie mieli żadnych wątpliwości w naszą zasadniczą bezinteresowność”⁴¹.

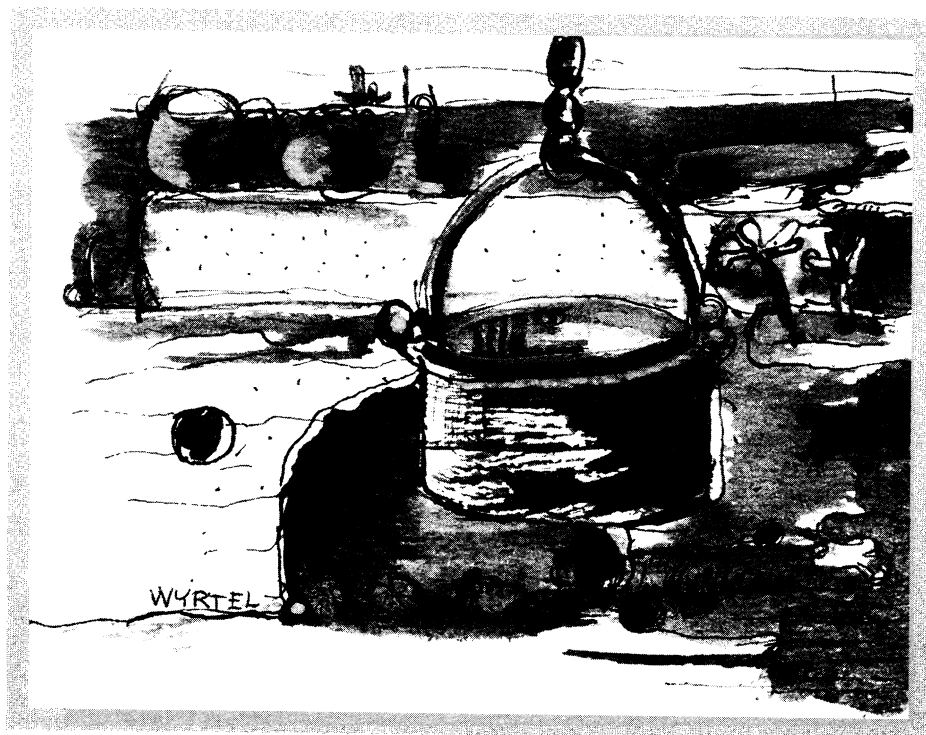
Mimo względnego optymizmu, jaki przejawiali zebrani podczas opisanej narady zaangażowani w akcję na pograniczu działacze, generalnie należy stwierdzić, iż jej cały przebieg nie przyniósł spodziewanych rezultatów w procesie uświadamiania tamtejszych polskojęzycznych górali. Wieloletnie zaniedbania, izolacja od polskiego życia kulturalno-politycznego, jak i charakter stosunków polsko-czechosłowackich, polsko-czeskich i polsko-słowackich nie sprzyjały powodzeniu polskich działań. Opisane wyżej efekty tych prac to bowiem stanowczo za mało w stosunku do polskich planów i oczekiwań. Zmiany graniczne na Spiszu, Orawie i w Czadeckim jesienią 1938 r. nastąpiły niezależnie od stanu prowadzonej od końca lat 20-tych akcji, a jak wynikało ze stosunku do niej polityków słowackich, nadzieja W. Semkowicza na „psychiczne” przygotowanie Słowaków do zgody na cesję terytorialną, na korzyść Polski, okazała się złudna, choć szybkość zmian politycznych i terytorialnych na pograniczu polsko-słowackim w latach 1938-1939 i następnym, utrudnia dokonanie całościowego bilansu tych problemów. Należy jednak pamiętać, że akcja na Spiszu, Orawie i w Czadeckim nie stanowiła priorytetu polskiej polityki zagranicznej w stosunkach z południowym sąsiadem i nie przysłoniła też wagi problemu Zaolzia. W części wynikała ona z poczucia obowiązku i odpowiedzialności za los rodaków za granicą i ich prawa do swobodnego kulturalnego rozwoju, z drugiej jednak strony, specyfika stosunków polsko-czeskich i polsko-słowackich powodowała, iż trudno było prowadzić jakiegokolwiek działania „w terenie”, na których nie ciążyłoby piętno polityczne, niezależnie nawet od faktu, że zostały one zapoczątkowane w okresie poprawnych stosunków bilateralnych między Warszawą a Pragą. Podobne sondaże, poparte nawet konkretną akcją, starano się wykonywać wtedy także np. w pow. frydeckim na pograniczu Zaolzia i Moraw. Z kolei akcja w tzw. Kraju Hulczyńskim nie wyszła poza sferę teoretyczną⁴². Mimo to, opisaną polską penetrację słowackiego pogranicza, należy uznać za trwały element skomplikowanych stosunków polsko-czechosłowackich i polsko-słowackich w latach międzywojennych. Z kolei sam udział w niej Polaków z Zaolzia, niezależnie od jego wymiernych rezultatów, z obiek-

⁴¹ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Monachium 1938. Polskie dokumenty dyplomatyczne*, Warszawa 1985, s.162-166. Zob. K. Nowak, „O dusze” górali bukowińskich. *Polsko-czechosłowacki konflikt na Bukowinie po I wojnie światowej*. [w:] *O Bukowinie. Razem czy oddzielnie?*, red. K. Feleszko, Piła - Warszawa 2000, s.207-221.

⁴² AAN, MSZ, sygn.10397, k.4-6. Zob. K. Nowak, *Rola konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie w rozwoju sytuacji na Zaolziu w 1938 r.*, „Slezsky Sbornik” 1996, t.1, s.71-72; T.M. Trajdos, *Władysław Semkowicz wobec Słowacji*, [w:] *Od poznania do zrozumienia. Polacy, Czesi, Słowacy w XX wieku*, red. E. Orlof. Rzeszów 1999, s.119-127.

tywnego punktu widzenia należy uznać za słuszne posunięcie polskich polityków i działaczy regionalnych, podobnie jak ich hipotetyczne nakreślenie warunków, w jakich możliwy byłby rozwój polskiej świadomości narodowej na Spiszu, Orawie i w Czadeckim. Chociaż zebranych przez zaolziańskich harcerzy informacji nie można z różnych przyczyn, uznać za w pełni naukowo obiektywne, to jednak, poza nielicznymi wyjątkami, potwierdziły one dalsze funkcjonowanie wielu ośrodków polskojęzycznych na Słowacji. Z kolei fakt, iż Zaolziacy sami często pierwsi proponowali swój udział w akcji spisko-orawsko-czadeckiej oraz nigdy nie sprzeciwiali się wykorzystywaniu ich w tych działaniach przez władze polskie, świadczył również, że swoje poczynania w tym zakresie traktowali także jako specyficzną misję narodową, nakazującą im spieszenie z pomocą „zapomnianym” współrodakom, bo za takich ich uważali.

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI



MAREK SKAWIŃSKI

ZRÓŻNICOWANIE RUCHU I STRUKTUR LUDNOŚCI A PODSTAWOWE CZYNNIKI PODZIAŁU SŁOWACKIEJ ORAWY

Celem niniejszej pracy jest ustalenie stopnia i charakteru zależności pomiędzy czynnikami natury historyczno-społecznej, a obliczem demograficznym społeczeństwa Orawy. Cel ów można zapewne osiągnąć stosując różne metody badawcze. Tu zastosowana zostanie analiza danych w kombinacji z podziałem Orawy w oparciu o kryteria – pochodne wspomnianych czynników. Praca niniejsza niewątpliwie dotyczy zagadnień społecznych, ale nie mogą one być rozpatrywane w oderwaniu od podstawowych elementów położenia geograficznego Orawy.

Praca ta traktuje o słowackiej części Orawy, w rozumieniu dzisiejszego obszaru tych jednostek osadniczych, które stanowiły część składową komitatu orawskiego. Tak sformułowana definicja oznacza, że granice Orawy poprowadzone są zgodnie z aktualnymi granicami obszaru katastralnego gmin (*obci*)¹. Słowacka Orawa podzielona jest administracyjnie na trzy powiaty, mieszczące się w całości w jej obrębie, tj. pow. namiestowski, twardoszyński i dolnokubiński, a jedna wieś, mianowicie Dąbrowa Wołoska², leży w pow. rużomerskim. Podział powiatowy nie odgrywa tu znaczącej roli, stąd też będzie uwzględniany tylko dla celów *sensu stricto* administracyjnych. Natomiast w odniesieniu do podziału gminnego zaznaczyć jeszcze należy, że ściśle dane liczbowe w tabelach odnoszą się do aktualnego podziału na gminy (*obce*) wg dostępnych źródeł³.

¹ W związku z tym, na peryferiach regionu, mogą zachodzić minimalne nieścisłości z rzeczywistym przebiegiem granic historycznego komitatu, związane ze zmianami granic miejscowości, od jego likwidacji po dzień dzisiejszy. Są to jednak kwestie zupełnie nieistotne.

² W wersji słowackiej Valaská Dubová. W tekście użyte będą nazwy w wersji polskiej, w znakomitej większości wykazujące podobieństwo do nazw oficjalnych (te są na załączonej mapie). Podejście takie w odniesieniu to zwartego tekstu jest praktyczne, tym bardziej, że dla szeregu miejscowości w literaturze polskiej nazewnictwo polskie jest, zaś próba całościowej kodyfikacji została zastosowana w: M. Skawiński, *Struktura wyznaniowa Orawy na tle procesów demograficznych i składu etnicznego ludności*, „Orawa”, R. 13: 2001, s.22-30, w oparciu o utrwalone nazewnictwo polskie, z wykorzystaniem (krytycznym) dotychczasowej polskiej literatury przedmiotu i analogii do nazewnictwa polskiego na innych obszarach Słowacji, możliwie najlepszą adaptacją dla języka polskiego, etymologię, do pewnego stopnia nazewnictwo węgierskie.

³ Tzn. z wyłączeniem wsi Bziny z Dolnego Kubina, stąd o ile nie dało uwzględnić się tej

Ograniczenie pracy do słowackiej Orawy wynika z kilku przyczyn różnej natury. Po pierwsze, całościowe ujęcie obu części Orawy, polskiej i słowackiej, jest utrudnione z powodu braku porównywalnych danych, a to z uwagi na fakt, że w odróżnieniu od Słowacji, w Polsce dane dla sołectw (w sensie geograficzno-osadniczym odpowiednik słowackich gmin jednowioskowych – *obci*) nie są powszechnie dostępne, bądź też nie ma ich w ogóle. Po drugie, pewne dane nie są w Polsce gromadzone w sposób gwarantujący ich porównywalność (np. wyznaczenie), po trzecie występują różnice kryteriów (struktura wieku); wreszcie stwierdzić należy, że ograniczenie zakresu terytorialnego do części słowackiej, o tyle nie umniejsza poważnie wartości rezultatów i wniosków, że część polska jest jednorodna pod względem rozpatrywanych tu kryteriów, a polski obszar etniczny znajduje się również w części słowackiej. Ewentualne zaś drobne różnice, które dają się (mimo braku ściśle porównywalnych danych) zauważyć pomiędzy polskim terytorium etycznym na polskiej Orawie i na słowackiej Orawie zostaną zasygnalizowane. Poza tym, ograniczenie pracy do słowackiej Orawy może się okazać nawet walorem, a to z uwagi na fakt, że zróżnicowanie tego terenu, w świetle przyjętych kryteriów, zachodzi w dalszym ciągu, a cały obszar i zamieszkująca go ludność znajdują się w jednym, można rzec, środowisku prawnym, stąd występujące w obrębie regionu zróżnicowanie dotyczyć będzie społeczności podlegającej tym samym uwarunkowaniom zewnętrznym.

Zakres chronologiczny pracy należy rozpatrywać w podziale na elementy statyczne i dynamiczne. Ogólnie rzecz biorąc chodzi o stan aktualny (najczęściej wg ostatniego spisu) oraz skalę danego zjawiska bądź w 2000 r., bądź też w latach 1998-2000, w zależności od dostępnych danych. Rozpatrywanie większych społeczności w zadowalającym stopniu eliminuje pewną przypadkowość, możliwą przy danych za jeden rok lub ciągu trzyletnim dla jednostkowych, szczególnie niewielkich wsi.

Zastosowana tu metoda badawcza polega na analizie poszczególnych wybranych składowych obrazu demograficznego słowackiej Orawy, w odniesieniu do poszczególnych jej części, wyróżnionych w oparciu o kilka kryteriów, będących pochodnymi podstawowych czynników natury historyczno-społecznej. Chodzi tu o ustalenie zależności między podanymi dwiema grupami zagadnień, w tym także między możliwą rolą tych czynników w skali tych elementów demograficznych, które, wprost lub pośrednio, są pochodną postaw, systemu wartości. Stąd też wybrane kryteria, czy też czynniki podziału, to: kryterium etniczne (Polacy – Słowacy), kryterium wyznaniowe (ewangelicy – katolicy), kryterium społeczne (miasto – wieś) i historyczne (Górna Orawa – Dolna Orawa). Aktualny układ czynników społecznych bez wątpienia ma także podłoże historyczne. Elementy demo-

zmiany, brak w tabelach odniesień do poprzedniego spisu (3 III 1991), gdy wieś ta jeszcze była częścią Dolnego Kubina oraz z uwzględnieniem Orawic w składzie Twardoszyna. Natomiast na mapach pozostawiono Twardoszyn bez Orawic, ze względu na brak danych. Jest to w gruncie rzeczy bez znaczenia, gdyż stanowią one eksklawę Twardoszyna prawie pozbawioną stałych mieszkańców. Podobnie bez znaczenia jest eksklawa Namiestowa na stokach Pilska, którą właściwie można traktować jako część polskiego obszaru etycznego (jest przezeń otoczona i bezludna), ale tu są dane odnośnie jej zasięgu i jest ona nieprzerwanie częścią Namiestowa.

graficzne to: suma, dynamika i podstawowe składniki ruchu ludności (ruch naturalny i wędrownkowy) oraz elementy dodatkowe (małżeństwa, rozwody, aborcje, urodzenia pozamałżeńskie). Dane dla poszczególnych elementów i wyróżnionych obszarów ujęto w formie tabelarycznej. Cytowanie źródeł statystycznych oznacza najczęściej przeprowadzenie własnych analiz i obliczeń na podanej bazie źródłowej.

Podstawowymi materiałami źródłowymi, które posłużyły dla analizy, są dane spisowe, stanowiące wynik spisu powszechnego, przeprowadzonego 26 maja 2001 r. oraz materiały statystyki bieżącej z lat 1998-2000. Wstępna charakterystyka regionu i delimitacja obszarów analitycznych została dokonana w oparciu o rezultaty badań kameralnych i terenowych – zarówno własnych, jak i innych autorów – zawartych w literaturze przedmiotu, a także przeprowadzona na materiale źródłowym.

Dla podziału Orawy na obszary analityczne przyjęto kilka kryteriów, będących pochodnymi czynników natury społeczno-historycznej. Chodzi tu o najbardziej podstawowe kryteria, znajdujące już to ogólne zastosowanie, bądź po części lub całkowicie specyficzne właśnie dla Orawy. Zastosowanie każdego z kryteriów podziału każdorazowo prowadzi do podziału przedmiotowego regionu na dwie, z reguły dobrze wyodrębniające się części. Odrębnym zagadnieniem jest kwestia pewnych stref przejściowych. Nie będziemy się tym problemem szerzej zajmować, ale zostanie on zasygnalizowany.

Pierwszym z przyjętych kryteriów jest kryterium etniczne. Jego waga jest tu niewątpliwa. Przebieg procesu osadniczego doprowadził bowiem do wytworzenia się dwóch społeczności i wyodrębnienia się dwóch terytoriów etnicznych: polskiego (w części północnej byłego komitatu) i słowackiego (w części południowej i środkowej). Nie miejsce tu na szczegółową charakterystykę kilkufazowego procesu zasiedlania Orawy. Istnieją na ten temat liczne opracowania⁴ i wydawnictwa źródłowe. Ogólnie rzecz biorąc, proces zasiedlania Orawy i krystalizacji stosunków etnicznych oraz narodowościowych w jej obrębie można podzielić na kilka faz, a to:

1) Okres od połowy XIII do końca XV w., kiedy założono 29 miejscowości, w tym trzy miasta. Pod koniec tego okresu miały miejsce pierwsze lokacje na prawie wołoskim. Zasiedlono głównie Dolną Orawę, natomiast na Górnej Orawie powstały dwa miasta (Twardoszyn i Trzciana). Osadnictwo posuwało się z południowego zachodu w górę rzeki Orawy. Napływał przede wszystkim słowacki element osadniczy, inni etnicznie osadnicy (głównie Niemcy) szybko asymilowali się. Natomiast północna część Orawy wówczas do komitatu nie należała, a użytkowana była w pewnym stopniu przez pasterzy podhalańskich. Szereg faktów pozwala uznać ją wówczas za część Królestwa Polskiego.

2) Od połowy XVI w. zaczyna się, zakrojona na dużą skalę, akcja osiedleńcza kierowana z ośrodka zamkowego, prowadzona jednakże z kilku kierunków migracyjnych, przy użyciu różnego etnicznie elementu, najczęściej polskiego bądź

⁴ Zob. np. T.M. Trajdos, *Dzieje i kultura Orawy*, Kraków 1993.

słowackiego i z reguły na Górny Orawę. W rezultacie założono prawie pięćdziesiąt wsi. Północna część Orawy zasiedlona została przez element polski z dóbr żywieckich, suskich, makowskich, jordanowskich i Podhala, a środkowa przez Słowaków i częściowo Polaków, z czasem uległych asymilacji. Natomiast polski charakter etniczny (górale orawscy) północnej części Orawy został utrzymany, zarówno jeśli chodzi o utrzymanie ciągłości etnicznej, jak i język. Echem trwającej ok. stu lat akcji osadniczej jest założenie na Górnej Orawie jeszcze dwóch wsi w połowie XVIII stulecia. W ten oto sposób ukształtowana została sieć osadnicza i oblicze etniczne Orawy.

3) Jak już była mowa, Polacy zasiedlający wsie w środkowej części Orawy, tj. w Namiestowie i Trzcianie oraz ich sąsiedztwie, a także w Zimnej Dolinie ulegli stopniowej asymilacji. Z końcem XIX w. rozpoczyna się kolejny epizod polski w niektórych z tych miejscowości. Osiedlają się tam mianowicie liczni osadnicy z Galicji, najczęściej z Podhala, stopniowo także asymilujący się. Równocześnie w XIX w. rozpoczyna się akcja wynaradawiania ludności polskiej, która choć bezskuteczna w warstwie językowej i kulturowej, prowadzi do utraty polskiej świadomości narodowej na rzecz opcji słowackiej. Próba odwrócenia tego procesu na polskiej obecnie Orawie w zasadzie powiodła się, natomiast w części słowackiej zabrakło do tego warunków.

4) Współcześnie, w dalszym ciągu utrzymany został polski charakter etniczny i językowy, a granica etniczna prawie nie zmieniła się. Niski jest też stopień wzajemnej infiltracji obszarów etnicznych w obrębie współczesnej słowackiej Orawy. W tym stanie rzeczy rozgraniczenie etniczne wsi nie następuje. Pewien napływ ludności polskiej do miast Górnej Orawy nastąpił w okresie powojennym nie zmieniając wszakże w sposób zasadniczy ich oblicza etnicznego.

W związku z powyższym, przyjęty tu podział etniczny jest następujący:

a) do obszaru polskiego zaliczane są z powiatu namiestowskiego – Erdutka, Mutne, Klin Zakamienny, Nowoć, Wesole, Sihelne, Rabcza, Rabczyce i Półgóra; a z pow. twardoszyńskiego – Sucha Góra i Głodówka.

b) do obszaru słowackiego zaliczany jest cały powiat dolnokubiński; z pow. rużomerskiego – Dąbrowa Wołoska; z pow. namiestowskiego – Namiestów, Klin Namiestowski, Zubrohława, Bobrów, Wawreczka, Ciapeszów, Łokca, Łomna, Breza, Kruszetnica, Wasylów, Hrusztyn, Babin, Jasienica i Benedyków; a z pow. twardoszyńskiego – Twardoszyn, Trzciana, Stefanów, Niżna, Zuberzec, Biały Potok, Chabówka, Witanowa, Czymhowa, Lasek, Brzezowica, Zabidów i Podbiel.

Przeprowadzone tu rozgraniczenie etniczne jest dosyć ściśle i wyraźne, a stref przejściowych w zasadzie nie ma z wyjątkiem wsi Benedyków (szacunkowy kilkunastoprocentowy udział etnosu polskiego) oraz miasta Namiestów – napływowi z okolicznych miejscowości górale orawscy stanowią ponad 1% ludności miasta. Szacunkowo ponad 5% jest ich udział w Twardoszyźnie i Trzcianie⁵. Sprawia to, że skład etniczny powyższych miejscowości nie jest jednorodny, z drugiej wszakże strony nie podważa to ich włączenia w słowacki obszar etniczny.

⁵ M. Skawiński, *Polacy na Słowacji*, „Plaj”, z.16: wiosna 1998, s.80.

Kolejną, charakterystyczną dla Orawy, podstawą podziału jest kryterium wyznaniowe. Żyją tu bowiem dwie społeczności: rzymskokatolicka i ewangelicko-augsburska. Sytuacja ta jest konsekwencją reformacji, która objęła całą Orawę. Obecność protestantyzmu utrwalona została na Dolnej Orawie, od Dolnego Kubina w dół rzeki, gdzie pozostały miejscowości wyznaniowo mieszane bądź czysto ewangelickie. Wskazać należy jednak na pewne zjawisko: społeczność ewangelicka, w porównaniu z katolicką, jest regresywna czego skutkiem jest nie tylko znacznie słabszy rozwój demograficzny miejscowości protestanckich, ale także postępujący tam wzrost udziału katolików. Przykładowo, Dolny Kubin, w obecnych granicach miasta, obejmujący obok pierwotnego miasta także grupę satelickich wsi⁶ (obecnie dzielnic) był w 1910 r. miastem o dosyć wyrównanych stosunkach wyznaniowych (odpowiednio 48,4 i 39,2%)⁷, obecnie zaś, chociaż nadal skupia społeczność ewangelicką, to jednak katolików jest w nim czterokrotnie więcej niż protestantów, w związku z czym należy go obecnie określić mianem miasta katolickiego z mniejszością ewangelicką, nie zaś miasta mieszanego. Jest to jedyna gmina tego typu na Orawie, bowiem pozostałe, posiadają bezwzględnie większość katolicką. Zarazem charakteryzuje je odsetek ewangelików nie przekraczający 2%⁸. Z kolei miejscowości niegdyś ewangelickie z mniejszością katolicką (np. Wieliczna w 1910 r. 61,1% : 31,8%) obecnie mają wyrównany układ wyznaniowy. Reasumując, na Orawie istnieją dwie grupy miejscowości, bądź czysto katolickie bądź ewangelickie i mieszane⁹. Dolny Kubin, w związku z powyższą sytuacją, stanowi strefę przejściową tych dwóch obszarów, ale wyraźna przewaga katolików uzasadnia włączenie go do obszaru katolickiego.

Podział wyznaniowy przedstawia się zatem następująco:

a) do obszaru katolickiego należy pow. namiestowski, pow. twardoszyński, w pow. rużomerskim – Dąbrowa Wołoska, w pow. dolnokubińskim – Zazriwa, Malatyna, Długa, Lgota Górna, Chlebnice, Krzywa, Międzybrodzie, Zamki Orawskie, Przybysz, Puców, Dąbrowa Osadnicza i Dolny Kubin.

b) obszar ewangelicki/mieszany stanowi – Jasieniowa, Królewiany, Leszczyny, Poręba, Osadka, Parnica, Pokrywacz¹⁰, Istebne, Wieliczna, Górny Kubin i Żaszków¹¹.

⁶ O ile nie zaznaczono inaczej, każdorazowo przedstawiam sytuację w aktualnych granicach administracyjnych gmin.

⁷ M. Skawiński, *Struktura wyznaniowa Orawy na tle procesów demograficznych i składu etnicznego ludności*, „Orawa”, R.13: 2001, s.27.

⁸ ŠÚ SR, *Sčítanie obyvateľov, domov a bytov. Základné údaje. Náboženské vyznanie obyvateľstva*, Bratislava, 2001, s.190, 191, 194-196;

⁹ Miejscowości mieszane o prawie wyrównanych proporcjach, gdzie żadna społeczność nie posiada większości bezwzględnej z reguły charakteryzują się minimalną przewagą ewangelików i nawiązują do ewangelickiego, a nie katolickiego obszaru zasiedlenia. Gdy mowa tu o ewangelikach i katolikach, rozpatruję wyłącznie społeczności: rzymsko-katolicką i ewangelicko-augsburską.

¹⁰ Gminy ewangelickie z mniejszością katolicką tj. udziałem obu wyznań [%] 65,9-79,7 i 12,3-27,5, łącznie zaś 74,4 i 20,6. ŠÚ SR, *Sčítanie obyvateľov, domov a bytov. Základné údaje. Náboženské ...*, op.cit., s.190-191.

¹¹ Gminy mieszane ewangelicko-katolickie z udziałem obu wyznań [%] 45,5-56,0 i 38,5-49,0,

Kolejny podział oparty jest o kluczowy dla rozpatrywanych tu zagadnień czynnik społeczny, a mianowicie – urbanizację. Przyjętym tu kryterium urbanizacji jest posiadanie lub nie statusu miasta.

Podział społeczny Orawy według przyjętego tu kryterium wygląda następująco:

- a) obszar miejski – Dolny Kubin, Twardoszyn, Trzciana, Namiestów.
- b) obszar wiejski – pozostałe gminy.

Ewentualne rozpatrywanie, wzorem poprzednich podziałów, kwestii strefy przejściowej między tymi obszarami wiązać należy z zasięgiem obszaru zurbanizowanego i aspektami urbanizacji. Strefa taka z jednej strony obejmuje niektóre peryferyjne dzielnice podanych miast, a z drugiej – wieś Niżną.

Dla Orawy duże znaczenie ma również tradycyjny podział na Górną Orawę i Dolną Orawę. Określenie *podział historyczny* wydaje się słuszne. Ma on również swoje uzasadnienie fizycznogeograficzne. Górna Orawa obejmuje tereny na północ od Magury Orawskiej i Osobitej, położone w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej, sięgające po wododział europejski. Wspomniane tereny w naturalny sposób związane są z (położonym w miejscu połączenia Białej Orawy, Czarnej Orawy i Orawicy) zespołem miejskim Namiestowa, Trzciany i Twardoszyna. Ciężą do niego wprawdzie także wsie położone w Zimnej Dolinie, stanowiąc w tym sensie pewnego rodzaju strefę przejściową między Górną, a Dolną Orawą (położone zresztą w pow. twardoszyńskim), ale dla rozpatrywanych tu zagadnień demograficzno-społecznych istotny jest fakt, iż warunki naturalne sprawiły, że wsie orawskie tworzą dwa odrębne zespoły, dla których jedynym korytarzem łączącym je jest wylot doliny Orawy do Kotliny Orawsko-Nowotarskiej, co posiada bardzo istotne znaczenie przy rozpatrywaniu zagadnień przestrzennego zróżnicowania procesów społecznych¹². Chociaż obecnie rola tego czynnika zmalała, ale aktualną jego konsekwencją pozostaje okoliczność, że przez szereg wieków różnicował on społeczność Orawy, zwłaszcza jednolitą etnicznie i wyznaniowo, zamieszkującą szeroko pojęte centrum regionu społeczność Słowaków-katolików. Koreponduje to zresztą z układem komunikacyjnym od końca XIX w., tj. wyraźną osią kolejowodrogową, przebiegającą między Twardoszynem i Dolnym Kubinem (i dalej w dół Orawy) oraz rozgałęzionym układem na zewnątrz zespołu Twardoszyn – Trzciana – Namiestów. Pomijając już wsie ewangelickie i ograniczając się do, jak wspomniałem Słowaków-katolików, należy stwierdzić, że obszar wzdłuż osi Twardoszyn – Namiestów rzecz jasna znajdował się najpierw pod silniejszym wpływem Zamku, a później, zwłaszcza od XIX w. był bardziej eksponowany na procesy urbanizacyjne, przynajmniej niektóre ich aspekty.

Przyjęty tu podział historyczny przedstawia się następująco:

- a) Górna Orawa, tj. pow. namiestowski, a z pow. twardoszyńskiego – Twardoszyn, Trzciana, Stefanów, Zabidów, Brzezowica, Lasek, Czymhowa, Witanowa, Głodówka i Sucha Góra.

łącznie zaś 49,8 i 42,2. Z rozmieszczenia gmin mieszanych widać, że dochodzi do dekompozycji obszaru ewangelickiego na Orawie. Ibidem.

¹² Połączenie przez przełęcz Przysłop i Borek odgrywa pewną rolę, ale dużo mniejszą.

b) Dolna Orawa, tj. pow. dolnokubiński, z pow. rużomerskiego – Dąbrowa Wołoska, a z pow. twardoszyńskiego – Podbiel, Niżna, Biały Potok, Zuberzec, Chabówka.

W rezultacie przyjętego wyżej podziału, który powstał w oparciu o cztery czynniki (tj. etniczny, wyznaniowy, społeczny i historyczny) otrzymaliśmy podział na sześć, stosunkowo, a dla większości miejscowości, wysoce jednorodnych obszarów analitycznych. Tworzą one zarazem nader czytelny układ przestrzenny: szeroki pas północny na Górnej Orawie – teren źródłiskowy dla rzek Białej Orawy, Czarnej Orawy i Orawicy – to obszar polski (wyłącznie wiejski, katolicki), w obrębie Słowacji dwudzielny (grupa dziewięciu dużych wsi w pow. namiestowskim oraz Sucha Góra i Głodówka w pow. twardoszyńskim, rozdzielone obszarem polskiej Orawy). Przedmiotem analizy danych w niniejszym artykule będzie położona na Słowacji część polskiego terytorium etnicznej Orawy i w dalszej części artykułu, pod terminem: obszar „1” rozumiane jest owych jedenaście etnicznie polskich wsi, z czego dziewięć leży w pow. namiestowskim, a dwie w powiecie twardoszyńskim.

Na krańcu południowym na Dolnej Orawie u ujścia Orawy do Wągu położony jest obszar ewangelicki/mieszany (wyłącznie wiejski, słowacki). Po północnej stronie Magury Orawskiej i Osobitej, tj. na Górnej Orawie leży wiejski obszar etnicznie słowacki, wyznaniowo katolicki (trójdzielny: w dorzeczu Orawicy oraz nad Białą Orawą i Półgórzanką). Analogiczny etnicznie i wyznaniowo obszar wiejski jest położony także na Dolnej Orawie, po południowej stronie Magury Orawskiej i Osobitej (ten z kolei posiada dwie eksklawy: Zazriwą i Dąbrowę Wołoską). Ponadto, istnieją dwa obszary miejskie, na znacznym odcinku stanowiące bufor między wymienionymi wyżej obszarami wiejskimi. Ścisłej rzecz biorąc, na Dolnej Orawie jest to stołeczny Dolny Kubin rozdzielający obszar ewangelicki od podstawowego obszaru katolickiego na Dolnej Orawie¹³. Natomiast na Górnej Orawie zamiast jednego dużego miasta istnieje pewnego rodzaju zespół miejski, który tworzą: Namiestów i dualny układ Twardoszyn-Trzciana. Liczebnie, jest on podobny do Dolnego Kubina, nieco go przewyższając. Ten obszar miejski jest także buforem dwojakiego rodzaju: na krótkim odcinku dla styku obszarów etnicznych polskiego i słowackiego (Trzciana, Namiestów) oraz na granicy z Dolną Orawą (Twardoszyn), co w praktyce nadaje mu charakter węzłowy¹⁴. Podane powyżej położenie obszarów zurbanizowanych na Orawie, tj. pomiędzy obszarami jednorodnymi (według przyjętych tu założeń) zamiast w ich obrębie, jest istotne. Wzajemne wpływy bowiem krzyżują się przede wszystkim na terenie miast, które skądinąd z samego faktu stanowią organizmy znacznie się różniące społecznie od wsi. Ogranicza to bowiem relacje bezpośrednie między poszczególnymi obszarami wiejskimi. Najslabsze jest to ograniczenie między kompleksami wsi polskich

¹³ Bezpośrednia granica tych dwóch obszarów wiejskich na Dolnej Orawie to w największej części granica katolickich eksklaw: Zazriwej i Dąbrowy Wołoskiej.

¹⁴ Pomijam tu położone w górach części Namiestowa i Twardoszyna, terytorialnie oderwane od ośrodków macierzystych, czyli odpowiednio: Pilsko i Orawice.

i słowackich¹⁵, silniejsze między Górną, a Dolną Orawą oraz między obszarem wyznaniowo katolickim, a ewangelickim/mieszanym.

Wydzielone obszary analityczne oznaczono cyframi od 1 do 6 w sekwencji z północy na południe, co ułatwia interpretację przestrzenną danych. Podział ten ujęty został w tabeli 1. oraz na mapie.

Tab. 1. Podział na obszary analityczne

Obszar analityczny	Podział				
	etniczny	wyznaniowy	społeczny	historyczny	
1.	polski	katolicki	wiejski	Górna Orawa	
2.			miejski		
3.			wiejski		
4.			ewangelicki/mieszany	miejski	Dolna Orawa
5.				wiejski	
6.				wiejski	

Wydzielone obszary, poza – 6, cechują się zbliżoną liczbą ludności, wynoszącą po ok. 20-30 tysięcy. Łączne zaludnienie Górnej Orawy (część słowacka) wynosi 82 192 osoby¹⁶, a Dolnej Orawy 49 051 osób. Zróżnicowana jest gęstość zaludnienia: zasadniczo między obszarami wiejskimi, a miastami, co jest naturalne. Warto jednak przyrzeć się bliżej zróżnicowaniu wewnątrz obszarów wiejskich i miejskich. Na wsi nie nawiązuje ono w ogóle do czynników etnicznego i wyznaniowego, natomiast wyraźnie gęściej zaludnione są wsie Górnej Orawy (70 os./ km²) niż Dolnej Orawy (47 os./ km²). Odwrotna sytuacja ma miejsce w przypadku obszarów miejskich, co ma swoje podłoże zarówno w XVI-wiecznej genezie (np. Namiestów), jak i fakcie likwidacji kilku wsi w związku z budową Zbiornika Orawskiego i włączeniu ich obszarów katastralnych do Trzciany i Namiestowa. Z drugiej strony rozwój Dolnego Kubina w okresie powojennym był nieco szybszy niż trzech górnoorawskich miast¹⁷. Stopień urbanizacji słowackiej Orawy jest niski, bo wynosi 34,3%, przy czym wyższy jest na Dolnej Orawie (40,7%), niż na Górnej Orawie (30,6%)¹⁸. Na tle całej Słowacji, jak i Polski, Orawa jest słabiej zurbanizowana i rzadziej zaludniona. Rozmieszczenie ludności według obszarów analitycznych prezentuje tabela 2.¹⁹

¹⁵ Tym bardziej, że wyraźnie w sensie etnicznym położenie graniczne Trzciany traci na znaczeniu w zestawieniu z założenia silną barierą polityczno-administracyjną, jaką jest granica państwa, a rola Namiestowa, jako buforu rzeczywistości istnieje, ale polega nie tyle na separacji miejscowości polskich od słowackich, co pewnym ograniczeniu bezpośredniego kontaktu.

¹⁶ Z polską Orawą ok. 109 tys. osób.

¹⁷ Zob.: *Retrospektívny lexikón obcí Československej socialistickej republiky 1850-1970*. I. 2.: *Počet obyvateľov a domov podľa obcí a časti obcí podľa správneho členenia k 1 januáru 1972*. Slovenská socialistická republika, Praha 1978, s.982-985.

¹⁸ Z polską Orawą ok. 23%.

¹⁹ Opracowanie własne na podst.: ŠÚ SR, *Sčítanie obyvateľov, domov a bytov. Základné údaje*. Obyvateľstvo, Bratislava, 2001, s.5, 38, 41-44; *Bilancia pobytu obyvateľstva v Slovenskej republike podľa obcí 1999*, I. časť, Bratislava, 2000, s.9, 211, 213, 233, 235, 239, 245, 247. Gęstość zaludnienia odniesiona do powierzchni na koniec 1999 r.

Tab. 2. Rozmieszczenie ludności

Obszar analityczny	Ludność 26. 05. 2001.		Powierzchnia [km ²] 31.12.1999	Gęstość zaludnienia [os./ km ²] 26. 05. 2001.
	ogółem	[%]		
1.	30 036	22,89	438,41	69
2.	25 140	19,16	183,48	137
3.	27 016	20,58	380,42	71
4.	21 566	16,43	457,01	47
5.	19 948	15,20	55,06	362
6.	7 537	5,74	158,03	48
Orawa	131 243	100,00	1 672,41	78
Słowacja	5 379 455	x	49 035,80	110

Orawa charakteryzuje się dosyć czytelną strukturą wyznaniową. Dla przyjętych tu obszarów analitycznych przedstawia się ona jak w tabeli 3.²⁰ Orawa powyżej Dolnego Kubina ma charakter niemal wyłącznie katolicki, przy czym dotyczy to najpełniej katolickich wsi Górnej Orawy (tak polskich jak i słowackich)²¹, minimalnie słabiej – wsi na Dolnej Orawie (4.)²², a nieco słabiej – obszaru miejskiego. Różnice będą lepiej widoczne, gdy zagadnienie to rozpatrzymy na płaszczyźnie struktury ludności niekatolickiej, wynoszącej od 1,3% (1.) do 7,2% (2.) Największy udział mają tu bezwyznaniowcy (2. i 4.), ewentualnie osoby, które nie podały swego wyznania (1. i 3.). Charakterystyczne jest to, że dominacja ateistów wśród ludności niekatolickiej tej części Orawy ma miejsce tam, gdzie udział tej ludności, choć niewielki, jest stosunkowo największy. Charakterystyczna jest tu sytuacja w miastach, gdzie stanowią oni 4,4% ogółu ludności, co koresponduje zarówno z miejskim charakterem owych ośrodków, ale też dużym udziałem ludności napływowej, nie tylko z Górnej Orawy. O tym poniekąd świadczy także odsetek ewangelików w miastach górnoorawskich, dochodzący do 1%²³, czyli wyższy niż w katolickich wsiach Dolnej Orawy (0,8%), gdzie może dochodzić do infiltracji ze strony ewangelików. Również odsetek bezwyznaniowych w katolickich wsiach Dolnej Orawy jest wyższy, niż w odnośnych miejscowościach na Górnej Orawie. Podobnie rzecz się ma z osobami o nieustalonym wyznaniu i przedstawicielami innych konfesji. Reasumując, katolickie wsie Górnej Orawy (obszary 1. i 3.) tworzą jeden kompleks charakteryzujący się jednolitą strukturą wyznaniową, ze statystycznie nieistotnym udziałem ewangelików, przedstawicieli innych wyznań, osób

²⁰ Opracowanie własne w oparciu o dane podstawowe zawarte w: ŠÚ SR, *Scítanie obyvatelov, domov a bytov. Základné údaje. Náboženské vyznanie ...*, op.cit.; <http://www.statistics.sk/webdata/slov/scitanie/>.

²¹ Oczywiście mowa tu o słowackiej Orawie. Polska Orawa jest wyłącznie rzymskokatolicka (99,9%). Zob. *Wykaz parafii w Polsce*, „Statystyka Kościoła Rzymskokatolickiego”, t.13, [Warszawa] 1999, s.121-122.

²² W nawiasie numer obszaru analitycznego.

²³ Najbardziej zresztą dotyczy Twardoszyna, gdzie przekracza 1%.

o niestalonym wyznaniu i ateistów. Obszary 2. i 4. są podobne pod względem udziału ewangelików (zapewne rezultat emigracji z 4. i 6. do 2.) oraz osób o wyznaniu innym, względnie niestalonym. Różnią się tym, że obecność ateistów, choć widoczna w obszarze 4. wyraźna staje się w miastach górnoorawskich (2.).

Dolny Kubin, jak już była mowa, to miasto o przewadze rzymskich katolików z mniejszością ewangelicko-augsburską. Wysoki jest tu udział ateistów, niemal dorównujący ewangelikom. Jest to rezultat niekorzystnych procesów społecznych dokonujących się w społecznościach zurbanizowanych, zwłaszcza w kontekście powojennej ateizacji prowadzonej w socjalistycznej Czechosłowacji, ale także koresponduje on z obecnością społeczności ewangelickiej, bo o tym, że taka zależność istnieje przekonują nas dane dla obszarów wiejskich, z jednej strony – 1. i 3. (łącznie: ewangelicy 0,15%, ateści 0,36%), a z drugiej strony – na Dolnej Orawie obszaru wiejskiego, katolickiego (4.: 0,80; 1,56%) i ewangelickiego/mieszanego (6.: 59,75%; 5,39%). Uzasadniony wydaje się wniosek, że społeczność ewangelicka była nieco bardziej podatna na ateizację, niż katolicy. Obszar ewangelicki/mieszany złożony jest z miejscowości ewangelickich z mniejszością katolicką bądź o wyrównanych stosunkach wyznaniowych. Zbliżony na obszarach wiejskich Dolnej Orawy (4. i 6.), tj. nieco wyższy niż na Górnej Orawie, ale niższy niż w miastach, jest odsetek osób o wyznaniu innym bądź niestalonym.

Tab. 3. Struktura wyznaniowa (wg spisu z 26 maja 2001 r.)

Obszar analityczny	Wyznanie									
	rzymsko- katolickie		ewangelicko- augsburskie		Inne		niestalone		bezwyznaniowi	
	osób	%	osób	%	osób	%	osób	%	osób	%
1.	29 638	98,67	48	0,16	52	0,17	196	0,65	102	0,34
2.	23 322	92,77	236	0,94	123	0,49	351	1,37	1 108	4,41
3.	26 644	98,62	35	0,13	36	0,13	199	0,74	102	0,38
4.	20 760	96,26	166	0,80	77	0,36	227	1,05	336	1,56
5.	12 989	65,11	3 293	16,51	211	1,06	552	2,77	2 903	14,55
6.	2 518	33,41	4 503	59,75	28	0,37	82	1,09	406	5,39
Orawa	115 871	88,29	8 281	6,31	527	0,40	1 607	1,22	4 957	3,78
Słowacja	3 708 120	68,93	372 858	6,93	440 571	8,19	160 598	2,99	697 308	12,96

Należy tu stwierdzić, że Orawa słowacka jako całość uległa ateizacji w znacznie mniejszym stopniu niż Słowacja w ogóle.

Pod względem struktury etnicznej poszczególne obszary analityczne Orawy są dosyć jednolite. Orawa bowiem, choć sumarycznie jest obszarem o złożonej strukturze etnicznej, podzielona jest wyraźną granicą etniczną. Polska Orawa jest etnicznie jednolita, tj. polska. Natomiast na słowackiej Orawie, w miejscowościach etnicznie polskich (obszar 1.) odsetek etnikum słowackiego wynosi szacunkowo ok. 5%, gdy w słowackich wsiach Górnej Orawy etnikum polskie to ok. 1,5%, a w miastach od ponad 11 do niespełna 15%, zatem łącznie 6,2 – 8,3%. Udział w społeczności

polskiej obszaru 2. i 3. osób z terenu Polski, głównie z polskiej Orawy jest niewielki, zatem stwierdzić można, że przepływ migracyjny jest nieco większy z obszaru 1. do 2. i 3. (głównie 2.) niż na odwrót. Trudno jest określić udział etnikum polskiego na Dolnej Orawie. Zapewne, poza Dolnym Kubinem, nie tworzy ono nigdzie indziej skupisk. Ludność polska na słowackiej Orawie, z przyczyn o których była już mowa, deklaruje narodowość słowacką. W stolicy Orawy pojawia się natomiast niewielka społeczność czeska (ponad 1%), na pozostałym obszarze Orawy obecna zaledwie śladowo. Udział pozostałych grup etnicznych jest nieistotny²⁴.

Teraz przystąpimy do bezpośredniej realizacji tytułowego celu pracy. W pierwszej kolejności, poddamy analizie przyrost rzeczywisty za cały okres spisowy, tj. od 3 marca 1991 do 26 maja 2001 r. (tab. 4.). Pomoże to lepiej uchwycić ogólny trend rozwoju ludności w porównaniu z przyrostem rzeczywistym za lata 1998-2000 (tab. 16.) W ciągu ostatniej dekady, na interesującym nas obszarze, przyrost rzeczywisty, na tle Słowacji, był znacznie wyższy. Stopa roczna ok. 9‰ świadczy jeszcze o wysokiej dynamice demograficznej, podczas gdy niespełna 2‰ dla Słowacji to zwiastun stagnacji, do której zresztą doszło. Na Orawie zróźnicowanie stopy rzeczywistego wzrostu ludności za minioną dekadę jest wyraźnie widoczne. Dane dla poszczególnych obszarów tworzą sekwencję o kierunku północ-południe, od obszaru polskiego-katolickiego (wzrost o 14% za cały okres), poprzez obszar słowacki-katolicki na Górnej Orawie, następnie na Dolnej Orawie, po obszar ewangelicki, zresztą i tak cechujący się większą dynamiką niż Słowacja, choć najstabszą na Orawie. Biegunami dodatkowego wzrostu były za minione dziesięciolecie obszary miejskie, wykraczając ponad sąsiednie wsie słowackie (por. 2. z 3. i 4. oraz 5. z 4. i 6.) Na tym tle, wyraźnie *in plus* widoczny jest polski obszar etniczny na słowackiej Orawie, który stanowiąc ponad 22% jej ludności zrealizował $\frac{1}{3}$ wzrostu liczebnego regionu. Na tle całej Orawy, jednak najbardziej istotna różnica występuje między Górną i Dolną Orawą. Przyrost rzeczywisty w latach 90-tych prezentuje tabela 4.²⁵

Tab. 4. Przyrost rzeczywisty ludności (3. 03. 1991 – 26. 05. 2001 r.)

Obszar analityczny	Liczba ludności		Przyrost rzeczywisty	
	3. 03. 1991	26. 05. 2001	ogółem [%]	średnioroczny [%o]
1.	26 374	30 036	+13,99	+12,88
2.	22 571	25 140	+11,38	+10,59
3.	24 557	27 016	+10,01	+ 9,37
4.	20 563	21 566	+ 4,88	+ 4,67
5.	18 715	19 948	+ 6,59	+ 6,26
6.	7 358	7 537	+ 2,43	+ 2,35
Orawa	120 138	131 243	+ 9,24	+ 8,68
Słowacja	5 274 335	5 379 455	+ 1,99	+ 1,93

²⁴ Chodzi tu o łącznie kilkaset osób: Węgrów, Rusinów/Ukraińców i Cyganów.

²⁵ Opracowanie własne na podst. danych zawartych w: ŠÚ SR, *Štruktúra obyvateľstva podľa veku a pohlavia v SR*, Bratislava 1993, s.3a, 10, 11, 26; ŠÚ SR, *Sčítanie obyvateľov, domov a bytov. Základné údaje. Obyvateľstvo*, op.cit.

Struktura płci jest pochodną kilku czynników. Nawiązuje mianowicie do ruchu naturalnego ludności. Wyższy przyrost naturalny sprzyja spadkowi feminizacji, skądinąd z reguły wyższej niż 100, a ujemny bilans migracji wiąże się z zachwianiem struktury płci i wieku oraz liczby małżeństw. Z kolei rezultat dodatniego bilansu, zwłaszcza w ośrodkach miejskich, wpływa na strukturę płci w zależności od przyczyny napływu. Wzrost feminizacji skutkował będzie zachwianiem struktury płci i ewentualną dalszą feminizacją, gdy silna maskulinizacja i jej negatywny wpływ na struktury ludności może z czasem doprowadzić do stanu zbliżonego do równowagi płci. Pod tym względem Orawa posiada dosyć klarowną strukturę. Miarą struktury płci jest wskaźnik feminizacji (liczba kobiet przypadająca na 100 mężczyzn). Podwyższoną feminizacją charakteryzuje się jedynie Dolny Kubin, osiągając wartość średnią dla Słowacji i wartość nieco wyższą od wsi dolnoorawskich (odpowiednio 106 i 101-102) Obszar miejski na Górnjej Orawie posiada wskaźnik feminizacji wyższy niż wsie na Górnjej Orawie (odpowiednio 101 i 97-98), ale odpowiada on w zasadzie równowadze płci. Struktura przemysłu jest na Orawie raczej zrównoważona między przemysłem lekkim i ciężkim, dlatego nie wpływa na zachwianie struktury płci w szerszym wymiarze. Wydaje się, że podstawową przyczyną zróżnicowania, zresztą niewielkiego, struktury płci na Orawie są różnice postaw. Widoczna jest tu różnica nie tylko między wsią a miastem (nieco bardziej na Dolnej Orawie), ale także między Górną Orawą, a Dolną Orawą. Pozostają one w pewnej zależności ze strukturą wyznaniową, a przy bardziej dokładnej analizie, także etniczną. Podobnie jak w przypadku struktury wyznaniowej (wyznania niekatolickie i ateści) oraz średniookresowej stopy wzrostu, tak i tu, obok specyficznego przypadku miast, główna linia podziału biegnie między Górną Orawą, a Dolną Orawą, a w ich obrębie na dwóch biegunach są Polacy na Górnjej Orawie (najszybszy wzrost ludności, najniższa feminizacja) i ewangelicy na Dolnej Orawie (sytuacja odwrotna). Uzasadniona wydaje się teza, że przedstawione tu zróżnicowanie struktury płci jest pochodną postaw, na Górnjej Orawie silnie pronatalistycznych (zwłaszcza we wsiach polskich). Tezę tę potwierdzą analizy kolejnych elementów. Strukturę płci na słowackiej Orawie według obszarów analitycznych prezentuje tabela 5.²⁶

Struktura wieku, podobnie jak struktura płci, również jest odbiciem procesów demograficznych, ale także społecznych. Ogólnie rzecz biorąc, dla obszarów miejskich charakterystyczne jest niższe obciążenie demograficzne, innymi słowy wyższy udział ludności w wieku produkcyjnym od grup nieprodukcyjnych. Znajduje to potwierdzenie także na Orawie, przy czym, podobnie jak w przypadku poprzednich elementów (włącznie z gęstością zaludnienia), cechy miejskie w większym zakresie wykazuje Dolny Kubin, niż zespół miast górnoorawskich. Na Orawie podanej cesze struktury wieku miast towarzyszy jeszcze jedna, a mianowicie: w miastach udział obu grup nieprodukcyjnych jest niższy niż na wsi (zob. tab. 6.), a konsekwentnie grupy poprodukcyjnej. Stąd też prognoza rozwoju sytuacji demograficz-

²⁶ Opracowanie własne na podst. danych zawartych w: ŠÚ SR, *Sčítanie obyvateľov, domov a bytov. Základné údaje. Obyvateľstvo*, op.cit.; <http://www.statistics.sk/webdata/slov/scitanie/>.

Tab. 5. Struktura płci (26. 05. 2001 r.)

Obszar analityczny	Liczba ludności	Płeć		Feminizacja
		Mężczyźni	Kobiety	
1.	30 036	15 273	14 673	97
2.	25 140	12 516	12 624	101
3.	27 016	13 655	13 361	98
4.	21 566	10 729	10 837	101
5.	19 948	9 697	10 251	106
6.	7 537	3 739	3 798	102
Orawa	131 243	65 609	65 634	100
Słowacja	5 378 455	2 612 515	2 766 940	106

nej musi wykorzystywać jeszcze jeden wskaźnik tj. wiek średni. Ten w miastach jest wprawdzie nieco niższy niż na wsi, ale nie dotyczy to wsi polskich, najmłodszych demograficznie w skali całej Orawy. Średni wiek pozostaje w dosyć ścisłym związku z udziałem ludności w wieku przedprodukcyjnym²⁷. Najmłodsza jest ludność pol-

Tab. 6. Wiek ludności: struktura (2001 r.), wartość średnia (1999 r.)

Obszar analityczny	Liczba ludności	Ludność w wieku						Średni wiek
		przedprodukcyjnym		produkcyjnym		poprodukcyjnym		
		ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%	
1.	30 036	9 183	30,6	16 968	56,5	3 863	12,9	29,59
2.	25 140	6 344	25,2	16 181	64,4	2 594	10,1	30,06
3.	27 016	7 322	27,1	15 902	58,9	3 721	13,8	30,92
4.	21 566	4 746	22,1	13 199	61,2	3 537	16,4	34,15
5.	19 948	4 214	21,1	13 077	65,6	2 462	12,3	32,20
6.	7 537	1 465	19,4	4 475	59,4	1 542	20,5	37,56
Orawa	131 243	33 274	25,4	79 802	60,8	17 674	13,5	31,56
Słowacja	5 378 455	1 015 493	18,9	3 349 231	62,3	967 207	18,0	35,68

Uwaga: różnica pomiędzy liczbą ludności, a sumą liczebności poszczególnych grup wiekowych, to grupa osób w wieku nieokreślonym, odpowiednio: 22 (0,1%), 66 (0,3), 71 (0,3), 84 (0,4), 195 (1,0), 55 (0,7), 493 (0,4), 47 524 (0,9).

skich wsi słowackiej Orawy, najstarszą – wsi ewangelickich, a najbardziej wyraźna granica przebiega ponownie między Górną a Dolną Orawą. Strukturę wieku i wiek średni ludności poszczególnych obszarów analitycznych zawiera tabela 6.²⁸

²⁷ Na Słowacji kryteria podziału ludności pod kątem struktury wieku są następujące: wiek przedprodukcyjny do 14 lat, wiek produkcyjny 15-59 lat dla mężczyzn i 15-54 lata dla kobiet, wiek poprodukcyjny od 60 lat dla mężczyzn i od 55 lat dla kobiet. Są to zatem kryteria nieco inne niż w Polsce.

²⁸ Stan struktury na dzień 26. 05. 2001 r., a wartości średniej na 31. 12. 1999 r. Opracowanie własne na podst. danych zawartych w: ŠÚ SR, *Sčítanie obyvateľov, domov a bytov. Základné údaje. Obyvateľstvo*, op.cit.; *Bilancia pobytu obyvateľstva v Slovenskej republike podľa obcí 1999*, op.cit.; <http://www.statistics.sk/webdata/slov/scitanie/>.

Kolejne analizowane elementy są już składowymi opisu ruchu ludności, składowymi, które bezpośrednio odzwierciedlają postawy ludności, w tym wobec instytucji rodziny i wpływ tego właśnie czynnika na procesy demograficzne. Wprawdzie ograniczenia wynikające z braku danych sprawiają, że dostępne są dane tylko za rok 2000, ale agregacja tych danych do większych całości, właśnie obszarów analitycznych już teraz pozwoli wskazać na pewne prawidłowości²⁹. Szczególnie istotna jest tu rola skali czynników, rzekłbym *destrukcyjnych*. Myślę o rozwodach i aborcjach.

Ilość zawartych małżeństw ponownie potwierdza wyraźny podział między Górną i Dolną Orawą (zob. tab. 7.). Szczególnie niski wskaźnik w społeczności ewangelickiej/mieszanej na Dolnej Orawie jest z kolei wypadkową zarówno wspomnianych postaw, jak i stanu struktur ludności (zwłaszcza wieku). Górna Orawa prezentuje się na tym tle lepiej. Obniżona wartość dla miast jest odbiciem miejskiego stylu życia, ale różnica ta na Górnej Orawie jest niewielka, niższa niż między Górną, a Dolną Orawą w obrębie społeczności wiejskiej, słowackiej-katolickiej. Jako całość, na tle Słowacji, sytuacja Orawy przedstawia się korzystnie.

Tab. 7. Małżeństwa (2000 r.)

Obszar analityczny	Liczba ludności	Małżeństwa	
		ogółem	na 1000 ludności
1.	29 748	199	6,69
2.	25 093	155	6,18
3.	26 749	191	7,14
4.	21 481	113	5,26
5.	20 212	102	5,05
6.	7 424	30	4,04
Orawa	130 707	790	6,04
Słowacja	5 400 679	25 903	4,80

Uwaga: dla obliczeń wskaźników ruchu ludności (tab. 6 i kolejne) stosuje się liczbę ludności wg stanu średniego w danym roku, tj. 1 lipca.

Kolejnym symptomatycznym wskaźnikiem są rozwody. Demografia posługuje się tu dwiema miarami. Miara prosta określa liczbę rozwodów w odniesieniu do liczby ludności. Druga miara odnosi ją do liczby zawartych małżeństw i jest miarą pozwalającą lepiej uchwycić wpływ obu czynników (małżeństwa i rozwody) na dalszy bieg procesów demograficznych. Analiza danych zawartych w tab. 8. pozwala stwierdzić, że pierwszoplanową rolę odgrywa tu podział społeczny ludności. Wyjątkowo niekorzystnie wypadają społeczności miejskie, zwłaszcza Dolny Kubin. Zróżnicowanie bowiem w obrębie społeczności miejskich, ale także wiejskich, biegnie ponownie między obiema historycznymi częściami Orawy. Podana

²⁹ Analiza obejmująca małżeństwa, rozwody, aborcje i urodzenia pozamałżeńskie to opracowanie własne na podst. danych zawartych w: ŠÚ SR, *Stav a pohyb obyvateľstva Slovenskej republiky podľa obcí 2000*, Bratislava 2001, s.10, 11, 56, 57, 62-65.

powyżej rola drugiego wskaźnika w tabeli jest widoczna. Sam względny wskaźnik rozwodów wydaje się świadczyć, że na Dolnej Orawie sytuacja wsi ewangelickich/mieszanych, w porównaniu z katolickimi, jest niewiele gorsza (0,67 do 0,51). Jednak wpływ na rozwój sytuacji demograficznej, a konkretnie starzenie się ludności i depopulację, mają oba elementy: zawierane małżeństwa i rozwody. Syntezytycznie ujmując to wartość w ostatniej kolumnie (por. też tab. 8. z tab. 7.). W związku z tym zasadny jest tu podział Orawy na część wiejską-katolicką (1., 3., 4.) i pozostałą (2., 5., 6.) o wartościach średnich wskaźnika drugiego odpowiednio 5,56 i 26,13. Podział ten skądinąd koresponduje z odsetkiem ludności wyznaniowo innej, niż rzymskokatolicka (odpowiednio 98,0% i 73,8%). O ile czynnik wyznaniowy już poprzednio odgrywał wyraźną, choć nie czołową rolę, o tyle w przypadku rozwodów widoczna jest dość mocno rola kryterium etnicznego. Mianowicie na polskim terytorium etnicznej słowackiej Orawy (obszar 1.) wskaźnik rozwodów jest o 1/3 niższy, niż w najkorzystniejszej się prezentującym słowackim etnicznie obszarze analitycznym 3., tj. także wiejskim i katolickim na Górnej Orawie, zresztą na znacznej długości bezpośrednio z nim sąsiadującym. Innymi słowy w obszarze 3. wskaźnik ten (obie miary) jest o około połowę wyższy, niż w obszarze 1. Na tle Słowacji Orawa prezentuje się korzystnie.

Tab. 8. Rozwody (2000 r.)

Obszar analityczny	Liczba ludności	Rozwody		
		ogółem	na 1000 ludności	na 100 zawartych małżeństw
1.	29 748	7	0,24	3,52
2.	25 093	30	1,20	19,35
3.	26 749	10	0,37	5,24
4.	21 481	11	0,51	9,73
5.	20 212	40	1,98	39,22
6.	7 424	5	0,67	16,67
Orawa	130 707	103	0,79	13,04
Słowacja	5 400 679	9 723	1,72	35,08

Kolejnym czynnikiem są aborcje. Należy podkreślić, że na Słowacji zabijanie dzieci nienarodzonych nadal jest w praktyce prawnie dozwolone. Na Orawie skala zjawiska jest mniejsza niż na całej Słowacji, ale mimo wszystko odniesienie tych danych do urodzeń (ostatnia kolumna tab. 9.) mówi samo za siebie. Tym razem przez Orawę prowadzą dwie wyraźne linie podziału: najkorzystniejszej przedstawiają się katolickie wsie Górnej Orawy (1. i 3.). Znacznie gorsza sytuacja występuje w środkowej części regionu (2. i 4.). Charakterystyczna natomiast jest wielka skala problemu w Dolnym Kubinie (5.), ale też w miejscowościach wyznaniowo ewangelickich i mieszanych, poniżej stolicy regionu (6.). W obrębie wydzielonych trzech części również występują różnice. We wsiach Górnej Orawy skala zjawiska jest o ok. 1/3 większa w miejscowościach słowackich, niż polskich (tu jest najmniejsza

w skali całej słowackiej Orawy). Obszar miejski Górnej Orawy (2.) przedstawia się korzystniej niż wiejska, katolicka część Dolnej Orawy (4.). Najgorsza sytuacja panuje w Dolnym Kubinie.

Tab. 9. Aborcje (2000 r.)

Obszar analityczny	Liczba urodzeń	Aborcje	
		ogółem	na 100 urodzeń
1.	557	25	4,49
2.	317	45	14,20
3.	481	29	6,03
4.	253	46	18,18
5.	230	64	27,83
6.	79	19	24,05
Orawa	1 917	228	11,89
Słowacja	55 366	18 468	33,36

W przypadku kolejnego charakterystycznego wskaźnika, obok rozwodów, tj. urodzeń pozamałżeńskich, ściśle świadczącego o stosunku do instytucji rodziny, analogicznie jak w przypadku rozwodów zasadny jest tu podział główny na część wiejską-katolicką (1., 3., 4.) i pozostałą (2., 5., 6.) o wartościach średnich 2,17 i 9,58. Zarówno podane zróżnicowanie przestrzenne, jak i relacja wartości tego wskaźnika sprawia, że sytuacja w tym przypadku jest niemal projekcją zróżnicowania problemu rozwodów. Natomiast w obrębie wydzielonych tu dwóch grup podstawowych pewną rolę odgrywa czynnik etniczny (najkorzystniejsza sytuacja na obszarze 1. czyli polskim, nieco gorsza w 3.), następnie podział historyczno-geograficzny (gorsza sytuacja wystąpiła w słowackich wsiach katolickich Dolnej Orawy, czyli 4. niż na Górnej Orawie – 3.) oraz kryterium wyznaniowe (podobna, a nawet wyższa wartość dla wiejskiego obszaru ewangelickiego/mieszanego 6., jak dla bądź co bądź miejskiego na Górnej Orawie 2.).

Na tle Słowacji natomiast, cała Orawa, tj. włącznie z Dolnym Kubinem prezentuje się korzystnie. Nadal zdecydowana większość dzieci przychodzi na świat w rodzinach, powyżej Dolnego Kubina są to niemal wszystkie dzieci. Co ciekawe, z danych w tab. 10 i tab. 3. widoczna jest zależność omawianego tu zjawiska ze światopoglądem (por. udział bezwyznaniowych), choć oczywiście konkretne przypadki wcale nie muszą tego potwierdzać. Dłuższa seria danych da tu bliższą odpowiedź.

Analiza powyższych elementów ruchu ludności, będących bezpośrednią pochodną reprezentowanych postaw, wskazuje na rolę wszystkich czterech czynników przyjętych za kryteria podziału. Na biegunie najbardziej korzystnych postaw znajdują się wsie katolickie Górnej Orawy, w szczególności wsie polskie. Na biegunie postaw najmniej korzystnych, w świetle powyższej analizy, jest Dolny Kubin, a następnie położone poniżej miejscowości wyznaniowo mieszane i ewangelickie.

Tab. 10. Urodzenia pozamatrzeńskie (2000 r.)

Obszar analityczny	Liczba urodzeń	Urodzenia pozamatrzeńskie	
		ogółem	na 100 urodzeń
1.	557	10	1,80
2.	317	23	7,26
3.	481	10	2,08
4.	253	8	3,16
5.	230	30	13,04
6.	79	7	8,86
Orawa	1 917	88	4,59
Słowacja	55 366	10 132	18,30

W dalszej kolejności przejdziemy do głównych składowych ruchu ludności. Analiza ta oparta jest na danych statystyki bieżącej³⁰, co pozwala uchwycić zarysowujące się trendy. Poszczególne wartości bezwzględne odnoszone są do wartości średniorocznych, przy czym przyjętym obecnie w demografii stanem średnim jest stan na środek roku³¹. Wartości średnie liczby ludności w latach 1998-2000, dla poszczególnych obszarów analitycznych, ujęte zostały w tab. 11. i są one podstawą dla przeliczeń na wartości względne elementów ruchu ludności, zaprezentowanych w tabelach 12-16.

Tab. 11. Liczba ludności – stan średni (1998-2000 r.)

Obszar analityczny	Liczba ludności		
	1998	1999	2000
1.	29 074	29 411	29 748
2.	24 934	25 072	25 093
3.	26 205	26 454	26 749
4.	21 309	21 372	21 481
5.	19 972	20 106	20 212
6.	7 432	7 407	7 424
Orawa	128 926	129 822	130 707
Słowacja	5 390 866	5 395 324	5 400 679

Podstawowym wskaźnikiem ruchu naturalnego ludności jest przyrost naturalny. Stanowi on wypadkową liczby urodzeń żywych i zgonów. Urodzenia żywe można zaliczyć do zespołu omówionych wyżej elementów mających bezpośredni

³⁰ Opracowanie własne na podst. danych zawartych w: *Bilancia pobytu obywatelstwa v Slovenskej republike podľa obcí 1998*, Bratislava 1999, I. část, s.168, 170, 190, 192, 196, 202, 204, II. část, s.280; *Bilancia pobytu obywatelstva v Slovenskej republike podľa obcí 1999*, op.cit., s.8, 210, 212, 232, 234, 238, 244, 246; ŠÚ SR, *Stav a pohyb obyvateľstva Slovenskej republiky podľa obcí 2000*, op.cit.

³¹ J. Z. Holzer, *Demografia*, Warszawa 1989, s.71. Uzasadnionym byłoby zatem również określenie *stanu środkowego*. Notabene słowacki termin *stredný stav* można tłumaczyć na oba podane sposoby.

związek z zespołem postaw społecznych. Negatywny wynik w skali całego kompleksu analizowanych uprzednio czterech i poniższego piątego elementu, a także elementów pozademograficznych, stanowi przejaw dezintegracji życia społecznego³². Analiza czynników demograficznych niewątpliwie daje sygnał na ile procesy takie są zaawansowane.

Słowacka część Orawy, w porównaniu ze Słowacją, wykazuje dynamikę urodzeń aż o połowę wyższą, powoli obniżającą się. Zdecydowanie najwyższa jest ona w katolickich wsiach Górnej Orawy, szczególnie wysoka w miejscowościach etnicznie polskich, nieco niższa w wioskach słowackich. Pozostała część Orawy, tj. Dolna Orawa i miasta górnoorawskie wykazują niższą dynamikę urodzeń, aczkolwiek wskaźnik ten maleje tworząc geograficzną sekwencję tj. od stosunkowo jeszcze wysokich wartości w miastach Górnej Orawy poprzez katolicką część Dolnej Orawy, Dolny Kubin, po najniższy wskaźnik w ewangelickich i mieszanym wyznaniowo miejscowościach Dolnej Orawy. Lekki trend spadkowy zarysowuje się w obszarach 1. i 2., nie zwiastujący jednak zmiany układu wielkości w skali regionu. W pozostałych obszarach jest on trudny do uchwycenia, tym bardziej, że seria trzyletnia dobrze oddaje dynamikę urodzeń, ale jest za krótka do jednoznacznego określenia trendów.

Tab. 12. Urodzenia żywe (1998 – 2000 r.)

Obszar analityczny	Urodzenia żywe						Stopa średnioroczna [‰]
	1998		1999		2000		
	ogółem	‰	ogółem	‰	ogółem	‰	
1.	604	20,77	570	19,38	556	18,69	19,61
2.	372	14,92	344	13,72	317	12,63	13,76
3.	461	17,59	447	16,90	478	17,87	17,45
4.	232	10,89	294	13,76	251	11,68	12,11
5.	214	10,72	226	11,24	230	11,38	11,11
6.	74	9,96	84	11,34	79	10,64	10,65
Orawa	1 957	15,18	1 965	15,14	1 911	14,62	14,98
Słowacja	57 582	10,68	56 223	10,42	55 151	10,21	10,44

Zgony są tym elementem ruchu naturalnego, który dla większych jednostek nie wykazuje zasadniczych różnic. Natomiast niewielkie ale długofalowe zmiany świadczyć mogą np. o zaawansowanych procesach starzenia się ludności. W wyniku splotu różnych czynników, często niski wskaźnik zgonów mają obszary zurbanizowane. Wynika to z małego udziału ludności w wieku poprodukcyjnym. Pamiętać jednak należy, że jeśli miasto posiada wyrównany bilans migracji, to w związku z innym stylem życia i postawami, a w konsekwencji niższą liczbą urodzeń prowadzi to do zmiany struktury wieku i szybkiego spadku przyrostu

³² Elementy pozademograficzne tu pomijam z braku ścisłych danych. Chodzi np. o stan przestępczości, liczbę samobójstw i in. Znaczenie ma także analizowana tu struktura wyznaniowa (zwłaszcza bezwyznaniowość).

naturalnego zarówno w rezultacie dalszego osłabienia dynamiki urodzeń jak i stopniowego wzrostu stopy zgonów.

Wielkość i zróżnicowanie wskaźnika zgonów na Orawie świadczy, że zamieszkująca ją ludność jest społeczeństwem młodym. Wyraźny jest podział na trzy części. Najniższy wskaźnik zgonów jeszcze posiadają miasta, które przeszły przez okres dynamicznego wzrostu populacji stosunkowo niedawno, bo w latach 70 i 80-tych, zasilone ludnością sąsiednich wsi. Nie spowodowało zresztą, zwłaszcza na Górnej Orawie, ich depopulacji³³. Rozwój ten był nieco szybszy w przypadku Dolnego Kubina, ale Górna Orawa posiada, jak można było już stwierdzić korzystniejszą sytuację demograficzną zaplecza wiejskiego, również tę będącą pochodną systemu postaw i wartości. Stąd korzystniejsza struktura wieku obecnie sprawia, że najniższy wskaźnik zgonów jest w miastach Górnej Orawy. Nieco wyższy, ale również niski jest ten wskaźnik we wsiach Górnej Orawy (1., 3.), a najwyższy w wioskach Dolnej Orawy, zwłaszcza ewangelickich/mieszanych, dopiero tu dochodząc do wartości średniej dla Słowacji. Dane dotyczące zgonów zawiera tabela 13.

Tab. 13. Zgony (1998 – 2000 r.)

Obszar analityczny	Zgony						Stopa średnioroczna [%o]
	1998		1999		2000		
	ogółem	%o	ogółem	%o	ogółem	%o	
1.	209	7,19	217	7,38	224	7,53	7,37
2.	126	5,05	134	5,34	130	5,18	5,19
3.	206	7,86	206	7,79	194	7,25	7,63
4.	174	8,17	187	8,75	194	9,03	8,65
5.	120	6,01	123	6,12	143	7,08	6,40
6.	65	8,75	68	9,18	77	10,37	9,43
Orawa	900	6,98	935	7,16	962	7,36	7,17
Słowacja	53 156	9,86	52 402	9,17	52 724	9,76	9,78

Syntetycznym wskaźnikiem ruchu naturalnego jest przyrost naturalny, stanowiący różnicę urodzeń żywych i zgonów. Na Orawie, w dalszym ciągu jest on dodatni, jedynie w obszarze 6. posiada wartości świadczące o stagnacji demograficznej, zbliżone do pogrążonej w tej stagnacji Słowacji. Wyraźny jest podział Orawy pokrywający się z podziałem historyczno-geograficznym. Górna Orawa wykazuje w dalszym ciągu wysoki przyrost naturalny, podczas gdy na Dolnej Orawie, choć dodatni jest on już raczej niski. Na Górnej Orawie zdecydowanie najwyższy jest przyrost naturalny polskiego obszaru etnicznego, nieco niższy wsi słowackich oraz miast. Jest to odbicie tendencji widocznych dla analizowanych uprzednio

³³ W tym samym czasie dynamiczny wzrost ośrodka centralnego, połączony z depopulacją zaplecza, a w konsekwencji całego regionu, nastąpił w przypadku słowackiej części Zamagurza Spiskiego. Zob. M. Skawiński, *Dynamika ludności Zamagurza Spiskiego w latach 1880-2000. Zarys problemu*, „Na Spiszu”, R.10: 2003, nr 2 (in print).

elementów ruchu ludności będących odbiciem postaw i reprezentowanego systemu wartości. Stąd wynikają pewne różnice między wsiami polskimi, a słowackimi na Górnjej Orawie (1., a 3.) świadczące na korzyść wsi polskich. W przypadku natomiast miast, negatywny wpływ miejskiego stylu życia jest do pewnego stopnia jeszcze niwelowany przez korzystną strukturę wieku, wraz z jej pozytywnymi konsekwencjami. Skala tego negatywnego wpływu w miastach górnoorawskich (traktowanych łącznie) jest zresztą niższa w porównaniu z Dolnym Kubinem, nie mówiąc o skali ogólnosłowackiej. W Dolnym Kubinie występuje analogiczny mechanizm, jak w miastach Górnjej Orawy, choć różne są wartości. W rezultacie jednak miasto nieco przewyższa przyrostem naturalnym katolickie wsie Dolnej Orawy, a znacznie – wsie wyznaniowo ewangelickie/mieszane. Tab. 14. przedstawia przyrost naturalny Orawy w ujęciu obszarów analitycznych w latach 1998-2000.

Tab. 14. Przyrost naturalny (1998-2000 r.)

Obszar analityczny	Przyrost naturalny						Stopa średnioroczna [%]
	1998		1999		2000		
	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%	
1.	+395	+13,59	+353	+12,00	+332	+11,16	+12,37
2.	+246	+ 9,87	+210	+ 8,38	+187	+ 7,45	+ 8,57
3.	+255	+ 9,73	+241	+ 9,11	+284	+10,62	+ 9,82
4.	+ 58	+ 2,72	+107	+ 5,01	+ 57	+ 2,65	+ 3,46
5.	+ 94	+ 4,71	+103	+ 5,12	+ 87	+ 4,30	+ 4,71
6.	+ 9	+ 1,21	+ 16	+ 2,16	+ 2	+ 0,27	+ 1,21
Orawa	+1 057	+ 8,20	+1 030	+ 7,93	+ 949	+ 7,26	+ 7,80
Słowacja	+4 426	+ 0,82	+3 821	+ 0,71	+2 427	+ 0,45	+ 0,66

Drugą główną składową ruchu ludności jest ruch wędrowny. Tu prezentujemy tylko dane odnoszące się do bilansu migracji. Brak ścisłych danych, co do kierunków migracji z poszczególnych miejscowości, uniemożliwia bowiem określenie wielkości migracji zewnętrznych, w skali obszarów analitycznych i Orawy, a co za tym idzie opracowanie właściwych metodycznie tabel napływu i odpływu. Nie jest to wszakże przeszkoda w określeniu bilansu migracji, a dla przedstawienia tytułowego celu artykułu jest on wystarczający. Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że poza miastami górnoorawskimi, cała słowacka Orawa charakteryzuje się zrównoważonym bilansem migracji. Minimalny ubytek, lub przyrost migracyjny jest tu bez znaczenia, w sytuacji gdy w obrębie podanej serii danych, żaden z tych pięciu obszarów nie wykazuje określonego trendu. Średni zaś roczny bilans migracji za lata 1998 – 2000 dla obszarów, 1., 3.-6. ujętych łącznie wynosi – 0,03‰, a zatem w praktyce jest równy zero. Odrębnym zagadnieniem są tu miasta Górnjej Orawy. One rokrocznie, w analizowanym okresie, odnotowywały zerowy, a częściej ujemny bilans migracyjny, w rezultacie czego obszar ten (i każde z tych miast z osobna) wykazało stratę na ruchu wędrownym ludno-

ści. Trudno jest dać jednoznaczną odpowiedź na pytanie o przyczynę takiego rozkładu przestrzennego bilansu ruchu wędrownego ludności. Sumarycznie, Orawa wykazała niewielki, w skali całego regionu, ubytek migracyjny. Słowacja natomiast cechuje się dodatnim bilansem migracji, choć jego wartość niewiele przewyższa zero.

Tab. 15. Bilans migracji (1998-2000 r.)

Obszar analityczny	Bilans migracji						Stopa średnioroczna [%]
	1998		1999		2000		
	ogółem	‰	ogółem	‰	ogółem	‰	
1.	-16	-0,55	+11	+0,37	- 17	-0,57	-0,25
2.	-132	-5,29	-131	-5,22	-140	-5,58	-5,36
3.	+5	+0,19	+12	+0,45	-8	-0,30	+0,11
4.	-3	-0,14	-16	-0,60	+5	+0,23	-0,17
5.	+14	+0,70	+68	+3,38	-51	-2,52	+0,52
6.	-3	-0,40	-41	-5,54	+28	+3,77	-0,73
Orawa	-135	-1,05	-97	-0,75	-183	-1,40	-1,07
Słowacja	+1 306	+0,24	+1 454	+0,27	+1 463	+0,27	+0,26

Przyrost rzeczywisty na słowackiej Orawie, w analizowanym okresie, był wyraźnie wyższy od ogólnosłowackiej średniej, pomijając jedynie obszar 6., tj. wiejski, ewangelicki/mieszany, gdzie, podobnie jak w skali całego państwa, przyjmował on wartości bliskie zeru. Zrównoważony (z wyjątkiem obszaru 2.) bilans migracji sprawia, że przyrost rzeczywisty jest w praktyce projekcją przyrostu naturalnego. Wyjątkiem są właśnie miasta Górnej Orawy. W rezultacie na Orawie zarysowują się dwa kompleksy terytorialne. Jednym z nich są wsie Górnej Orawy (1., 3.), a drugim pozostały fragment regionu. Pierwszą część cechuje wysoki przyrost naturalny około 10‰, a drugą niski tj. od 5 do 0‰. W ich obrębie są także zauważalne pewne różnice. Polski obszar etniczny odznacza się zdecydowanie najwyższym przyrostem rzeczywistym, co jest prostą konsekwencją wysokiego przyrostu naturalnego. Nieco niższy jest on w słowackich wsiach Górnej Orawy. Przyrost rzeczywisty miast górnoorawskich i sąsiedniego katolickiego obszaru wiejskiego Dolnej Orawy jest niemal identyczny, choć przyczyny są różne: w obszarze 2. wysokiemu przyrostowi naturalnemu towarzyszy ujemny bilans migracji, a w obszarze 4. przyrost naturalny jest stosunkowo niski, a bilans migracji wyrównany.

W porównaniu z przyrostem rzeczywistym, za okres międzypisowy (3. 03. 1991 – 26. 05. 2001.), analizowane tu trzy lata (1. 01. 1998 – 31. 12. 2000.) pozwalają ostrożnie wskazać ogólny kierunek rozwoju ludności, zamieszkującej analizowane obszary. W przypadku wsi Górnej Orawy jest to utrzymanie dotychczasowego wysokiego przyrostu rzeczywistego na poziomie wyższym, choć z lekką tendencją spadkową, gdy chodzi o polskie terytorium etniczne, a na nieco niższym poziomie dla wsi słowackich na Górnej Orawie. Obszar miejski Górnej

Tab. 16. Przyrost rzeczywisty (1998-2000 r.)

Obszar analityczny	Przyrost rzeczywisty						Stopa średnioroczna [%o]
	1998		1999		2000		
	ogółem	%o	ogółem	%o	ogółem	%o	
1.	+379	+13,04	+364	+12,38	+315	+10,59	+12,00
2.	+114	+ 4,57	+ 79	+ 3,15	+ 47	+ 1,87	+ 3,20
3.	+260	+ 9,92	+253	+ 9,56	+276	+10,32	+ 9,93
4.	+ 55	+ 2,58	+ 91	+ 4,26	+ 62	+ 2,89	+ 3,24
5.	+108	+ 5,41	+171	+ 8,50	+ 36	+ 1,78	+ 5,23
6.	+ 6	+ 0,81	+ 25	- 3,38	+ 30	+ 4,04	+ 0,42
Orawa	+ 922	+ 7,15	+ 933	+ 7,19	+ 766	+ 5,86	+ 6,73
Słowacja	+5 732	+ 1,06	+5 275	+ 0,98	+3 890	+ 0,72	+ 0,92

i Dolnej Orawy dążyć będą w kierunku stagnacji demograficznej, przy czym o ile miasta górnoorawskie mogą tę tendencję powstrzymać, dzięki wysokiemu przyrostowi naturalnemu i korzystnej strukturze wieku i płci (koniecznym jest tu przewyższenie odpływu ludności), o tyle na Dolnej Orawie niski przyrost naturalny, wraz z mniej korzystną strukturą wieku, już obecnie determinują przyszły rozwój sytuacji, a najszybciej w tym kierunku zmierza obszar już teraz dotknięty stagnacją demograficzną, tj. ewangelicki/mieszany obszar na Dolnej Orawie (6.).

Wnioski. Analiza struktur demograficznych i elementów ruchu ludności Orawy, odniesiona do czynników różnicujących region pod względem historyczno-społecznym i geograficznym, wykazała ich zależność od określonych czynników. Zarówno struktury, jak i składowe ruchu naturalnego ludności wskazują na istniejący podział między Górną, a Dolną Orawą, mający podłoże historyczne i geograficzne, który w przeszłości wpływał na procesy społeczne – zarówno w czasie akcji kolonizacyjnej (XVI-XVIII w.), pokrywającej się ze zjawiskiem reformacji i kontrreformacji, jak i w XIX i XX w. – podczas wolno, ale jednak postępującej urbanizacji i rozszerzaniem się sieci komunikacyjnej, wreszcie industrializacją, a szerzej rzecz biorąc, rozwojem społeczno-ekonomicznym, z jego pozytywnymi i negatywnymi. Szeroko pojęty ten czynnik jest w pewien sposób specyficzny dla Orawy, gdyż pozostaje w związku z jej układem przestrzennym, tak fizycznogeograficznym, jak i osadniczo-komunikacyjnym. Wyraźnie widoczna jest istotna rola różnych modeli życia społecznego i zespołów postaw na wsi i w mieście, co jest zjawiskiem ogólnym. Na słowackiej Orawie, choć kierunek tych różnic jest zachowany, ostateczny obraz podlega wyżej nakreślonym, charakterystycznym dla tego regionu uwarunkowaniom. Stąd korzystniej prezentują się miasta górnoorawskie niż Dolny Kubin (w którym zapewne miał znaczenie napływ ludności także spoza Orawy). Modyfikującą, w przeciwnych kierunkach, rolę odgrywają czynniki: etniczny na Górnej Orawie i wyznaniowy na Dolnej Orawie. To także elementy dziedzictwa regionu, mające jednak szerszą podstawę i zaplecze historyczne: Rzeczpospolitą – dla społeczności polskiej, a węgierską reformację – dla społeczności ewangelickiej. Zaznaczona modyfikacja, jak pokazała analiza, doty-

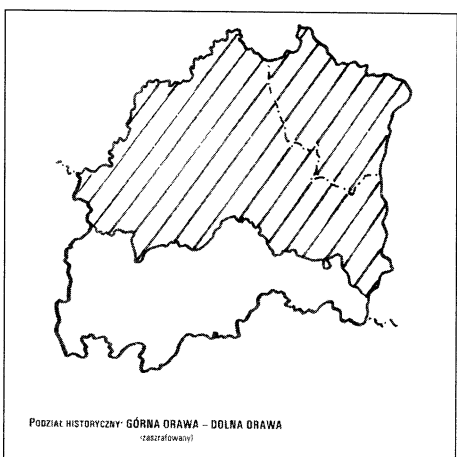
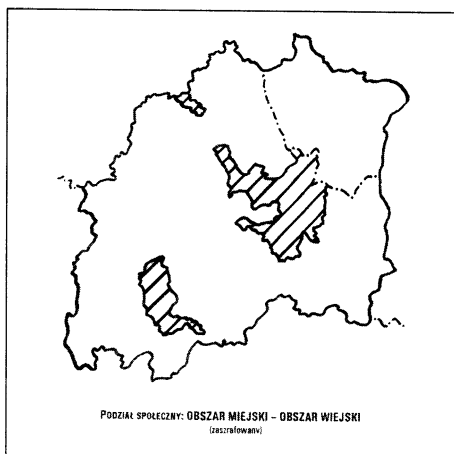
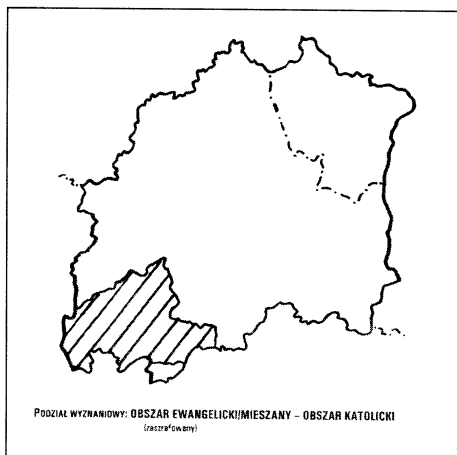
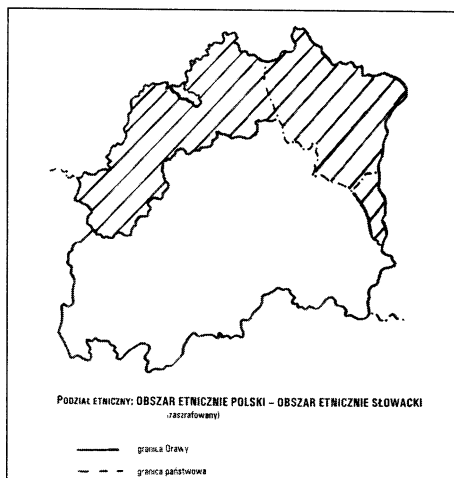
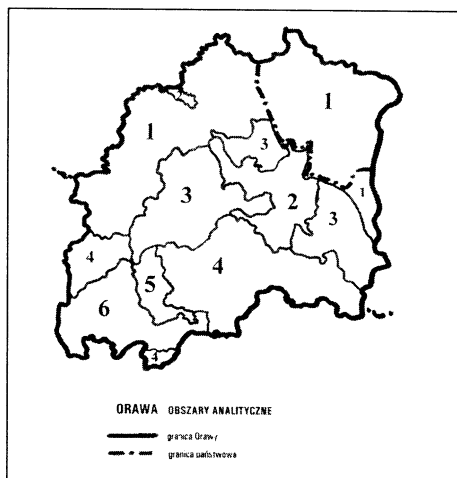
czy w społecznościach wiejskich Górnej Orawy dalszego przesunięcia w korzystniejszym kierunku, w przypadku Polaków, a w wiejskiej części Dolnej Orawy w niekorzystnym kierunku, w przypadku mieszkańców ewangelickich i mieszanych wyznaniowo miejscowości, poniżej Dolnego Kubina.

Na słowackiej Orawie powyższe zależności są szczególnie wyraźnie widoczne w przypadku tych elementów ruchu ludności, które są bezpośrednim odzwierciedleniem stosunku do instytucji rodziny, systemu wartości i modelu zachowań. Ogólnie rzecz biorąc, uzyskany obraz jest lepszy niż ogółu Słowacji.

Wysocze korzystny obraz, w pierwszym rzędzie społeczności polskiej, a następnie górnoorawskich wsi słowackich jest konsekwencją wyraźnie prorodzinnych i pronatalistycznych postaw, będących w ścisłym związku z zachowanym, mimo współczesnych zagrożeń, modelem życia zintegrowanych społeczności wiejskich i katolickim systemem wartości.

Aneksy





WŁODZIMIERZ CICHOCKI
PIOTR PROFUS

ORAWSKIE BOCIANY

Dla zoologów bocian biały *Ciconia ciconia* stanowi idealny obiekt badań populacyjnych, a to dlatego, że ptak ten jest zwierzęciem dosyć dużym, a równocześnie buduje spore gniazda i to w pobliżu siedzib ludzkich, na eksponowanych miejscach. Łatwiej jest je odszukać i policzyć, niż gniazda wielu innych gatunków ptaków. Najprawdopodobniej występowanie gniazd w sąsiedztwie człowieka wynika z lepszego bezpieczeństwa, zwłaszcza dla potomstwa, gdyż mniejsza jest tam aktywność drapieżników. Częściej bowiem rejestruje się fakty zniszczenia lęgów w gniazdach oddalonych od siedzib ludzkich, niż w gniazdach zlokalizowanych w bezpośredniej bliskości człowieka. Bocian biały nie unika kontaktów z człowiekiem. Stał się przez to jednym z najbardziej znanych i rozpoznawanych gatunków zwierząt¹. Dlatego, oprócz zoologów, interesują się bocianami ludzie często zupełnie nie związani z naukami przyrodniczymi, dla których widok tych ptaków to po prostu piękne przeżycie estetyczne, czasami stanowiące wręcz inspirację artystyczną.

Jak wygląda? Bocian biały jest ptakiem zaliczanym do rzędu brodzących *Ciconiiformes*, do rodziny bocianowatych *Ciconiidae*. Jest to duży ptak, chociaż wydaje się znacznie większy niż jest w rzeczywistości. Powodują to – długa szyja i dziób oraz duże skrzydła i długie nogi. Upierzenie jest białe z kontrastowo czarnymi skrzydłami. Nie całe jednak skrzydła są czarne, lecz tylko barkówki, pokrywy skrzydłowe i lotki. Skóra wokół oczu i w przedniej części podbródka jest naga i ma ciemną barwę. Tęczówka oka dorosłych ptaków jest ciemnoorzechowo-brązowa do brunatnej. Dziób i nogi są czerwone w różnych odcieniach, od lakowego do krwistego. Samiec i samica są do siebie bardzo podobne. Z reguły samica jest nieco drobniejsza, a samiec ma dłuższą i bardziej wysmukłą szyję oraz dłuższą i silniejszy dziób. Te drobne różnice najlepiej są widoczne, gdy oba ptaki stoją obok siebie na gnieździe i są zwrócone profilem do obserwatora.

¹ Wg XVIII-wiecznego przyrodnika polskiego, ks. Jana Krzysztofa Kluka: „Bocian pospolity (*Ciconia alba*). Jest to ptak niemący, nogi wysokie i dziób długi mający, biały z czarnymi skrzydłami, mniemam rzadko komu nieznanymy [1769]”.

Pisklęta mają tęczówkę oka szarą, dziób czarny z brązowym końcem. Nogi zaraz po wylęgu są różowe, później szaro-czarne. Młode ptaki mają tęczówkę oka szarą, dziób najpierw czarny, później szaro-brązowy lub blado czerwony u nasady, nogi ciemnoczerwone². Młode przed samym wylotem z gniazda z reguły mają już ubarwienie podobne do ptaków dorosłych.

Długość ciała może osiągnąć do 110 cm, a skrzydła złożonego, u samca – 53 do 63 cm. Dziób ma 16 do 20 cm długości, a skok 19,5 do 24 cm. Średnica oka sięga 12 do 13 mm. Masa ciała samca wynosi 2900 do 4400 gramów, a samicy 2700 – 3900 gramów.

Teren badań. Powierzchnia polskiej części Orawy obejmuje obszar ok. 540 km². Są to tereny o charakterze podgórskim i górskim, lecz ze względu na występowanie bociana dla nas bardziej interesujące są tereny nieco niżej położone: Kotlina Orawsko-Nowotarska (600-650 m n.p.m.) oraz Działy Orawskie (700-800 m n.p.m.), które stanowią ok. 300 km². Kotlina Orawsko-Nowotarska składa się z dwóch części: odwadnianej przez Dunajec Kotliny Nowotarskiej oraz leżącej w dorzeczu Orawy Kotliny Orawskiej. Dla obu kotlin charakterystyczne są rozległe torfowiska wysokie oraz inne tereny podmokłe. Przez teren ten przebiega bałtycko-czarnomorski dział wodny. Kotlinę ograniczają od północy – Gorce, od wschodu – Pieniny, a od południa Pogórze Spisko-Gubałowskie, Rów Podtatrzański oraz Tatry. Na Orawie, po słowackiej stronie granicy, utworzono duże (36 km²) jezioro zaporowe (Oravska Priehrada), którego niewielka część – w okresie wysokiego stanu wody – wchodzi na teren Polski³. Pod względem hydrograficznym cały obszar cechuje się bogactwem wód powierzchniowych. Gleby na tym terenie należą głównie do najniższych klas bonitacyjnych⁴.

Cel badań. Najważniejszym zadaniem w prowadzeniu inwentaryzacji bocianów jest policzenie wszystkich par z zajęтыми gniazdami na wybranej powierzchni próbnej. Konieczne jest nadto ustalenie liczby par, którym udało się wychować przynajmniej jedno młode i tych, którym się to nie udało. Są różne powody, że pary nie wyprowadzają młodych, np. młodsze bociany, przylatujące po raz pierwszy na lęgowisko, zajmują gniazdo, lecz są jeszcze na tyle seksualnie niedojrzałe, by złożyć jaja. Nieraz część lub całe „zniesienia” niektórych par ulegają zniszczeniu, np. w wyniku walk o gniazdo z obcymi bocianami lub śmierci zarodka. Część bocianich piskląt ginie w gniazdach na skutek niedożywienia i przechłodzenia, spowodowanego długotrwałymi opadami i niską temperaturą, a także chorób i drapieżników. Ważne jest policzenie młodych w poszczególnych gniazdach, gdyż dane te – zwłaszcza zbierane przez wiele lat – są podstawą do sporządzania charakterystyk ekologicznych, a zatem pozwalają pośrednio ocenić jakość żerowisk i stan siedlisk oraz kondycję lokalnych populacji bocianów.

² W. Strojny, *Bocian biały*, Wrocław 1984.

³ J. Kondracki, *Geografia fizyczna Polski*, Warszawa 1978; P. Profus, P. Mielczarek, *Zmiany liczebności bociana białego *Ciconia ciconia* (Linnaeus, 1758) w południowej Polsce*, „Acta Zoologica Cracoviensia”, t.25, z.6, 1981, s.139-218.

⁴ J. Kondracki, *Geografia fizyczna ...*, op.cit.

Celem niniejszej pracy jest ocena liczebności populacji bocianów w latach 1997-2002 na polskiej części Orawy, która stanowi część szeroko pojętego Podtrza. Równocześnie starano się ocenić wielkość strat w lęgach bocianów w latach o wysokich, długotrwałych (1997 i 2001), intensywnych (1999) i normalnych opadach (1998, 2000 i 2002) w okresie wychowywania piskląt. Podjęto też próbę ustalenia, czy i jak szybko, w wyniku znacznych strat w lęgach, spowodowanych obfitymi lub/i długotrwałymi opadami atmosferycznymi, następuje odbudowa stanu populacji bocianów, zasiedlających Orawę.

Metodyka. Corocznie w lipcu i na początku sierpnia w latach 1997-2002 r. odwiedzano wszystkie miejscowości zlokalizowane na powierzchni próbnej w celu wyszukania nowo powstałych i kontroli starych gniazd bocianów. Wyrośnięte pisklęta liczono z ziemi przy pomocy lornetek i lunet. Gniazda zaznaczano na mapach w skali 1:100 000, a każde stanowisko miało własną „kartę obserwacji”, na której, oprócz miejscowości, adresu i telefonu właściciela posesji z gniazdem, rejestrowano historię gniazda, końcowy efekt rozrodu, straty w lęgach, terminy przylotów i pierwszych wylotów młodych oraz inne informacje. Przeprowadzano wywiady z gospodarzami posesji w obrębie których znajdowały się gniazda. Starano się od nich uzyskać informacje odnośnie takich szczegółów biologii gatunku jak: częstość i stopień intensywności walk o gniazdo, liczba wyrzucanych jaj i padłych piskląt, przyczyny śmierci ptaków, częstość zaplątywania się młodych w sznurki plastikowe i in. Wywiady były też pomocne w wyszukiwaniu nowo zbudowanych gniazd bocianich. Corocznie poszukiwano nowych stanowisk rozrodu tego ptaka na obszarach przylegających do wyznaczonej powierzchni próbnej. Czasami bowiem pojedyncze pary ptaków budowały gniazda i osiedlały się w sąsiedztwie łąk i pastwisk z dala od zwartej zabudowy wiejskiej. Prowadząc cenzusy w terenie posługiwano się standardową metodyką⁵. W celu jednoznacznego opisu zjawisk zachodzących w populacji tego gatunku stosuje się specjalny system symboli używanych z dużym powodzeniem od kilku dziesięcioleci. Spis i znaczenie symboli podano w załączniku na końcu tekstu.

Historia występowania bocianów białych na Orawie. W XIX w. i w pierwszych trzydziestu latach XX w., na Podhalu i terenach sąsiednich, bocian biały nie był notowany jako gatunek lęgowy, a znany był tylko z przelotów w okresie migracji, zwłaszcza jesiennej. Wtedy bowiem liczne stada tych ptaków gromadziły się tu przed odlotem na południe, zanim pokonały karpaccie pasma górskie, w tym Tatry. Przez Orawę przebiega jedna z tras wędrówek bocianów białych, które omijając Babią Górę i Piłsko oraz Tatry, kierują się na południe doliną Orawy ku Wagowi i Dunajowi.

Zasiedlanie przez bociana słowackiej Orawy rozpoczęło się około r. 1920. Po polskiej stronie Orawy pierwsza para zagnieżdziła się w 1931 r.⁶ W czasie inwen-

⁵ A. Mrugasiewicz, *O potrzebie ujednoliconych badań ilościowych nad bocianem białym (Ciconia ciconia) w Polsce*, „Notatki Ornitologiczne”, 1971, t.12, z.1-2, s.18-27.

⁶ O. Suchánek, *Rozšíření bociana bieleho (Ciconia ciconia) okolo Oravskej priehrady v rokoch 1965-1966*, „Ochrana Fauny”, 1972, t.6, z.3, s.105-115.

taryzacji w 1933 stwierdzono na terenie polskiej części Orawy 2 gniazda bocianów białych. Oba były założone na zabudowaniach. Podkreślano wtedy, że pojawienie się lęgowych bocianów w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej „stoi w związku z obecnością rozległych torfowisk”⁷.

W tym samym czasie rozpoczęto, na większą skalę, spisy lęgowych bocianów i ich gniazd na wielu innych obszarach Europy Środkowej i Zachodniej, a na wniosek Ernsta Schüza postanowiono, aby w r. 1934 przeprowadzić pierwszą międzynarodową akcję inwentaryzacyjną. W latach 1958, 1974, 1984 oraz 1994/1995 odbyły się cztery kolejne takie akcje.

W latach 1940 i 1945 w polskiej części Orawy wykazywano po 3 gniazda, a w następnych latach liczba gniazd wzrastała następująco: 1950 i 1955 rok – po 5 gniazd, 1960 – 9, 1965 rok – 12 gniazd⁸.

Populacja bociana białego zasiedlająca Podtatrze, w tym również Orawę, stała się ponownie przedmiotem badań po ponad 40-letniej przerwie. W latach 1974 i 1975 spisano tu gniazda tego ptaka oraz odnotowano efekty rozrodu poszczególnych par lęgowych⁹. W wyniku tej inwentaryzacji wykazano tylko 7 gniazd z naszego terenu. Wydaje się jednak, że jest to liczba zaniżona. Autorzy podali po jednym gnieździe z Piekieni (nr 85), Lipnicy Wielkiej (nr 76), Jabłonki (nr 479) i Podwilka (nr 132) oraz 3 gniazda z Chyżnego. W pracy tej zwrócono również uwagę, że duża liczba gniazd w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej związana jest z obecnością rozległych torfowisk i bagien.

Wyniki dalszych inwentaryzacji, z tego samego obszaru, dla lat 1976-1983, opublikowane zostały w dwóch innych pracach¹⁰.

Rozmieszczenie, liczebność i zmiany ilościowe populacji bociana białego. Na omawianej powierzchni badawczej – pomiędzy Lipnicą Wielką, Lipnicą Małą i Chyżnem na zachodzie, a Piekieni na wschodzie – w latach 1997-2002 stwierdzono 13-19 gniazd bocianów. Gniazda położone są na wysokości – 500-800 m n.p.m.

Gniazda były zajmowane przez pary bocianów w różnorodny sposób, a rodzaj ich użytkowania zmieniał się z roku na rok. Szczególnie niekorzystny dla tej lokalnej populacji był rok 1997, kiedy to z zimowisk – ze znacznym opóźnieniem – przyleciało zaledwie 13 par bocianów. Na terenie całego Podtatrza (obejmującego Orawę, Podhale i Spisz), które było w tym samym czasie badane (powierzchnia ok. 950 km²) stwierdzono tylko 52 pary bocianów¹¹. Ponadto, obfite deszcze pa-

⁷ K. Wodzicki, *Rozmieszczenie i ochrona bociana białego (Ciconia ciconia L.) w województwie krakowskim*, „Ochrona Przyrody”, 1933, t.13, s.88-102.

⁸ O. Suchánek, *Rozšíření bociana ...*, op.cit., s.105-115.

⁹ F. Indyk, P. Indyk, A. Pawłowska-Indyk, *Rozmieszczenie gniazd i efekty lęgowe bociana białego Ciconia ciconia (L.) w województwie nowosądeckim w roku 1975*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Prace zoologiczne, nr 437, 1979, t.9, s.3-11.

¹⁰ P. Profus, P. Mielczarek, *Zmiany liczebności ...*, op.cit., s.139-218; Z. Jakubiec, P. Profus, J. Szecówka, *Zum Status des Weißstorchs (Ciconia ciconia) in Polen*, „Beih. Veröff. Naturschutz Landschaftspflege“, Bad.-Württ., 1986, t.43, s.131-146.

¹¹ P. Profus, W. Cichocki, *Oddziaływanie opadów i powodzi na reprodukcję i stan liczebny populacji bociana białego (Ciconia ciconia) na Podhalu i w Gorcach w latach 1997-2002*,

dające w lipcu były powodem znacznych strat w lęgach. W roku tym, na całym Podtatrzu, tylko 29 par szczęśliwie wyprowadziło młode. W ich gniazdach przeżyły łącznie zaledwie 62 podloty¹² – dwa razy mniej, niż w 1996 r.¹³ i niemal 3 razy mniej niż w najbardziej korzystnym dla bocianów sezonie (2000 r.).



Gniazdo bociana na dachu przedszkola w Podwilku,
fot. W. Cichocki (14 lipiec 2001r.)

Aż w 22 gniazdach (43,1% wszystkich par) lęgi zakończyły się niepowodzeniem: w 11 gniazdach w wyniku długotrwałych i obfitych opadów deszczu oraz chłódów zginęły wszystkie pisklęta. W jednym z gniazd zostały wyrzucone wszystkie jaja, a w dziesięciu innych bocianie pary, z nieznanых powodów, również nie miały udanych lęgów¹⁴. Na Orawie w 1997 roku tylko 10 par wyprowadziło razem co najmniej 19 młodych (o jednym gnieździe nie uzyskano konkretnych informacji, a wiadomo tylko, że młode bociany z niego wyleciały). Tylko 3 pary nie wyprowadziły młodych (23% orawskiej populacji). Wynika z tego, że te pary,

[w:] *Strategia zachowania różnorodności biologicznej i krajobrazowej obszarów przyrodniczo cennych dotkniętych klęską powodzi*, pod red. Z. Denisiuka, Kraków 2002, s.115-127.

¹² „Podlot” to młody, upierzony już ptak, ale nie umiejący jeszcze latać i przebywający w gnieździe.

¹³ W. Cichocki, P. Profus – inf. niepublikowana.

¹⁴ P. Profus, W. Cichocki, *Oddziaływanie opadów ...*, op.cit., s.115-127.

które dotarły do gniazd na Orawie zdecydowanie lepiej przetrwały lipcowe opady niż na pozostałym badanym terenie.

Wielkość populacji ulega co roku, z różnych powodów, fluktuacyjnym zmianom i już w 1998 r. na powierzchni próbnej – stan populacji bociana na Orawie zwiększył się o 3 pary lęgowe w stosunku do 1997 r. Na pozostałym terenie Podtatrza stan ten zwiększył się o 6 par. Nie ma jednakże związku pomiędzy liczbą par lęgowych w dwóch następujących po sobie sezonach lęgowych, bowiem młode ptaki najwcześniej dopiero po 3-4 latach mogą przystąpić do swoich pierwszych lęgów. W latach 1999-2002 stan liczebny populacji na Podtatrzu jeszcze systematycznie przyrastał i wynosił odpowiednio: 65, 76, 80 par, aby w 2002 r. obniżyć się do 69 par. Z roku na rok zmieniała się również łączna liczba pomyślnie odchowanych podlotów¹⁵. Na Orawie nieco inaczej przebiegał ten proces, gdyż w latach 1999-2001 odnotowano po 17 gniazd, a w 2002 nastąpił wzrost do 19 par zajmujących gniazda. W tym ostatnim roku 2 nowe gniazda zbudowały bociany w Lipnicy Wielkiej.

Na Podtatrzu stanowiska lęgowe na wyznaczonej powierzchni rozmieszczone są nierównomiernie i koncentrują się głównie w dolinie Dunajca i Orawy oraz w sąsiedztwie rozległych obszarów wilgotnych łąk, pastwisk i upraw roślin motylkowych, obfitujących m. in. w norniki *Microtus* sp. i inne gryzonie, stanowiące ważną część diety tutejszych bocianów. W dolinach mniejszych rzek, gdzie powierzchnia żerowisk jest niezbyt duża, bociany gnieźdzą się najczęściej pojedynczo. Po jednym zajęтым gnieździe bociana stwierdzono w 36 miejscowościach, natomiast w dalszych piętnastu odnotowano ich od 2 do 6¹⁶. Największe skupienia gniazd występują jedynie w pobliżu rozległych użytków zielonych i to głównie na Orawie. W Jabłonce (4-6 zajętych gniazd) oraz w Lipnicy Wielkiej (3-5 zajętych gniazd), w Chyżnem (3 pary i jedna zajmująca gniazdo na kominie kotłowni na przejściu granicznym po słowackiej stronie). Nie jest to jednak typowe, dobrze znane z Mazur, Warmii i Podlasia, gniazdowanie kolonijne, albowiem na Orawie sąsiadujące gniazda znajdowały się zwykle co najmniej kilkaset metrów od siebie i na ogół ptaki z sąsiednich gniazd nie widziały się nawzajem¹⁷. W Nowym Targu od kilku lat gnieźdzą się 3 pary bocianów, w tym dwie zaledwie ok. 0,5 km od centrum miasta, natomiast najbardziej produktywna para założyła gniazdo na metalowym silosie w pobliżu wysypiska śmieci. Czwarte gniazdo ptaki założyły w 2001 r. Na pozostałym terenie Podtatrza tylko w Czarnym Dunajcu, Rogoźniku i Waksmundzie odnotowano po 3 pary.

Dogodnym miejscem żerowania bocianów – zwłaszcza przy niskim stanie wody – są rzeki: Biały i Czarny Dunajec oraz Orawa. Często obserwowano bociany żerujące wzdłuż brzegu Dunajca i Orawy lub polujące na ryby ukrywające się

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ U. Peterson, Z. Jakubiec, J. Okulewicz, P. Profus, J. Haecks *Der Weißstorch im Kreis Kętrzyn (Rastenburg), Masuren/Polen*, [w:] *Weißstorch im Aufwind? – White Stork on the up?*, ed. H. Schulz, Proceedings, International Symposium on the White Stork, Hamburg 1996. – NABU (Naturschutzbund Deutschland e. V.), Bonn 1999, s.395-412.

pod kamieniami. W okresie wezbrań i wysokich stanów woda jest mętna i złowienie ryb wydaje się prawie niemożliwe. Wtedy to ptaki zostają zmuszone do poszukiwania żeru niemal wyłącznie na użytkach zielonych i polach.

Aktualne zagęszczenie. Na polskiej Orawie, na objętym badaniami obszarze (ok. 300 km²) obliczono, że pary bocianów w latach 1997-2002 gnieździły się w średnich zagęszczeniach 4,3 – 6,3 pary/100 km² (średnio 5,45 pary/100 km²). W 1997 r. uzyskało ono najniższą wartość 4,3 pary/100 km². Jak wyżej już podkreślono stanowiska lęgowe bocianów nie są rozmieszczone równomiernie na całej powierzchni i tak praktycznie nie spotykamy gniazd na 100 km² torfowisk i borów bagiennych zajmujących południowo-zachodnią część polskiej Orawy. Ogółem w dolinach rzek zagęszczenie sięga 6,5 – 9,5 pary/100 km² (średnio 8,25 pary/100 km²), a miejscami jeszcze więcej do 15 par/100 km² w dolinach Orawy i Lipnicy (Chyżne, Jabłonka, Lipnica Wielka i Lipnica Mała). Najwyższe zagęszczenia na Orawie osiągnęły bociany w 2002 r.

Uwzględniając całą powierzchnię próbną (950 km²) obliczono, że pary bocianów w latach 1997-2002 gnieździły się w średnich zagęszczeniach 5,5 - 8,4 pary/100 km² (średnio 7,1 pary/100 km²). W 1997 r. uzyskało ono najniższą wartość - 5,5 pary/100 km². Po roku powodziowym wzrastało ono systematycznie i osiągnęło swoje apogeum w 2001 r. (średnio - 8,4 pary/100 km², zakres 3,5-17,5 pary/100 km²). Najwyższe wartości zagęszczenia – 17,5 pary/100 km² odnotowano w dolinie Dunajca pomiędzy Długopolem (dolina Czarnego Dunajca), Nowym Targiem a Dębнем Podhalańskim (dolina Dunajca), gdzie w 2001 r. stanowiska lęgowe miało 20 par bocianów.

Sukces rozrodczy bocianów i straty w lęgach. Wydaje się, iż omawiana „górska” populacja bociana ponosi znacznie większe straty w lęgach niż populacje zasiedlające niziny. Na Orawie oprócz wysokich strat rejestrowanych w 1997 r., podobnej wysokości, a nawet wyższe straty odnotowano w latach 1999-2002. Zginęło wtedy w gniazdach odpowiednio 8, 13, 14, 8 piskląt. W latach 2000 i 2001 na Orawie, głównie z powodu obfitych opadów, zanotowano największe straty wśród piskląt. W latach tych padło co najmniej 13 i 14 młodych. W 2002 r. na Orawie najmniej par, bo tylko 11 z 19 odniosło sukces lęgowy (57,9%). Wynikało to jednak z tego, że 2 pary założyły nowe gniazda, a w kilku innych doszło do walki o gniazdo. Straty piskląt były stosunkowo niewielkie. Natomiast najwięcej młodych (50 sztuk), wyprowadziły bociany na Orawie w 1998 r., czyli następnego roku po wielkiej powodzi. Daje to 3,33 pisklęcia na statystyczną parę z młodymi oraz 3,12 młodego w przeliczeniu na statystyczną parę zajmującą gniazdo. Był to zdecydowanie najlepszy, z analizowanych, rok dla orawskiej części populacji podtatrzańskiej. Wskazuje to wyraźnie na wpływ warunków atmosferycznych na sukces lęgowy, gdyż nieco inaczej kształtowało się to na pozostałym terenie Podtatrza.

Na całym terenie Podtatrza zanotowano również, oprócz wysokich strat w 1997 r., podobnej wysokości, a nawet wyższe straty latem 1999 i 2001 r. Zginęło wtedy w gniazdach odpowiednio 59 i 70 piskląt. W roku 2001 na Podhalu, Orawie, Spiszu, Pieninach i Gorcach odnotowano rekordową liczbę par związanych

z gniazdami, jednakże głównie z powodu obfitych opadów sukces rozrodczy odniosło zaledwie 50% par (40 par posiadających gniazda) natomiast pozostałym 40 parom udało się odchowić łącznie 97 młodych. W czasie opadów mających miejsce w dniach 24-26 czerwca 1999 r. zginęło 59 piskląt, w tym w dziewięciu



Chyżne, gniazdo na platformie, fot. W. Cichocki (14 lipiec 2001r.)

gniazdach – wszystkie; niemal 30% par pozostało bez młodych. Mimo tego, jak wykazały ostatnie inwentaryzacje, co kilka lat zdarzają się sezony wyjątkowo korzystne dla tej lokalnej populacji bociana. I tak w 2000 r. 59 par (z 76; w tym 22,4 % bez młodych) odchowowało łącznie 180 młodych, co daje 3,10 pisklęcia na statystyczną parę z młodymi oraz 2,47 młodego w przeliczeniu na statystyczną parę zajmującą gniazdo¹⁸. Najwyższe wskaźniki reprodukcji omawiana populacja „górska” miała w 1987 r.¹⁹ Wówczas to wszystkie pary przystępujące do lęgu (30 par) wyprowadziły młode – co zdarzyło się po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia cenzusów. Rok 1987 był tzw. „rokiem mysim”, kiedy to w wielu regionach Polski – w tym na Podhalu – wystąpił szczyt gradacji nornika polnego *Microtus arvalis*. Pod niemal każdą kopką siana znajdowano wówczas gniazda z młodymi lub ukrywające się osobniki – nierzadko nawet do 10-12 sztuk²⁰, które były inten-

¹⁸ P. Profus, W. Cichocki, *Oddziaływanie opadów ...*, op.cit., s.115-127.

¹⁹ P. Profus – inf. niepubl.

²⁰ Tenże – inf. niepubl.

sywnie odławiane przez dorosłe bociany. W konsekwencji w 1987 r. odnotowano niezwykle wysokie wskaźniki reprodukcji (średnia liczba piskląt wyprowadzona przez statystyczną parę z młodymi była równa średniej liczbie piskląt wyprowadzonych przez statystyczną parę z młodymi i wynosiła 3,62 młodego na statystyczną parę), najwyższe w porównywanym okresie²¹.

Wydaje się jednak, że to nie obecność torfowisk i terenów podmokłych wpływa na pojawienie się i zwiększanie populacji bociana białego. Kontrole przeprowadzone zarówno w latach 70-tych, jak i współczesne obserwacje pod gniazdami wskazują na zdecydowaną przewagę pokarmu znajdowanego na łąkach i polach uprawnych. Pod gniazdami spotyka się szczątki norników, myszy, kretów, żmij, co wskazuje, że tutejsze bociany polują przede wszystkim na bardziej suchych terenach – co sugerowali już wcześniej Profus i Mielczarek (1981)²². Co prawda bociany nie gardzą również innym pokarmem i równie często można je spotkać penetrujące niewielkie pliczyny, rozlewiska i brzegi rzek oraz rowy melioracyjne. Prawdopodobnie właśnie przesuszenie i zmniejszenie obszaru torfowisk i podmokłych lasów, a za to zwiększenie się arealu zajmowanego przez łąki i pola, na których spotyka się nieraz masowo gryznie, jest przyczyną zwiększenia się liczby par lęgowych bociana białego.

Wśród występujących na Orawie gniazd znajdują się, zarówno istniejące od wielu lat, jak i świeżo założone. Niektóre pary bocianów zmieniały w tym czasie lokalizację gniazda. Wiadomo, że gniazdo w Chyżnem pod nr 248 (u pani Marii Blubli) istniało co najmniej przez 30 lat, a spadło nasiąknięte wodą w wyniku długotrwałych opadów na początku lipca 2001 r. Tego samego roku ptaki, po utracie gniazda, rozpoczęły budowę następnego w Chyżnem 234, u państwa Jana i Anny Czerwieniów. W 2002 r. wyprowadziły z tego gniazda 4 młode.

Stare gniazdo jest też w Jabłonce, przy ul. Staszica 11, u Jana Kasprzaka. Istnieje ono od początku lat 60. Gniazdo to znajduje się na kalenicy daszku zabudowań gospodarczych. Spadło w roku 1995, ale ptaki szybko je odbudowały. W 2000 r. był zmieniany dach budynku i gniazdo po zmianie dachu zostało z powrotem na nim umieszczone. Cały czas jest ono wykorzystywane przez bociany. Para zajmująca to gniazdo musi być bardzo doświadczona, gdyż każdego roku odchowuje 3-4 młode.

Liczba młodych świadczy o tym, czy dana para jest młoda i czy posiada doświadczenie lęgowe oraz czy potrafi wychować młode, wykarmić je itp.

W latach 1995-2002 na terenie szeroko pojmowanego Podtatrza bociany zbudowały 33 nowe gniazda²³. Aż 22 z nich powstało po powodzi – w latach 1998-2002. Doszło do zagęszczenia populacji zasiedlającej dolinę Dunajca, pojawiło się też kilka nowych gniazd wokół nowo utworzonego Jeziora Czorsztyńskiego (np. w Kluszkowcach – na krótko, drugie gniazdo w Dębnie oraz 2 gniazda z dała od siedzib ludzkich, przy szosie Krempachy – Frydman) oraz w okolicach Jeziora

²¹ P. Profus, W. Cichocki, *Oddziaływanie opadów ...*, op.cit., s.115-127.

²² P. Profus, P. Mielczarek, *Zmiany liczebności ...*, op.cit., s.139-218.

²³ P. Profus, W. Cichocki – dane niepubl.

Orawskiego (np. nowe gniazdo w Lipnicy Wielkiej – Janowiakówce, czy w Jablonce – Chyżniku). Dane te wskazują na to, iż teren ten nie jest jeszcze do końca wysycony i należy się spodziewać dalszego przyrostu stanowisk lęgowych.

Wpływ obfitych opadów deszczu w lipcu 1997 r. na przebieg rozrodu i sukces lęgowy „górskiej” populacji. Wiadomo, iż liczba bocianów przystępujących do rozrodu na lęgowisku uzależniona jest wybitnie od warunków panujących na afrykańskich zimowiskach i wiosennych przelotach, natomiast sukces lęgowy – mierzony liczbą odchowanych, samodzielnych piskląt jest wyraźnie skorelowany pozytywnie ze stanem żerowisk oraz warunkami atmosferycznymi²⁴.

Rok 1997, dla omawianej populacji „górskiej” bociana, należy zaliczyć do „katastrofalnych”, a wpłynęły na to głównie 2 czynniki: bardzo niekorzystne warunki pogodowe, w trakcie wiosennej migracji przez Turcję na lęgowiska środkowo-europejskie oraz obfite opady i chłód panujący w południowej Polsce w okresie wychowywania piskląt.

Główną przyczyną niepowodzeń w lęgach bocianów na Podhalu i terenach z nim sąsiadujących w 1997 r. były chłody i obficie padające deszcze. 8 lipca tego roku²⁵ opady przekraczające 100 mm na dobę objęły niemal całe Podhale i Gorce, a w Tatrach w ciągu doby spadło nawet 208-223 mm deszczu. W miejscowościach, gdzie występują bociany, a w których przeprowadzono akurat pomiary meteorologiczne, w tym dniu odnotowano opady sięgające 103-156 mm (np. w Szaflarach - 103,2 mm, Łopusznej - 104,6 mm, Białce Tatrzańskiej -112,0 mm/dobę). W ciągu następnych 2 dni spadło dalszych 70 mm deszczów. Już po pierwszym dniu opadów rejestrowano na brzegach gniazd lub pod nimi martwe pisklęta. I tak np. w Szaflarach i Łopusznej zginęły wtedy po 2 pisklęta, w Trutem – 4 podloty. W czerwcu w Białce Tatrzańskiej zabiły się 3 młode, kiedy spadło nasiąknięte wodą gniazdo. Łącznie w 1997 r. zginęło przed pierwszym wylotem z gniazda 40 piskląt, a przed ulewami zostało wyrzuconych 8 jaj. Przyczyn śmiertelności 13 młodych (32,5%) nie udało się wtedy ustalić, lecz większość z nich z pewnością zginęła również w czasie opadów; chociaż nie ma na to jednoznacznych dowodów. Aż 18 piskląt (45%) padło w wyniku przechłodzenia lub nawet zotopienia w gniazdkach. Nie miały one wtedy jeszcze rozwiniętej własnej „termoregulacji”, a ich skąpe upierzenie i niewielkie rezerwy tłuszczowe nie chroniły przed gwałtowną utratą ciepła. Należy wspomnieć, iż czas długotrwałych opadów atmosferycznych nałożył się na okres największego wzrostu, a zatem i na największe zapotrzebowanie piskląt na pokarm i energię. Być może niektóre pisklęta zginęły także z głodu, albowiem dorosłe ptaki miały znaczne trudności ze zdobyciem odpowiedniej ilości pokarmu. Niektóre dorosłe bociany były tak przemoczone, iż nie zdołały się wzbąć z ziemi i dolecieć do swoich gniazd. Cztery kolejne młode (10,0%) zginęły z powodu śmierci lub kalectwa jednego z ptaków rodzicielskich, a dwa dalsze zostały strącone z gniazda przez wicher.

²⁴ P. Profus, P. Mielczarek, *Zmiany liczebności ...*, op.cit., s.139-218.

²⁵ *Dorzecze Wisły. Monografia powodzi – lipiec 1997*, pod red. J. Greła, H. Słota, J. Zieliński, Warszawa 1999.

Przyczyny niskiej liczebności populacji bociana białego w 1997 r. Najważniejszą przyczyną gwałtownego spadku bocianów lęgowych w 1997 r. były niekorzystne warunki klimatyczne podczas przelotu przez południową Turcję. Wczesną wiosną nastąpił tam gwałtowny nawrót zimy, a związany z tym brak pokarmu osłabił wiele ptaków. Część z nich zginęła z głodu i wyczerpania, a najsilniejsze osobniki, które przeżyły, dopiero po unormowaniu się pogody i pojawieniu się ciepłych wiatrów wznoszących, powróciły – ze znacznym opóźnieniem – na miejsca rozrodu. Wiele bocianów przyleciało do Europy Środkowej tak wychudzonych i osłabionych, iż nie zdążyło na czas odbudować swoich rezerw energetycznych i nie przystąpiło w tym sezonie do lęgów²⁶.

Po zainstalowaniu nadajników satelitarnych na trzech bocianach lęgowych z Polski możliwe było prześledzenie wiosną 1997 r. ich przelotu z afrykańskich zimowisk na lęgowiska. Pozwoliło to ustalić przyczyny późnego przylotu. Z nieznanych przyczyn ptaki bardzo późno opuściły zimowiska w Kenii i Sudanie, a w Azji Mniejszej doszło do długotrwałych zastoju w czasie migracji. Niektóre ptaki zamiast lecieć na północ ponownie zawróciły na południe. W kwietniu w krajach Bliskiego Wschodu (Izrael, Syria) było bardzo zimno, a w południowej Turcji padały obfite deszcze i wiały niekorzystne wiatry z północnego-zachodu, które uniemożliwiały bocianom normalną migrację. Zatrzymywały się tu duże stada bocianów starające się odbudować swoje rezerwy energetyczne przed dalszym lotem. Na zatopionych gruntach ornych południowej Turcji pokarmu było jednak bardzo mało i wiele ptaków zginęło z głodu²⁷.

Telemetria satelitarna pozwala na precyzyjne śledzenie przebiegu trasy migracji ptaków zaopatrzonych w nadajniki²⁸. Wiosną 1997 r. oczekiwano na powrót trzech dorosłych bocianów z nadajnikami, które rok wcześniej gnieździły się z sukcesem w Polsce²⁹. Z ptaków tych tylko jeden doleciał na lęgowisko. Pierwszy z bocianów rozpoczął migrację 30 marca 1997 r. z południa Sudanu, a 13 kwietnia był blisko strefy Gazy, gdzie przez wiele dni koczował, a później przebywał w okolicy Jeziora Genezalet. Lato spędził w południowej Turcji, gdzie pojawił się 28 maja. Odnotowano go tu w 3 różnych miejscach, co pozwala przypuszczać, że się nie gnieździł. Ptak ten nie podjął zatem dalszej wędrówki w kierunku europejskich lęgowisk, bowiem 13 sierpnia rozpoczął wędrówkę na zimowisko; 22 sierpnia pojawił się on w dolinie Nilu w Egipcie.

Drugi ptak rozpoczął wędrówkę z Kenii dopiero 22 marca 1997 r. Przez wiele dni przebywał w Syrii, 10-13 kwietnia w zachodnim Iraku, a 30 kwietnia pojawił się w południowej Turcji. Na lęgowisko przyleciał 16 maja ze znacznym opóźnieniem – po 37 dniach lotu i 19 dniach odpoczynku. Nadajnik tego bociana zaopa-

²⁶ T. Griesohn-Pflieger, *Das Drama der Oststörche 1997*, „Falke”, 1997, t.44, z.5-6, s.163.

²⁷ M. Kaatz, *Warum sich 1997 die Weißstorchheimkehr so verzögerte? Die Satelliten-Telemetrie gibt Auskunft*, [w:] 6 und 7 Sachsen-Anhaltische Storchentag, *Tagungsbandreihe des Storchhofes Loburg im Landesumweltamt*, ed. Ch. Kaatz, M. Kaatz, 1999, s.27-31.

²⁸ Ibidem; P. Profus, *Telemetria satelitarna - najnowsza technika w badaniach wędrówek zwierząt*, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”, 1994, t.50, z.1, s.89-94.

²⁹ M. Kaatz, *Warum sich 1997 ...*, op.cit., s.27-31 oraz inf. niepub.

trazono w baterię słoneczną, przez co możliwe było porównanie dróg migracji na lęgowiska również w 1998 i 1999 r. Okazało się, iż w 1998 r. ptak ten rozpoczął wędrówkę 4 tygodnie wcześniej (26 lutego) również z Kenii, a 10 kwietnia pojawił się na lęgowisku. Powrót w 1999 r. rozpoczął się 10 marca ze środkowego Sudanu, a miejsce lęgu osiągnął 15 kwietnia.

Trzeci ptak podjął wędrówkę z Botswany 26 lutego 1997 r. i po krótkich odpoczynkach – dotarł 5 kwietnia do podnóża gór Taurus w Turcji, 7 kwietnia przeleciał nad Zatoką Iskenderun i nad górami Amanus, ale do środkowej Turcji dotarł 21 kwietnia. Dwa dni później pojawił się nad Cieśniną Dardanele i w tym samym dniu nadajnik zamilkł. Ptaka tego odnaleziono w terenie, a 18 kwietnia stwierdzono u niego opuchliznę nogi, która prawdopodobnie stała się później przyczyną jego śmierci. W tym samym dniu nadajnik przestał działać³⁰.

Nietypowe warunki atmosferyczne panujące w marcu i kwietniu w Turcji charakteryzowały się: niskimi temperaturami w wyższych partiach gór i niezwykle obfitymi opadami deszczu na południu kraju. Prasa informowała o największych opadach w kwietniu, nie notowanych od 104 lat. Niektóre jeziora, jak np. jezioro Amik, (od 1975 r. bez wody) napelnione zostały niemal zupełnie, a nad brzegami 17 kwietnia 1997 r. odnotowano stado 1500 bocianów. Po obfitych opadach deszczu wiele ptaków było tak przemoczonych, iż można je było z łatwością złapać³¹.

Zakończenie. Wiosną 1997 r. z zimowisk na miejsca rozrodu w Europie środkowej powróciło znacznie mniej bocianów niż w latach 1994-1996. Oprócz niniejszego opracowania potwierdzają to wyniki innych prac z południowej Polski³² oraz liczne prace zagraniczne, zwłaszcza niemieckie³³.

Gwałtowne wielodniowe ochłodzenie, obejmujące znaczny obszar Turcji a zatem końcową trasę wędrówki bocianów, spowodowało wyjątkowo późne zajęcie gniazd oraz nie przystąpienie do lęgów wielu par u podnóża Karpat, na Przedgórzu Sudeckim oraz na Górnym Śląsku. Z kolei pary, które przystąpiły do lęgów i ich ok. 3-4 tygodniowe pisklęta były narażone na jedną lub dwie fale niezwykle silnych opadów deszczu, które doprowadziły do największej w XX stuleciu powodzi w dorzeczu Odry i górnej Wisły. Kilkudniowe ciągłe opady spowodowały przemoczenie i przechłodzenie piskląt oraz ogromne straty w lęgach bocianów na Przedgórzu Sudeckim i Górnym Śląsku. Niemal wszystkie podloty zginęły w czasie pierwszej fali opadów. Na Przedgórzu Sudeckim

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem.

³² A. Wuczynski, *O historii zasiedlenia i lęgach bociana białego (Ciconia ciconia) na Przedgórzu Sudeckim*, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”, 1997, t.53, z.6, s.28-44; C. Ćwikowski, P. Profus, *Populacja lęgowa bociana białego Ciconia ciconia w polskich Karpatach. Historia zasiedlenia oraz efekty lęgów w Bieszczadach i w Górach Sanocko-Turczańskich*, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”, 2000, t. 56, z.3, s.7-41; P. Profus, W. Chromik, *Populacja lęgowa bociana białego Ciconia ciconia (L.) na Górnym Śląsku i terenach z nim sąsiadujących. Stan aktualny, zmiany liczebne i efekty lęgów na ziemi pszczyńskiej*, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”, 2001, t.57, z.6, s.28-57.

³³ Np.: 6 und 7 *Sachsen-Anhaltische Storchentag, Tagungsbandreihe des Storchhofes Loburg im Landesumweltamt - Land Sachsen-Anhalt*, ed. Ch. Kaatz, M. Kaatz, 1999, s.1-160.

z 29 zajętych gniazd, młode (łącznie 9) odchowały się jedynie w czterech. Aż 86,2 % par pozostało bez przychówku, a w sumie zginęło nie mniej niż 21 piskląt³⁴.

W Dolinie Górnej Wisły, np. na ziemi pszczyńskiej odnotowane straty w lęgach były również niezwykle wysokie. Wśród znanych przyczyn śmierci nietolnych piskląt, aż dla 70,2% (z ogólnej liczby 57 padłych piskląt) były to katastrofalne opady deszczu pod koniec pierwszej dekady lipca 1997 r. Jeszcze większe straty omawiana populacja poniosła w czasie intensywnych opadów deszczu w czerwcu 1999 r. Wtedy to stwierdzono śmierć 117 piskląt, w tym aż 77 (65,8%) straciło życie w czasie ekstremalnych opadów atmosferycznych. W latach 1997 i 1999 w sumie co najmniej 27 i 41 par bocianów utraciło nie mniej niż 169 dość dużych piskląt. Nie są to z pewnością wszystkie odnotowane straty, bowiem śmierć jedno- lub kilkudniowych piskląt często uchodzi uwadze obserwatora, bowiem kilkudniowe, martwe piskląta nie zawsze są wyrzucane z gniazd³⁵. Dość często zostają przez ptaki dorosłe przeniesione na zewnętrzny brzeg gniazda, wbudowane pomiędzy gałęzie i patyki, a nawet są zjadane przez ptaki dorosłe³⁶.

Przeżycie bocianów białych uzależnione jest głównie od dostępnego pokarmu zdobywanego na łąkach, pastwiskach i uprawach roślin motylkowych oraz wzdłuż brzegu rzek i na terenach zalewowych. Statystyczna para bociana białego z dwoma-trzema młodymi, w celu zaspokojenia potrzeb rodziny na pokarm i energię musi od kwietnia do końca sierpnia zdobyć ok. 250-300 kg drobnych ssaków, płazów, ryb i dużych bezkręgowców. Kontrole, przeprowadzone pod gniazdami z młodymi na Podtatrzu, wykazywały często obecność martwych kretów i norników, co wskazuje na to, że tutejsze bociany polują dość często na bardziej suchych terenach. Zebrane dane wskazują, że Orawa dzięki torfowiskom nie odczuła skutków powodzi w 1997 r., a na Podhalu i Spiszu, już w ciągu dwóch-trzech sezonów po powodzi, odbudowany został wysoki stan norników *Microtus arvalis*, niektórych owadożernych *Insectivora*; jak np. kretów *Talpa europaea* i ryjówek *Sorex* sp. oraz płazów (np. żab trawnych *Rana temporaria*, kumaków górskich *Bombina variegata*, traszki: *Triturus* sp.), a miejscami ryb *Pisces* i dużych bezkręgowców. Najdobitniej o odbudowie stanu fauny drobnych kręgowców (gryzoni, ssaków owadożernych i płazów) świadczą wyniki cenzusu bociana wykonane 3 lata po powodzi. W 2000 roku 59 par odchowało aż 180 piskląt. Wcześniej jeszcze nigdy tyle młodych bocianów na tym obszarze nie osiągnęło samodzielności.

Zebrane w ciągu ostatniego ćwierćwiecza wyniki liczeń³⁷ potwierdzają tezę, iż wzrost liczebny populacji bociana białego na Podtatrzu i terenach z nim sąsiadujących jest długofalowym procesem udokumentowanym przez wszystkie wcześniejsze liczenia. Przebieg tego zjawiska zachodzi z różną szybkością, a rejestro-

³⁴ A. Wuczyński, *O historii zasiedlenia ...*, op.cit., s.28-44.

³⁵ P. Profus, W. Chromik, *Populacja lęgowa ...*, op.cit., s.28-57.

³⁶ C. Ćwikowski, P. Profus, *Populacja lęgowa ...*, op.cit., s.7-41.

³⁷ P. Profus – dane niepubl.

wany jest w całych polskich Karpatach³⁸ i Sudetach³⁹. Nawet krótkotrwałe załamania populacji rozrodczej (np. w 1997 r.) oraz notowane czasami wysokie straty w lęgach nie są w stanie zahamować tego procesu.

Podsumowanie.

1) Pierwsza para bocianów zagnieżdziła się na polskiej Orawie dopiero w 1931 r., a w 1933 r. stan liczebny na Podhalu oceniono na 3 pary⁴⁰.

2) W latach 1997-2002, na polskiej części Orawy (ok. 300 km²) stwierdzono 13-19 gniazd bocianów. Gniazda położone były na wysokości 610-720 m n.p.m. Bociany te stanowią część „górskiej” populacji zasiedlającej Orawę, Podhale, Spisz, Pieniny i Gorce – czyli szeroko pojęte Podtatrze.

3) W latach 1997-2002, na Podtatrzu (950 km²) stwierdzono 60-84 gniazd bocianów zasiedlonych przez 52-80 par. Gniazda tej „górskiej” populacji były zlokalizowane na wysokościach od 450 do 930 m n.p.m. Tylko raz w 1998 r. zagnieżdziła się jedna para w Zakopanem-Parďałówce (980 m), lecz lęg zakończył się niepowodzeniem.

4) Bociany na Orawie gnieździły się w średnich zagęszczeniach od 4,3 do 6,3 pary/100 km² (średnio = 5,45 pary/100 km²). To jest nieco mniej niż na całej badanej powierzchni (5,5 do 8,4 pary/100 km² – średnio = 7,1 pary/100 km²). Lokalnie, wśród populacji „górskiej” najwyższe wartości (17,5 pary/100 km²) odnotowano w dolinie Dunajca, a na Orawie w dolinie rzeki Orawy i Lipnicy do 15 par/100 km².

5) Badana populacja lęgowa poniosła duże straty kilka dni przed powodzią „stulecia”. Wówczas, w końcu pierwszej dekady lipca 1997 r., podczas kilkudniowych, obfitych deszczów, w wyniku przechłodzenia i zatopienia, w gniazdach zginęło co najmniej 40 podlotów (niemal 40% wszystkich wykłutych piskląt), w tym 7 na Orawie.

6) Podobnej wysokości, a nawet jeszcze wyższe straty w lęgach na Podtatrzu odnotowano latem 1999 i 2001 roku. W czasie silnych opadów zginęło wtedy w gniazdach odpowiednio 59 i 70 piskląt. Na Orawie szczególnie duże straty odnotowano po ulewnych deszczach w 2000 i 2001 r. Zginęło tam wtedy 13 i 14 piskląt.

7) W czasie powodzi w 1997 r., dzięki położonym w okolicy torfowiskom, fauna drobnych kręgowców (gryzoni, ssaków owadożernych i płazów) na Orawie nie poniosła większych strat. Widać to bardzo wyraźnie po tym, że w 1998 r. tutejsze bociany były w stanie wykarmić aż 50 piskląt, gdy na pozostałym terenie Podtatrza tak dobry rok nastąpił dopiero w 3 lata po powodzi. W 2000 roku na całym Podtatrzu 59 par odchowalo aż 180 piskląt. Wcześniej jeszcze nigdy tyle młodych bocianów, na tym obszarze, nie osiągnęło samodzielności.

8) Zebrane w ciągu sześciu kolejnych liczeń dane potwierdzają tezę, iż wzrost liczebny populacji bociana białego na omawianym obszarze (oraz w całych polskich Karpatach) jest długofalowym procesem udokumentowanym przez wszyst-

³⁸ C. Ówowski, P. Profus, *Populacja lęgowa ...*, op.cit., s.7-41.

³⁹ A. Wuczyński, *O historii zasiedlenia ...*, op.cit., s.28-44.

⁴⁰ O. Suchánek, *Rozšírenie bociana ...*, op.cit., s.105-115; K. Wodzicki, *Rozmieszczenie i ochrona ...*, op.cit., s.88-102.

kie wcześniejsze liczenia. Nawet krótkotrwałe załamania populacji rozrodzkiej (np. w 1997 r.) oraz notowane czasami wysokie straty w lęgach nie są w stanie zahamować tego procesu.

Aneks

Symbole oznaczające zjawiska zachodzące w populacji bocianów białych *Ciconia ciconia*, przyjęte w badaniach międzynarodowych:

HPa – liczba par zajmująca gniazda przez co najmniej 4 tygodnie w okresie od 14 kwietnia do 15 czerwca ($HPa = HPm + HPo + HPx$);

HPm – liczba par z lotnymi młodymi ($HPm = HPm1 + HPm2 + HPm3 + HPm4 + HPmx$);

HPm1 – pary z 1 odchowanym pisklęciem;

HPm2 – pary z 2 odchowanymi pisklętami;

HPm3 – pary z 3 odchowanymi pisklętami;

HPm4 – pary z 4 odchowanymi pisklętami;

HPmx – pary z nieznaną liczbą odchowanych piskląt;

HPo – liczba par bez lotnych młodych ($HPo = HPo(m) + HPo(g) + HPo(o) + HPo(x)$);

HPo(m) – pary z młodymi, które zginęły przed wylotem z gniazda;

HPo(g) – pary ze zniesieniami, z których nie wykluły się pisklęta;

HPo(x) – pary o których nie wiadomo, czy miały zniesienia lub pisklęta;

HPx – pary o nie znanym efekcie lęgów; $HPx = HPa - (HPm + HPo)$;

HE – gniazda zajmowane przez jednego bociana dłużej niż 4 tygodnie od 14 kwietnia do 15 czerwca;

HB – gniazda zajmowane przez 1-4 tygodnie lub nieregularnie przez jednego (HB 1) lub dwa (HB 2) bociany;

HO – gniazdo nie zajęte;

JZG – suma piskląt we wszystkich gniazdach, w których udało się je policzyć;

JZa – średnia liczba piskląt wyprowadzana przez statystyczną parę $JZa = JZG$:

$HPm + HPo$ lub (jeśli są pary $HPmx$) $JZa = JZG : (HPm - HPmx) + HPo$;

JZm – średnia liczba piskląt wyprowadzana przez statystyczną parę z młodymi

StD – zagęszczenie; liczba par z gniazdami (HPa) w przeliczeniu na 100 km² badanego obszaru;

% HPo – udział procentowy par bez lotnych młodych w populacji $\% HPo = (HPo \times 100\%) : (HPm + HPo)$;

Ve – suma wyrzuconych, rozbitych i nie zapłodnionych jaj;

Vjuv. – łączna liczba piskląt padłych od wyklucia do pierwszego wylotu z gniazda, oraz

k. – koło.

Tabela 1. Występowanie bociana białego *Ciconia ciconia* na polskiej Orawie w latach 1997-2002

Miejscowość	Gdzie jest umieszczone gniazdo	Liczba młodych					
		1997	1998	1999	2000	2001	2002
Chyżne 33	Słup energetyczny drewniany	HPm1 1 juv + 2 jaja wyrzuc.	HPm4 + 1 jajo wyrzuc.	HPo + 3 jaja wyrzuc.	HPm2 + 2 wyrzu- cone	HPm2 + 2 juv. wyrzuc.	HPo + 5 juv. wyrzuc.
Chyżne 116	Na kalenicy platforma	HPm3	HPm3	HPm1 + 2 juv. zdechły na gnieź- dzie w VII w trakcie opadów	HPm2 + 2 juv. wyrzu- cone	HPm2 + 2 juv. zdechły	HPo juv. zdechły + 3 jaja wyrzu- cone
Chyżne 248 w 2001 r. para ta przeniosła się na komin domu w Chyżnem 234	Platforma na dachu chlewika	HPmx	HPm2	HPm4 2 jaja wyrzu- cone	HPo 4 juv. zginęły	HPo + 4 juv. zdechły w poł. VI	HPm4 + 1 juv. wyrzu- cony
Lipnica Wielka 8	Słup energetyczny betonowy						HPo
Lipnica Wielka 78	Komin domu	HPm2	HPm4	HPm3	HPm4	HPm3 + 1 juv. wyrzu- cony	HPm3
Lipnica Wielka 202 Założone w 1995 r.	Komin domu	HPo	HPm3	HPm1 + 1 juv. wyrzu- cony	HPo Przenie- sione na słup energe- tyczny betono- wy z platformą	HPm2	HPm3
Lipnica Wielka k. 370	Na ściętej lipie						HPo
Lipnica Wielka k. baru	Słup energetyczny betonowy	HPm1	HPm2	HPm4 + 1 pull. wyrzucony	HPm3	HPm3	HPm4
Lipnica Mała	Słup energetyczny betonowy	HPm2	HPm3	HPm4	HPm3	HPo + 3 juv. zginęły	HPo
Jabłonka, ul. Krakowska 4	Na kominie domu	HPm1	HPm4	HPm3	HPm4	HPm4	HPo
Jabłonka, ul. Szalawska 4	Słup energetyczny betonowy	HPm3	HPm4	HPm3	HPm3	HPo + 1 juv. zdechł	HPm4
Jabłonka, Chyżnik 6 gniazdo wybudowane w 1997 r.			HPm4	HPm3	HPm2	HPo	HPo
Jabłonka, ul. Staszica 11 (gniazdo od 35 lat)	Na platformie na dachu	HPm4 + 1 pull. wyrzucony	HPm4	HPm3	HPm4	HPm4	HPm3
Jabłonka - Bory, ul. Kopernika 18	Komin szklarni	HPo	HPo	HPm2	HPm1	HPm1	HPo + 1 juv. wyrzucony
Jabłonka - Bory k. 81	Na kominie domu			HPo 2 juv. padły na gnieździe			
Jabłonka, ul. Gęstych Domów 24	Słup energetyczny betonowy		HPm4	HPm3	HPm3	HPm1	HPm1

Objaśnienia do tabeli 1: juv. – młody osobnik; pull. – pisklę (w puchu).

Miejscowość	Gdzie jest umieszczone gniazdo	Liczba młodych					
		1997	1998	1999	2000	2001	2002
Podwilk - Psiarnia 157 (przedszkole)	Komin budynku	HPm2 3 juv. wyrzucone	HPm4	HPm3	HPm3	HPm3 + 1 juv. spadł na pocz. VII	HPm1
Piekielnik 85	Komin budynku	HPo 2 juv. zabite	HPm3	HPm1 3 juv. wyrzucone po deszczach	HPo 3 juv. padły	HPm2	HPm3 + 1 juv. wyrzu- cony
Piekielnik 278 w 1998 - na kominie domu, potem przeniesione na drewniany słup	Słup z platformą		HPm2	HPm3 + 1 juv. wyrzucony	HPm3 + 1 juv. wyrzucony (b. duży, ale miał same łuki bez piór)	HPm4	HPm2
Podsarnie 85 (remiza)	Słup betonowy energetyczny z platformą				HPm3 + 1 juv. wyrzu- cony	HPo	HPm1

Objaśnienia do tabeli 1: juv. – młody osobnik; pull. – pisklą (w puchu).

Tabela 2. Zbiorcze podsumowanie cenzusów gniazd bociana białego *Ciconia ciconia* na polskiej Orawie w latach 1997-2002

Zjawisko zachodzące w populacji bocianów	Lata					
	1997	1998	1999	2000	2001	2002
HPa13	16	17	17	17	19	
HPm	10	15	15	14	12	11
HPm1	3	0	3	1	2	3
HPm2	3	3	1	3	4	1
HPm3	2	4	8	7	3	4
HPm4	1	8	3	3	3	3
HPmx	1	X	X	X	X	X
HPo3	1	2	3	5	8	
HPo(m)	1	X	1	3	5	3
HPo(g)	X	X	1	X	X	X
HPox	2	1	X	X	X	X
HPx1	X	X	X	X	X	
HE	X	X	X	X	X	X
HB	X	X	X	X	X	X
HO	X	X	X	X	X	X
JZG	19	50	41	40	29	31
Jza	1,58	3,12	2,41	2,35	1,70	1,63
JZm	2,11	3,33	2,73	2,85	2,41	2,81
StD	4,3	5,3	5,6	5,6	5,6	6,3
% HPo	23	6,2	11,7	17,6	29,4	42,1
Ve	2	1	5	X	X	3
Vjuv.	7	X	8	13	14	8

URSZULA JANICKA-KRZYWDA

STRÓJ LUDOWY NA POLSKIEJ ORAWIE W ŚWIETLE KOLEKCJI FOTOGRAFICZNEJ Z MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE

Tradycyjny strój ludowy z polskiej Orawy, podobnie jak strój każdego regionu, jest odzwierciedleniem przeszłości osadniczej i historycznej terenu, wszelkich zachodzących tu zmian i wpływów¹. Tak więc obok elementów polskich w ubiorze tutejszych mieszkańców dostrzec można motywy ogólnokarpaccie, wpływy węgierskie, słowackie, a nawet niemieckie. Ma on wiele cech wspólnych ze strojem górali z Beskidów Zachodnich (np. portki, cucha, nakrycia głowy w ubiorze męskim) oraz ze strojem noszonym na Dolnej Orawie (np. zdobiąca męskie spodnie czarna parzenica pętlkowa, kobiece koszule z rękawami do łokcia). Pomiędzy strojami noszonymi przez mieszkańców poszczególnych wsi orawskich występowały pewne, niewielkie różnice, dotyczące głównie kolorystyki i zdobienia. Tak np. przypory spodni w obu Lipnicach zdobiły kółeczka z czarnego sukna naszyte w formie aplikacji, a nie pętlica wykonana z czarnej taśmy, jak w pozostałych wsiach orawskich. W Harkabuzie, Piekielniku i Podszklu stroje, zarówno męskie (np. parzenice), jak i kobiece (zdobienie gorsetów) miały wiele cech podhalańskich².

O stroju mieszkańców Górnej Orawy i jego przemianach informują zarówno materiały ikonograficzne, jak i źródła pisane oraz różnego rodzaju publikacje³.

¹ Orawa leży na południe od głównego grzbietu Beskidów Zachodnich, na zachód od Podhala, w dolinie rzeki Orawy, prawego dopływu Wągu. W czasach wczesnopiastowskich Orawa krótko należała do Polski, następnie przez wieki związana była z państwem węgierskim, później weszła w skład monarchii austro-węgierskiej, by po I wojnie światowej, w 1920 r., znaleźć się w granicach Polski. Obecnie na terenie Polski orawskimi wsiami są: Bukowina-Podszkle, Chyżne, Harkabuz, Jabłonka, Lipnica Mała i Wielka, Orawka, Piekielnik, Podsarnie, Podwilk, Zubrzyca Dolna i Górna. Obszar ten zaliczany jest do Górnej Orawy, stanowiącej północną część całej ziemi orawskiej. Na temat dziejów zasiedlenia Górnej Orawy zob. np.: J. Broda, *Historia osadnictwa w regionie babiogórsko-pilszczańskim*, [w:] *Babiogórski Park Narodowy*, praca zbior. pod red., W. Szafera, Kraków 1963, s.228-230; W. Semkowicz, *Kiedy i skąd przybyli Polacy na Orawę?*, „Ziemia”, 1931, s.149; K. Dobrowolski, *Migracje wołoskie na ziemiach polskich*, [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, Kraków 1930, s.135-152.

² E. Starek, *Strój orawski*, [w:] *Atlas Polskich Strojów Ludowych*, Wrocław 1966, s.16.

³ Np. cytowana wyżej praca Edyty Starek.

Niewiele regionów polskich może się poszczycić takim „zapisem” kostiumologicznym jak Orawa. Mowa o liczących 300 lat malowidłach, znajdujących się w zabytkowym kościele w Orawce, wsi położonej nad potokiem Czarna Orawa, wśród wzniesień Działów Orawskich. Unikatowa polichromia tej świątyni, wzniesionej w XVII w., należy do typu tzw. „Biblii ubogich”. Dla niepiśmiennych wierznych było to, obok głoszonego z ambony Słowa Bożego, jedyne źródło informacji o Ewangelii i Prawdach Wiary. Wiodącym tematem malowidła jest życie patrona kościoła – św. Jana Chrzciciela, jednak do szczególnie oryginalnych należy fragment umieszczony na parapecie chóru muzycznego będący ilustracją Dziesięciorga Przykazań. Każdemu poświęcone jest jedno przedstawienie, a bohaterowie poszczególnych scen noszą tu ubiory z epoki powstania tego specyficznego Dekalogu z 1711 r.

Nie jest to jednak jedyna tak odległa, informacja o stroju orawskim. Sporo danych dostarczają testamenty chłopskie i akta sądowe z XVII i XVIII stulecia. Otóż w zeznaniach zbójników działających na Orawie nierzadko pojawiają się swego rodzaju rejestry zrabowanych przedmiotów, w tym także odzieży⁴. Obok tych najstarszych źródeł, o tym w co ubierano się na Orawie mówi literatura krajoznawcza, materiały i opracowania etnograficzne oraz zachowane egzemplarze strojów zgromadzone między innymi w Orawskim Parku Etnograficznym w Zubrzyicy Górnej oraz w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie.

W miarę pełna dokumentacja stroju ludowego, także na Orawie, zaczyna się dopiero wraz z początkiem fotografii, a więc u schyłku XIX stulecia. Materiał taki można znaleźć między innymi w zbiorach Muzeum Tatrzańkiego w Zakopanem. Ciekawa kolekcja 65 zdjęć prezentujących stroje z Górnej Orawy znajduje się obecnie w zbiorach archiwum wspomnianego już Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Pochodzą one głównie z 1920 roku. Część fotografii nie jest datowana; zostały prawdopodobnie wykonane pod koniec XIX w. Autor większości z nich jest nieznan; cztery zostały wykonane przez Eugeniusza Sterculę⁵, dwa przez Romana Zawilińskiego⁶, trzy pochodzą z tzw. Agencji „Światowida”⁷, autorem jednego z nich jest wieloletni dyrektor Muzeum Etnograficznego w Krakowie Tadeusz Seweryn⁸. Tylko nieliczne opatrzone są nazwą konkretnej miejscowości⁹. Proweniencję pozostałych opisano jako Górna Orawa lub Orawa. Przeważnie są to wręcz portretowe zdjęcia osób starannie upozowanych na tle orawskiej chałupy, w jej wnętrzu lub na tle dekoracji znajdującej się w atelier fotograficznym (być

⁴ S. Szczotka, *Żywot zbójnicki Józefa Baczyńskiego zwanego Skawickim*, „Lud”, 1936, t.34, s.8-9.

⁵ Publikowane w: „Ziemia”, 1913, t.4, s.412-414; Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie, (dalej: Arch. MEK), nr inw. III/112929F; III/12930/F; III/12931/F; III/12951/F.

⁶ Idem, III/12896/F, Orawa, b.d.; III/12955/F, Lipnica Wielka, b.d.

⁷ Idem, III/12897/F, Orawa, b.d.

⁸ Idem, III/12927/F, Orawa, b.d.

⁹ Jedna fotografia pochodzi z Lipnicy Wielkiej (III/12955/F); po dwie z Jabłonki (III/12903/F, III/12926/F); Orawki (III/12900/F, III/12919/F); Piekielnika (III/12920/F, III/12921/F) i Podwilka (III/12899/F, III/12931/F).

może przywiezionej przez fotografa na Orawę i ustawianej w chałupach). Nieliczne zdjęcia wykonano w autentycznym plenerze¹⁰. Fotografie przedstawiają osoby w różnym wieku, mężczyźni, kobiety, młodzież i dzieci. Są wśród nich bogaci gazdowie i mniej zamożni mieszkańcy Orawy, a także przedstawiciele tutejszej szlachty kurialnej (częstkowej)*. Wywodzi się ona na Górnjej Orawie z tutejszych chłopskich rodzin, nobilitowanych podczas wojen religijnych w XVII w. za wierność Kościołowi Rzymskokatolickiemu¹¹. Wspomniana kolekcja stanowi cenne źródło do badań nad strojem orawskim z przełomu XIX i XX stulecia.



Dziewczyna z Orawy (pocz. XX w.)

¹⁰ Są to: 1) Górale pod kościołem w Lipnicy Wielkiej, fot. R. Zawiliński, b.d., III/12955/F; 2) Dwaj chłopcy pod ścianą domu, 1912 r., III/12890/F; 3) Grupa na hali, Orawa, autor niez., 1920 r., III/12908/F; 4) Czterej mężczyźni w zimowym krajobrazie, Orawa, fot. Agencja „Światowida”, b.d., III/12897/F; 5) Mężczyzna na tle kościoła w Orawce, fot. Agencja „Światowida”, b.d., III/12900/F; 6) Dwie dziewczyny i dwaj chłopcy przy zagonie zboża, Podwilk, autor niez., b.d., III/12889/F; 7) Grupa, Jabłonka, fot. T. Seweryn, b.d., III/12926/F; 8) Świecenie ziela, Orawa, autor niez., b.d., III/12935/F.

* Posiadającej części wsi. Na Górnjej Orawie do tego typu szlachty zaliczani byli potomkowie polskich osadników (sołtysów): Bukowińscy, Moniakowie i Wilczkowie (o których mowa niżej) oraz Divéký'owie i Gyurcsákowie. Zob. J.M. Roszkowski, *Z dziejów orawskiej rodziny Dziurczaków (Gyurcsáków)*, „Rocznik Orawski”, t.3, 2001; tegoż, *Podwilk – „orawskie Soplucowo” i jego mieszkańcy w XVIII-XX w.*, „Wierchy”, R.66, 2000; tegoż, *Węgrzy wpisani w polskość – rodzina Divékých z Podwilka w XIX i XX stuleciu*, [w:] *Pogranicze polsko-węgierskie od Orawy do Pienin*

Największy rozkwit stroju ludowego przypada na Górnej Orawie na drugą połowę XIX w., jednak już pierwsze ćwierćwiecze XX stulecia przyniosło tu zubożenie tradycyjnego ubioru i stopniowe zastępowanie go elementami miejskimi. Po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej, której częścią była Orawa, i po zamknięciu granicy w 1918 r. stopniowo ze stroju znikaly wpływy słowackie i węgierskie, a pojawiły się liczne zapożyczenia z Podhala. Schyłek okresu międzywojennego przyniósł prawie zupełny zanik tradycyjnego ubioru; przetrwał on jeszcze do lat 60-tych XX stulecia wśród ludzi starszych i to wyłącznie we fragmentach. Obecnie funkcjonuje głównie wśród zespołów regionalnych, a sporadycznie jako strój odświętny używany podczas uroczystości kościelnych i rodzinnych.

Tradycyjny strój orawski, podobnie jak miało to miejsce w innych regionach, bazował przede wszystkim na materiałach wytwarzanych w tutejszych gospodarstwach. Dominującą dziedziną gospodarki jeszcze w początkach XIX stulecia była hodowla owiec i bydła. Dostarczała ona wełny na sukno i skór na kozuchy, pasy, kierpce. Dawne tradycje miała też na Orawie uprawa lnu i związana z nim produkcja płótna¹². Szczególny rozkwit tego rzemiosła nastąpił w połowie XIX w. Trudniły się nim wtedy niemal wszystkie wsie Górnej Orawy. Tkano płótna lniane, bawełniane i lniane z dodatkiem bawełnianej przędzy kupowanej na Węgrzech, tzw. *pamolki*. Płótna domowej roboty farbowano i zdobiono metodą batikowania. Przeważały tkaniny w ciemnych kolorach o drobnym, białym wzorze. Materiał taki nosił nazwę *tłoczeli*. Głównym ośrodkiem farbiarskim była słowacka wieś Ślanica, ale *tłoczeli* wykonywano też w Dubowej pod Orawskimi Zamkami, w Bobrowie i podhalańskim Chocholowie. Szyciem poszczególnych części stroju, zwłaszcza męskiego, zajmowali się miejscowi krawcy, a na użytek własnej rodziny także większość kobiet we wsi. Kupowano jedynie dodatki do stroju, jak: chustki, korale, guzy do gorsetów i męskich kamizelek. Koniec XIX w. przyniósł wypieranie tradycyjnych tutejszych materiałów przez tańsze wyroby fabryczne, jak: perkale, tkaniny wełniane, np. „tybet”, itp. Między innymi dawne *tłoczeli* zastąpiono fabrycznym odpowiednikiem zwanym *turczaniną*. Był to rodzaj gęsto tkanego kretonu z identycznym wzorem jak tradycyjne płótna zdobione batikowaniem.

Strój męski mieszkańców Górnej Orawy w drugiej połowie XIX w., a więc w okresie jego największego rozkwitu, składał się z płóciennej koszuli, spodni szytych z sukna, kamizelki, czyli tzw. *prucnika*. Okrycie wierzchnie stanowiła gunia, a zimą kozuch. Krój, podobnie jak zdobienie poszczególnych części odzieży, zmieniał się na przestrzeni czasu. Najstarsze koszule o formie tzw. „poncha podłużnego” były krótkie, sięgające zaledwie do pasa. Miarą długości używaną przez szwaczkę była, jak głosi tradycja, wysokość okna w izbie (!)¹³. Przy szyi

w XIX i na początku XX w., praca zbior., Szczawnica 2002; tegoż, *Dzieje rodziny Divékych w XIII-XVIII w. na tle kształtowania się stanów szlacheckich w Polsce i na Węgrzech*, „Rocznik Podhalański”, t.8, 2002 (Red.).

¹¹ T.M. Trajdos, *O sołtysach Zubrzyicy Górnej*, „Orawa”, 1993, s.6-13.

¹² M. Gotkiewicz, *O płóciennikach na Górnej Orawie*, „Lud”, 1954, t.61, s.626-634.

¹³ E. Starek, *Strój orawski ...*, op.cit., s.18; badania teren. autorki, Zubrzyca Górna 1998, inf. kobieta, lat 78 – *okna to były małe, to ta koszula też nie była długa. Temu tak robili, bo te krawczynie nie miły miarki.*

i przy rękawach wykończenie stanowiła wąska oszewka. Pasterze nosili także bardzo archaiczny rodzaj koszul nazywanych *walaskimi*, posiadały one szerokie rękawy, krótkie do łokcia. Jeden zaopatrzony był przy brzegu w pętelkę, drugi w sznureczek lub guzik. Przy pracach na hali zawiązywano rękawy na karku, by nie krępowały ruchów rąk¹⁴. Koszule codzienne były często wygotowane w owczym łoju co nadawało im charakterystyczny szary kolor. Zabieg ten sprawiał, że nie przepuszczały one deszczu i chroniły przed wszelkiego rodzaju robactwem.



Góralscy chłopcy z Orawy (pocz. XX w.)

Nowszym zjawiskiem były koszule typu przyramkowego o bardziej skomplikowanym kroju, zaopatrzone pod szyją w kołnierzyk, niekiedy zdobione na przodkach, kołnierzu i oszewkach rękawa drobnym haftem lub fabryczną pasmanterią.

Spodnie, czyli *portki*, obcisłe i dopasowane do figury, nie różniły się w jakiś szczególny sposób od powszechnie noszonych w Karpatach Zachodnich. Szyto je z białego sukna domowej roboty nazywanego tu *walaskim*. Bogatsi kupowali na tę część odzieży tzw. *sukno bystrzyckie* – wyrabiane w Bystrzycy lub *kromskie* nazywane tak od miejsca nabycia: w kramach na jarmarku. Spodnie te posiadały dwa przypory, początkowo zdobione tylko wąską, czarną i czerwoną sukienną wypustką, podobnie jak rozcięcia na zewnętrznym szwie nogawki. Jesz-

¹⁴ U. Janicka-Krzywda, *Jak noszono się na Górnjej Orawie*, „Orawa”, nr jubileuszowy, XII 1993, s.84.

cze w latach 80-tych XX wieku mówiono o nich *portki* starodawne. Sądząc z fotografii noszono je powszechnie jeszcze w latach 20-tych XX stulecia¹⁵. Miejsce tego skromnego zdobienia zajęły następnie parzenice w formie podwójnej pętlicy, naszytej z czarnej wełny lub taśmy. Obok sukiennych *portek* używane były też spodnie z lnianego płótna. Noszono je niekiedy latem do pracy. Były też ubiorem chłopców; sukienne spodnie otrzymywali dopiero dorośli parobcy. Z płótna szyto też noszone pod sukiennymi spodniami *gacie*.

Kamizelki zwane *prucnikami* pojawiły się w stroju orawskim dopiero u schyłku XIX stulecia. Szyto je z wysokogatunkowego, czarnego, fabrycznego sukna. Początkowo nosili je wyłącznie bogaci gazdowie. Były krótkie, zapinane pierwotnie na ozdobne, nierzadko srebrne guzy. Pod koniec XIX w. kamizele te zapinano na stożkowate, białe, porcelanowe guziczki. Przody kamizelek wykańczała u góry wyłożona klapka, ozdobiona również guziczkami.

Okrycie wierzchnie – *gunie* – wykonywano z ciemnobrązowego, najczęściej domowego sukna. Miały archaiczny krój „poncha poprzecznego”. Zdobił je przy szyi i brzegach przodów barwny haft roślinno-geometryczny. Gunię zapinano pod szyją na jeden duży, ozdobny guz i zaczepiany o niego łańcuszek lub wiązano wstążką. Miejsce guni już końcem XIX w., zajęły różnego rodzaju kabaty i kurtki¹⁶.

Nieodzownym elementem stroju męskiego był pas. Na Orawie noszono dwa rodzaje pasów. Do przytrzymywania spodni były używane długie, wąskie skórzane paski zapinane na niewielką mosiężną klamerkę. Przewlekano je przez górny obręb spodni, a następnie otaczano paskiem talię, tak, że zwisał on luźno poniżej niej. Młodzi mężczyźni, a przede wszystkim pasterze, używali także szerokich pasów typu *trzos*, tzw. *opasków*. Były one nieco węższe i mniej ozdobne niż podhalańskie. Zapinano je na trzy żelazne klamry¹⁷.

Nakrycie głowy stanowił filcowy kapelusz z szerokim, lekko podwiniętym rondem¹⁸. Kapelusze starszego typu posiadały wysoką główkę obwiedzioną paskiem skóry lub mosiężnym łańcuszkiem. Z kolei nowsze kapelusze upodobniły się do podhalańskich. W zimie noszono szyte z sukna czapki podbite futrem. Jeszcze pod koniec XIX stulecia obowiązującą fryzurą mężczyzn były włosy długie do ramion, rozdzielone pośrodku głowy, smarowane masłem dla połysku i ochrony przed robactwem.

Do początków XX wieku starsi gospodarze chodzili z kijami samorodkami, tzw. *palicami*, niejednokrotnie pięknie rzeźbionymi. Ciupag, ani broni palnej Orawiacy nie nosili.

Strój kobiety na Orawie bazował początkowo na lnianym płótnie. Z płótna szyto koszule, spódnice, zapaski, halki, nawet chusteczki na głowę. U schyłku XIX stulecia strój ten stanowiła płócienna koszula i halka, spódnica, zapaska, gorset lub dopasowana do figury bluzka zwana *letacem*.

¹⁵ Zbiory Archiwum Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie.

¹⁶ Przegląd różnego rodzaju męskich okryć wierzchnich stanowi fotografia wykonana przez R. Zawilińskiego, Orawa, b.d., Arch. MEK, III/12896/F.

¹⁷ Zbiory MEK, nr inw. 9559, Podwilk.

¹⁸ Arch. MEK, III/12890/F, Orawa, autor niezn., 1912 r.

Najstarsze koszule miały krój przyramkowy i były krótkie, sięgające do pasa. Przód i tył koszuli pod szyją marszczono, czyli układano *w zbiory* i wykańczano oszewką z wszytym rodzajem kryzy czyli *rojtem*. Podobnie wykańczano rękawy. Były one krótkie, sięgające do łokcia, obszyte szerokim *rojtem*, lub długie, z tzw. *kryzką*¹⁹. *Rojt* wykańczała szydełkowa koronka lub fabryczne ząbki²⁰. Koszule codzienne wykonywano z grubego, domowego płótna, świąteczne szyto z cienkiego płótna fabrycznego, tzw. *muselimu*.



Dziewczęta w strojach odświętnych, Orawa (1920 r.)

Spódnice, zwane w tej części Orawy *sukniami* były początkowo płócienne, niebarwione. W XIX stuleciu upowszechniły się tzw. *tłoczeliны* szyte z płótna barwionego na kolor czarny lub granatowy i zdobione białym, drobnym wzorem uzyskanym metodą batikowania²¹. Dla oszczędności materiału często przód takiej spódnicy, czyli *przodek* szyty był z domowego płótna, a tylko część widoczną spod zapaski wykonywano z droższej tkaniny. *Tłoczeliны* zdobiała naszyta u dołu

¹⁹ Arch. MEK, III/12902/F, Orawa, autor niezn., b.d., III/12962/F Orawa, autor niezn., b.d.

²⁰ Taką bluzkę, o wyjątkowo okazałych bufiastych rękawach i rojtach, nosi między innymi dziewczyna na fot. pt. *Narzeczeni*. Arch. MEK, III/12898/F, Orawa, autor nieznany, b.d., oraz dziewczęta na fotografiach: Arch. MEK, III/12925/F, Orawa, autor niezn., b.d. i III/12944/F, Orawa, autor niezn., b.d.

²¹ Spódnice z *tłoczeliны* dawnego typu nosi gądzina na fot. z 1920 r., Arch. MEK, III/12940/F, Orawa, autor niezn., b.d.

tasiemka, zaś brzeg wykańczała fabryczna pasmanteria, tzw. *szczotka*²². Już pod koniec XIX w., miejsce tych tradycyjnych spódnic zaczęły zajmować *suknie szyte* z materiałów fabrycznych: kretonów, cienkich welenek, „tybetu”. Dołem zdobiło je kilka rzędów naszytej fabrycznej taśmy lub koronki²³.

Ciekawy element stroju stanowiły spódnice szyte z białej, cienkiej tkaniny przypominającej gazę, nazywane *fartuchami*. Należały do ubioru panny młodej. Na początku XX w. upowszechnił się w stroju kobiecym rodzaj kompletu, złożonego ze spódnicy i kaftana szytych z tego samego materiału. Na wielkie uroczystości, jak np.. wesele, panna młoda i drużyna nosiły takie komplety uszyte z tafty, lub atlasu w pastelowych kolorach: kremowym, różowym, cielistym, rzadziej błękitnym.

Pod spódnicę ubierano *spodnik* – rodzaj halki z domowego płótna, u dołu wykończonej haftowanymi ząbkami, czasem obszytej fabryczną koronką lub taśmą. Na początku XX stulecia halki te zaczęto szyć z fabrycznych kretonów i płócien. Zamożne gospodynie wkładały ich niekiedy po trzy i cztery naraz, żeby *pięknie grubo* wyglądać. Jeszcze na początku XX wieku elegantki dbały o to, by spod spódnicy wystawał dyskretnie brzeg *spodnika*²⁴.

Spódnice przykrywano zapaskami czyli *zapaśnicami*. Były one bardzo obszerne, szerokie i niekiedy prawie zupełnie zakrywały spódnice. U góry układano je w drobne fałdy, tzw. *zbiory* i wszywano w oszewkę. Jej końce, tzw. *kiecki*, wiązano z tyłu talii na kokardę. Zapaski wykonywano z cienkich fabrycznych płócien, białych lub czarnych. Zniknęły one z kobiecego stroju orawskiego na przełomie XIX i XX wieku. Najdłużej zachowały się czarne *zapaśnice*, noszone czasem przez starsze kobiety jeszcze po II wojnie światowej. Na początku okresu międzywojennego zaczęła się moda na rodzaj kompletów złożonych ze spódnicy i bluzki – *letaca*, uszytych z tego samego materiału. Do takiego stroju nie noszono już *zapaśnic*²⁵.

Stały element stroju dziewcząt i młodych kobiet stanowił gorset zwany, podobnie jak męskie kamizelki, *prucnikiem*. Gorset szyto z cienkiej wełnianej tkaniny, tzw. *szafotu* lub *delinu*, początkowo jednobarwnej lub w paseczki, potem także w drobny kwiatowy wzór²⁶. Uboższe kobiety szyły tę część odzieży z innych, tańszych materiałów. Przód gorsetu zapinany był na guziczki, u bogatych gospodyń nierzadko srebrne. W pasie gorset posiadał doszytą falbanę. Zdobiła go czarna, wełniana taśma naszyta przy brzegach przodów, przy szyi, dookoła wykroju pach oraz u dołu falbany. W okresie międzywojennym pojawiła się moda na gorsety szyte z tego samego materiału co spódnica. Najczęściej był to „tybet”, w drobne barwne kwiaty na ciemnym tle.

Strojem starszych kobiet był rodzaj bluzek nazywanych *letacami*. Były one dopasowane ściśle do figury, zapinane z przodu na guziki; posiadały długie rękaw-

²² Idem, III/12902/F, Orawa, autor niezn., b.d.

²³ Idem, III/12938/F, Orawa, autor niezn., b.d.

²⁴ Idem, III/12906/F, Orawa, autor niezn., b.d.

²⁵ Idem, III/12941/F, Orawa, autor niezn., b.d.

²⁶ Idem, III/12925/F, Orawa, autor niezn., b.d.

wy ujęte w mankiet. Szyto je z perkalu, tafty, atlasu, cienkiej tkaniny wełnianej, a także z flaneli i rypsu. Zimowe miały niekiedy manszety i obszycia przodków oblamowane suknem lub aksamitem, często naszytymi w formie aplikacji²⁷. *Leta-ce*, jako strój codzienny, nosiły także dziewczęta i młodsze kobiety. Przody tych bluzek były niekiedy rozszyte koronką lub pasmanterią²⁸. W zimie ubierano tzw. *kacabajki*, czyli szyte z sukna kurtki zapinane na srebrne lub mosiężne guzy²⁹. Noszono też kamizelki o kroju serdaków, obszyte czarnym aksamitem lub imitacją baranka. Ramiona przykrywano latem *łoktusą* – rodzajem długiego, płóciennego szala. Noszono też wełniane chusty – *odziewaczki* i kwieciste chusty tybetowe³⁰.



Wieśniaczki z Orawy (1920 r.), fot. S. Deptuszewski

Nieodzownym dodatkiem do odświętnego stroju dziewcząt była trzymana w ręce lub zakładana za pasek chusteczka obszyta koronką, niekiedy na rogach haftowana. Bogate panny nosiły chusteczki jedwabne lub batystowe.

Dziewczęta (za wyjątkiem zimy kiedy to ubierały chustki) chodziły z gołą głową, z włosami zaplecionymi w jeden lub dwa warkocze, zakończone wstążką.

²⁷ Idem, III/12963/F, Orawa, autor niezn., b.d.

²⁸ Idem, III/12958/F, Orawa, autor niezn., b.d.

²⁹ Idem, III/12938/F, Orawa, autor niezn., b.d.

³⁰ Różne rodzaje chust prezentuje fotografia przedstawiająca kobiety z bukietami ziół w dniu Matki Bożej Zielnej, Arch. MEK, nr inw. III/12935/F, Orawa, autor nieznany, b.d.

Kobiety zamężne, upięty na głowie, kok z warkocza nakrywały siatkowym czepcem, na którym zawiązywały chustkę. E Starek pisze, że mężatki „rozdzielały włosy pośrodku głowy, z tyłu wiązały powrózkami, splatały w dwa warkocze, przetykały przez włosy tzw. iglicę metalową, zdobioną ornamentem stempelkowym lub ażurowym i okręcały dookoła iglicy warkocze”³¹. Dopiero na to skomplikowane uczesanie wkładały czepiec wykonany najczęściej techniką filet. Zdobienie stanowiły wzory uzyskiwane metodą przewlekania białej, bawełnianej nitki przez oczka siatki. Przez oczka siatki przewlekano też wąską kolorową wstążeczkę, przy pomocy której ściągano czepiec formując go w czapeczkę, zaś wstążkę tę wiązano pod brodą. Przy twarzy czepiec zdobiła siatkowa falbana³². Czepce przestano nosić na początku XX w.



Narzeczeni, Orawa (1922 r.), fot. S. Deptuszewski

Obuwie, zarówno mężczyzn, jak i kobiet, stanowiły początkowo kierzpce ubierane na sukienne onuce lub wełniane skarpety. Zimą, zwłaszcza kobiety, wkładały płytkie pantofle z sukna. W drugiej połowie XIX w. zaczęto nosić skórzane buty z cholewami. Męskie miały początkowo cholewkę ułożoną w harmonijkę, ale już na początku XX w. cholewa była gładka, wysoka. Buty kobiece, zwane *topankami*, miały niewielkie obcasy z metalową podkówką i sznurowaną cholewkę.

³¹ F. Starek, *Strój orawski ...*, op.cit., s.35.

³² Ibidem, s.8.

Ubiór zimowy obu płci uzupełniały kożuchy, najczęściej jasnobrązowe, zdobione aplikacjami z białej, cienkiej skórki. Dopasowane w pasie, z długimi rękawami, sięgały do połowy uda. Ubierano też serdaki bez rękawów³³. Paterze nosili bardzo proste w kroju serdaki z owczych skór odwróconych włosiem na wierzch. Chroniły one zarówno od chłodu jak i od upału.

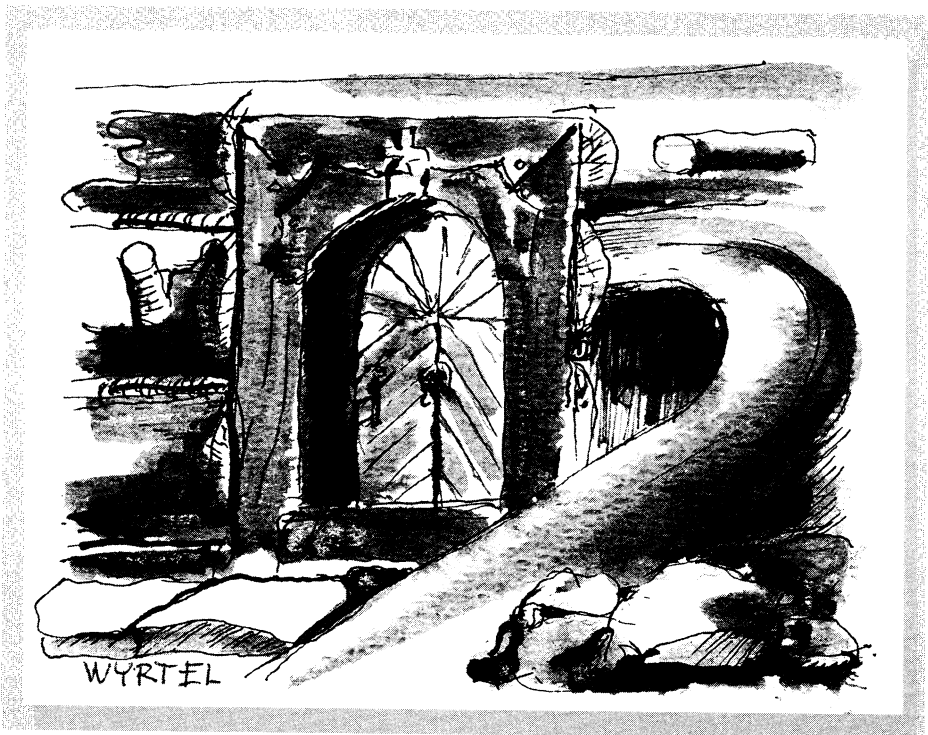


Grupa Orawian na hali (1920 r.)

Tradycyjny strój we wsiach Górnej Orawy był jeszcze powszechnie noszony na początku okresu międzywojennego. Po II wojnie światowej nosiły go, lub częściej jego elementy, jak: chustki na głowę, chustki *odzievaczki*, jednobarwne ciemne spódnice i bluzki *letace*, starsze kobiety. W tym okresie wiele starszych osób wyrażało życzenie, aby tradycyjny strój dano im do trumny. W ostatnim ćwierćwieczu XX wieku strój orawski ubierany był niemal wyłącznie przez zespoły regionalne i sporadycznie na uroczystości kościelne, np. procesje na Boże Ciało, przez kobiety i dziewczęta. Ostatnie dziesięciolecie przyniosło swego rodzaju renesans tradycyjnego stroju, coraz bardziej popularnego także w środowisku tutejszych działaczy regionalnych. Pozytywny wpływ ma też na jego podtrzymanie przykład Orawskiego Parku Etnograficznego, gdzie obsługa występuje w orawskich strojach.

³³ Arch. MEK, III/12920/F, Orawa, autor niezn., b.d.

ŹRÓDŁA ORAWY (FONTES ARVAE)



TADEUSZ M. TRAJDOS

MAJĄTEK BUKOWIŃSKICH I WILCZKÓW WE WSIACH BUKOWINA I PODSZKLE W ROKU 1741

Podaję do druku fragment rękopisu, stanowiącego rejestr rodzin i posiadłości szlachty komitatu orawskiego z 1741 r., przechowywanego w zespole „Oravská župa” (dział „šľachtické písomnosti”) w Archiwum Obwodowym w Bytčy na Słowacji. Fragment ów przedstawia majątek Bukowińskich i Wilczków w Bukowinie i Podszkle. Z tego samego rękopisu drukowałem rejestr posiadłości rodziny Moniaków w Zubrzyicy Górnej, zamieszczony w „Roczniku Orawskim” t.1, 1997, s.80-82. Przypomnę Czytelnikom, że polskie rodziny sołtysie Wilczków (z Podwilka) oraz ich powinowatych Bukowińskich (z Bukowiny i Podszkla) zostały podobnie jak Moniakowie nagrodzone w 1673 r. przez cesarza Leopolda I za czynną pomoc w zdławieniu protestanckiej rebelii na Orawie. Nagroda przybrała postać immunitetu skarbowego tj. wieczystego uwolnienia ich dziedzicznych dóbr sołtysich od wszelkich świadczeń, poborów i czynszów¹. Immunitetem objęto grunty sołtysie we wsi Podszkle wraz z dwoma młynami i dziewięcioma zagrodnikami² oraz we wsi Bukowina z czterema zagrodnikami. Dnia 27 czerwca 1673 roku sołtysi Bukowiny i Podszkla, powinowaci Jan Bukowiński i Jan Wilczek zostali wprowadzeni w immunitetowe posiadanie wspomnianego sołtystwa³. Niewiele później, 17 lutego 1674 r., cesarz wydał przywilej nobilitacyjny tymże sołtysom, Janowi Bukowińskiemu z żoną Zofią Wilczek i córką Agnieszką oraz Janowi Wilczkowi z żoną Zofią Bukowińską, synem Aleksandrem i córką Anną⁴. Rodziny te weszły w skład

¹ W. Semkowicz, *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy*, cz.1, Zakopane 1932, nr 70, 72.

² W terminologii łacińskiej, stosowanej w węgierskich formularzach kancelaryjnych czasów nowożytnych, pojęcie „zagrodnik” tłumaczono słowem „inquinus”. W terminologii stosowanej w Polsce oznacza ono „komornika”, podczas gdy określenie „hortulanus” – zagrodnika. W majątkach sołtysich na Orawie występowały zarówno zagrodnicy (użytkownicy chałupy z niewielkim gruntem ornym, ogrodem lub sadem), jak też komornicy-użytkownicy wyłącznie chałupy bez żadnej ziemi i wreszcie komornicy „podludni”, czyli mieszkańcy wynajętej izby w cudzych chałupach. Ci ostatni tworzyli obok parobków i dziewczek służebnych prawdziwy proletariat wiejski tej epoki.

³ W. Semkowicz, *Materiały źródłowe ...*, op.cit., cz.1, nr 75.

⁴ Ibidem, nr 77.

stanu szlacheckiego w Królestwie Węgierskim. Ich sołtystwo przekształciło się w majątek szlachecki. Taką szlachtę „częstkową”, posiadaczy części gruntów jednej wsi, określano na Węgrzech mianem szlachty „kurialnej”.

Rejestr 1741 r. sporządzono w celach skarbowych oraz administracyjnych. Wylicza on głowy rodzin szlacheckich we wsiach i miasteczkach komitatu orawskiego, określa rozmiar gruntów dworskich (kurii), podaje ilość zasiewów zbóż wiosną i jesienią oraz plon sianokosów. Obok gospodarki rolnej władze komitackie interesowały się wynikami hodowli, ale tylko większych zwierząt, nie zwracając uwagi na drób.

Drukowany poniżej fragment rejestru formalnie lokalizuje majątek kurialny we wsi Bukowina, nie ma jednak żadnej wątpliwości, że chodziło o grunty i domy także w Podszklu, połączonym z Bukowiną od 1622 r. instytucją wspólnego sołtystwa⁵. Obszar ziem dworskich na tym terenie, podobnie jak w Zubrzycy Górnej, obejmował 3/4 terenu katastralnego obu wsi. W 1741 r. znajdowało się tu pięć samodzielnych gospodarstw szlachty kurialnej, trzy Bukowińskich i dwa Wilczków.

W publikacji łacińskiego oryginału tego rejestru zachowałem bez zmian interpunkcję oraz ortografię. Rozwiązałem natomiast abrewiatury, obficie stosowane w obu typowych formach czyli suspensji (eliminacji końcowych liter wyrazu) oraz kontrakcji (eliminacji środkowych sylab). Miejsca rozwinięte zostały zaznaczone nawiasem kwadratowym. Podobnie jak w poprzednim wydaniu z 1997 r. po tekście oryginalnym umieściłem własny przekład na język polski, opatrzony paroma niezbędnymi przypisami rzeczowymi.

1741 r. – Rejestr rodzin i posiadłości szlachty komitatu orawskiego, fragment dotyczący majątku Bukowińskich i Wilczków w Bukowinie i Podszklu

Possessio Bukovina consistens ex Curiae 3/4

– D[omi]ni Adalbertus Bukovinsky, authumnalis seminis inseminat met[retas] 1 1/2., Vernal[is] met[retas] 30. boves habet 4. juvencos 2. Equos 2. Vaccas 8. Oves 16. Inquilinos censu[m.] p[rae]stantes 5. in 2 1/2 Inquilinari residentes.

– Ignatius Bukovinsky, auth[umnalis] met[reta] 1. Vernal[is] met[retas] 20. Pecora nulla hic adhuc habet, velut in Jablonka Portali usuans fundu[m], unde ad labores cu[m] Pecorib[us] perficiendos ambulari solet. Duos habet Censuales Inquilinos in 1. Inquilinari residentes, ex qua[e] Adamus Kvietkovsky, quam hypothecarius 1/6 usuaret.

– Stephanus Samuelis ^a[cond?] ^a Bukovinsky filius, auth[umnalis] inseminat 1 1/2. Vernal[is] met[retas] 25. Inquilinos 3 in 1 1/2 Inquilinari residentes, in deserto statu 1/4 habet, boves nullos, vaccas 3.

⁵ Ibidem, cz.2, Zakopane 1939, s.105.

^a—^a Słabo czytelną abrewiaturą.

– Martinus Vilcsek, Vernalis seminat met[retas] 25. Inquilinares sunt in hypothecam duae apud D.And[olr] Vilcsek, boves 2. Vaccas 2. habet, In deserto statu 1/2 Inquilinar [...].

– Joannes Vilcsek jun[ior] auth[umnalis] met[reta] 1. Vernalis 15. Inquilinares p[raelscrip]tas Comunes cu[m] Martino in hypotheca apud quolibet D.And[olr] Vilcsek habet, 1/2. aut in deserto statu, juvencos 4. boves habet, Vaccas 3.

Habent p[rael]te rea p[rla]lepositi nobiles in Comum Censuales Inquilinos 3, una[m] Inquilinarem usuantes, in Alpe Csernicza residentes.

Foeni in genere possunt habere Cur[r]lus No 12.

Possidet hic Loci certa Particula Curiae jure hypothecario Adamus Kvietkowszky, qui seminat hordei met[retas] 2, Vernal[is] 29. Inquilinos habet Censuales 5 in 2 1/2. Inquilinari com[m.]orantes. boves habet 4. Equos 2. Vaccas 5. et p[rael]te rea in deserto habet statu 1/6 Inquilinaris.

Rps

Štátny Oblastný Archiv, Bytča, zespól (fond) Oravská župa I, šľiachtické písomnosti, Portálný súpis šľachty 1741 r., karton 698.

Przekład:

Wieś Bukowina, w 3/4 zajęta przez dobra kurialne (dworskie).

– Panowie: Wojciech Bukowiński, wysiewa jesienią półtora miary ziarna, wiosną 30 miar¹. Ma cztery woły, dwa byczki, dwa konie, osiem krów, szesnaście owiec. Zagrodników oddających czynsz – pięciu, mieszkających w dwóch i pół zagrodach.

– Ignacy Bukowiński, jedna miara [zasiewu] jesiennego, 20 miar wiosennego. Do tej pory nie ma tu żadnego bydła, ale użytkuje w Jabłonce gospodarstwo rolne, skąd zmuszony jest sprowadzać zwierzęta pociągowe do właściwych prac. Ma dwóch oczynszowanych zagrodników, mieszkających w jednej zagrodzie, której 1/6 użytkuje Adam Kwiatkowski², jako zastawnik.

– Stefan syn Samuela Bukowińskiego, jesienią wysiewa półtora [miary], wiosną 25 miar. [Jego] trzech zagrodników mieszka w półtorej zagrody, ma ćwiartkę opustoszałej [zagrody], żadnych wołów, trzy krowy.

– Marcin Wilczek, wysiewa wiosną 25 miar. Zagrody są dwie w zastawie u pana Andrzeja Wilczka³. Ma dwa woły, dwie krowy oraz opustoszałe pół zagrody.

¹ Łacińska „metreta”, po polsku „miara”, jednostka pojemności ciał sypkich odpowiadająca ok. 39 l. Na Górnych Węgrzech stosowano najczęściej tzw. miarę preszburską. Od 1715 r. obowiązywała ona formalnie w całym Królestwie. Do 1551 r. odpowiadała 54,3 l., w 2 połowie XVI w. – 62,39 l. W XVII i XVIII stuleciu przywrócono pojemność 54,3 l. W 1874 r. zwiększono miarę preszburską do pojemności 62,53 l. Zob. A. Húščava, *Poľnohospodarske miery na Slovensku*, Bratislava 1972, s.108-112.

² Skądinąd wydawcy nieznanzy.

³ Ówczesny posiadacz jednego z gospodarstw na gruntach szlacheckich w Podwilku czyli w dawnym soltystwie, krewny bukowińskich Wilczków.

– Jan Wilczek młodszy, jesienią wysiewa jedną miarę, wiosną 15 [miar]. Posiada wyżej wspomniane zagrody we współwłasności z Marcinem [Wilczkiem], zastawione u pana Andrzeja Wilczka, a także pół porzuconej zagrody, ma cztery byczki, woły⁴ i trzy krowy.

Wspomniani wyżej szlachcice mają ponadto na wsi [na gruntach chłopskich] trzech zagrodników użytkujących jedną zagrodę, mieszkających na górze Czernica⁵. Mogą łącznie zebrać dwanaście wozów siana⁶.

Pewne części gruntów dworskich w tej miejscowości posiada Adam Kwiatkowski na prawie zastawu. Wysiewa dwie miary jęczmienia, wiosną 29 [miar]. Ma pięciu oczynszowanych zagrodników przebywających na [obszarze] dwóch i pół zagrody. Ma cztery woły, dwa konie, pięć krów i ponadto 1/6 opustoszałej zagrody⁷.

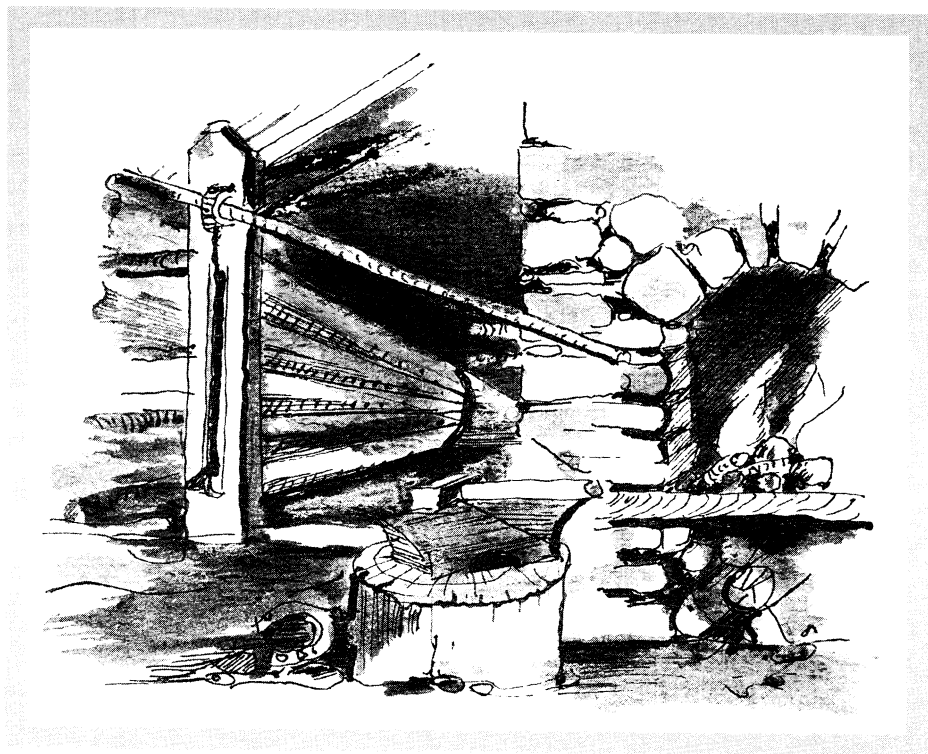
⁴ Autor inwentarza zapomniał wstawić liczbę.

⁵ Informacja nieścisła. Majątek ten nie leżał w granicach wioski. W 1615 r. wieś Bukowina otrzymała do użytku z przydziału dominium Zamku Orawskiego Polanę Czyrniec (zwaną potem Policą Bukowińskich), o powierzchni 47 ha, w paśmie Polic (Beskid Wysoki), na stoku góry Czyrniec (zwanej dziś błędnie Syhleć), nad Zimną Dziurą w granicach katastru Zubrzyca Górnej. W 1674 r. polanę tę przejęła na wyłączną własność uszlachcona rodzina Bukowińskich. Apetyt na nią mieli jednak Moniakowie, którzy bezprawnie urządzali tam wypas owiec. W 1676 r. Bukowińscy wypędzili pasterzy Moniaków, ale rok później zostali zmuszeni do ugody. Moniakowie uznali ich własność, mogli tam jednak wypasać 50 owiec oraz wycinać drzewa na opał i budulec. W 1715 r. nowa ugoda pogorszyła interesy Bukowińskich. Moniakowie wymusili od nich prawo bezterminowego użytku połowy polany Czyrniec z okolicznymi lasami. W początku XVIII w. mieszkali tu już zagrodnicy i komornicy. Zob. W. Jostowa, *Pasterstwo na polskiej Orawie*, Wrocław 1972, s.28-30, 42-43.

⁶ Wóz siana odpowiadał przeważnie 25 arom łąki kośnej, a mógł udźwignąć do 650 kg siana.

⁷ Ta ostatnia nieruchomość znajdowała się na gruncie Ignacego Bukowińskiego, zob. wyżej. Opustoszała była tylko 1/6 tej zagrody w zastawie Kwiatkowskiego, gdyż na 5/6 gospodarowali dwaj zagrodnicy Bukowińskiego.

SPRAWOZDANIA Z PRAC I CZYNNOŚCI MUZEUM



ROMAN CIOK
JADWIGA PILCH
EMILIA RUTKOWSKA

SPRAWOZDANIA MUZEUM ZA LATA 1998-2002

Sprawozdanie z działalności merytorycznej za 2001 r.

W roku 2001, Muzeum – Orawski Park Etnograficzny (OPE) – zorganizowało, współorganizowało lub brało udział w następujących imprezach:

– 19 marca, w kościele parafialnym w Zubrzycy Górnej została odprawiona, z inicjatywy OPE, uroczysta Msza Święta, w 50 rocznicę śmierci Joanny Wilczkowej, ostatniej właścicielki zubrzyckiego dworu. Po mszy złożono wieniec na Jej grobie.

– 16 czerwca, przedstawiciele Muzeum wzięli udział w uroczystych obchodach 90-lecia urodzin zasłużonego działacza orawskiego – Leona Rydla, które odbyły się w Zespole Szkół im. Bohaterów Westerplatte w Jabłonce.

– 24 czerwca, zorganizowano *Posiady orawskie*, których tematem były „Świętojańskie zwyki na Orawie”. W imprezie uczestniczyli nauczyciele z Orawy.

– 3 lipca, otwarto wystawę *W cieniu drzew*, prezentującą tradycyjną eksploatację lasu w rejonie Babiej Góry. Współorganizatorem wystawy był Babiogórski Park Narodowy.

– 3 lipca, otwarto wystawę „Rzeźba Bogusława Pieroga”, rzeźbiącego w jesienie Orawianina, z wykształcenia prawnika.

– 16 lipca, odbyła się uroczystość „Śladami Jana Pawła II”, podczas której pod pomnikiem na Krowiarkach złożono kwiaty.

– 22 lipca, zorganizowano *Kiermasz Sztuki Ludowej*, na który zaproszono twórców orawskich. Reprezentowane były następujące dziedziny sztuki ludowej: malarstwo, rzeźbiarstwo, bibułkarstwo, krawiectwo, hafciarstwo i koronkarstwo.

– 15 września, odbyły się *Posiady Orawskie* – referat nt. historii Wołochów wygłosił Teofil Wałach.

– 15 września, otwarto wystawę rzeźby Tomasza Króla z Piekienika, studenta AGH.

– 27 września, odbyło się w zubrzyckim skansenie seminarium Związku Muzeów Słowackich, z udziałem 40 pracowników skansenów słowackich.

– 18 października, zaprezentowano dyrektorom szkół średnich powiatu nowotarskiego regionalne „ścieżki” edukacyjne, przygotowane przez pracowników OPE.

– 19 października, podobną prezentację przedstawiono członkom Komisji Edukacji Publicznej powiatu nowotarskiego.

– 27 października, zorganizowano spotkanie: „Polak – Węgier ...”, z udziałem Konsula Generalnego Węgier w Polsce – Istvána Kovácsa oraz rodziny Divékych, którzy uczestniczyli też w prezentacji ścieżki edukacyjnej „Od ziarna do chleba”.

– 1 listopada, w Dniu Wszystkich Świętych, odbyło się spotkanie przy grobie Joanny Wilczkowej (kwiaty, wieńce, „wypominki”).

– 11 listopada, zorganizowano w Skansenie uroczyste obchody Święta Niepodległości. Referat okolicznościowy wygłosił mgr Robert Ślusarczyk, nauczyciel Zespołu Szkół im. Bohaterów Westerplatte w Jablonce.

– 11 listopada, nastąpiło rozstrzygnięcie Konkursu Literackiego im. Piotra Borowego.

– 11 listopada, odbył się Sejmik dla Członków PTTK, przewodników turystycznych oraz miłośników turystyki z Zawoi i Orawy. W sejmiku uczestniczyło 45 osób.

– 22 listopada, zorganizowano wspólnie z Orawskim Oddziałem Związku Podhalan „Zaduszki Orawskie”, na których wspominano ludzi związanych z Orawą i zasłużonych dla niej.

– 20 grudnia, zorganizowano „opłatek” dla pracowników, emerytów i rencistów Skansenu.

Ponadto, podjęte zostały prace przy wznowieniu albumu *Orawski Park Etnograficzny* oraz wydaniu III tomu „Rocznika Orawskiego”.

W 2001 r. Muzeum zwiedziło 28 546 osób, a w organizowanych od października tego roku „ścieżkach” edukacyjnych uczestniczyło 560 osób. Przygotowano trzy tematy „ścieżek”:

– „Od ziarna do chleba”, której celem jest zapoznanie młodzieży z gatunkami zbóż oraz aktywny udział w wyrobie pieczywa, według dawnych przepisów. Uczestnicy poznają również rolę zdrowej żywności oraz uczą się szacunku do tradycji;

– „Jak to ze lnem było” – celem tej „ścieżki” jest zapoznanie uczestników z czynnościami prowadzącymi do uzyskaniem przędzy ze słomy lnianej, za pomocą tradycyjnych narzędzi;

– „Mistrz i uczeń”, w której Stanisław Wyrteł zapoznaje uczestników z historią malarstwa na szkle oraz technikami malowania na odwrocie szkła.

Od 1 października do 31 grudnia 2001 r. w ścieżkach edukacyjnych wzięły udział 34 grupy młodzieży.

W dziale etnografii kustosz, mgr Jadwiga Pilch, przeprowadziła konsultacje informacyjno - naukowo - bibliograficzne dla osób przygotowujących się do pisanja prac magisterskich.

Wygłosiła także następujące odczyty:

1. „Idea skansenowska w Polsce i w Europie” – dla nauczycieli;
2. „Wybitni krajoznawcy i ludzie gór promujący dokonania Muzeum OPE (Mieczysław Orłowicz, Tadeusz Staich, Wiesław A. Wójcik) – dla Sejmiku PTTK;
3. „Lwowiacy a sprawy orawskie (Mieczysław Orłowicz, Wojciech Killar, Wanda Jostowa) - 11 listopada;

4. „Kulturowe znaczenie badań etnograficznych” – dla pracowników Gminnych Ośrodków Kultury;

5. „Drewniane i kamienne zabytki Jabłonki” – dla uczniów Szkoły Rolniczej i Gimnazjum w Jabłonce;

6. „Wybitni Orawianie początku XX wieku” – dla uczniów Szkoły Rolniczej i Gimnazjum w Jabłonce;

7. „Ekspozycje muzealne i skansenowskie poświęcone rolnictwu polskiemu” – dla uczniów Szkoły Rolniczej i Gimnazjum w Jabłonce.

W Oddziale Orawskiego Parku Etnograficznego w Sidzinie w 2001 r. – zostały przedstawione trzy ekspozycje czasowe:

15 czerwca 2001 r. otwarto wystawę Stanisława Wyrtyla, pt. „W szklanym potoku tęczy”;

15 sierpnia 2001 r. zorganizowano obchody Święta Żołnierza Polskiego, połączone z wystawą rzeźby i malarstwa Henryka Ostruszki – żołnierza AK;

27 października 2001 r. – otwarta została wystawa fotografii Jolanty Flach, pt. „Wokół Babiej Góry”.

Współorganizatorem wystawy Stanisława Wyrtyla i Jolanty Flach był Oddział Związku Podhalan z Sidziny.

W 2001 r. Oddział OPE w Sidzinie zwiedziło 717 osób, w tym z bezpłatnego wstępu skorzystało 613 osób.

Sprawozdanie z działalności merytorycznej za 2002 r.

W 2002 r., Muzeum zorganizowało, współorganizowało lub brało udział w następujących imprezach:

– 9 lutego, odbyły się „Skubarki Orawskie”, przygotowane wspólnie z Oddziałem Orawskim Związku Podhalan.

– 14 lutego, został zorganizowany wernisaż fotografii Anety Pieróg.

– 20 lutego, nawiązano współpracę z Muzeum w Chrzanowie i Nowym Sączu, w celu wspólnej prezentacji małopolskich skansenów na Targach Turystycznych w Krakowie.

– 12 marca, OPE przystąpiono do Grupy Lokalnej „Partnerstwo dla Środowiska”.

– 21 marca, pracownicy Muzeum reprezentowali Orawę na wystawie rzeźby Bogdana Pieroga w Bielsku-Białej.

– 23 marca i 17 maja, realizowany był film promujący Muzeum – „ścieżki” edukacyjne, zabytkową architekturę Skansenu, ekspozycję i historię regionu.

– 3 kwietnia, otwarta została wystawa Piotra Krzywdy: „Przydrożne pacierze – kapliczki spod Babiej Góry”.

– 8 kwietnia, w budynku szkoły „muzealnej” nastąpiło otwarcie wielkanocnej wystawy pokonkursowej prac plastycznych dzieci ze Szkoły Podstawowej w Podszklu i Szkoły Podstawowej nr 2 w Zubrzyicy Górnej.

– 12-14 kwietnia, odbywała się promocja Skansenu w ramach programu „Skanseny Małopolskie”, podczas XII Krakowskiego Salonu Turystycznego w Krakowie.

– 25 kwietnia, prezentowano radnym powiatu nowotarskiego zbiory i działalność Skansenu.

– 26-28 kwietnia, promowano zubrzycki Skansen na III Krakowskich Targach Turystyki i Wypoczynku.

– 8 maja, została zorganizowana „Majówka w Skansenie ze Związkiem Podhalan”, podczas której Józef Staszek wygłosił prelekcję nt. historii Związku Podhalan.

– 17 maja, w ramach spotkań „Polak – Węgier ...”, goszczono Konsula Generalnego Węgier w Polsce, Istvána Kovácsa, oraz grupę węgierskich uczniów.

– 1 czerwca, zostało zorganizowane w Muzeum „Spotkanie po latach w atmosferze XVIII- wiecznego dworu” – XXX lecie matury w Skansenie.

– 6 czerwca, goszczono dyrektorów amerykańskich Parków Narodowych regionu środkowo – zachodniego.

– 14 czerwca, podpisano umowę o współpracy z Babiogórskim Parkiem Narodowym.

– 17 czerwca, udział delegacji OPE w uroczystościach pogrzebowych Leona Rydla na krakowskim Salwadorze (zmarł 15 czerwca w Krakowie).

– 4 lipca, otwarto wystawę „By nie zaznać głodu”, zorganizowaną wraz z Babiogórskim Parkiem Narodowym.

– 24 lipca, podpisano porozumienie z Grupą Podhalańską Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

– 4 sierpnia, odbyło się spotkanie „Bankowcy wracają do źródeł” – „posiady” z pracownikami Banku Spółdzielczego w Jabłonce.

– 8 sierpnia, zorganizowano spotkanie z Niemcami z Reichelsheim im Odenwald – u progu wejścia do Unii Europejskiej.

– 22 sierpnia, w „muzealnej szkole” otwarto wystawę Andrzeja Dziubka „Powrót do korzeni”.

– 24 sierpnia, podczas Targów Podhalańskich w Nowym Targu, promowano prowadzone przez pracowników zubrzyckiego Skansenu „muzealne ścieżki edukacyjne”.

– 25 sierpnia, promowanie OPE, podczas Dnia Podhalańskiego na Krakowskich Targach Sztuki.

– 4 października, odbyło się w Skansenie seminarium dyrektorów europejskich Parków Narodowych.

– 17-18 października, prezentowano turystyczne i kulturowe bogactwo polskiej części Orawy na IV Polsko-Słowackim Forum Gospodarczym „Euroregionu Tatry”.

– 19 października, otwarto wystawę stroju orawskiego „Na co dzień i od święta”, zorganizowaną wraz z Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

– 19 października, odbyło się „Spotkanie z historią i współczesnością – Ród Divékych z Podwilka”, *posiady* poprowadził i referat wygłosił dr Jerzy M. Roszkowski.

– 19 listopada, „U moik dziadków” – spotkanie z alumnami Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, którego współorganizatorem był kleryk Krzysztof Kasprzak.

– 1 listopada, uczczono pamięć Joanny Wilczkowej (odbyły się „wypominki” oraz złożono na jej grobie kwiaty i wieńce).

– 24 listopada, OPE było współorganizatorem finału Konkursu im. Piotra Borowego, który odbył się w auli zespołu Szkół im. Bohaterów Westerplatte w Jabłonce.

– 26 listopada, pracownicy Skansenu uczestniczyli w Staromiejskim Centrum Kultury Młodzieży Klub Kul-Turysty – „Baza na Wietora” w imprezie: „Jacy byliśmy, jacy jesteśmy, tacy będziemy”.

– 17 grudnia, OPE było współorganizatorem imprezy: „Cud mniemany – Krakowiacy i Górale”, podczas której kustosz mgr Jadwiga Pilch wygłosiła prelekcję, pt. „Architektura tradycyjna w Krakowskiem i na Orawie”. Impreza odbyła się w Staromiejskim Centrum Kultury Młodzieży Klub Kul-Turysty „Baza na Wietora”.

W 2002 r. Skansen zwiedziło 27.955 osób, a w muzealnych „ścieżkach” edukacyjnych wzięło udział 3.431 osób, w 177 grupach.

W Oddziale OPE w Sidzinie zakończył w 2002 r. pracę mgr Adam Leśniak. Nadzór nad Skansenem powierzono panu Józefowi Czarnemu – członkowi Związku Podhalan oddział w Sidzinie. W 2002 r. po skompletowaniu ze zbiorów muzealnych lub nabyciu od mieszkańców narzędzi i sprzętów wyposażono i udostępniło do zwiedzania kuźnię oraz zabytkową pompę strażacką.

Odbywały się tu też spotkania Oddziału Związku Podhalan oraz liderów prowadzących gospodarstwa agroturystyczne.

Oddział zwiedziło 868 osób odpłatnie oraz 862 nieodpłatnie, co daje razem liczbę 1730 zwiedzających.

Wydano III t. „Rocznika Orawskiego”, album *Orawski Park Etnograficzny* oraz „składankę”, tj. folder dla turystów.

Wystawy czasowe w 2002 r.

1. „Jabłonka, domy drzewa, panoramy” w fotografii Anety Pieróg.
2. „Przydrożne pacierze – kapliczki spod Babiej Góry” w fotografii Piotra Krzywdy.
3. „Wielkanoc w oczach naszych dzieci – pasyjna plastyka obrzędowa”.
4. „By nie zaznać głodu ... tradycyjne pożywienie na Orawie” – we współpracy z Babiogórskim Parkiem Narodowym.
5. „Powrót do korzeni” – malarstwo Andrzeja Dziubka, lidera grupy „De Press”.
6. „Na co dzień i od święta – ludowy strój na polskiej Orawie” – we współpracy z Muzeum Etnograficznym w Krakowie.
7. „Zabytki architektoniczne Orawy w zimowym pejzażu” – fotografie Władysława Wernera i Jolanty Flach – wystawa wyjazdowa – Kraków.

Publikacje i opracowania w 2002 r.

1. Kalendarium życia i twórczości Orawianina – Emila Miki (do „Rocznika Oświęcimskiego”).
2. Wystawy czasowe Muzeum – OPE w 2001 r. do „Zdarzeń Muzealnych”.
3. Ślady działań i pobytów Ojca Świętego na Orawie do „Moja Orawa”.
4. Instrumenty muzyczne i muzyka orawska do „Moja Orawa”.
5. Kalendarz Babiogórski 2003 r. „Tradycyjne zajęcia ludności” współpraca z Babiogórskim Parkiem Narodowym oraz Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

6. Folder – „składanka”, przedstawiający obiekty skansenu i wyposażenie wnętrza.

7. Wznowienie albumu-przewodnika po Muzeum OPE w Zubrzycy Górnej.

Działalność oświatowo-popularyzatorska i edukacyjna

Wygłoszone referaty i prelekcje.

14 lutego, referat mgr Jadwigi Pilch: „Jabłonka – jej zabudowa, ludzie i zabytki w krajobrazie sprzed 50-ciu lat”, wygłoszony na wernisażu wystawy fotograficznej.

22 sierpnia, referat dyrektorki OPE, mgr Emilii Rutkowskiej: „Ród Neupaerów i Dziubków – działalność społeczna i artystyczna”, wygłoszony na otwarciu wystawy Andrzeja Dziubka (lidera grupy „De Press”).

17 października, referat Stanisława Wyrta: „Kulturowe dziedzictwo polskiej Orawy - walory krajoznawcze”, wygłoszony w Starej Lesnej.

19 października, referat dr Urszuli Janickiej-Krzywdy z Muzeum Etnograficznego w Krakowie: „Ludowy strój orawski – wpływy, zmiany i charakter. Zachowane wzory i dokumentacja fotograficzno-opisowa”, wygłoszony na wernisażu wystawy o stroju „Na co dzień i od święta”.

19 października, prelekcja mgra Adama Leśniaka, z oddziału OPE w Sidzinie: „Stare dwory spod Babiej Góry - ich mieszkańcy, opiekunowie i goście”, wygłoszona na „posiadach” poświęconych kontaktom polsko-węgierskim.

19 października, prelekcja dra Jerzego M. Roszkowskiego z Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem: „Spotkanie z historią i współczesnością - ród Divékych z Podwilka”, wygłoszona na „posiadach” poświęconych kontaktom polsko-węgierskim.

13 grudnia, referat mgr Emilii Rutkowskiej: „Zgodność współczesnych strojów ludowych Spisza, Podhala i Orawy ze strojami tradycyjnymi”, wygłoszony w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Jabłonce.

17 grudnia, referat mgr Jadwigi Pilch: „Budownictwo i tradycyjna wieś krakowska a zabytki Orawy – różnice i podobieństwa”; wygłoszony w Śródmiejskim Młodzieżowym Domu Kultury w Krakowie – „Baza na Wietora”.

Tematy lekcji muzealnych oraz prowadzący.

1. „Praca muzealnika – przygotowanie, cele, metody” – mgr Jadwiga Pilch.
2. „Sztuka ludowa Orawy – twórcy i ich dzieła” – mgr Jadwiga Pilch.
3. „Technika malowania na szkle” – Stanisław Wyrta.
4. „Znani artyści szklanych arcydzieł Podhala i Orawy” – Stanisław Wyrta.
5. „Historia i słynne ośrodki malarstwa na szkle w Europie” – Stanisław Wyrta.
6. „Jak to ze lnem było na Orawie” (zajęcia warsztatowe) – Zofia Warciak.
7. „Błękitne kwitnienie, bielenie, cierlenie” (zajęcia warsztatowe) – Zofia Warciak, Bogumiła Tyrała.

8. „Od ziarna do chleba” (zajęcia warsztatowe) – mgr Helena Pacholska-Szymusiak, Katarzyna Hotała.

Scenariusze zajęć warsztatowych opracowywała p. Julia Wyrta. W przygotowywaniu zajęć od strony materiałowo-technicznej zaangażowani byli również pracownicy dozoru technicznego, pod kierownictwem mgra inż. Romana Cioka.



Uczestnicy „Spotkania z historią i współczesnością”.

Od lewej: dyr. OPE - E. Rutkowska, kustosz dypl. MEK - U. Janicka-Krzywda, przew. Rady Muzeum OPE - J. M. Roszkowski, konsul gen. Republiki Węgierskiej - J. Kovács, wójt gminy Jabłonka - J. Stopka, Zubrzyca Górna 19.X.2002 r.,
Fot. P. Krzywda

21 grudnia 2000 r. została powołana, przez Radę Powiatu Nowotarskiego, Rada Muzealna OPE, w składzie 15 osób. Spośród członków Rady poprzedniej kadencji weszli do niej: Tadeusz M. Trajdos i Jerzy M. Roszkowski, z tutejszego Muzeum – Jadwiga Pilch, z Sejmiku Małopolskiego – Andrzej Gut, a jako przedstawiciele gmin – Antoni Wontorczyk i Józef Knapczyk (z Jabłonki), Emil Kowalczyk (z Lipnicy Wielkiej), Maciej Motor (z Bystrej-Sidziny), jako radni powiatu nowotarskiego – Stanisław Wojtaszek, Julian Kowalczyk i Karol Skrzypiec, z Towarzystwa Przyjaciół Orawy – ks. Władysław Pilarczyk i Antoni Karlak, a z Orawskiego Oddziału Związku Podhalan – Andrzej Rutkowski i Jan Łabuz. Na pierwszym posiedzeniu nowej Rady Muzealnej, które się odbyło 18 stycznia 2001 r., na przewodniczącego Rady wybrano Jerzego M. Roszkowskiego, a na wiceprzewodniczącego – Stanisława Wojtaszka. Kolejne posiedzenia Rady były zwoływane: 2 lutego i 19 października 2002 r.

W 2001 r. doszło do zmiany na stanowisku dyrektora Muzeum OPE. W wyniku konkursu, który się odbył 12 kwietnia tego roku, dyrektorem została mgr Emilia Rutkowska.

Działalność konserwatorska**Nowe inwestycje, remonty bieżące, prace adaptacyjne w latach 1998-2002****Rok 1998**

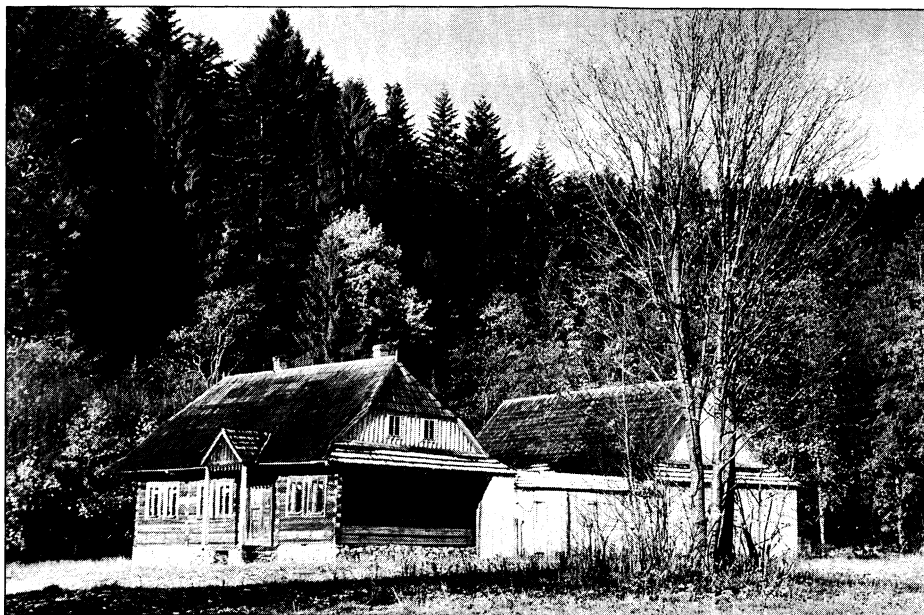
1. Na terenie Skansenu postawiono zagrodę Czarniaków oraz budynek szkoły z Lipnicy Wielkiej.
2. Wykonano podsypki i podłogi (dylowanie) w budynku gospodarczym Czarniaków.
3. Wykonano podsypki w budynku szkoły oraz chałupach Pawlaka i Wontorczyka.
4. Przeprowadzono remont polepy w chałupie Kotta (sierń, czarna izba).
5. Wykonano polepę w sieni chałupy Wontorczyka.
6. Wymieniono dranice (deski) na dachu tartaku oraz zbutwiałą belkę od strony Młynisk.
7. Dokończono remont dachu magazynów.
8. Podłączono centralę przeciwpożarową do monitoringu.
9. Pomalowano ściany zewnętrzne Białej Karczmy.
10. Wyremontowano motopompę.
11. Dokończono instalowanie urządzeń odgromowych według obowiązującego standardu (szkoła, Chałupa Wójtowska, tartak, magazyn, chlew, zagroda Czarniaków).
12. Kupiono samochód marki Ford.
13. Zakupiono grunt, który powiększył obszar Skansenu.
14. W Białej Karczmie zainstalowano system antywłamaniowy oraz wykonano kraty zabezpieczające.
15. Wyremontowano uszkodzony odcinek gontów na parkanie od strony północnej.
16. Urządzono ekspozycję powozów.
17. Wylano fundamenty pod piec w chałupie Czarniaków i w budynku szkoły.
18. Dokończono odbudowę parkanu zniszczonego przez powódź.

Rok 1999

1. Założono okna i nadokiennik (uzupełnienie brakujących elementów) w chałupie Czarniaków.
2. Założono brakujące okna w budynku szkoły.
3. Wyremontowano uszkodzoną bramę wjazdową od strony północnej.
4. Poprawiono dach na piwnicy Misińców.
5. Zdemontowanie starej i budowa nowej sceny oraz ławek na dożynki.
6. Wstawiono podłogę na środkowym boisku stajni „krówskich”.

Rok 2000

1. Wyremontowano przednią połąć dachu na chałupie Dziubka (wymiana „oblamka” i dwóch „sorów” gontów od frontu).
2. Podprowadzono na teren Muzeum kolektor kanalizacyjny.



Chałupa Czarniaków w nowym sektorze skansenu, Fot. R. Ciok

3. Wzmocniono konstrukcję wiaty magazynowej.
4. Wymieniono gonty na przedniej połaci dachowej chałupy Dziurczaka.

Rok 2001

1. Od stycznia do maja wykonano następujące prace na obiektach Muzeum:
 - wymieniono gonty na przedniej i bocznych połaciach dachowych wozowni,
 - wymieniono gonty na całym dachu chlewu
 - wymieniono dranice (deski) na całym dachu folusza,
 - wykonano dokumentację kosztorysową do przetargu.
2. Od maja do grudnia:
 - wymieniono gonty na części dachu Dworu Moniaków,
 - wymieniono gonty na lamusie,
 - wymieniono gonty na bramie wjazdowej,
 - wymieniono gonty na parkanie wzdłuż szosy na odcinku od lamusa do chałupy Dziurczaka, od strony drogi, na odcinku od bramy do parkingu oraz odcinek od strony parkingu,
 - wstawiono podłogi; w budynku szkoły, w chałupie Czarniaków, w chałupie Pawlaka i w chałupie Wontorczyka,
 - wybudowano dwa piece kuchenne oraz tzw. „kympe” w chałupie Czarniaków,
 - przeprowadzono generalny remont pieca kuchennego, tzw. „kympy”, pieca w „bezszyń izbie” oraz dwóch kominów w chałupie Świetlaka,
 - przeprowadzono generalny remont pieca kuchennego, „kympy” oraz kominu w chałupie Misińców,

- wyremontowano dwa kominy w chałupie Dziurczaka,
- wyremontowano piec w salonie Białej Karczmy.

3. Wyremontowano płoty wewnętrzne w Muzeum: tj. wokół placu przy wejściu do Muzeum i „kosor” przed zagrodą Możdżenia.

4. Wykonano ekspertyzy mykologiczne zagrody Joanny Moniak, szkoły oraz chałupy Czarniaków.

5. Przygotowano zagrodę Czarniaków do prowadzenia w niej „ścieżki” edukacyjnej „Od ziarna do chleba” (m.in. wstawiono szafki, futryny, drzwi, wykonano podest i schody, ocieplono powalę watą szklaną).

6. Zabezpieczono brzegi potoku obok Białej Karczmy, na „Młyniskach” i obok budynku szkoły.

7. Wymieniono oś w turbinie tartaku.

8. Wymieniono kantówki na „pogródce” wokół dworu.

9. Powiększono fundamenty pod piec w budynku szkoły.

10. Usunięto zagrzybione podłogi i legary z kuchni oraz białej izby w chałupie

J. Moniak.



Nowy sektor skansenu, chałupa Małysów z Chyżnego, Fot. R. Ciok

11. Po pożarze zagrody Dulibana wykonano:

- inwentaryzację architektoniczną tego obiektu,
- inwentaryzację rozbiórkową,

– oznakowano, rozebrano ocalałe resztki chałupy oraz owczarnię Dulibana i przewieziono do Muzeum,

– rozebrano i przewieziono do Muzeum kamienną piwnicę oraz podmurówkę chałupy Dulibana.

12. Rozpoczęto prace nad adaptacją części pomieszczeń Czarnej Karczmy do potrzeb małej gastronomii.

13. Podłączono toalety oraz Czarną Karczmę do kanalizacji.

14. Założono nowe lampy oświetleniowe pod balkonem lamusa, oświetlające plac i wejście do Muzeum.

W 2001 r., w Oddziale Muzeum - OPE w Sidzinie wstawiono okna w chałupie „wójtowskiej”.

Rok 2002

1. Wymieniono gonty na:

- całym dachu Czarnej Karczmy,
- północnej, wschodniej i zachodniej połaci dachowej stajni „krówskich”,
- północnej połaci oraz bocznych „strzeszkach” dachu budynku gospodarczego Paś-Filipka,
- zachodniej oraz połowie północnej połaci dachu chałupy Kotta,
- przedniej połaci dachowej chałupy Omylaka,
- daszkach pięciu studni,
- „strzeszce” od strony zachodniej chałupy Dziurczaka.

2. Wyremontowano płoty:

- przed chałupą Kotta,
- wokół uli,
- przed chałupą Dziubka,
- przed „pogródką” chałupy Świetlaka,
- dokończono remont płotu wokół placu.

3. Wybetonowano miejsce na kosz i parking na rowery.

4. Wyremontowano podłogi, wymieniając legary oraz, w miarę potrzeby, deski (konserwując je przed założeniem):

- w salonie dworskim,
- w alkierzu dworskim,
- w kancelarii dworskiej.

5. Wykonano nową polepę w sieni chałupy Kotta.

6. Przeprowadzono remont koryta tartaczego, polegający na wymianie następujących elementów:

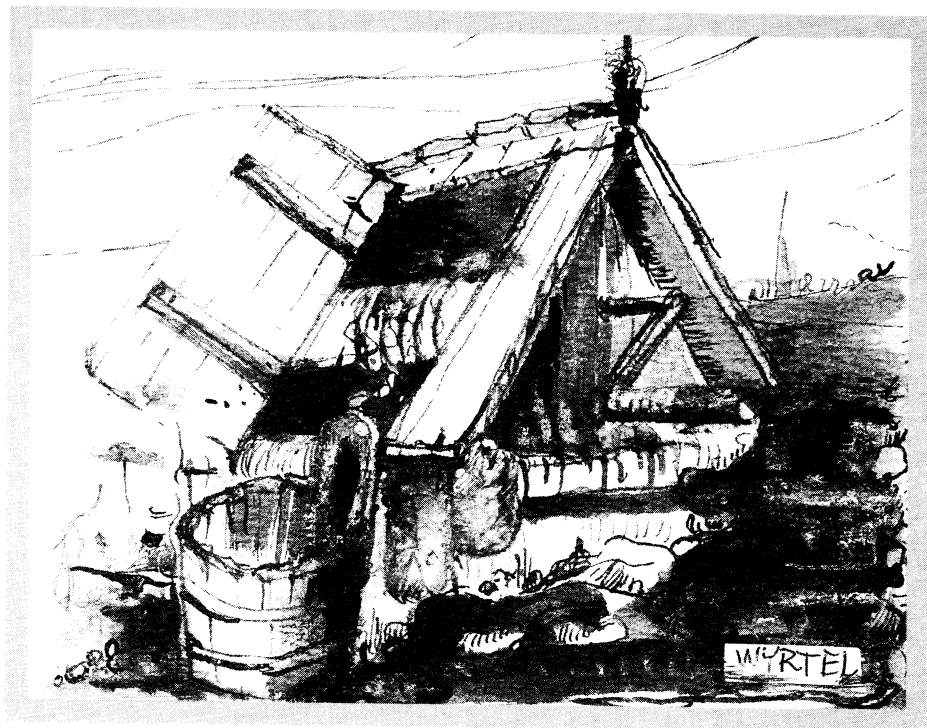
- wymiana belek podłużnych, pod kołem wodnym i podpór,
- założenie belek spinających koryto koryta,
- remont osi wału w foluszu.

7. Przeprowadzono prace nad zabezpieczeniem brzegów potoku w następujących miejscach:

- na potoku Składziska, powyżej zagrody Czarniaków i poniżej Szkoły,
- na potoku Solawka, powyżej chałupy Świetlaka,
- po powodzi w dniu 5 sierpnia 2002 r., umocniono brzegi naprzeciw zagrody Małysów, na potoku Solawka, przy Białej Karczmie. Niestety podczas kolejnej powodzi w dniu 15 sierpnia 2002 r. większość zabezpieczeń i umocnień została zniszczona.

8. Wykonano nową kładkę do chałupy Świetlaka, gdyż poprzednia uległa zniszczeniu w czasie powodzi.
9. Zainstalowano stałe łącze internetowe (ISDN) i położono nowy kabel telefoniczny do Białej Karczmy.
10. Wymieniono elementy centrali i czujki przeciwpożarowe, uszkodzone w czasie burzy.
11. Na chałupie Dziubka wymieniono część słomianego pokrycia dachu.
12. Wyremontowano i podniesiono ubikację dworską.
13. Naprawiono dach wiaty przy szkole, zawalony przez śnieg.
14. Wymieniono dranice (deski) na wiacie przy chałupie Omylaka, piwnicy ze sprzętem przeciwpożarowym, piwnicy Marii Misiniec oraz na jacie przy zagrodzie Biednego.
15. Wymieniono przegniłe deski na dachu kuźni.
16. Wyremontowano mostki przy chałupie Kotta, przy Czarnej Karczmy, przy chałupie Paś-Filipka, przy budynku gospodarczym Paś-Filipka i przy tartaku.
17. Zakonserwowano „imprexem” dachy: na chlewie, na owczarni, przednią połąć stajni „krówskich” (olejarni), przednią i boczne połączenia stajni „końskich” (wozowni).
18. Ułożono kamienny chodnik wzdłuż parkanu od parkingu po furtkę wejściową.
19. Odtworzono futryny i wstawiono drzwi do pomieszczeń wewnątrz budynku szkoły.
20. Ustawiono kierat za budynkiem gospodarczym Marii Misiniec.
21. Wyremontowano przepust na wjeździe na parking, wymurowano przyczółki oraz nawieziono żwir na wjazdach do bramy i na parking.
22. Ustawiono nową tablicę informacyjną.
23. Postawiono piec w pokoju nauczyciela oraz wymurowano komin i zainstalowano żelazny piecyk w sali lekcyjnej szkoły.
24. Wykonano drewniany podest i schody na ganku szkoły.
25. Wymieniano środkowe części spróchniałych dwóch belek podłużnych (na środku przy traku) i końcówki belki poprzecznej (przez „łapowanie”) na tartaku od strony koryta, przy częściowym demontażu bocznego deskowania.
26. Wymieniono oświetlenie w galerii Stanisława Wyrta.
27. Zlikwidowano mostek przy chałupie Marii Misiniec i zastąpiono go kładką.
28. Wzmocniono przednią „platew” w chałupie Czarniaków.
29. Przystosowano dwa pomieszczenia w budynku Czarnej Karczmy dla potrzeb gastronomii, wyposażając je w odpowiedni sprzęt i instalacje.
30. Wykonano kładkę nad potoczkiem na ścieżce do Marii Misiniec.
31. Poprawiono słomiane pokrycia dachów po wichurach.

BIBLIOGRAFIA ORAWY



MAREK SKAWIŃSKI

BIBLIOGRAFIA ORAWY ZA ROK 2001

Niniejsza edycja *Bibliografii Orawy* jest piątą z kolei. Wydania za lata 1988-1996, 1997 i 2000 ukazały się na łamach „Rocznika Orawskiego”, a za lata 1998-1999 w „Orawie”.

Bibliografia obejmuje piśmiennictwo polskie (teksty polskiego autorstwa bądź opublikowane w Polsce) o charakterze naukowym i popularnonaukowym z zakresu szeroko pojętych nauk społecznych, dotyczące problematyki orawskiej, wydane w roku 2001. Wzorem lat ubiegłych zastosowano układ systematyczny, a w jego ramach układ alfabetyczny.

1. HISTORIA

1.1. Historia Kościoła i życia religijnego

Remiszewski Ryszard M., *Panu Bogu nie można lipy odstawiać. Rozmowa z ks. kanonikiem Edwardem Kwarciakiem w Orawce*, „Orawa”, R. 13: 2001, s. 149-160. Remiszewski Ryszard M., *Przyczynek do historii Orawy*, „Orawa”, R. 13: 2001, s. 144-146.

Ruciński Henryk, *Chrześcijaństwo na Orawie do końca XVIII wieku*, Białystok, 2001.

Ruciński Henryk, *Orawskie parafie Trzciana i Czimbowa w epoce reformacji i rekatolizacji*, „Rocznik Orawski”, T. 3: 1999-2001 (wyd. 2001.), s. 5-22.

Skawiński Marek, *Struktura wyznaniowa Orawy na tle procesów demograficznych i składu etnicznego ludności*, „Orawa”, R. 13: 2001, s. 7-44.

Trajdos Tadeusz M., *Sprawozdanie z prac inwentaryzacyjnych i kwerend*, „Rocznik Orawski”, T. 3: 1999-2001 (wyd. 2001.), s. 115-117.

Trajdos Tadeusz M., *Spojrzenie w przeszłość Orawy. Recenzja książki Henryka Rucińskiego „Chrześcijaństwo na Orawie do końca XVIII wieku”*, „Rocznik Orawski”, T. 3: 1999-2001 (wyd. 2001.), s. 121-132.; też w: „Orawa”, R. 13: 2001, s. 51-66; „Płaj”, z. 23: jesień 2001, s. 186-199.

1.2. Życie społeczne i gospodarcze

- Andrusikiewicz Janusz, *Związki barcerstwa z Orawą*, „Orawa”, R. 13: 2001, s. 139-140.
- Grelak Andrzej, *Wspomnienia c.d.*, „Orawa”, R. 13: 2001, s. 80-99.
- Homolewski Filip, *Nie ma litości dla torfowisk*, „Przegląd Techniczny”, 2001, nr 22/23, s. 29-30.
- Kowalczyk Emil, *Ks. Ferdynand Machay – pionier orawskiego regionalizmu*, „Małopolska. Regiony-regionalizmy-małe ojczyzny”, T. 3: 2001, s. 39-46.
- Krzywda Piotr, *Grupa Babiej Góry. Beskid Żywiecki cz. III*, Warszawa, 2001.
- Eva Kurjaková, *Turystyka po południowej stronie Babiej Góry od czasów najdawniejszych do roku 1945 - wejścia znanych osobistości na Babią Górę*, „Rocznik Babiogórski”, T. 3: 2001, s. 143-153.
- Liceum Ogólnokształcące im. Bohaterów Westerplatte w Jabłoncu 1951-2001*, pr. zb. pod red. Emila Janowiaka, Jabłonka, 2001.
- Łajczak Adam, *Badania geomorfologiczne i hydrograficzne torfowisk orawsko-podbalańskich i problem ich ochrony*, „Wierchy”, R. 66: 2000 [wyd. 2001], s. 119-132.
- Łajczak Adam, *Historyczne formy użytkowania torfowisk Orawsko-Podbalańskich i zmiana ich powierzchni w XIX i XX w.*, „Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich” Z. 47: 2001, s. 56-73.
- Olszowska Maria, *Turyści w schronisku pod Diablakiem w latach 1905-1921*, „Wierchy”, R. 66: 2000 [wyd. 2001], s. 171-179.
- Remiszewski Ryszard M., *90-lecie urodzin red. Leona Rydla*, „Orawa”, R. 13: 2001, s. 161-170.
- Remiszewski Ryszard M., *Cień Marii Teresy*, „Górska Gazeta Internetowa”, R. 2: 2001, nr 3(11).
- Roszkowski Jerzy M., *Podwilk – „orawskie Soplicowo” i jego mieszkańcy w XVIII-XX w.*, „Wierchy”, R. 66: 2000 [wyd. 2001], s. 163-171.
- Roszkowski Jerzy M., *Współpracować czy nie kłamać? Uwagi na marginesie książki „Tatry i Podtatrze”*, „Orawa”, R. 13: 2001, s. 171-184.
- Roszkowski Jerzy M., *Z dziejów orawskiej rodziny Dziurczaków (Gyurcsáków)*, „Rocznik Orawski”, T. 3: 1999-2001 (wyd. 2001.), s. 23-29.
- Siedlik Bartosz, *Szkic do etnologicznego portretu Spisza i Orawy*, „Małopolska. Regiony-regionalizmy-małe ojczyzny”, T. 3: 2001, s. 329-332. [rec. : Moskal Marta, *Świadomość regionalna społeczności Spisza i Orawy na terytorium RP*, Kraków, 2000.]

1.3. Historia polityczna

- Andrusikiewicz Janusz, *Orawska trasa sztafetowa łączności zagranicznej Komendy Głównej ZWZ/AK (lipiec 1940-lipiec 1944)*, „Orawa”, R. 13: 2001, s. 126-132.
- Andrusikiewicz Janusz, *Wydarzenia 1849 roku na Orawie*, „Orawa”, R. 13: 2001, s. 250.
- Kamiński Marek Kazimierz, *Decyzja mocarstw o plebiscycie na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie*, „Arcana”, R. 2001, nr 2, s. 190-217.

- Kamiński Marek Kazimierz, *Decyzja mocarstw o plebiscycie na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie*, „Arcana”, R. 2001, nr 6, s. 156-180.
- Kowalski Robert, *Losy załogi amerykańskiego bombowca Boeing B-17G „Latająca Forteca”, zestrzelonego nad Orawą 13 września 1944 roku, w świetle relacji żołnierza Armii Krajowej Andrzeja Wojdyły ps. „Felek”*, „Orawa”, R. 13: 2001, s. 67-78.
- Kowalski Robert, *Sprawozdania Tadeusza Kosmali inspektora Ministerstwa Administracji publicznej z sytuacji gospodarczej i społeczno-politycznej na Górnej Orawie w latach 1947-1949*, „Rocznik Orawski”, T. 3: 1999-2001 (wyd. 2001.), s. 79-111.
- Remiszewski Ryszard M., *Z historii pogranicza polsko – węgierskiego*, „Wierchy”, R. 66: 2000 (wyd. 2001), s. 157-159.
- Roszkowski Jerzy M., *Akt bezpodstawnej agresji czy „sprawiedliwości dziejowej”? Podłoże polskich korektur granicznych ze Słowacją w 1938 r.*, „Rocznik Orawski”, T. 3: 1999-2001 (wyd. 2001.), s. 69-78.
- Skawiński Marek, *Metamorfozy Andrzeja Kavuljaka*, „Rocznik Orawski”, T. 3: 1999-2001 (wyd. 2001.), s. 31-38.
- Trajdos Tadeusz M., *Władysław Semkowicz a Slovensko* [w:] „Rozprawy k slovenským dejinám”, red. Viliam Čičaj, Bratislava 2001.

2. HISTORIA SZTUKI

2.1. Architektura i sztuka sakralna

- Janicka-Krzywda Urszula, *Mała architektura sakralna – formy i wytwórcy kapliczek i krzyży przydrożnych w rejonie Babiej Góry*, „Rocznik Babiogórski”, T. 3: 2001.
- Michniewscy Magdalena i Artur, Duda Marta, Wypych Sebastian, *Kościół drewniane Karpat i Podkarpacia*, Pruszków, 2001.
- Siwiek Andrzej, *Zabytki architektury sakralnej gmin babiogórskich*, „Rocznik Babiogórski”, T. 3: 2001, s. 55-61.
- Słabosz-Palacz Katarzyna, *Beskidzkie peregrynacje Ludwika Pietrusińskiego*, „Rocznik Babiogórski”, T. 3: 2001, s. 79-90.
- Trajdos Tadeusz M., *Figury kamienne w Podszklu*, „Rocznik Orawski”, T. 3: 1999-2001 (wyd. 2001.), s. 41-49.
- Trajdos Tadeusz M., *Obroncy przed zarazą na Górnej Orawie*, „Orawa”, R. 13: 2001, s. 45-50.

2.2. Architektura i sztuka świecka

3. ETNOGRAFIA

3.1. Kultura bytowa

3.1.1. Budownictwo ludowe

Kornecki Marian, *Przyczynek do dziejów inwentaryzacji dawnego budownictwa Górnej Orawy. Garść wspomnień i refleksji*, „Rocznik Orawski”, T. 3: 1999-2001 (wyd. 2001.), s. 51-66.

Pilchowa Jadwiga, *Architektura i budownictwo Górnej Orawy – wczoraj i dziś*, „Rocznik Babiogórski”, T. 3: 2001, s. 21-30.

3.1.2. Wyroby rzemiosła i sztuki ludowej

3.1.3. Prace i zajęcia ludności

3.2. KULTURA DUCHOWA

J. M. Roszkowski, *Bronisław Piłsudski as Researcher and Activist in Podhale, Orawa and Spisz Regions*, [w:] *Bronisław Piłsudski and Futabatei Shimei – an excellent charter in the history of polish-japanese relations*, ed. A.F. Majewicz, T. Wicherkiewicz, Poznań 2001.

4. ARCHEOLOGIA

5. FILOLOGIA

5.1. LITERATUROZNAWSTWO

Olszowska Maria, *Babia Góra w encyklopediach polskich*, „Orawa”, R. 13: 2001, s. 103-122.

Olszowska Maria, *Babia Góra w literaturze polskiej*, „Orawa”, R. 13: 2001, s. 122-125.

5.2. JEZYKOZNAWSTWO

Olszowska Maria, *Baba-Dag – Góra Ojca*, „Orawa”, R. 13: 2001, s. 100-103.

NOTY O AUTORACH

Mgr inż. Włodzimierz Cichocki, z wykształcenia leśnik, kierownik Działu Przyrodniczego w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. Członek Polskiego Towarzystwa Zoologicznego. Założyciel i członek Komitetu Ochrony Orłów. Prowadzi badania fauny na terenie Tatr i Kotliny Orawsko-Nowotarskiej.

Dr Urszula Janicka-Krzywda, etnograf, kustosz dyplomowany, pracuje w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, gdzie kieruje Działem Dokumentacji Kultury Ludowej i Historii Muzeum. Redaguje „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” oraz „Rocznik Babiogórski”. Bada kulturę ludową Karpat, w tym przede wszystkim folklor słowny.

Prof. dr hab. Jerzy Nalepa, historyk i językoznawca. Pracuje w Instytucie Sławistyki Uniwersytetu w Lund. Zajmuje się historią języka w powiązaniu z etnogenezą i osadnictwem Słowian.

Dr Krzysztof Nowak, historyk z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, bada dzieje najnowsze Śląska Cieszyńskiego oraz polsko-czechosłowackie stosunki polityczne w latach 1918-1939. Jest prezesem oddziału PTH w Cieszynie oraz przewodnikiem beskidzkim PTTK.

Dr Piotr Profus, biolog, pracownik Instytutu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Zajmuje się biologią kręgowców. Od wielu lat prowadzi badania nad bocianem białym i czarnym. Członek Polskiego Towarzystwa Zoologicznego.

Dr Jerzy M. Roszkowski, historyk, bibliotekoznawca i archiwista, kierownik Działu Zbiorów Archiwalnych w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem, przewodniczący Rady Muzealnej OPE, członek ZG TPO oraz polsko-słowackiej komisji historyków PAN, bada dzieje nowożytne i najnowsze Podhala, Spisza i Orawy.

Mgr Marek Skawiński, geograf, doktorant UJ, sekretarz ZG TPO, specjalizuje się w problematyce demografii i stosunków etnicznych na Słowacji.

Dr hab. Tadeusz M. Trajdos, historyk i historyk sztuki, docent IH PAN w Warszawie, profesor MWSHP w Łowiczu, członek Rady Muzeum OPE, założyciel i redaktor „Rocznika Orawskiego” (1997-2001), przewodniczący polsko-słowackiej komisji historyków PAN, badacz dziejów osadnictwa i życia religijnego Spisza i Orawy.

SPIS TREŚCI

Od redaktora, <i>Jerzy M. Roszkowski</i>	3
--	---

Rozprawy i artykuły

<i>Jerzy Nalepa</i> : „Zarębki” i „zarębownicy” a procesy osadnicze w Beskidach Zachodnich i na Podtatrzu (cz. I)	7
<i>Jerzy M. Roszkowski</i> : Ekspozytura starostwa spisko-orawskiego w Jabłonce - geneza i funkcjonowanie (1920-1925)	23
<i>Krzysztof Nowak</i> : Polacy z Zaolzia w „akcji spisko-orawsko-czadeckiej” w okresie międzywojennym	49

Materiały i przyczynki

<i>Marek Skawiński</i> : Zróżnicowanie ruchu i struktur ludności a podstawowe czynniki podziału słowackiej Orawy	71
<i>Włodzimierz Cichocki, Piotr Profus</i> : Orawskie bociany	95
<i>Urszula Janicka-Krzywda</i> : Strój ludowy na polskiej Orawie w świetle kolekcji fotograficznej z Muzeum Etnograficznego w Krakowie	113

Źródła Orawy (Fontes Arvae)

<i>Tadeusz M. Trajdos</i> : Majątek Bukowińskich i Wilczków we wsiach Bukowina i Podszkle w roku 1741	127
---	-----

Sprawozdania z prac i czynności Muzeum

<i>Roman Ciok, Jadwiga Pilch, Emilia Rutkowska</i> : Sprawozdania Muzeum - Orawskiego Parku Etnograficznego za lata 1998-2002	133
---	-----

Bibliografia Orawy

Bibliografia Orawy za rok 2001, <i>opr. Marek Skawiński</i>	147
Noty o autorach	151

2800
28

ISBN 83-910295-1-4

